INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA

ŚLĄSKIE

TOM VI

WYDAWNICTWO „ŚLĄSK" KATOWICE 1963

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO W OPOLU
SERIA: STUDIA ŚLĄSKIE

Praca zbiorowa: „Studia Śląskie tom VI"

Ważniejsze błędy dostrzeżone w druku

Str.	Wiersze		Jest	Powinno być
	od góry	od dołu		
10	12		Olsena	Olesna
24	1		a ile	o ile
29		20	den wir werden	denn wir werden
			Kronprinzenstr.,	Kronprinzstr.,
31		20 i 21	aller-digs	aller-dings
50	13		większym stopniu	większym stopniu,
			jest przenica	jest pszenica
68		14	kolejowych	kolejnych
77	3		cyfry	liczby
111				
rubr. 1	6			Przędzalnia
111				w Podlesiu
rubr. 2	4 i 5		średnio-przedna	średnio-przędna
196	15		Jänickiego	Jänickego
208		2	działającego	działającemu
245	Przypisy		z. 3, s. 1957,	z. 3, 1957,
	5		s. 52—76.—	s. 52—76.—

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

SERIA NOWA

TOM VI

POD REDAKCJĄ

SEWERYNA WYSŁOUCHA

WYDAWNICTWO „ŚLĄSK" KATOWICE 1963

Redaktorzy Wydawnictwa
Józef Gördziołek
Włodzimierz Knobelsdorf
Redaktor techniczny *Stefania Lejowa*
Korektor *Krystyna Odrobny*

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

WYDAWNICTWO „ŚLĄSK" KATOWICE 1963

Nakład 1040 egz. Ark. wydawn. 23,2. Ark. druk. 23.6.
Format B5. Papier drukowy mat. kl. III 70X100/70 g.
Oddano do składania 30.8.62 r. Druk ukończono 15.7.63 r.
Symbol 30944 Cena zł 30,—

Bielskie Zakł. Graf., Bielsko-Biała, ul. Grunwaldzka 6
Zam. 2189/62 D-9

SPIS TREŚCI

I. Artykuły

Franciszek Połomski: Popowstaniowy terror na Opolszczyźnie i stanowisko wobec niego niemieckich władz administracyjnych 7

Stanisława Barącz: Rozwój gospodarki rolnej powiatu namysłowskiego . . 33

Rudolf Weiner: Uprzemysłowienie a struktura demograficzna i agrarna w powiecie kozielskim 61

Norbert Słopecki: Rola prudnickiego ośrodka przemysłowego w rozwoju gospodarczym Śląska Opolskiego 85

Jerzy Czupiał: Lokalizacja przemysłu w powiecie nyskim 131

Karol Błahut: Powiązanie przemysłu terenowego z miejscową bazą surowcową (na przykładzie województwa opolskiego) 163

Karol Jonca: Projekty budowy dróg wodnych Odra — Dunaj i Odra — Wisła w latach 1914—1945 (Studium historyczno-ekonomiczne) 183

II. Miscellanea i materiały

Jarosław Wit Opatrny: Listy Józefa Lompy do Jana Ew. Purkyniego. (Wybór) 223

III. Streszczenia obcojęzyczne artykułów

W języku rosyjskim 251

W języku angielskim 259

W języku niemieckim 269

I. ARTYKUŁY

FRANCISZEK POŁOMSKI

POPOWSTANIOWY TERROR NA OPOLSZCZYŹNIE I STANOWISKO WOBEC NIEGO NIEMIECKICH WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH

Czas bezpośrednio po powstaniach i podziale Śląska jest okresem w historii tego regionu stosunkowo najmniej znanym. Niemal wszyscy piszący na ten temat wskazują jednak na prześladowania ludności polskiej, pozostałej na terenie Śląska Opolskiego. Terror ów miał daleko idące następstwa. Większość aktywnych działaczy polskich musiała opuścić Opolszczyznę i udać się na stronę polską. Poza tym prześladowania wywarły bardzo silny wpływ na postawę pozostałej ludności. Oba te fakty miały później determinująco wpłynąć na polskie życie organizacyjne. Strach przed wyraźnym angażowaniem się po stronie polskiej, obawa by nie narazić się władzom niemieckim, towarzyszyły polskiemu życiu Opolszczyzny nie tylko bezpośrednio po podziale Śląska, ale również przez cały okres międzywojenny.

W niniejszym artykule chodzi mi nie tylko o udowodnienie, że terror na Opolszczyźnie w rzeczywistości panował. Jest to zjawisko nie wymagające już specjalnych dowodów. Zależy mi głównie na udokumentowanym opisie form, w których on występował, oraz na wykazaniu jaki był stosunek władz administracji niemieckiej do działalności terrorystycznej Niemców wobec Polaków.

Literatura odnosząca się do tego tematu jest raczej uboga. Jesteśmy zdani właściwie tylko na fragmenty pamiętników i wspomnień. Nasze rozważania na temat terroru i stosunku władz niemieckich do niego oparliśmy zatem na materiałach archiwalnych, znajdujących się w zespole niemieckiego Urzędu dla spraw mniejszości, Biura prezydialnego rejencji opolskiej oraz Nadprezydium prowincji górnośląskiej w Opolu. Najważniejszymi spośród nich będą skargi polskiej mniejszości na terror, składane bądź to w niemieckim Urzędzie dla spraw mniejszości w Opolu, bądź też przesyłane prezydentowi rejencji opolskiej, lub też — w ramach ochrony mniejszości — prezydentowi Komisji Mieszanej w Katowicach. Rodzaj źródeł zmusza nas w odpowiednim miejscu do

wypowiedzenia uwag na temat toku postępowania ze skargami mniejszościowymi, by lepiej zrozumieć bieg sprawy i ostateczne jej wyniki.

*

Zanim przystąpimy do wykorzystania materiałów archiwalnych, przytoczymy fragmenty wspomnień tych Polaków, którzy przeżyli niemiecki terror na Opolszczyźnie. Jak wiemy, opisów tego rodzaju jest niewiele. Zawarte w nich fakty i oceny są więc dla nas bardzo ważne i — jak zobaczymy — potwierdzone przez niemieckie materiały typu archiwalnego.

Arka Bożek rozpoczyna jeden z rozdziałów swoich pamiętników, zatytułowany „Po podziale Śląska", opisem wyczynów niemieckich bojówek. Pisze on:

„Jedną z największych tragedii przeszedł Śląsk Opolski po plebiscycie, powstaniu i podziale, w okresie kiedy wojska alianckie opuszczały teren, a regularne wojska niemieckie nie zdołały jeszcze wkroczyć do wyznaczonych im miejscowości. Ten okres bezkrólewia wyzyskali Niemcy z całą ich wrodzoną systematycznością do gruntownej likwidacji elementu propolskiego i powstańczego na pozostawionych im terenach. Grasujące tu zbrodnicze bojówki niemieckie bezkarnie tępiły ludność polską.[...] Nie było ani jednej wsi na Śląsku Opolskim, gdzie by nie pobito lub nie zamordowano działaczy polskich." [1]

Inny działacz z tego samego terenu — Kazimierz Malczewski — poświęca zagadnieniu terroru w swoich pamiętnikach nieco więcej miejsca. Przytoczymy tu jedynie fragment z jego wspomnień, stanowiący część meldunku wysłanego do władz polskich w Szopienicach. Raport pochodzi z miesiąca lipca 1921 roku, a więc z czasów kiedy na Śląsku Opolskim niepodzielnie panował „Selbstschutz".

„W Raciborzu i okolicy odbywają się gonitwy za naszymi. W samym Raciborzu, tuż nieomal pod oknem majora Invrei, stoi przed dworcem szpaler długi na sto metrów i więcej. Przez ten szpaler „Selbstschutzów" zmuszona jest przechodzić ludność nasza i poddawać się tam razom, często dość krwawym, kończącym się niekiedy śmiercią. Niektórych wyłapuje się i krwią broczących odprowadza na zamek w Ostrogu, gdzie, jak urzędowała, tak nadal urzęduje komenda policji (Rollkommando). Ślady jej urzędowania to ciała umęczonych, jakie spod zamku dzień po dniu unosi Odra." [2]

Jan Wawrzynek w swych wspomnieniach nazwał lata 1921—1922 okresem strasznego terroru. Pisze on, że „ludność wśród okrutnego terroru przykucnęła. Nie mogła zrozumieć, że po tak zwycięskich porywach nastać mogła taka klęska." [3]

Inny polski działacz, Szymon Koszyk z regionu opolskiego, tak scharakteryzował niemiecki terror wobec Polaków: „Liczne mordy dokonywane na Polakach wywoływały oburzenie nawet wśród rodowitych Niemców, a przede wszystkim wśród robotników niemieckich." [4]

Oto zaś dwa dalsze wyjątki spośród drukowanych wspomnień:

„Mimo, że miałem wtedy dopiero 15 lat, nie mogłem jednak przez okres jakichś trzech miesięcy spać w domu. Po nocach szalały we wsiach orgesze. Wolałem więc nie ryzykować i każdego dnia wychodziłem w pole wraz z innymi z naszej wsi." [5]

„Polacy nie byli ani przez chwilę pewni swego życia. Orgesze spadały nocą jak stada kruków. Bili mężczyzn i kobiety, a nawet dzieci. W ten sposób zbili do nieprzytomności Ryplera z Dąbskiej Kuźni, Ignacego Kaczmarczyka, Franciszka Kubanka z Dańca. W ten sposób zamordowali braci Domastów Michała i Jana w lesie ozimskim, gdy wracali na rowerach do domu." [6]

Z przytoczonych przez nas fragmentów wynika, jak drastyczny był ten terror zaraz po podziale. Krwawe akty odwetu, które niewątpliwie największe nasilenie uzyskały bezpośrednio po zaprzestaniu działań powstańczych, nie były jednak zjawiskiem przemijającym i nie ustąpiły tak szybko, jak by się mogło wydawać. Kiedy w lipcu 1922 r. państwo niemieckie przejęło władzę na przyznanym obszarze od Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, terror wybuchł tam z nową siłą. Nierozbrojone bandy „Selbstschutzu" same wymierzały sobie „sprawiedliwość" mszcząc się przede wszystkim na polskich działaczach plebiscytowych i powstańcach.

Trzeba stwierdzić z całym naciskiem, że fakty te nie mogą być traktowane jako działania osób prywatnych, tak jak tego chce nacjonalistyczna niemiecka nauka i propaganda. Akty zemsty i brutalnego odwetu, które miały miejsce po objęciu władzy o b c i ą ż a j ą p a ń s t w o n i e m i e c k i e i n i e m i e c k i e w ł a d z e. Niemieckie władze, przede wszystkim zaś policja, były zobowiązane do zapewnienia ludności — również i polskiej — bezpieczeństwa i spokoju. Jak się jednak w niedługim czasie miało okazać, władze państwa niemieckiego nie chciały się wywiązać z tych zadań. Co krok spotyka się w aktach skargi, z których niedwuznacznie wynika u d z i a ł p o l i c j i w terrorze, czy to w postaci działania, czy tendencyjnego zaniechania. Bierna postawa policji wobec krzywd wyrządzanych Polakom była zjawiskiem nieomal codziennym. I tym właśnie zachowaniem się władze niemieckie oddały największą przysługę terrorowi: nie wykrywając i nie karząc winnych. W tej też okoliczności upatrujemy przyczynę, dla której terror na Opolszczyźnie panoszył się tak długo.

Przytoczone przez nas wspomnienia działaczy zawierają tylko informacje ogólne. Dla szczegółowego przedstawienia faktów, które wówczas się zdarzały, mogą posłużyć dziś jedynie wspomniane już skargi mniejszościowe. Z tego więc względu przytoczymy tu niektóre z nich.

Pierwszą jest skarga Edwarda Sobali z Kościelisk w powiecie oleskim, wziętego do niewoli pod Górą św. Anny w r. 1921, bitego i więzionego wraz z innymi powstańcami w Oleśnie i w Halle nad Salą.

„Po wybuchu powstania w roku 1921 wziąłem w nim udział, lecz zostałem pod Górą św. Anny ranny i wzięty do niewoli. Będąc ciężko ranny zostałem przez Niemców w okrutny sposób pobity pałkami gumowymi i odstawiony do więzienia w Oleśnie, gdzie pluto mi w twarz i dalej oprawiano mnie pięściami. Z Olsena ze skrępowanymi rękami w towarzystwie dwu uzbrojonych funkcjonariuszy Apo zostałem doprowadzony do więzienia w Halle nad Salą, gdzie w owym czasie znajdowało się już 15 powstańców. [...] Nie istniała tam możliwość wniesienia skargi, ponieważ natychmiastową odpowiedzią na nią było bicie."[7]

Edwardowi Sobali udało się uciec z więzienia w Halle i przedostać z powrotem na stronę polską. Dzięki temu, a właściwie dzięki skardze wniesionej przez niego możemy ustalić, jak postępowali Niemcy z wziętymi do niewoli powstańcami. Skarga ta łączy się raczej z powstaniami. Dla nas ma ona znaczenie z tego względu, że zadaje kłam wypowiedziom strony niemieckiej, że wzięci do niewoli powstańcy traktowani byli zgodnie z prawami wojennymi.

Innym charakterystycznym dokumentem jest skarga Hieronima Hoppka z Łabęd w powiecie gliwickim, który — jak sam pisze — nie jest Polakiem, bowiem myśli i czuje po niemiecku. Czytamy w niej, że wachmistrz policji Oskar Niewiedziol pomimo iż jest funkcjonariuszem policji i mimo, że obowiązuje Konwencja Genewska, nie zaprzestaje terroryzowania i wyzywania członków polskiej mniejszości. W dniu 17 stycznia 1922 roku nazwał publicznie Zofię Morys przeklętą polską świnią, a innym razem nazywając podobnie zrzucił ją ze schodów, pomimo, że była w ciąży.[8]

To doniesienie pisane nie przez członka polskiej mniejszości, lecz przez osobę uważającą siebie za Niemca, dowodzi jak bardzo brutalnie musiał zachowywać się policjant niemiecki wobec kobiety, co do której wiadomo było, że jest Polką.

Jak zupełnie bezbronna była ludność polska wobec szalejącego terroru, świadczy inna skarga z tego samego czasu, którą zamieszczamy w aneksie (I). Pisana niewprawną ręką prostego człowieka w języku niemieckim stanowi chyba najwierniejsze ujęcie sytuacji panującej w r. 1922 na Opolszczyźnie:

„Szanowny Panie Prezydencie[9] — pisał autor i podpisane pod skargą osoby — W naszej największej nędzy i w naszym największym ucisku, w jakim się obecnie znajdujemy, zwracamy się do Pana o pomoc. Dzień w dzień jesteśmy zagrożeni ze strony band „orgeszów", jesteśmy obrażani, grozi się nam, zmusza, byśmy opuścili wszystko co posiadamy i wynieśli się z gołymi rękami do Polski. Nigdy nie jesteśmy pewni swego życia. Od 5 lipca musimy noce spędzać pod gołym niebem. W nocy z 8 na 9 tego miesiąca przyszło więcej niż 30 uzbrojonych bandytów do mojego mieszkania, porozbijali szafy i zrabowali wszystko, co wpadło im w ręce, w tym także materiał ubraniowy dla moich dzieci. Szkody wyrządzone tą kradzieżą wynoszą około 7000 marek. Tylko szczęściu możemy zawdzięczać, że wyszliśmy z tego z życiem. 6 lipca zostało bardzo wiele rodzin dotkliwie pobitych (ganz blau), w tym także 69-letni starcy. Okna powybijane. Ale jeżeli zwrócimy się do odpowiednich władz, spotykamy się z odpowiedzią: tak, ale wy jesteście Polakami. My nie możemy zostać na pozostawionej przy Niemczech części Górnego Śląska, gdyż grozi nam zagłada i ruina, dlatego też wołamy pomocy, ratunku, albo zostaniemy zupełnie zniszczeni."

Jak wykazuje następna skarga, pochodząca z Mikulczyc w powiecie bytomskim, w akcjach terrorystycznych nie pominięto także kościołów. Kiedy w dniu 16 września 1923 r. Polskie Zjednoczenie Zawodowe w Bytomiu zamówiło mszę na intencję poległych w latach 1914—1922, do kościoła Bożego Ciała w Mikulczycach, gdzie nabożeństwo się odbywało, wtargnęła niemiecka bojówka.

„Krótko przed rozpoczęciem nabożeństwa, do którego wszystko było już przygotowane, pojawiła się na chórze grupa młodych ludzi, t. zw. „oberländrów", którzy zabronili organiście śpiewać polskie pieśni w czasie nabożeństwa. Nabożeństwo zostało odprawione w grobowej ciszy. Ksiądz proboszcz Dymski polecił odmawiać różaniec. Po nabożeństwie komando „oberländrów" (Oberlandkommando) przeprowadziło przed kościołem rewizję za bronią. Nic jednak nie znaleziono. Policja przyglądała się spokojnie całemu zajściu, a później przepędziła zaniepokojoną ludność katolicką z placu kościelnego do domów."[10]

Taką postawę jeszcze w roku 1923 zajmowała policja niemiecka wobec członków ugrupowania „Oberland", będącego po powstaniu jedną z licznych niemieckich organizacji terrorystycznych. W powyższym konkretnym przypadku członkowie tej organizacji nie dopuścili do odbycia polskiego nabożeństwa za powstańców. Podobnie reagowali ci sami ludzie

na polskie zebrania, mające na celu założenie polskich organizacji mniejszościowych.

Przykład tego, jak Niemcy walczyli z polską pracą organizacyjną w tym czasie, znajdziemy w skardze Teodora Kostrzewy, skierowanej do prezydenta rejencji opolskiej.

Czytamy tam, że w niedzielę dnia 21 października 1923 r. odbyło się polskie zebranie w gospodzie Szyndzielorza w Centawie w powiecie strzeleckim i na porządku dziennym zebrania znalazły się takie sprawy jak wytłumaczenie ludności postanowień Konwencji Genewskiej o ochronie mniejszości, wyjaśnienie spraw gospodarczych i podatkowych. Przeciwdziałanie władz przybrało tu bardzo charakterystyczną postać. Oto „jeszcze przed otwarciem zebrania, ciężarowym samochodem przyjechała policja uzbrojona w dwa ciężkie karabiny maszynowe. U gospodarza Głowani przeszukano cały strych i mieszkanie, wyprowadzono też konie ze stajni".

W końcu zebranie odbyło się pod nadzorem policyjnym (por. aneks II). Rzecz jasna, każdy zrozumiał od razu, że władze są przeciwne zebraniu, na które przysyłają policję z karabinami maszynowymi, że zwalczają jej organizatorów, skoro przeprowadzają u nich gruntowne rewizje. Pokazanie od początku szerszemu ogółowi, że ruch polski nie cieszy się poparciem i uznaniem władz, miało być dla niezdecydowanej ludności wyraźnym ostrzeżeniem.

Innym ostrzeżeniem dla działaczy i organizatorów polskich miały być listy z pogróżkami (Drohbriefe). Jeden z tych anonimów, które tu przytaczamy, nosi datę 23. X. 1923 r. i adresowany jest do jednego z polskich księży (patrz aneks III). Przyczyną tego anonimu był zamiar sprowadzenia na nabożeństwo polskiego chóru z Groszowic, a także nienawiść za to, że adresat stale odprawiał polskie nabożeństwa. Autor anonimu groził, że w wypadku pojawienia się polskich śpiewaków znajdą się tacy, którzy uniemożliwią im przedostanie się na chór. Przypomniał poza tym, że czasy, kiedy Francuzi chronili Polaków, należą — chwała Bogu — do przeszłości. „Księże proboszczu — po raz ostatni napominamy Pana. Niech Pan zaprzestanie działalności niegodnej duchownego. W przeciwnym razie musi się Pan liczyć z tym, że nie zginie Pan śmiercią naturalną. Jeżeli nie chce Pan zginąć pod gruzami swojego domostwa, niech Pan pakuje swoje manatki i udaje się do ziemi wychwalanej. Gdybym nawet sam miał ponieść przy tym śmierć, to przyrzekam Panu — najpierw Pan, potem ja. Niech Pan nie traktuje tego co piszę jako puste pogróżki."

Odbiorca tego anonimu z pewnością orientował się, że pismo to nie stanowi pustej groźby. Akty zemsty, jakie w tym czasie miały miejsce, stanowiły najdobitniejsze jego potwierdzenie.

Tysiące Polaków wskutek podobnych gróźb musiało opuścić swoje domostwa. Dla większości z nich droga powrotna już nie istniała. Jeżeli ktoś ważył się jednak na powrót, musiał się liczyć z takim przyjęciem, jakie spotkało Teodora Mainusza z Zabrza.

Oto co w związku z jego powrotem zawiera odnośna skarga:

„Jestem polskich przekonań, brałem udział w powstaniu. Podczas powstałych w czerwcu 1922 r. niepokojów, byłem zmuszony wskutek terroru „orgeszowców" opuścić Zabrze i udać się na polski Górny Śląsk, gdyż życiu mojemu groziło niebezpieczeństwo. Ponieważ jednak nie mogłem znaleźć pracy, przekonany, że w powiecie zabrskim panuje zupełny spokój i polscy uchodźcy mogą niezagrożeni wracać do swoich domów, wróciłem w dniu 20 października do mojego domostwa. Ale już następnego dnia o godzinie 8,30 zostałem bezpodstawnie aresztowany w moim własnym domu przez dwóch funkcjonariuszy policji i zabrany przez nich na posterunek znajdujący się przy ulicy Herrmanna. Tu zamknięto mnie w celi i dwóch funkcjonariuszy biło mnie przez pół godziny gumowymi pałkami i kastetami, wskutek czego doznałem ciężkich obrażeń na całym ciele. Twarz i czaszka zostały wskutek bicia poważnie uszkodzone. Po godzinie zjawili się znowu ci sami funkcjonariusze, którzy położywszy mnie na stole bili, aż krwawiąc straciłem przytomność. Kiedy wróciłem do przytomności, zobaczyłem siedmiu śmiejących się funkcjonariuszy Schupo (policja ochronna — F. P.). Popychaniem i uderzeniami zmusili mnie do wstania i włożenia głowy do pieca, biegania dookoła pieca i śpiewania „Jeszcze Polska nie zginęła itd." Po godzinach takiego maltretowania zostałem zwolniony. Nakazano mi, bym natychmiast uciekał na polski Górny Śląsk, bo w przeciwnym razie może mnie spotkać jeszcze coś innego. Wskutek doznanych obrażeń dziś jeszcze znajduję się pod opieką lekarską, a wskutek ciągłych bólów głowy nie mogę pracować." [11]

Tyle ze skargi Teodora Mainusza. Na zakończenie autor jej wyrażał nadzieję, że jego skarga dotrze do Rady Ligi Narodów. Spodziewał się prawdopodobnie pomocy ze strony Ligi. Tymczasem jednak nie zanosiło się na terenie Opolszczyzny na poprawę stosunków. Na zmianę sytuacji nie wpłynęła ani skarga Mainusza, ani wiele innych jej podobnych. Jedną z nich jest skarga Jana Mrozka z Żernik w powiecie gliwickim, któremu przyrzeczono, że po objęciu władzy przez Niemców nie zostanie mu wyrządzona żadna krzywda, a mimo to dnia 22 czerwca 1922 r. został zaaresztowany wraz z innymi mieszkańcami tej miejscowości. On sam został przez dwu „Selbstschutzów" przetransportowany do więzienia w Mikulczycach.

„Tu — czytamy w skardze — zostałem pobity przez sześciu mężczyzn, z których trzej uzbrojeni byli w pałki gumowe, dwaj w bicze z drutu i dwaj [!] w bykowce (Ochsenzimmern). W przeciągu pół godziny otrzymałem 75 uderzeń. Poza tym bito mnie po głowie i po karku grubą pałką. Bito mnie zawsze po gołym ciele, przy czym jeden z bandytów stawiał swoje nogi na moim karku, bym się nie mógł poruszyć. Takim torturom powtarzającym się co pół godziny byłem poddawany regularnie od 29 czerwca do 1 lipca do godziny 2-giej po południu. Często wskutek otrzymanych uderzeń traciłem przytomność. Sierżant Nowak bił mnie poza tym pięściami po głowie i w dodatku głową o ścianę, tak że byłem zupełnie zakrwawiony. Następnie rzucił mnie na podłogę, obrabiał mnie nogami i bił obnażoną szablą po plecach i po głowie. W nocy z 30. VI. na 1. VII. przyszedł do mojej celi „orgesz" nazywając siebie dowódcą „Selbstschutzu" i zażądał 6000 marek ode mnie; za taką cenę obiecał mi wolność. Dałem mu 400 marek. Po upływie pół godziny przyszedł znowu jeden z bandytów, zbił mi twarz i głowę pękiem kluczy, który trzymał w ręku, do tego stopnia, że z ust, uszu i nosa ciekła mi krew. Potem i ten zażądał pieniędzy i zrabował mi ostatnie 700 marek, jakie miałem przy sobie. Następnego dnia o godzinie 1-szej po południu przyszedł do mnie pewien osobnik wraz z trzema innymi „orgeszowcami" i zażądał ode mnie 20 000 marek, powiadamiając mnie, że zostałem skazany na straszliwą śmierć, jednak w razie zapłacenia tych pieniędzy wyrok zostanie cofnięty. Prosiłem i zapewniałem, że nie posiadam w zapasie tylu pieniędzy. Zgodzili się na 10 000 marek. Pod wieczór miało pojechać ze mną czterech mężczyzn do Żernik i miałem im wręczyć rzeczone pieniądze. Po południu przybył jednak mój szwagier Józef Schmidt, pracownik umysłowy cegielni w Zabrzu-Maciejowie, po to, aby mnie odwiedzić. Prosiłem go, aby postarał się dla mnie o 10 000 marek, bym mógł odzyskać wolność. Po półtorej godzinie pieniądze były na miejscu i po ich wręczeniu otrzymałem kwit z trzema podpisami, który dołączam. Wolności jednak nie odzyskałem. Dnia 3 lipca zostałem odprowadzony do sądu (Amtsgericht) w Gliwicach. Nadmieniam, że kwit jest tak napisany, jak bym z własnej woli te pieniądze dał, a w rzeczywistości spotkałem się z groźbami, że jeżeli nie postaram się o potrzebne pieniądze, zostanę bezwarunkowo zamordowany. Świadkami tych gróźb byli Ignacy Cichorowski i Emanuel Matuszek z Żernik, poddawani takim samym torturom jak ja. W więzieniu sądowym byłem trzymany od 3 lipca do 1 sierpnia i w tym dniu zostałem bez jakiegokolwiek wytłumaczenia zwolniony. Po zwolnieniu z więzienia udałem się na moje gospodarstwo do Żernik, lecz zostałem przez wielu mieszkańców

tej miejscowości ostrzeżony, że włóczący się po wsi „orgeszowcy", przygotowują na mnie zamach. Doradzono mi, abym uciekł. Wskutek panującego do dziś w powiecie gliwickim terroru nie mogę udać się do moich stron i w związku z tym moje szkody, powstałe wskutek opuszczenia gospodarstwa i rabunku mienia, wciąż rosną. Dotychczas wyrządzone szkody sięgają 350 000 marek, do tego dochodzi jeszcze zrabowana gotówka i odszkodowanie za ból fizyczny (Schmerzensgeld) w wysokości 100 000 marek. Pana prezydenta Komisji Mieszanej, podobnie jak oba rządy, proszę o ochronę dla mnie i dla mojego mienia, podobnie jak proszę o to samo dla pozostałej po niemieckiej stronie polskiej ludności. Przeciwko winnym wnoszę o wszczęcie postępowania karnego." [12]

Przytoczyliśmy tutaj szereg tekstów, które powinny w dostatecznej mierze zilustrować natężenie terroru, jaki po powstaniach musiała ścierpieć polska ludność. Nie są to wszystkie przekazy źródłowe bezpośrednio informujące nas o popowstaniowym terrorze. Wśród akt niemieckich władz znajduje się blisko 200 skarg. Jest to tylko część spośród tych, jakie zostały złożone.[13] Pewnym jest, że skargi te odpowiadają pewnej niewielkiej części wypadków. O innych, niewspółmiernie liczniejszych nie mógł się znaleźć ślad w naszych źródłach.

*

Popowstaniowy terror na Opolszczyźnie, przedstawiony został powyżej w świetle skarg osób poszkodowanych. Fakt ten jest bez znaczenia dla nieuprzedzonego czytelnika, niemniej jednak można by kwestionować ich obiektywność właśnie dlatego, że pochodzą od Polaków, prześladowanych na tym terytorium (z wyjątkiem jednego dokumentu).

W tej sytuacji konieczne staje się przytoczenie dodatkowych okoliczności i tekstów, które nie pochodzą od ludności polskiej a jednak potwierdzają fakty przez nas zobrazowane.

Dowodem bezpośrednim i oczywistym są przede wszystkim raporty dzienne policji, specjalnie tym kwestiom poświęcone. Z raportów tych zachowały się w aktach niemieckiego Urzędu dla spraw mniejszości w Opolu jedynie te, które dowieść miały, że policja przeciwdziała napadom na Polaków. Raporty te były sporządzane na wyraźne żądanie prezydenta rejencji, któremu zarzucano, że policja współpracuje z elementami terrorystycznymi.

Z szeregu wydarzeń zarejestrowanych w tego rodzaju raportach przytoczymy w tym miejscu przede wszystkim meldunek policyjny o ściganiu przez Niemców Edwarda Wycisły.

„Pomocnik montera Edward Wycisło ur. 14. X. 1894 w Gliwicach, zamieszkały Nowa Wieś, powiat Katowice, polska część Górnego Śląska... został w dniu 28. I. 1923 na Kronprinzstrasse w Zabrzu napadnięty przez 100-osobową grupę, co groziło mu zmaltretowaniem. Przyczyną takiego zachowania było podejrzenie, że Wycisło brał udział w powstaniu po stronie polskiej. Wobec takiej masy udzielono mu pomocy i zabrano go na posterunek. Następnie po rozpędzeniu tłumu został on przez policjanta Heinricha oraz podpisanego odprowadzony na peron do pociągu odchodzącego w kierunku Katowic." (Zob. aneks IV).

Podobny wydźwięk posiada inny raport policyjny, raport w sprawie Wilhelma Kandziołki z Rudy Śląskiej. Wachmistrz policji Kosok donosił:

„Dnia 4 grudnia 1922 r. o godzinie 10-tej wieczorem szedłem ulicą „Friedrich-Karlstrasse" w Zabrzu w kierunku głównego posterunku. Z pewnego lokalu wyszedł śpiesznie mężczyzna, za którym podążało 6 do 8 osób. Słyszałem, jak wołali za nim szyderczo: „Panie kapitanie". Przed tunelem kolejowym ścigany uczynił zwrot, przystąpił do mnie i zwrócił się do mnie o ochronę przed prześladowcami i życzył sobie abym go odprowadził na dworzec. W tunelu kolejowym on i ja sam byliśmy mocno naciskani przez tłum. Do mnie wołano, abym pozostawił tego mężczyznę, gdyż nie zasługuje na to, abym go brał pod swoją ochronę, gdyż jest Polakiem (Grosspole). Będąc sam, nie mogłem zapobiec, by wziętego pod ochronę nie popychano i nie deptano. W miarę zbliżania się do dworca tłum wzrastał i osiągnął liczbę około 20 mężczyzn. Po przybyciu na dworzec przekazałem zatrzymanego straży dworcowej. Ponieważ tłum stale wzrastał i dało się słyszeć okrzyki „ten Polak nie ujdzie żywy z Zabrza", zaaresztowałem przywódcę tłumu, którym okazał się ślusarz maszynowy Erich Stenzel, ur. 26. I. 1895 r. w Bogucicach, zamieszkały w Zabrzu, ulica Adolfa 12, i doprowadziłem go do tutejszego więzienia policyjnego, by zaprowadzić ład i porządek publiczny..." (por. aneks V).

Prócz bezpośrednich wypowiedzi władz, rozporządzamy jeszcze pośrednimi dowodami. Takim pośrednim, obiektywnym argumentem, przemawiającym za prawdziwością przytoczonych faktów, jest niezwykle wysoka liczba tych, którzy po III powstaniu uchodzili przed terrorem udając się na drugą, polską stronę granicy. Trudno dziś ustalić liczbę uchodźców. W aktach niemieckiego Urzędu dla spraw mniejszości zachowała się jednak bardzo ciekawa wypowiedź. Chodzi tu o pismo wysłane przez kierownika tego Urzędu do ministra spraw wewnętrznych

Rzeszy w dniu 27. XI. 1922. Odpowiedni fragment tego pisma brzmi w tłumaczeniu następująco:

„... Tak więc wziąłem udział w posiedzeniu oficerów policji, na którym omawiano zagadnienia terroru, stosowanego wobec mieszkańców zachodniej części Górnego Śląska (West-Oberschlesien) oraz kwestię powrotu uchodźców. Ustalono, że policja ma czynić wszystko, by zaspokoić życzenia tych osób. Przeprowadzona ankieta (Umfrage) wykazała, że liczba uchodźców nie wynosi 60 000, jak podaje polska prasa, lecz że zachodnią część Górnego Śląska opuściło tylko 36 000 mieszkańców polskich przekonań, w większym lub mniejszym stopniu niedobrowolnie." [14]

Same więc władze niemieckie, sam kierownik Urzędu dla spraw mniejszości, z pewnością dobrze zorientowany, przyznał w piśmie do ministra spraw wewnętrznych, że „tylko 36 000 osób w mniejszym lub większym stopniu niedobrowolnie" opuściło Opolszczyznę. Gdyby przyjąć tę liczbę za odpowiadającą rzeczywistości, musielibyśmy stwierdzić, że 36 000 osób zostało zmuszonych do opuszczenia Opolszczyzny po powstaniach.

Jako trzeci fakt, przemawiający za prawdziwością danych odnoszących się do terroru, należałoby wymienić pewien szczególny rodzaj skarg. Chodzi tu o skargi, które sporządzone były przez samych pokrzywdzonych.

Jedną z tego rodzaju skarg pozwoliliśmy sobie zamieścić w aneksie i zacytować w tekście. Prostota i szczerość skarg tych prostych ludzi każe nam wierzyć w ich prawdziwość.

Wreszcie jako argument ostatni przytoczymy opinię samego prezydenta Komisji Mieszanej Feliksa Calondera, którego na podstawie 15-letniej praktyki w dziedzinie ochrony mniejszości na Śląsku nie możemy posądzać o propolskie sympatie. Jego zdanie jest tym bardziej godne uwagi, gdyż wypowiedziane zostało prosto w oczy komisarycznemu prezydentowi rejencji opolskiej Brauweilerowi, oraz komisarycznemu nadprezydentowi prowincji górnośląskiej Bitcie. Nie wiemy dokładnie, kiedy odbyło się to spotkanie, gdyż w aktach zachowała się jedynie końcowa część odnośnego protokółu:

„Prezydent Calonder przyznaje, że po przejęciu zachodniej części Górnego Śląska przez władze niemieckie, zostało dużo uczynione w tym kierunku, by zaprowadzić spokój i porządek. Z drugiej jednak strony jest zmuszony stwierdzić, że jeszcze dotychczas panują na niemieckiej części Górnego Śląska stosunki anarchistyczne: »Odnoszę wrażenie, że policja nie wywiązuje się ze swoich obowiązków. Albo

nie chce, albo nie jest w stanie... Zwłaszcza w ostatnim czasie przedłożono mi liczne przypadki, które nie zostały skierowane na drogę normalnego postępowania skargowego, lecz rozpatrywane są według art. 585 Konwencji Genewskiej. Wszystkie te przypadki dochodzą do mnie wprost, a nie przez Urzędy dla spraw mniejszości. Nie są one w dostateczny sposób wyświetlone, a osobom wchodzącym w grę nie zostało przyznane pełne prawo. Przedstawicielom państwa (w Komisji Mieszanej — F. P.) zwróciłem uwagę, że sam nie mogę występować w charakterze skrytki pocztowej dla odbierania wzajemnych pretensji. Muszę zaznaczyć, że jest rzeczą przedstawicieli państwa zabiegać o to przed swoimi Urzędami, by wreszcie zapanował porządek. W przyszłości musi nastąpić zmiana, tak dalej być nie może. Jest mi ogromnie przykro, że muszę to wszystko powiedzieć. Wy Panowie twierdzicie tu, że do tych skarg należy podchodzić z ostrożnością. To może być po części prawdą. W takim razie dotknę bardzo bolesnego miejsca: Bardzo wiele z tych skarg daje w dochodzeniu skromniutkie rezultaty. Ja jednak stoję na stanowisku, że wszystkie te skargi odpowiadają prawdzie... Osobiście odnoszę wrażenie, że policją w pewnym zakresie jest jeszcze powiązana z tzw. organizacjami samoobronnymi (Selbstschutzorganisationen), wobec tego jest ona skłonna na wypadek wykroczeń przeciwko mniejszości przymknąć jedno oko. Ja nie chcę w tym miejscu wypowiadać się bliżej na temat „Selbstschutzu". Jego obecność na niemieckiej części Górnego Śląska tłumaczy się brakiem sił wojskowych. Ogół ma wrażenie, że „Selbstschutz" istnieje na wypadek poważniejszych zajść. Ja jednak uważam, że ta organizacja jest złożona po części z dzikich elementów, które uważają, iż są tu po to, by brać odwet na Polakach. W dodatku powtarza się tu stara śpiewka: jeżeli tam zdarzają się wykroczenia, to powtórzą się one także na tutejszym terenie. Jestem zmuszony powtórzyć, że moim zdaniem policja nie wywiązuje się ze swoich obowiązków. Mniejszości znajdują się ciągle jeszcze w niebezpieczeństwie i są narażone na prześladowania. Rozdział dla siebie stanowią robotnicy, którzy mieszkają po jednej stronie granicy a pracują po drugiej stronie. Skargi na wykroczenia wobec tych ludzi są na porządku dziennym. Mam przekonanie, że sprawa ta nie jest w porządku. Z obydwu stron musi zostać zrobione wszystko, by przywrócić spokój i porządek. Dlatego prosiłem przedstawicieli państw, by przedłożyli mi propozycje, jakich należy do tego użyć środków. Czy nie byłaby do przyjęcia propozycja, że oba państwa odpowiadają za szkody powstałe na ich terenie? Dalej chciałbym zasugerować spotkanie najwyższych czynników rejencji opolskiej i województwa śląskiego, by omówić sprawę stworzenia należytej atmosfery, albo wytypowania urzędników, któ-

rzy nawiążą odpowiednie kontakty. W końcu należałoby poddać pod rozwagę myśl zwołania nowej konferencji pomiędzy obu państwami, dla znalezienia środków w celu przywrócenia porządku i spokoju.« (Aneks VI).

Prezydent Calonder miał z całą pewnością podstawy do tego, by stwierdzić, że „na niemieckiej części Górnego Śląska panują stosunki anarchistyczne". Potwierdził on także w swojej wypowiedzi fakt nienależytego wywiązywania się przez policję ze swoich obowiązków i w dalszym ciągu swojej wypowiedzi wręcz utrzymywał, że policja jest powiązana z „Selbstschutzem", który utrzymywany był rzeczywiście po to, by brać odwet na Polakach. Tego rodzaju opinia, wypowiedziana wobec najwyższych przedstawicieli władzy na terenie Opolszczyzny, nie może budzić zastrzeżeń i naszym zdaniem jest w pełni miarodajna.

*

Jak to już wynika z tytułu niniejszego szkicu, popowstaniowy terror nie jest jedynym przedmiotem naszego zainteresowania. Rzeczą niezwykle doniosłą jest również poznanie stosunku władz do terroru i do składanych przez mniejszość na ów terror skarg. Normalnie należałoby się spodziewać, że skoro w państwie miało miejsce naruszanie praw obywateli, państwo uczyni wszystko, aby do krzywd nie dopuszczać, aby wyrządzone krzywdy naprawić, a przede wszystkim pociągnąć do odpowiedzialności sprawców.

Wiemy już z wyżej przytaczanych tekstów, że policja nie zawsze interweniowała przy tego rodzaju ekscesach, a nawet nieraz wręcz brała w nich udział. Postaramy się zaś poniżej wykazać, że stanowisko niemieckich władz było niechętne wobec Polaków również po wniesieniu odnośnych skarg, w trakcie ich załatwiania. By zdać sobie sprawę z bezowocności postępowania skargowego w sprawach terroru, musimy na chwilę zatrzymać się nad niektórymi kwestiami natury proceduralnej.

Przy rozpatrywaniu skarg w sprawach terroru spotykamy się z dwojakiego rodzaju postępowaniem, mianowicie z postępowaniem z art. 585 Konwencji Genewskiej oraz — jak byśmy je mogli określić — klasycznym postępowaniem skargowym z art. 149 i nast. tejże Konwencji. Nie wdając się w szczegóły trzeba stwierdzić, że różnica między obu formami postępowania była niewielka. Sprowadzała się ona do tego, że przy procedurze z art. 585 pierwszą instytucją zajmującą się skargą był prezydent Komisji Mieszanej, podczas gdy w postępowaniu z art. 149 i nast. skargami w pierwszej kolejności zajmował się Urząd dla spraw mniejszości, który ewentualnie przekazywał je prezydentowi Komisji. Wydaje się na pozór

niezrozumiałe, dlaczego prezydent Calonder wszczynał tu postępowanie z art. 585 Konwencji, skoro artykuł ten mówił jedynie o powiadomieniu przezeń o stosunkach i okolicznościach niezgodnych z Konwencją. Fakt ten znajduje jednak proste wytłumaczenie. Oto właśnie do prezydenta Komisji zaczęły w sposób masowy napływać skargi na terror. Przedstawiciel państwa, mający w myśl postanowienia Konwencji służyć jako czynnik pośredniczący pomiędzy prezydentem a swoim rządem, tu pośredniczył wprost między Calonderem a władzami rejencji opolskiej. W przypadku postępowania z art. 585 pierwszym ogniwem był więc prezydent Komisji Mieszanej, ogniwem pośredniczącym, przekaźnikowym — przedstawiciel państwa przy Komisji Mieszanej, swoistym zaś adresatem — władze prowincji i rejencji opolskiej. Jeżeli skarga została złożona w Urzędzie dla spraw mniejszości w Opolu, zgodnie z art. 149 i nast., to kolejność była odwrotna. Najpierw władze administracyjne, dopiero później zaś prezydent Komisji Mieszanej zajmował się tą sprawą.

Który z tych dwu możliwych sposobów postępowania miał znaleźć zastosowanie, nie było obojętnym dla stron. Oczywiście bardziej dogodne dla władz było postępowanie z art. 149 i nast., w myśl których Urząd przyjmował skargę, bo przede wszystkim władze dowiadywały się o niej i mogły podjąć korzystne dla siebie kroki. Władze administracyjne po otrzymaniu skargi (niezależnie czy to w trybie postępowania według art. 585 czy 149 i nast. Konwencji Genewskiej) były zobowiązane ustosunkować się do zarzutów w niej zawartych. W tym celu podejmowano postępowanie, mające na względzie wyjaśnienie okoliczności poruszonych w skardze. I tu spotykamy się z okolicznością mającą olbrzymi wpływ nie tylko na skuteczność skarg na terror, lecz na skuteczność całej ochrony mniejszości, gwarantowanej Konwencją. Najważniejsza część postępowania, postępowanie ustalające prawdziwość faktów, leżała w rękach władz tego państwa, przeciw któremu skarga była skierowana, innymi słowy tego czynnika, który bezpośrednio lub pośrednio był odpowiedzialny za zaistniałe naruszenie prawa.

W omawianych przez nas przypadkach wyglądało to w sposób następujący. Prezydent rejencji otrzymawszy skargę od nadprezydenta prowincji lub od prezydenta Calondera, za pośrednictwem przedstawiciela państwa niemieckiego, przesyłał ją dalej właściwemu landratowi. Landrat albo sam przeprowadzał dochodzenie, albo też wyręczał się policją, lub innymi podległymi sobie władzami. Czynniki te były z reguły nastawione antypolsko, niejednokrotnie same zaangażowane były w akty terroru wobec Polaków, nie zdziwimy się więc, że najczęściej spotykanym

wynikiem ich dochodzeń było zaprzeczenie zarzutom zawartym w zażaleniu. Przeprowadzając dochodzenia władze opierały się głównie za zeznaniach wygodnych dla siebie świadków. Oto krótki, charakterystyczny protokół takiego przesłuchania świadka, Antoniego Bieńka, zeznającego w sprawie napadu na Walentego Ibroma.

„Nie jest prawdą, że Walenty Ibrom nocował u mnie w nocy z 16 na 17 maja. Ibrom nocował u mnie, ale było to w ostatnich dniach kwietnia. Nie mogę podać ani dokładnego dnia, ani przyczyny dla której u mnie nocował. Nic mi także nie wiadomo o zamiarze Bergemanna, który podobno chciał zamordować Ibroma. Ja widziałem tylko, że w oknie jego domu były wybite trzy szyby. Stwierdziłem to, gdy w dniu 2 maja zabierałem żonę Ibroma na targ w Strzelcach Opolskich. Kto te szyby wybił, nie wiem. Więcej w tej sprawie zeznać nie mogę." [15]

Tego rodzaju zeznanie wystarczyło, by opatrzyć skargę etykietką „unwahr" — nie odpowiada prawdzie. Fakt, że ktoś musiał na noc uchodzić z własnego domu, wydawał się władzom policyjnym zupełnie nieistotny.

Jest rzeczą charakterystyczną, że osoby, wnoszące skargę do Prezydenta Komisji Mieszanej, zeznawały przed władzami państwowymi całkowicie inaczej. Aby zilustrować to zjawisko przytoczymy kilka zestawień takich zeznań. Sporządził je prezydent rejencji dla przedstawiciela państwa niemieckiego w Komisji Mieszanej.

„Do skargi Kulpoka na terror.

Z zarządzonych urzędowych dochodzeń wynika, że twierdzenia Kulpoka odpowiadają prawdzie. Został on w nocy z dnia 20 na 21 kwietnia napadnięty w swoim mieszkaniu przez nieznanych sprawców (podkr. F. P.) a także obrażony. Osoby te wybiły mu szyby w oknach. Ani Kulpok, ani jego żona nie są w stanie podać nic takiego, co by pozwoliło ustalić kim są sprawcy. Posterunek w Sośnicowicach. Pod datą 24 kwietnia sporządził normalny raport. Twierdzenie, że Kulpokowi grożono śmiercią, zostało przez niego i przez jego żonę podczas przesłuchania wycofane." [16]

„Do skargi Gajka z dnia 18 kwietnia 1923 r.

Wnoszący skargę zamieszkuje w Szombierkach, w tym samym budynku co niejaki Skupień. Od chwili, kiedy Skupień wniósł przeciwko Gajkowi skargę za obrazę, panują między nimi wrogie stosunki. Gajek zabiegał u różnych władz, by pozbawić Skupienia mieszkania, oddanego mu przez zarząd kopalni. W pozostałych punktach zeznania Gajka nie odpowiadają prawdzie."

Doprowadzenie zainteresowanego do tego, by zmienił swoje poprzednie oświadczenia i zeznania (zapewne drogą zastraszania), było tylko jedną ze stosowanych tu metod. Innym sposobem było poddanie w ogóle w wątpliwość rzetelności i prawdomówności poszkodowanego, albo też wykazanie nielojalności i zacietrzewienia z jego strony.

W przypadku Piotra Kulika z Kielczy, w powiecie strzeleckim, prezydent rejencji próbował usprawiedliwiać postępowanie sprawców, pisząc do kierownika niemieckiego Urzędu dla spraw mniejszości:

„Fakty podane przez wnoszącego skargę odpowiadają prawdzie. Listonosze Trojok i Krawiec wybili swego czasu szyby Piotrowi Kulikowi, lecz byli natychmiast gotowi wynagrodzić powstałe tym sposobem szkody. Skarżący się nie przyjął jednak oferowanych mu pieniędzy i domagał się wstawienia szyb. To jednak nie nastąpiło do dnia dzisiejszego."

Prezydent rejencji dopisał na dole protokółu następującą uwagę:

„W czasie powstania Kulik w szczególny sposób podjudzał powstańców przeciwko ludności o przekonaniach niemieckich." [17]

*

Nikłe, niemal żadne rezultaty postępowania wyjaśniającego i stale wzrastająca liczba skarg skłoniły prezydenta Komisji Mieszanej do podjęcia pewnych kroków dla zwiększenia skuteczności ochrony mniejszości. Żądał on od strony niemieckiej i polskiej zaproponowania realnych metod dla szybkiego wyjaśnienia skarg i zapobieżenia dalszym aktom terroru. Ze swej strony przedstawił on propozycję zawarcia nowej konwencji, zobowiązującej państwa do pokrycia strat wyrządzonych przez terror. Ustalenie wysokości odszkodowania należałoby do nowo powstałej władzy pozapaństwowej. Przedstawiciel Niemiec oparł się jednak projektowi. Jego zdaniem, wypłacanie odszkodowań nadzwyczajnych członkom mniejszości narodowej byłoby rzeczą niewłaściwą, chętnych zaś byłoby zbyt wielu.[18] Dzięki stanowisku Niemiec nie doszło do zawarcia konwencji. Gdy jednak liczba skarg na terror wciąż wzrastała, w dniu 13. VI. 1923 r. prezydent Calonder zdecydował się w tych sprawach podjąć postępowanie z art. 585 Konwencji Genewskiej.

Centralne władze niemieckie stały na stanowisku, że prezydenta Calondera należy w sprawach terroru trzymać możliwie najdalej. Na konferencji w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych stwierdzono wyraźnie:

„Co się tyczy właściwości w sprawach terroru, to należy się trzymać porozumienia osiągniętego na konferencji w dniu 3. XI. 1922 r. [...],

według którego sprawy związane z terrorem należą do spraw mniejszościowych leżących w gestii Urzędu dla spraw mniejszości. Współpracę polskiego konsulatu generalnego przy przyjmowaniu względnie wnoszeniu skarg obywateli niemieckich należy w pełni wykluczyć. Dążeniom prezydenta Calondera, z których wynikałoby, że chce on wyjść poza formalne postępowanie przed Urzędem dla spraw mniejszości, należy w wszelki dopuszczalny sposób przeciwdziałać przez przedstawiciela państwa. W związku z tym przedstawiciel państwa nie powinien wdawać się w dyskusję z prezydentem Calonderem w pojedynczych przypadkach, lecz dążyć do tego, by sprawę skierowano na drogę formalnego postępowania skargowego. Ponieważ jednak on (tj. przedstawiciel państwa — F. P.) mimo tego zasadniczego postanowienia, gdyby tego wymagały wyższe cele polityczne, może ważniejsze przypadki omawiać, przeto władze prowincjonalne powinny utrzymywać z nim stałą łączność. Przedstawiciel państwa nie powinien utrzymywać kontaktu z władzami lokalnymi, lecz dla zaciągnięcia informacji winien się zawsze zwrócić do prezydenta rejencji i nadprezydenta prowincji." [19]

„Uczestnictwo Calondera już w trakcie badania sprawy dotyczącej terroru nawet w charakterze świadka, czy przysłuchującego się, powinno być niedopuszczalne, gdyż w wyniku takiego postępowania mógł on sam poczuć się upoważniony do przeprowadzenia dochodzenia."[20]

Oba te cytaty możemy pozostawić bez komentarza. Świadczą one aż nazbyt wymownie, że władze niemieckie gotowe były robić wszystko, by ukryć istniejący stan rzeczy. Dlatego też zabiegały, by skargami na terror w pierwszej kolejności zajmował się Urząd dla spraw mniejszości, a więc by były poddane procedurze z art. 149 Konwencji.

•

Na zakończenie przedstawimy jeszcze inny aspekt tej samej sprawy, a mianowicie stanowisko kierowniczych władz niemieckich w stosunku do mniejszości w związku ze skargami na terror. Podstawą jest pismo nadprezydenta prowincji górnośląskiej w Opolu, wystosowane do Zarządu Dzielnicy I Związku Polaków w Opolu, dnia 26. IV. 1924 r.:

„W ostatnich czasach mnożą się zażalenia na akty terroru przeciwko polskiej mniejszości, przy czym stan faktyczny nie daje żadnych uzasadnionych podstaw, że chodzi tu o przypadki mogące mieć znaczenie z punktu widzenia politycznego. Prawie wyłącznie chodzi tu o przypadki obrazy, uszkodzenia ciała i naruszenia rzeczy. Dla wyjaśnienia ta-

kich przypadków, a ile według obowiązujących przepisów dają one podstawę do wszczęcia postępowania przez prokuraturę, właściwe są miejscowe władze policyjne; w pozostałych zaś przypadkach istnieje możliwość domagania się zadośćuczynienia i odszkodowania na drodze postępowania karnego z oskarżenia prywatnego, względnie w procesie cywilnym. W każdym razie nie jest dopuszczalne, aby każdy tego rodzaju przypadek był wykorzystywany do składania skargi do władz prowincji z uzasadnieniem, że wobec polskiej mniejszości czyn ten dokonany został z pobudek politycznych. Wszędzie i we wszystkich państwach zdarzają się codziennie wypadki znieważania osób i naruszania cudzej własności, z nimi musi się liczyć każdy obywatel, także członek mniejszości. Nie może on ich uważać za skierowane przeciwko mniejszości, gdy właśnie jego trafiają. Członkowie mniejszości muszą uznać, że tak oni jak każdy inny obywatel narażeni są w codziennym życiu na zamachy na swoją osobę i mienie i nie mogą tylko dlatego, że należą do mniejszości, korzystać w tym względzie ze szczególnej opieki państwa.

Muszę zatem oczekiwać, że w przyszłości ustaną tego rodzaju podania do władz prowincji i że w większym stopniu, tak jak to czyni każdy obywatel będą one kierowane do policji i organów wymiaru sprawiedliwości. [...] Przypadek niniejszy, z którego wynika, że granat ręczny uszkodził płot cieśli Bieńka w Gogolinie, nie daje żadnych przesłanek, że czyn ten popełniono z pobudek politycznych. Godnym zaznaczenia jest także to, że nie uczyniono najmniejszego wysiłku, by to słuszne żądanie lepszej ochrony polskiej mniejszości uzasadnić, by wskazać gdzie leży zło, co pozwoliłoby w rezultacie uniknąć tego rodzaju zajść w przyszłości.

Członkowie polskiej mniejszości mogą w rzeczywistości uchronić się od uwłaczań, przez to, że będą dobrymi pruskimi obywatelami. Oczywiste uchybienia z ostatnich miesięcy — wspominam tylko nieprzemyślane aresztowania powstańców i prowokacyjne wypowiedzi polskiej prasy w Niemczech z okazji święta Konstytucji 3 Maja — nie przyczyniły się do utrwalenia tak potrzebnego spokoju wewnętrznego.

Ten kto wymaga, by państwo przez swoje organy udzieliło mu ochrony, musi się starać być lojalnym obywatelem." [21]

Pominąwszy w tym miejscu formę i ton, jakich użyto wobec organizacji powołanej do ochrony polskiej mniejszości w Niemczech, bardzo niepokojąca musi się wydawać zasada, której dano wyraz w piśmie. Sprowadza się ona do tego, by milczeć i służyć. Prezydent, jak wynika z pisma, zamierzał całą ochronę mniejszości sprowadzić do tego, by

członkowie polskiej mniejszości, starając się być dobrymi obywatelami Prus i Rzeszy, zadowalali się ochroną ze strony organów policyjnych, prokuratorskich i sądowych. By korzystać z tych instytucji, nie była potrzebna Konwencja Genewska.

Autor pisma nie wymienił jednak bardzo istotnej okoliczności, że właśnie sądy, prokuratura i policja nie gwarantowały Polakom sprawiedliwości i ochrony na terenie Śląska Opolskiego.

Główny zarzut nadprezydenta prowincji sprowadzał się do „niepolityczności" skarg mniejszości. Innymi słowy stwierdzał on, że czyny te nie noszą charakteru politycznego, że nie różnią się od wystąpień spotykanych na każdym kroku w normalnym życiu codziennym. Gdyby tak było, uciekanie się na drogę postępowania mniejszościowego byłoby nieuzasadnione a nawet wykluczone, gdyż w takich wypadkach jedynie właściwymi są wewnętrzne władze państwowe.

Aby obalić twierdzenie nadprezydenta przytoczymy jeszcze kilka skarg, pochodzących z 1924 r., a więc z tego samego okresu, w którym pismo prezydenta zostało sformułowane. W oparciu o nie będziemy mieli możność przekonać się, czy rzeczywiście „wszędzie i we wszystkich krajach zdarzają się tego rodzaju uchybienia."

W roku 1924 członek polskiej mniejszości Tomasz Passon z Krośnicy w powiecie strzeleckim złożył skargę, że jest przez Niemców ustawicznie terroryzowany. Jako dowód przedłożył anonim następującej treści: „Pamiętajcie Polacy, Francuz jest daleko, jeżeli pójdziecie do wyborów — uważajcie na wasze kości."[22]

Następna z kolei skarga z tego samego roku zawiera zażalenie Związku Polaków na poczynania policji, która pod pozorem sprawdzenia przynależności do zakazanego Związku Powstańców Śląskich dokonywała gruntownych rewizji domowych i zabierała działaczom Związku Polaków wykazy członków tej organizacji. [23]

Ze skargi złożonej przez Jana Widerę z Żernik w powiecie gliwickim dowiadujemy się, że otrzymał on w dniu 22. VIII. 1924 r. list, w którym radzono mu zaprzestania propolskiej działalności. W razie niezastosowania się do zalecenia, radzi mu się „ubezpieczyć na wypadek połamania kości, przetrącenia kręgosłupa i wstrząsu mózgu". Anonim kończy się podpisem: „Komisja do oczyszczenia z polskiej zarazy".[24]

Wilhelm Peschke, jeden z tych, którzy opuścili Opolszczyznę jeszcze w 1924 r., nie mógł wrócić do swojej rodzinnej miejscowości. Kiedy dnia 1. X. 1924 r. przeszedł granicę, aby w Ostropie w powiecie gliwickim odwiedzić swoją rodzinę, został tam napadnięty i dotkliwie pobity. Skargę swoją kończy słowami: „Dopraszam się o zabezpieczenie ochrony policyjnej i proszę mnie powiadomić na mój adres, kiedy znów będę mógł wrócić, nie narażając się na utratę życia."[25]

Skarga w sprawie Wiktora Wawrzynka informuje o pobiciu go w dniu 18. IX. 1924 r. Aresztowany przez policjanta, doprowadzony został do pomieszczenia, gdzie był maltretowany, kopany i bity. Poddany został rewizji, a gdy przy nim nic nie znaleziono, wówczas ten, który go aresztował, wyprowadził go na miasto i niepostrzeżony znikł.[26]

Na zakończenie tych przykładów wspomnimy o skardze Arki Bożka z r. 1924 na bezpodstawne aresztowanie go. Jeszcze w maju 1924 r. zjawili się u Bożka policjanci, pytając go, czy jest członkiem Związku Powstanców Śląskich. Kiedy odpowiedział przecząco, policjanci powiadomili go, że zostanie skonfrontowany z osobą, będącą w stanie udowodnić jego przynależność do tej organizacji. Przy tej okazji poddano rewizji mieszkanie Arki Bożka. Wreszcie 26 czerwca tegoż roku przybyło dwu policjantów, z nakazem doprowadzenia Bożka do Gliwic. Całą noc trzymano go we więzieniu. Następnego dnia zaś transportowano jako więźnia do Opola. Tam oświadczono mu, że „Bożek nie jest osobą o którą chodzi i wobec tego puszczono go na wolność".[27]

Tych kilka przykładów dowodzi dostatecznie jasno „polityczności" wystąpień będących podstawą skarg mniejszościowych. Tego rodzaju przypadki świadczą wymownie o bezpodstawności twierdzeń nadprezydenta prowincji. W konsekwencji nie pozostaje nic innego jak uznać, że stanowisko nadprezydenta było tylko przejawem dążności do powstrzymania Związku Polaków przed składaniem skarg.

*

W świetle faktów ustalonych w niniejszym szkicu, stosunek władz administracyjnych do terroru rysuje się dość wyraźnie. Stwierdzić możemy, że w tej ogromnej liczbie wykroczeń przeciw Polakom niejednokrotnie brały udział same władze, kiedy indziej zaś przez swą bierną postawę pozwalały na dokonywanie przez osoby nieurzędowe tego rodzaju wykroczeń.

Działalność bojówek „Selbstschutzu" na Opolszczyźnie mogła mieć miejsce tak długo jedynie dzięki liberalnej postawie policji, oraz innych władz, a także władz prokuratorskich i sądowych. Jednoznaczne było także stanowisko władz niemieckich wobec skarg na terror. Dążąc do zatajenia prawdy, nie wykrywając sprawców, przyczyniały się do przedłużenia represji i kontynuowania antypolskich wystąpień. Wreszcie postępowanie ze skargami na terror wykazało dostatecznie jasno, że ochrona mniejszości przy niechętnym do niej stosunku władz państwowych jest ochroną iluzoryczną. Szereg najważniejszych czynności tej ochrony leżało w rękach władz państwowych, tych władz, które przecież wszystkimi możliwymi w tej sytuacji środkami starały się jej przeciwdziałać.

PRZYPISY

1. Arka Bożek: Pamiętniki. Wyd. „Śląsk", Katowice 1957; s. 110.
2. K. Malczewski: Ze wspomnień śląskich. Warszawa 1958; s. 146—147.
3. Pamiętniki Opolan. Kraków 1954; s. 272.
4. Op. cit., s. 49.
5. Op. cit., s. 221 (wspomnienia H. Kampczyka).
6. Op. cit. s. 375 (wspomnienia T. Zięcia).
7. Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego we Wrocławiu (w dalszym ciągu skrót WAP-Wr.), zespół akt Urzędu dla spraw mniejszości w Opolu (w dalszym ciągu skrót UM.), sygn. 20, fol. 4—6.
8. WAP-Wr., zespół akt biura prezydialnego rejencji opolskiej (w dalszym ciągu skrót BPr. RO.), sygn. 409, fol. 1—3.
9. Autorzy skargi nie wskazali, który z trzech prezydentów miał być odbiorcą skargi. Ponieważ dotarła ona do prezydenta rejencji a nie do prezydenta Komisji Mieszanej, pozostawiono ją bez dalszego biegu.
10. WAP-Wr., UM., sygn. 20, fol. 19.
11. Ibidem, BPr. RO., sygn. 385, fol. 3—4.
12. Ibidem, sygn. 356, fol. 2—7.
13. W Archiwum Państwowym dla Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego we Wrocławiu zachowały się przeważnie skargi tych osób, których nazwiska rozpoczynają się na literę L, M, N, O, P. Skargi innych osób należą do wyjątków.
14. WAP-Wr., UM., sygn. 8, fol. 19.
15. Ibidem, fol. 15.
16. Ibidem, fol. 20.
17. Ibidem.
18. WAP-Wr., UM., sygn. 11, fol. 1.
19. Ibidem, sygn. 8, fol. 61.
20. Ibidem, fol. 62.
21. Ibidem, sygn. 9, fol. 45.
22. Ibidem, sygn. 53, niefol.
23. Ibidem, sygn. 54, niefol.
24. Ibidem, sygn. 57, niefol.
25. Ibidem, sygn. 62, niefol.
26. Ibidem, sygn. 65, niefol.
27. Ibidem, sygn. 56, niefol.

ANEKSY

I

Skarga Franciszka i Marii Mainka, Szymona i Agaty Sonka, Alberta, Zofii i Agnieszki Fuksy oraz Pawła Kupilasa z Kopaliny w powiecie opolskim, proszących o ratunek przed panującym w ich wsi terrorem.

(WAP-Wr., Biuro prezydialne rejencji opolskiej, sygn. 383, fol. 1—2.)

Kopaline, den 16. Juli 1922.

Sehr geehrter Herr Präsident.

In unserer grossen Not und b(B)edrückung (!), was wir uns befinden, wenden wir uns an Sie um Hilfe. Tag täglich sind wir von dem Überfall der Orgeschbanden nicht sicher, wir werden belästigt und bedroht und sollen immer raus nach Polen, unser Hab und g(Gut (!), was wir besitzen, alles lassen, nur mit blanken Händen raus und verschwinden. Niemals sind wir des Lebens sicher, seit dem 5. Juli müssen wir die Nächte unter freien Himmel zubringen. Die Nacht vom 8. bis 9. d. M. kamen über 30 bewaf(f)nete (!) Banditen in meine Wohnung, zerschlugen Schränke und raubten alles, was ihnen in die Hände fiel, auch Stof(f) (!) zu Bekleidung meiner Kinder. Der Schaden, was sie gestohlen haben, ist auf 7.000 MK. Nur mit Glück sind wir mit dem Leben davon gekommen. Am 6. d. M. wurden mehrere Familien ganz blau geschlagen, auch Greise von 69 Jahren. Fenster zerschlagen. Wenden wir uns bei der Obrigkeit, so bekommen wir Antwort — ja ihr seit Polen. Wir können nicht bleiben in dem deutschbleibenden Gebiete, sonst werden wir vernichtet und umgebracht, darum fliehe(n) (!) wir uns um Hilfe. Rettung oder wir gehen alle zu g(G)runde (!).

Podpisy

II

Zażalenie Teodora Kostrzewy skierowane do prezydenta rejencji opolskiej na zachowanie się policji wobec polskiego zebrania w Centawie w powiecie strzeleckim.

(WAP-Wr., Urząd dla spraw mniejszości, sygn. 20, fol. 27.)

Bericht über die in Centawa (Krs. Gross Strehlitz) stattgefundene polnische Versammlung — am 21. Oktober 1923.

Am Sonntag, den 21. ds. Mts. fand im Saale des Gastwirts Schendzielorz in Centawa eine Versammlung statt. Auf der Tagesordnung stand u. a. das Klarlegen des Genfer Vertrages und Erteilung von Auskunft in wirtschaftlichen und Steuerfragen. Schon vor Eröffnung der Versammlung erschien im Lastauto die Sicherheitspolizei mit zwei schweren Maschingewehren, umstellte das Gasthaus und durchsuchte das ganze Lokal nach Waffen. Beim Landwirt Glowania wurde alles auf dem Boden und in der Wohnung durchgewühlt; selbst das Pferd wurde aus dem Stalle herausgeführt. Ein aus dem Dorf rausfahrender Landwirt wurde von der Sipo verfolgt und die Karabiner wurden auf ihn angelegt. Nach meiner Legitimierung wurde diese Aktion eingestellt und die Versammlung fand unter polizeilicher Aufsicht statt.

Den Herrn Regierungspräsidenten bitte ich daher gefl. veranlassen zu wollen, dass in Zukunft die Schikanen und Durchsuchungen nach Waffen, sowie das Erscheinen der Sipo mit schweren Maschingewehren bei den polnischen — harmlosen Versammlungen unterbleiben.

Für die Richtigkeit vorstehenden Protokolls zeichnend durch eigenhändige Unterschrift.

Podpis

III

Anonim skierowany do jednego z polskich księży, grożący mu śmiercią w wypadku niezaprzestania działalności.

(WAP-Wr., Urząd dla spraw mniejszości, sygn. 20, fol. 28.)

den 23. Oktober 1923.

Herr Pfarrer.

Sie haben wieder mal Sonntag, den 21. ds. Mts. die Dreistigkeit gehabt, den Gottesdienst durch polnische Propaganda zu erwürdigen. Nicht genug, dass die Deutschen schon Monate lang vergeblich auf einen deutschen Gottesdienst hoffen, besitzen Sie die Frechheit und Unverschämtheit, den Gottesdienst am kommenden Sonntag, der vom Bischof als Bittandacht um Frieden gedacht wurde, durch Hinzuziehung polnischer Sänger aus Groschowitz zu einem polnischen Propagandagottesdienste zu stempeln. Herr Pfarrer, wir haben Ihren wahren Charakter durchgeschaut. Als ein Wolf in Schafskleidern schleichen Sie umher, um unter dem Volke Unfrieden zu säen. Um die Pflichten, die einem Seelsorger für seine Gemeinde obliegen, kümmern Sie sich garnicht. Eine Ihrer ersten Pflichten wäre wohl diese, dass Sie bestrebt seien beiden Parteien gerecht zu werden, wie Sie es betonen, doch nicht im geringsten daran denken. Nun hat aber unsere Geduld wirklich ein Ende.

Sollten die Groschowitzer Sänger hier kommenden Sonntag erscheinen, so sehen wir uns gezwungen, zur Selbsthilfe zu schreiten. Sie werden uns durch einen Kunstgenuss nicht beglücken können, den wir werden dafür sorgen, dass sie das Chor nicht betreten.

Die Zeiten der Abstimmung, in denen die Herren Polen unter dem Schutze der Franzosen den Gottesdienst als Propagandamittel betrieben, sind „Gott sei Dank" hinter uns. Derartige Dreistigkeiten dürfte sich ein Geistlicher in Poln. O/S., der von polnischem Gelde lebt, nicht erlauben, wie Sie hier in Deutschland. Wenn Sie sich durchaus nach dem heiligen Polen hingezogen fühlen, so verlassen Sie uns. Tränen werden wir Ihnen nicht nachweinen.

Herr Pfarrer, es ergeht an Sie zum letzten Male die Ermahnung: Stellen Sie die einem geistlichen Herrn unwürdige Tätigkeit ein. Anderfalls rechnen Sie damit, dass Sie eines natürlichen Todes nicht sterben werden. Wenn Sie unter den Trümmern Ihres Pfarrhauses nicht begraben sein wollen, so packen Sie Ihren Kram, um nach dem gelobten Lande zu pilgern. Wenn auch ich hierbei meinen Tod finden sollte, so schwöre ich Ihnen:

Erst Sie, dann ich.

Betrachten Sie diese Zeilen nicht als leere Drohung.

IV

Meldunek o udzieleniu policyjnej ochrony Polakowi Edwardowi Wycisło, ściganemu przez Niemców.

(WAP-Wr., Urząd dla spraw mniejszości, sygn. 23, fol. 17.)

Hauptwache *Hindenburg, den 28. I. 23.*
Betrifft: Schutz poln. Minderheiten.
Dem Kommando der Schutzpolizei des Industriebezirks Gleiwitz.
Bericht.

Der Hilfsmonteur Eduard Wycislo, geb. 14. Oktober 1894 zu Gleiwitz, wohnhaft in Neudorf Krs. Kattowitz, Poln. O S., Alte Dorfstrasse 6, wurde am 28. I. 1923 auf der Kronprinzenstr., hier, gegen 10 Uhr 15 nachm. von etwa einer 100 Köpfe starken Menschenmenge, die ihn zu misshandeln drohte, verfolgt. Grund zu diesem Verhalten gegen W. war der Verdacht der Teilnahme am poln. Aufstande. Gegen die Menge wurde er in Schutzhaft genommen, vorläufig auf Wache gebracht, und nachdem diese getrieben wurde, wurde er um 11 Uhr 30 nachm. unter Begleitung des Pol. Oberwachtmeister Heinrich und dem Unterzeichneten zum Personenzug nach Kattowitz auf den Bahnsteig gebracht.

Gez. Macha, Polizeiwachtmeister.

V

Meldunek wachmistrza policji o ściganiu przez Niemców w Zabrzu Polaka Wilhelma Kandziołki z Rudy Śl.

(WAP-Wr., Urząd dla spraw mniejszości, sygn. 23, fol. 33.)

II Revierhauptmannschaft. *Hindenburg, den 14 XII 22.*
Schutzpolizei des Industriebezirks.
Bericht über Minderheitenschutz.

Am 4. Dezember 1922 ging ich auf der Friedrich-Karlstrasse in Hindenburg, gegen 10 Uhr nachm. nach der Hauptwache. Aus einem Lokal kam vor mir ein Mann eilig heraus, während ihm etwa 6—8 Personen folgten. Ich hörte von diesen Rufe, wie „Herr Hauptmann" in dem höhnischen Tone nach dem Verfolgten. An der Eisenbahnunterführung machte der Verfolgte kehrt, kam an mich heran, und bat mich um Schutz gegen seine Verfolger und wünschte nach dem Bahnhof geführt zu werden. In dem Tunnel der Eisenbahnunterführung wurde der in Schutzhaft genommene, so wie ich, von der nachstürmenden Menge schwer bedrängt. Mir wurde zugerufen, ich solle den Mann laufen lassen, er wäre Grosspole und nicht wert, dass ich ihn schütze. Hierbei konnte ich als Einzelner nicht verhindern, dass der Festgenommene gestossen und mit den Füssen getreten wurde. Bis zum Bahnhof wurde die Menge der Verfolger immer grösser und war ungefähr 20 Mann stark. Am Bahnhof angelangt, übergab ich den Festgenommenen der Bahnhofswache. Da die Menge im Bahnhofsraum, sowie Rufe laut wurden „Der Pole komme aus Hindenburg nicht mehr heraus", nahm ich den Rädelführer der Menge fest, welcher Maschinenschlosser Erich Stenzel, geb. 26. I. [18]95 in Bogutschütz, wohnhaft in Hindenburg, Adolfstr. 12, ist und lieferte ihn im hiesigen Polizeigefängnis ein, um die öffentliche Ruhe und Sicherheit wieder herzustellen. Stenzel, gegen den eine Anzeige wegen Gefährdung der öffentlichen Ruhe und Sicherheit erstattet ist, wurde um 10 Uhr 45 nachm. aus der Haft entlassen, nachdem der in Schutzhaft genommene mit dem Zuge nach Polnisch Oberschlesien abgefahren war. Letzterer gab auf der Wache an Dezernent im Warschauer Sejm zu sein, und legitimierte sich als der Kaufmann Wilhelm Kandziolka aus Ruda, Kaiserstr. 29. Derselbe will das Weitere gegen Stenzel selbst veranlassen.

VI

Końcowa część protokołu z narady prezydenta Calondera z prezydentem prowincji górnośląskiej Bittą i prezydentem rejencji opolskiej Brauweilerem oraz kierownikiem Urzędu dla spraw mniejszości Schmidem.

(WAP-Wr., Urząd dla spraw mniejszości, sygn. 9, fol. 3—5.)

Präsident Calonder erkennt an, dass nach der Übernahme West-Oberschlesiens von den deutschen Behörden viel getan worden ist, um Ruhe und Ordnung wieder herzustellen. Anderseits müsse er aber die Feststellung machen, dass auch jetzt noch anarchische Zustände in Deutsch-Oberschlesien herrschen:

„Ich habe den Eindruck, dass die Polizei nicht ihre Pflicht tut. Entweder will sie nicht oder sie ist nicht in der Lage dazu[...] Gerade in letzterer Zeit sind mir zahlreiche Fälle vorgelegt worden nicht auf dem Wege der Beschwerde, sondern durch Mitteilung gemäss Art. 585 der Genfer Konvention. Mehrere Fälle beziehen sich auf das hiesige Gebiet. Sie sind alle nicht durch die Minderheitsämter sondern an mich gerichtet. Diese Beschwerden sind in ungenügender Weise aufgeklärt und den in Frage kommenden Personen der Minderheit nicht das volle Recht gegeben worden. Ich habe darauf hin den beiden Staatsvertretern erklärt, dass ich nicht als Postablage dienen kann, für gegenseitige Beschuldigungen. Ich muss betonen, dass es Sache der Staatsvertreter ist, bei ihren Regierungen darauf zu dringen, dass endlich Ordnung Platz greift, es müsse eine Änderung eintreten, es könne nicht mehr so weiter gehen. Es tut mir leid, dass ich das sagen muss. Sie sagen hier, diese Beschwerden seien mit Vorsicht aufzunehmen. Das mag zum Teil wahr sein. Da stosse ich aber auf einen sehr wunden Punkt: Die vielen Beschwerden haben aber ein immer sehr spärliches Resultat. Ich stehe aber auf dem Standpunkt, dass die Beschwerden allgemein auf Wahrheit beruhen. In manchen Fällen mögen sie allerdigs übertrieben und unwahr sein....

Ich habe den Eindruck, dass auch die Polizei im gewissen Umfange noch in Verbindung mit den sogenannten Selbstschutzorganisationen steht und infolge dessen geeignet ist gegenüber Übergriffen gegen die Minderheit ein Auge zuzudrücken. Ich will mir hier nicht über den Selbstschutz näher ausdrücken. Er scheint in Deutsch-Oberschlesien einer Notwendigkeit zu entsprechen, da zu wenig Militär zur Verfügung steht. Das Publikum hat die Anschauung, dass der Selbstschutz für den Ernstfall vorhanden sein müsse. Ich begreife es, dass Sie diese Organisation haben, aber sie sind z.T. zusammengesetzt aus wilden Elementen, die sich anmassen, dazu da zu sein, um Rache an den Polen zu nehmen. Hierzu kommt das ewig sich wiederholende Lied: kommen darüber Ausschreitungen vor, so wiederholen sie sich auf dem hiesigen Gebiete.

Ich muss wiederholen, nach meiner Überzeugung, erfüllt die Polizei ihre Pflicht nicht. Die Minderheiten befinden sich noch immer in einer besonderen Gefahr und sind noch immer Verfolgungen ausgesetzt.

Ein besonderes Kapitel bilden die Arbeiter, die auf der einen Seite wohnen und auf der anderen Seite arbeiten. Die Klagen über Ausschreitungen diesen Arbeitern gegenüber sind an der Tagesordnung.

Meine Überzeugung ist die, dass die Sache noch nicht in Ordnung ist. Es muss von beiden Seiten alles getan werden um Ruhe und Ordnung zu schaffen. Ich habe

darum die Staatsvertreter gebeten mir Vorschläge zu machen, welche Massnahmen zu ergreifen wären. Wäre es nicht angängig, dass beide Staaten für Schaden aufkommen, der in ihrem Gebiete angerichtet wird?

Weiter möchte ich anregen, dass die Spitzen der Verwaltung im Regierungsbezirk und der Wojewodschaft zusammenkommen und die Schaffung geordneter Verhältnisse besprechen oder einen Beamten bezeichnen, der die Fühlungnahme aufnimmt. Schliesslich wäre in Erwägung zu ziehen, dass eine neue Konferenz zwischen beiden Staaten angesetzt würde und von ihr Massnahmen beraten würden um Ruhe und Ordnung herzustellen."

STANISŁAWA BARĄCZ

ROZWÓJ GOSPODARKI ROLNEJ POWIATU NAMYSŁOWSKIEGO

Powiat namysłowski leży na prawym brzegu rzeki Odry, we wschodniej części Doliny Śląskiej. Położony jest od 135 do 210 metrów nad poziomem morza. Zachodnia część powiatu posiada charakter nizinny, a części wschodnia, północna i południowo-wschodnia — wyżynny, o dość licznych pofałdowaniach i wzniesieniach. Przez teren powiatu przepływają trzy rzeki: Sztobrawa na południu, Widawa na północnym zachodzie i Pijawka na południowym zachodzie.

W oparciu o analizę wartości dochodowej ziemi oraz stopień rozwoju stosunków kapitalistycznych w rolnictwie, S. Wysłouch zalicza powiat namysłowski do IV regionu społeczno-ekonomicznego Śląska, obejmującego rozległe pasmo mniej urodzajnych prawobrzeżnych gleb Niziny Śląskiej. Należą tu, obok wyżej wymienionego, powiaty — kluczborski, oleśnicki, trzebnicki, wołowski, górowski, ścinawski, lubiński, głogowski, kożuchowski, szprotawski i złotoryjski, a więc okręgi o zbliżonych warunkach naturalnych, podobnym poziomie gospodarowania i intensywności produkcji rolnej.[1]

Jako jednostka administracyjna powstał powiat namysłowski w 1742 roku, w związku z wprowadzeniem przez Fryderyka Wielkiego na Dolnym Śląsku pruskiego porządku administracyjnego („preussische Verwaltungsordnung"). Mimo dwukrotnych późniejszych zmian podziału administracyjnego w Prusach, powiat namysłowski ostał się w swoich pierwotnie ustalonych granicach aż do roku 1919, kiedy to zostały wprowadzone w życie zmiany, podyktowane przez traktat wersalski po zakończeniu I wojny światowej.

Do 1918 roku powiat namysłowski obejmował powierzchnię 58 424 ha. Administracyjnie należał do Regierungs-Bezirk Wrocław graniczący z powiatami — sycowskim na północy, oleśnickim na zachodzie, brzeskim i opolskim na południu, kluczborskim i kempińskim na wschodzie. Na terenie powiatu znajdowały się dwa miasta — Namysłów i Rychtal oraz, według wywodzącego się jeszcze ze średniowiecza podziału admi-

nistracyjnego, 65 gmin wiejskich, stanowiących jak gdyby odpowiednik dzisiejszych samodzielnych wsi i 51 okręgów dworskich, obejmujących majątki obszarnicze.[2]

W 1919 roku decyzją traktatu wersalskiego (art. 27, p. 7) został przyznany Polsce, jako zamieszkały w przeważnej części przez ludność polską, tzw. okręg rychtalski, to jest miasto Rychtal wraz z dziewięcioma gminami wiejskimi i sześcioma okręgami dworskimi o łącznej powierzchni 8282 ha. Równocześnie w wyniku wytyczenia granicy polsko-niemieckiej powiat namysłowski utracił swoje centralne położenie i znalazł się w strefie przygranicznej, co zaciążyło bardzo wyraźnie na jego sytuacji ekonomicznej. W granicach z 1919 roku przetrwał powiat namysłowski aż do zakończenia II wojny światowej. Wtedy dopiero zmieniła się sytuacja omawianego rejonu. Został on wraz z całymi ziemiami zachodnimi przyłączony do Polski i stał się znów powiatem środkowym, wewnętrznym, powiązanym licznymi więzami gospodarczymi z całością ziem zjednoczonego Śląska.

Od pierwszych lat po zakończeniu wojny aż do roku 1954 powiat namysłowski wchodził w skład województwa dolnośląskiego, to znaczy nadal pozostawał w zależności administracyjnej i sferze oddziaływania ośrodka wrocławskiego. Granice jego i obszar w porównaniu z rokiem 1919 nie uległy zmianie aż do przeprowadzonej w całym kraju w 1954 roku reformy podziału administracyjnego. Reforma ta miała dla omawianego rejonu szczególnie doniosłe znaczenie. Wynikało ono z zerwania wiekowej tradycji, łączącej Namysłów z ośrodkiem wrocławskim i włączeniem go do nowoutworzonego województwa opolskiego. Władze państwowe wyszły z założenia, że przynależność powiatu do Dolnego Śląska była raczej formalna, podczas gdy pod względem gospodarczym ciążył on i ciąży w kierunku Śląska Górnego, stanowiąc jego tradycyjne zaplecze rolnicze.

Równocześnie ze zmianą przynależności administracyjnej uległ powiększeniu obszar powiatu, do którego przyłączono 12 wsi z powiatu oleśnickiego i jedną z powiatu brzeskiego. W wyniku tych przemian powierzchnia ziemi namysłowskiej wzrosła z 501,4 km² do 616,4 km².[3]

Bogactwa naturalne powiatu namysłowskiego są małe. Oprócz niewielkich złóż gliny, pokładów piasku i żwiru, nie ma tutaj bazy surowcowej dla rozwoju przemysłu. Brak możliwości powstania przemysłu wydobywczego i trudności w rozwoju przemysłu przetwórczego, spowodowane dawną sytuacją geopolityczną tych ziem, zadecydowały o tym, że powiat namysłowski jest okręgiem typowo rolniczym. Za czasów niemieckich liczne tutaj majątki obszarnicze, nastawione na produkcję towarową, predystynowały go, mimo nie najlepszej gleby, na spichlerz gęsto zaludnionych obszarów Górnego Śląska.

Nie jest natomiast prawdziwe i jeszcze dzisiaj często lansowane w Niemczech twierdzenie, jakoby wschodnie powiaty Rzeszy były w okresie międzywojennym bazą żywnościową dla zachodnich, uprzemysłowionych rejonów. Przeciwko tezie tej występował w 1930 roku profesor uniwersytetu w Lipsku — Wilhelm Volz, badający udział terenów wschodnich w zaopatrzeniu żywnościowym pozostałych części Niemiec. Wykazał on, że rejony wschodnie, pokrywające się prawie zupełnie z dzisiejszymi polskimi Ziemiami Zachodnimi, wywoziły na zachód zaledwe 3% swojej produkcji pszenicy, 10% produkcji żyta i 4,5% produkcji ziemniaków, co w gospodarce gęsto zaludnionych Niemiec zachodnich odgrywało znikomą rolę. Na tej podstawie pisze on w swojej pracy „Die ostdeutsche Wirtschaft": *„Jeżeli jeszcze się słyszy, że Niemcy wschodnie są bazą wyżywieniową Rzeszy Niemieckiej, to takie twierdzenie jest fałszem... One mogłyby nią być, gdyby pozostała część Rzeszy nie zaspokajała swego zapotrzebowania częściowo na drodze własnej produkcji, a częściowo przez import... Rzesza nie potrzebuje nadwyżek wschodu. To smutna prawda, ale niestety prawda."* [4]

Tablica 1

Wyszczególnienie	Lata			
	1938		1958	
	powierzchnia ha	% ogólnej powierzchni powiatu	powierzchnia ha	% ogólnej powierzchni powiatu
Grunty orne (w tym grunty orne w uprawie, ogrody, sady, odłogi)	30 667	61,2	37 832	61,4
Łąki trwałe	5 303	10,6	6 654	10,8
Pastwiska naturalne . . .	708	1,4	791	1,3
Lasy	9 105	18,2	11 868	19,3
Wody	460	0,9	740	1,2
Tereny komunikacyjne (drogi, koleje)	1 480	2,9	2 096	3,4
Grunty pod zabudowaniami, podwórza, parki, boiska .	1 072	2,1	761	1,2
Kamieniołomy, kopalnie piasku, nieużytki	355	0,7	212	0,3
Tereny różne	992	2,0	651	1,1
Ogólna powierzchnia powiatu	50 142	100,0	61 606	100,0

Rolniczy charakter powiatu znajduje najbardziej miarodajne potwierdzenie w sposobie użytkowania ziemi. W powiecie namysłowskim użytki rolne, do których należą grunty orne, sady, ogrody, łąki i pastwiska, stanowiły w 1958 roku 73,5% ogólnej powierzchni powiatu, a więc znacznie powyżej przeciętnej dla całej Opolszczyzny, wynoszącej 63%. Tereny leśne obejmowały w tymże roku 19,3% globalnej powierzchni, a więc na wszystkie pozostałe rodzaje użytków — tereny komunikacyjne, grunty pod zabudowaniami, wody, nieużytki, przypadało zaledwie 7,2% łącznego obszaru powiatu. Warto zanotować, że obecny sposób użytkowania ziemi odbiega minimalnie od stanu z 1938 roku. Zbieżność ta ujawnia się w całej pełni dopiero przy porównaniu procentowego udziału poszczególnych grup użytków w całości gruntów, liczby absolutne bowiem z reguły będą wykazywać wzrost, związany z powiększeniem powierzchni powiatu w 1954 roku. Porównanie sposobu użytkowania ziemi w latach 1938 i 1958 przedstawia tablica 1.[5]

Udział użytków rolnych (trzy pierwsze grupy) — w globalnej powierzchni powiatu jest w obu latach prawie jednakowy. Różnice, występujące w grupach 5, 6, a zwłaszcza 7 są prawdopodobnie wynikiem zmian w kryteriach zaszeregowania do poszczególnych grup, a nie rezultatem jakichś zasadniczych przemian w sposobie wykorzystania ziemi.

Według Kowalińskiego,[6] gleby powiatu namysłowskiego należą do typu gleb bielicowych, kompleksu gleb piaskowych, wśród których wyróżnia on piaski gliniaste lekkie tzw. szczerki lekkie, piaski gliniaste mocne tzw. szczerki mocne i gleby gliniasto-pylaste. Gleby te tworzą cztery kompleksy glebowo-uprawowe:

1. pszenno-buraczany mocny, występujący w gromadach: Bukowiu, Wilkowie, Jakubowicach, części Kowalowic i Bukowej Śląskiej, Strzelcach i Włochach;
2. pszenno-buraczany średni, usytuowany w gromadach: Bukowej Śląskiej, części południowej gromad Bukowia i Wilkowa, wschodniej części Jakubowic, Kowalowicach, części Kamiennej i Ligoty Książęcej, Biestrzykowicach, części Świerczowa i Bąkowic;
3. żytnio-ziemniaczany, obejmujący gromady: Kamienną, Staroścn, południową część Domaszowic, Świerczowa i Bąkowic, Minkowskie, Smarchowice Wielkie i Głuszynę;
4. żytnio-łubinowy, występujący gniazdami w gromadach: Krasowice i Minkowskie oraz we wsiach Zofijówka, Dąbrowia Namysłowska, Smogorzów i Woskowice.

Duże zróżnicowanie jakości i udział poszczególnych rodzajów gleby w całości gruntów ornych znajduje wyraz w pochodzącej z 1958 roku klasyfikacji tychże gruntów. Przeprowadzenie dokładnej, gleboznawczej klasyfikacji pozwoliło na zastąpienie obowiązującego do 1957 roku

podziału gruntów na klasy według przybliżonego szacunku, podziałem opartym na naukowych podstawach.

Podział gruntów ornych na klasy w powiecie namysłowskim[7] według rejestrów pomiarowo-klasyfikacyjnych poszczególnych wsi przedstawia tablica 2.

Tablica 2

Klasy gruntów ornych	Obszar gruntów ha	Udział procentowy w całości gruntów ornych
I	60,02	0,1
II	1 013,48	2,7
IIIa, IIIb	12 420,53	32,8
IVa, IVb	12 650,36	33,5
V	8 787,41	23,2
VI	2 900,54	7,7
Razem .	37 832,34	100,0

Tablica 3

Gleby	Udział procentowy w całości gruntów ornych
Wysokiej jakości (klasa I i II) . .	2,8
Średniej jakości (klasa III i IV) .	66,3
Niskiej jakości (klasa V i VI) .	30,9
Ogółem	100,0

Jak wynika z danych tablicy 2 jakość gleb jest średnia, z przewagą gruntów gorszych. W ujęciu procentowym przy pewnej modyfikacji podziału, polegającej na skomasowaniu grup I i II, III i IV, V i VI, otrzymalibyśmy następujące dane zestawione w tablicy 3.

Tablica 4

Powierzchnia	Liczba gospodarstw	Udział w ogólnej liczbie %	Powierzchnia użytków rolnych ha	Udział w ogólnej powierzchni użytków rolnych %
Do 0,5	1020	26,3	171	0,4
0,5 — 2	782	20,1	770	1,7
2 — 5	818	21,1	2 728	6,2
5 — 10	586	16,1	4 055	9,3
10 — 20	329	8,5	4 716	10,8
20 — 50	259	6,7	7 394	16,8
50 — 100	32	0,9	2 011	4,5
100 — 1000	47	1,2	17 085	38,8
1000 i więcej . . .	4	0,1	5 078	11,5
Razem	3877	100,0	44 008	100,0

Jakość gleby i sposób użytkowania ziemi, jako czynniki o stosunkowo dużej stabilności, stanowiły podstawę, na której ukształtował się określonego rodzaju ustrój rolny.

Warunki historyczne i ekonomiczne doprowadziły tutaj w przeszłości do powstania typowej dla pruskiego wschodu struktury agrarnej.

Uwłaszczenie chłopów w pierwszej połowie XIX wieku wzmocniło jeszcze w tym okręgu uprzywilejowaną pozycję wielkiej własności ziemskiej. Strukturę gospodarstw [8] powiatu namysłowskiego z roku 1895 przedstawia tablica 4.

W dalszym omówieniu łączymy ogół obiektów rolnych w następujące grupy (wg S. Wysłoucha [9]): 1. gospodarstwa karłowate — poniżej 2 ha, 2. małorolne — 2—5 ha, 3. średnie — 5—20 ha, 4. wielkochłopskie — 20—50 ha, 5. obszarnicze — powyżej 50 ha użytków rolnych. Według tak zakreślonego podziału z danych tablicy 4 wynika, że obok dominującej roli majątków obszarniczych, skupiających ponad połowę rolniczo użytkowanej ziemi, bardzo silnie w powiecie namysłowskim reprezentowane były gospodarstwa wielkochłopskie o powierzchni od 20—50 ha. Działki do 0,5 ha i gospodarstwa karłowate, towarzyszące nieuchronnie wielkiej własności ziemskiej, stanowiły 46% ogólnej ilości gospodarstw i obejmowały zaledwie 2% powierzchni. Pozostałe grupy gospodarstw od 2—20 ha, reprezentujące drobną i średnią własność chłopską, obejmowały łącznie obszar stanowiący blisko 26% ogólnej powierzchni użytków rolnych.

Różna jest geneza powstania wielkiej własności ziemskiej w omawianym rejonie. Tak na przykład dwa największe kompleksy obszarnicze — majątek Gręboszów (3157 ha) i część majoratu Karlsruhe (2863 ha) — stanowiły dawniej, wywodzącą się z czasów piastowskich własność księcia oleśnickiego. Bardzo silnie reprezentowane w powiecie domeny państwowe (posiadłości skarbu państwa) wywodzą się z sekularyzowanych w 1810 roku posiadłości Zakonu Krzyżackiego i skonfiskowanych dóbr kościelnych, stanowiących od najwcześniejszych historycznych czasów własność biskupstwa wrocławskiego (Skoroszów i Włochy).[10] Warto nadmienić, że Zakon Krzyżacki posiadał w północno-wschodniej części powiatu namysłowskiego, w rejonie Głuszyny, Krzyżownik, Rychtalu i Skoroszowa swoje jedyne na Śląsku posiadłości.

W roku 1919, w związku z decyzją traktatu wersalskiego przekazania Polsce tzw. okręgu rychtalskiego, odpada od powiatu 9 gmin wiejskich i 6 okręgów dworskich o łącznej powierzchni ponad 8 tysięcy hektarów. Powiat namysłowski stał się powiatem granicznym i na skutek tego wyłonił się szereg nowych problemów ekonomicznych i społeczno-narodowościowych, mających tutaj również wpływ na politykę rolną.

Poważne uszczuplenie powierzchni powiatu musiało odbić się ujemnie na jego potencjale gospodarczym. Znacznie jednak dotkliwszym ciosem od szkód, spowodowanych utratą okręgu rychtalskiego, stało się dla powiatu namysłowskiego przeprowadzenie granicy polsko-niemieckiej, w wyniku którego został on przesunięty na peryferie państwa niemieckiego. Dawniej, jako powiat wewnętrzny, posiadał okręg namysłowski żywe powiązania gospodarcze z prowincją poznańską, które obecnie zostały zerwane.

Jeszcze cięższe następstwa ekonomiczne dla powiatu spowodowała ówczesna sytuacja na Górnym Śląsku. Od dawna wschodnia część Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, dzięki korzystnym połączeniom komunikacyjnym i chłonności swego rynku, była głównym odbiorcą rolniczych produktów powiatu namysłowskiego, który z kolei tam zaspakajał swoje zapotrzebowanie na węgiel i wyroby przemysłowe. W wyniku plebiscytu, wschodnie tereny Górnego Śląska przypadły Polsce i tym samym namysłowska gospodarka rolna utraciła swój główny rynek zbytu. Również zachodnia, pozostała przy Niemczech część Górnego Śląska, odpadła jako odbiorca produktów rolnych powiatu namysłowskiego. Stało się to na skutek postanowień zawartej 15. V. 1922 roku w Genewie Konwencji Górnośląskiej, która zagwarantowała m. in. bezcłowy wwóz produktów rolnych z ówczesnych terytoriów polskich do zachodniej części Górnego Śląska.[11]

Potwierdzeniem zaistniałego zastoju stało się prawie zupełne odciążenie od przewozów towarowych linii kolejowej Namysłów — Kluczbork — Lubliniec, która dawniej stanowiła główną arterię, odprowadzającą płody rolne z powiatów syęowskiego i namysłowskiego na chłonne tereny Górnego Śląska.

W wyniku odcięcia przez nową granicę zaplecza gospodarczego na wschodzie konieczna stała się zmiana orientacji gospodarczej powiatu. Mogła ona polegać jedynie na włączeniu się do wewnętrznej gospodarki Dolnego Śląska. Proces ten postępował jednak bardzo opornie i ze względu na wystarczające nasycenie Dolnego Śląska w produkty rolne i z powodu braku możliwości rozwoju przemysłu rolno-spożywczego w Namysłowie wobec ogólnej niechęci do lokowania kapitałów w rejonach przygranicznych.

Tak więc powiat namysłowski, ze względu na swoje położenie skazany został na gospodarczą wegetację.

Stosunki własnościowe w rolnictwie i jednostronne uprzemysłowienie Niemiec po 1870 roku stanowiły podłoże trwającej od połowy XIX wieku emigracji z terenów wschodnich („Ostflucht"). W powiatach rolniczych emigracja ta występowała głównie w formie ucieczki ludności bezrolnej z majątków do okręgów przemysłowych („Landflucht")

i powodowała, mimo dużego przyrostu naturalnego, stagnację, a nawet absolutny spadek ludności na pruskim wschodzie. Z powiatu namysłowskiego wyemigrowały w latach 1871—1933 łącznie 25 034 osoby, co pochłonęło nie tylko cały przyrost naturalny, ale spowodowało również absolutny spadek ludności o blisko 18%.[12] Główne kierunki tego odpływu, obok emigracji zamorskiej, prowadziły do wysoko uprzemysłowionych rejonów zachodnich Niemiec — Zagłębia Ruhry i Berlina.

Demografowie niemieccy, wśród nich Rogmann, słusznie widzieli w słabym zaludnieniu terenów wschodnich problem nie biologiczny, lecz przede wszystkim ekonomiczny; złe położenie robotników rolnych w majątkach, niskie płace, małe prawa socjalne, złe warunki mieszkaniowe, brak perspektyw na usamodzielnienie się, gnały ich na zachód w poszukiwaniu lepszych warunków egzystencji.

Obszerną charakterystykę sytuacji proletariatu i półproletariatu rolnego na Śląsku w końcu XIX i początkach XX wieku daje Wysłouch w pracy: „Studia nad koncentracją w rolnictwie śląskim w latach 1850—1914". Między innymi podaje on, że płace realne robotników rolnych na Śląsku w omawianym czasokresie kształtowały się przeszło dwukrotnie niżej, niż np. w Meklemburgii, czy Westfalii. Do tego dochodził wyjątkowo brutalny stosunek pracodawców do sił najemnych, połączony z całkowitym brakiem ochrony prawnej ich interesów. Przeciwnie, jeszcze w początkach XX wieku obszarnicy niemieccy domagali się interwencji państwa „w celu naprawienia niemożliwych do zniesienia stosunków robotniczych. Żądali zaostrzenia kar za zrywanie kontraktu najmu, prawnego zahamowania wychodźstwa młodzieży ze wsi, zniesienia swobody poruszania się itd." Spowodowane postępującą proletaryzacją ludności wiejskiej zjawisko „Landfluchtu" usiłowano więc ograniczyć środkami administracyjnymi, co bez poprawy sytuacji ekonomicznej i prawnej nie mogło oczywiście przynieść pożądanych rezultatów.

Pozostaje do wyjaśnienia — dlaczego, mimo wzrastającego w miarę rozwoju kapitalizmu w rolnictwie popytu na siłę roboczą i niedostatecznej podaży miejscowej, płace robotników rolnych na Śląsku nie wykazywały tendencji wzrostu. Przyczyną tego stanu rzeczy było masowe posługiwanie się przez przedsiębiorców rolnych tanimi robotnikami sezonowymi z zagranicy. Równolegle bowiem do masowej emigracji ludności rodzimej, wschodnie powiaty Niemiec, w tym powiat namysłowski, były terenem ożywionej imigracji zarobkowej z Polski. Próby ograniczenia dopływu robotników rolnych z zagranicy, czynione przez socjaldemokrację niemiecką po I wojnie światowej, skończyły się niepowodzeniem wobec oczywistej sprzeczności z interesami obszarników, zainteresowanych w sprowadzaniu taniej i posłusznej siły roboczej.

Imigracja sezonowa z Polski, zdaniem władz niemieckich, stwarzała w rejonach przygranicznych poważne niebezpieczeństwo narodowościowe. Dla wzmocnienia granicy postanowiono więc zwiększyć na tych terenach gęstość zaludnienia poprzez parcelację majątków obszarniczych i tworzenie samodzielnych gospodarstw chłopskich, obsadzonych pewnymi narodowościowo elementami. W ramach tego Niemiecki Bank Osiedleńczy (Ansiedlungsbank) wykupił w 1919 roku od majoratu Karlsruhe majątki: Miejsce, Miodary i Świerczów o łącznej powierzchni 1184 ha, folwark Osiek (122 ha) i majątek Smarchowice Wielkie (978 ha) i poddał je parcelacji. W utworzonych w ten sposób koloniach powstało 60 chłopskich gospodarstw rolnych, 8 gospodarstw hodowlanych, 19 pomocniczych gospodarstw robotników i rzemieślników i 7 resztówek.[13]

Kolejne spisy rolne z lat 1907, 1925 i 1933 wykazują ciągłe zmiany w ugrupowaniu gospodarstw. Zmiany te były wypadkową wielorakich tendencji, wiążących się z rozwojem kapitalizmu w rolnictwie tego regionu, ich omówienie jednak przerastałoby ramy niniejszej pracy.

Rok 1933 zastaje w powiecie namysłowskim strukturę gospodarstw rolnych [14] przedstawioną w tablicy 5.

Tablica 5

Powierzchnia gospodarstw ha	Gospodarstwa		Powierzchnia użytków rolnych	
	liczba	%	ha	%
0,5 — 2	348	14,1	389	1,1
2 — 5	506	20,5	1 709	4,8
5 — 20	1328	53,8	11 844	33,1
20 — 50	209	8,5	5 318	14,8
50 — 100	29	1,2	1 814	5,1
100 i więcej	49	1,9	14 676	41,1
Razem	2469	100,0	35 750	100,0

Należy tu wyjaśnić, że spadek łącznej powierzchni użytków rolnych w 1933 roku w porównaniu z rokiem 1895 był wynikiem absolutnego zmniejszenia się obszaru powiatu o okręg rychtalski. Wynikające stąd trudności porównawcze nie mogą przesłonić zasadniczych procesów, jakie w dziedzinie ugrupowania gospodarstw wystąpiły. W latach 1895—1933 obserwujemy masowe wypieranie drobnych producentów rolnych przez gospodarstwa kapitalistyczne. Zmalała liczba gospodarstw karłowatych, a powierzchnia zajęta przez te jednostki uległa skurczeniu z 1,7 do 1,1% ogółu użytków rolnych. Gwałtowny spadek wykazały

także gospodarstwa małorolne od 2—5 ha. Odsetek zajmowanej przez nie powierzchni użytków rolnych zmalał w omawianym okresie z 6,2 do 4,8%.

Znaczny ubytek stanu posiadania wykazały w porównywanych latach majątki obszarnicze, liczące ponad 100 ha. Przy stosunkowo nieznacznym spadku ilości (z 51 do 49), obszar posiadanych przez nie użytków rolnych skurczył się z 50,3% do 41,1%. Pewien spadek, zarówno ilości jak i powierzchni, wykazały także gospodarstwa wielkochłopskie (od 20—50 ha). Liczba ich w latach 1895—1933 uległa zmniejszeniu o 50, a zajmowana powierzchnia skurczyła się z 16,8 do 14,8% rolniczo użytkowanej ziemi w powiecie. Ubytkowi w dwóch ostatnich grupach odpowiadał znaczny przyrost tzw. średnich gospodarstw chłopskich, liczących od 5—20 ha powierzchni. Mimo absolutnego zmniejszenia obszaru powiatu o ponad 8000 ha, ich ilość wzrosła w omawianym okresie z 915 do 1328, a udział w powierzchni użytków rolnych z 20,1 do 33,1%.

Fakty te dały nauce niemieckiej podstawę do nader optymistycznych wniosków, dotyczących uzdrawiania struktury agrarnej na wschodzie poprzez wzrost liczby samowystarczalnych gospodarstw chłopskich. W istocie zaobserwowane tendencje w niczym nie przeczą postępowi kapitalistycznej koncentracji w rolnictwie tego regionu. Świadczy o tym wyraźnie ruina drobnych posiadaczy, którzy nie mogli dostosować się do kapitalistycznego systemu gospodarki. W bardzo szerokim zaś przedziale gospodarstw od 5—20 ha (statystyka rolna z 1933 nie dzieliła średnich gospodarstw na mniejsze grupy), znalazły się, obok gospodarstw drobnotowarowych, także bardzo liczne gospodarstwa kułackie, stosujące u siebie na szeroką skalę najem siły roboczej i kapitalistyczną intensyfikację produkcji. Wspomniane zaś ograniczenie powierzchni majątków obszarniczych, wobec ich wielkiej przewagi kapitałowej i technicznej, nie mogło uszczuplić w większym stopniu reprezentowanego przez nie potencjału ekonomicznego.

Mimo dostrzegania przez uczonych niemieckich ujemnych skutków struktury agrarnej na wschodzie kraju i mimo pewnych wysiłków ze strony państwa, zmierzających do jej uzdrowienia, aż do zakończenia II wojny światowej kapitalistyczne przedsiębiorstwa rolne utrzymały swoją dominującą pozycję w powiecie namysłowskim skupiając ponad 60% użytków rolnych.

Przed władzami polskimi obejmującymi powiat w 1945 roku stanęły niezwykle trudne zadania na odcinku gospodarki rolnej. Wynikały one przede wszystkim z faktu, że ogromna większość ludności miejscowej opuściła powiat, pozostawiając zdewastowane, pozbawione inwentarza

gospodarstwa i leżącą odłogiem ziemię. Trudności w zagospodarowaniu ziemi były tym większe, że uprzednio znaczną jej część stanowiły majątki obszarnicze. Stopniowo napływający osadnicy z województw wschodnich i centralnych obejmowali w posiadanie poniemieckie gospodarstwa chłopskie, natomiast ziemie obszarnicze, administrowane najpierw przez Państwowe Nieruchomości Ziemskie, a od 1948 roku przekształcone w Państwowe Gospodarstwa Rolne, przez długie lata odczuwały jeszcze niedobór siły roboczej.

Likwidacja odłogów została zakończona w powiecie namysłowskim w 1948 roku, co niewątpliwie trzeba uznać, biorąc pod uwagę ogromne i rozliczne trudności stojące przed nowymi władzami, za duże osiągnięcie.

Proces likwidacji nieuprawianej ziemi w latach 1946—1948 przebiegał następująco: w roku gospodarczym 1945/6 odłogi stanowiły 47,8%, w roku 1946/7 już tylko 4,7% ogółu gruntów rolnych.[15]

W okresie od 1945—1960 roku dokonały się w rolnictwie powiatu namysłowskiego poważne zmiany stosunków własnościowych. W pierwszych latach po objęciu rządów przez władze polskie wykształciły się dwa typy gospodarstw rolnych: duże gospodarstwa państwowe, gospodarujące na ziemiach dawnych majątków obszarniczych, i indywidualne gospodarstwa chłopskie, na ogół nie przekraczające 20 ha powierzchni. Oprócz tego wszystkie większe kompleksy leśne, niezależnie od tego czy stanowiły dawniej własność publiczną, czy prywatną, zostały włączone w system lasów państwowych, zawiadywanych przez oddzielną administrację. W 1950 roku 20 państwowych gospodarstw rolnych zajmowało 8 626 ha użytków rolnych, lasy państwowe obejmowały 10 215 ha, a 3730 indywidualnych gospodarstw chłopskich skupiało 24 736 ha ziemi. W tymże roku rozpoczął się na omawianym terenie proces tworzenia gospodarstw zespołowych. Sektor spółdzielczy w rolnictwie, reprezentowany w 1950 roku przez 5 zaledwie spółdzielni produkcyjnych, w następnych latach rozrastał się bardzo szybko, skupiając coraz większą liczbę gospodarstw chłopskich i ogarniając zasięgiem swego oddziaływania coraz liczniejszą grupę wsi. W roku 1955, który dla spółdzielczości produkcyjnej w powiecie namysłowskim był okresem szczytowym, na ogólną liczbę 68 wsi w 55 były już zorganizowane gospodarstwa zespołowe. Ten gwałtowny wzrost spółdzielczych form gospodarowania, przebiegający niestety bez dostatecznego przygotowania bazy materialnej i, w jeszcze większym stopniu, ideologicznej, zakończył się katastrofą w ostatnim kwartale 1956 roku. Wtedy to, wobec zaistniałej alternatywy — rozwiązania spółdzielni lub kontynuowania gospodarowania zespołowego, ogromna większość spółdzielców wypowiedziała się za powrotem do indywidualnej gospodarki, doprowadzając do rozpadu wszystkich bez

wyjątku spółdzielni produkcyjnych w powiecie i zaprzepaszczając tworzony z dużym nakładem kosztów dorobek zespołowy.

Ten charakterystyczny proces stopniowego tworzenia i błyskawicznego rozpadu spółdzielczości produkcyjnej w powiecie namysłowskim [16] obrazuje tablica 6.

Tablica 6

Wyszczególnienie	Lata							
	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957
Liczba spółdzielni	5	7	24	47	48	55	56	—
Obszar gruntów spółdzielczych (ha)	1 206	1 298	2 104	11 440	12 021	13 019	13 169	—

W ścisłej zależności od liczby i powierzchni gospodarstw spółdzielczych w powiecie pozostawał zakres indywidualnej gospodarki rolnej. W ramach ogólnego areału ziem chłopskich, najpierw kurczącego się, a w roku 1957 wykazującego gwałtowny wzrost, dokonywały się liczne przesunięcia w ugrupowaniu gospodarstw, będące częściowo wynikiem określonej polityki państwa, a częściowo rezultatem żywiołowo przebiegających procesów.[17] Zmiany te obrazuje tablica 7.

Tablica 7

Grupy obszarowe gospodarstw ha	Lata					
	1950		1956		1958	
	liczba gospodarstw	powierzchnia ha	liczba gospodarstw	powierzchnia ha	liczba gospodarstw	powierzchnia ha
Poniżej 1	191	.	354	231	312	170
1 — 2	290	.	467	627	440	646
2 — 5	635	.	691	2 218	1105	3 646
5 — 7	604	.	523	3 098	903	5 406
7 — 10	1434	.	926	7 791	1703	14 315
10 — 14	554	.	249	2 880	539	6 073
Powyżej 14	22	.	24	375	67	1 100
Razem	3730	24 736	3234	17 220	5069	31 356

Mimo niekompletności danych za rok 1950 (Narodowy Spis Powszechny z tegoż roku nie uwzględniał podziału powierzchni według grup gospodarstw) wybranie tych właśnie trzech lat do analizy porównawczej wydaje się celowe z następujących względów: rok 1950 był okresem,

w którym spółdzielczość produkcyjna w powiecie namysłowskim stawiała pierwsze kroki. Istniejąca wówczas struktura gospodarstw była niejako podsumowaniem pięcioletniego procesu w dużej mierze samorzutnego kształtowania się gospodarstw chłopskich. Rok 1956, a raczej jego pierwsza połowa, obrazuje zmiany zaistniałe w ugrupowaniu gospodarstw po osiągnięciu szczytowego punktu rozwoju przez spółdzielczość produkcyjną na wsi. Dane za rok 1958 wreszcie ilustrują sytuację powstałą na tym odcinku po rozwiązaniu zespołowych gospodarstw.

Porównanie struktury gospodarstw chłopskich w latach 1950 i 1956 wykazuje znaczny przyrost działek i karłowatych gospodarstw poniżej 2 hektarów ziemi. Biorąc pod uwagę całokształt sytuacji ekonomicznej ludności, nie wydaje się to zjawiskiem niepokojącym. Wobec bowiem kształtujących się w tym okresie na niezbyt wysokim poziomie zarobków i w przemyśle i w rolnictwie, prawie każda rodzina, dla której gospodarstwo rolne nie jest głównym źródłem utrzymania i niezależnie od tego czy zamieszkuje w mieście, czy na wsi, pragnie uprawiać kawałek ziemi w charakterze gospodarstwa pomocniczego. Jedynie stosunkowo niewielki procent tych grup stanowią gospodarstwa rolne, których właściciele, często ludzie starzy nie mogą dać sobie rady z zagospodarowaniem większej ilości gruntu. Drugą zasadniczą zmianą w ugrupowaniu gospodarstw w latach 1950—1956 jest wyraźny spadek procentowego udziału jednostek dużych obejmujących, od 7—14 ha powierzchni. Tak np. grupa od 7—10 ha, stanowiąca w 1950 roku 38,4% ogólnej liczby gospodarstw w powiecie, zmalała w omawianym czasokresie do 28,6%. Również grupa szósta, skupiająca gospodarstwa 10—14 hektarowe, wykazuje spadek z 15 do 7,7% ogólnej liczby gospodarstw. Proces ten, o zasięgu ogólnokrajowym, był wynikiem zastosowania przez władze państwowe progresji podatkowej w stosunku do dużych gospodarstw, co doprowadzało w efekcie do częstych wypadków zrzekania się części posiadanych gruntów. Weiner w pracy o powiecie raciborskim wykazuje zresztą, że spadek ten był w dużej mierze pozorny.[18] Właściciele gospodarstw powyżej 7 ha, dla uchronienia się przed zwiększonym wymiarem podatkowym, przeprowadzali często fikcyjne działy gospodarstw, bądź podawali sztucznie zaniżony areał posiadanych gruntów, co przy braku katastru i pewnej niedokładności spisów rolnych okazywało się możliwe.

Zmiany strukturalne, zaszłe w latach 1956—1958, a więc po rozwiązaniu spółdzielni produkcyjnych, dadzą się sprowadzić do kilku zasadniczych różnic. A więc ilość i powierzchnia działek oraz gospodarstw do 2 ha powierzchni, rozpatrywana w liczbach absolutnych nie zmieniła się prawie wcale, tym samym ich udział procentowy w ogólnej liczbie

gospodarstw wykazuje znaczny spadek. W odniesieniu do grupy trzeciej, obejmującej gospodarstwa małorolne, liczące od 2—5 ha i czwartej, skupiającej gospodarstwa od 5—7 ha, występuje zjawisko odwrotne; ich liczba i powierzchnia globalna wykazuje znaczny przyrost, mieszczący się w udziale procentowym, zbliżonym do stanu z 1956 roku. Wzrost zarówno w liczbach absolutnych, jak i względnych wykazują jedynie ostatnie grupy, skupiające gospodarstwa od 10 ha ziemi wzwyż. Niewątpliwie było to wynikiem pewnej korekty w polityce rolnej, która dawniej w sposób niejednokrotnie mechaniczny, bez dostatecznego rozeznania sytuacji, ograniczała gospodarstwa o powierzchni, przekraczającej schematycznie ustaloną granicę tzw. gospodarstwa średniackiego.

Ogólnie biorąc, po rozwiązaniu spółdzielni produkcyjnych dominującym typem gospodarstwa indywidualnego, podobnie jak do roku 1950, pozostało gospodarstwo 7—10 hektarowe. Gospodarstwa te skupiały w 1958 roku blisko połowę całej ziemi chłopskiej.

O ile rozwój spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych gospodarstw chłopskich można byłoby przyrównać do dwóch szalek wagi, gdzie przyrost na jednej oznacza równoczesny ubytek na drugiej, o tyle Państwowe Gospodarstwa Rolne wykazywały w powiecie namysłowskim stosunkowo dużą stabilność pod względem ilości i obszaru. Jedyna poważna zmiana areału gruntów, podporządkowanych Ministerstwu PGR-ów, wiązała się z ogólnym powiększeniem powiatu w 1954 roku, w wyniku którego został przyłączony do terytorium powiatu namysłowskiego zespół Pągów, obejmujący osiem gospodarstw. Wtedy to właśnie ogólna powierzchnia państwowych gospodarstw rolnych w powiecie wzrosła z około 9 000 do 12 635 ha. Niezależnie od wspomnianej powyżej stabilności, gospodarstwa PGR-owskie przechodziły w minionym 15-leciu cały szereg reform administracyjnych, tworząc najpierw trzy zespoły z siedzibami administracji w Rychnowie, Biestrzykowicach i Smogorzowie, później jeden zespół z siedzibą zarządu w Łączanach. Od 1956 roku utworzono ponownie trzy zespoły: Biestrzykowice, Łączany i Pągów. W końcu od 1. I. 1958 roku wszystkie gospodarstwa przeszły na pełny rozrachunek gospodarczy, podlegając organizacyjnie Inspektoratowi PGR Namysłów z siedzibą w Łączanach. W chwili obecnej na terenie powiatu namysłowskiego znajduje się 25 Państwowych Gospodarstw Rolnych o powierzchni od 201—789 ha obejmujących 13 001 ha. Warto zaznaczyć, że pod względem liczby gospodarstw PGR-owskich powiat namysłowski znajduje się na drugim miejscu w województwie opolskim za powiatem grodkowskim, natomiast pod względem powierzchni tych gospodarstw góruje nad wszystkimi pozostałymi powiatami. Ziemia zajęta przez Państwowe Gospodarstwa Rolne obejmuje przeszło 1/4 część całej rolniczo użytkowanej ziemi w powiecie.

Obok omówionych powyżej trzech zasadniczych typów gospodarstw rolnych, pewien udział w globalnej powierzchni powiatu mają jeszcze tak zwane przez statystykę rolną inne gospodarstwa społeczne, stanowiące własność szkół, przedsiębiorstw, szpitali, zakładów opiekuńczych. Udział ich w przypadku powiatu namysłowskiego jest znikomy i ograniczał się w 1958 roku do siedmiu gospodarstw, posiadających łącznie 197 ha ziemi.

Ostatecznie więc ukształtowaną strukturę gospodarstw rolnych w powiecie namysłowskim na tle stanu przedwojennego przedstawia tablica 8.

Tablica 8

Grupy gospodarstw ha	Rok 1939				Rok 1958			
	gospodarstwa		powierzchnia użytków rolnych i leśnych		gospodarstwa		powierzchnia użytków rolnych	
	liczba	% ogółu	ha	% ogółu	liczba	% ogółu	ha	% ogółu
0,5 — 1	186	7,4	128	0,3	185	3,7	139	0,3
1 — 2	204	8,1	296	0,6	440	8,8	646	1,5
2 — 5	494	19,5	1 783	3,7	1 107	22,3	3 652	8,3
5 — 10	857	33,8	6 277	13,1	2 607	52,4	19 730	44,9
10 — 20	497	19,6	6 888	14.3	601	12,2	7 036	16,0
20 — 50	217	8,5	6 229	13,0	6	0,1	158	0,4
50 — 100	31	1,2	2 021	4,2	—	—	—	—
100 — 200	12	0,5	1 725	3,6	1	.	168	0,4
200 — 500	14	0,6	4 098	8,5	14	0,3	5 196	11,8
500 — 1000 . . .	14	0,6	8 798	18,3	11	0,2	7 169	16,4
1000 i powyżej	6	0,2	9 813	20,4	—	—	—	—
Razem	2 532	100,0	48 056	100,0	4 972	100,0	43 894	100,0

Zasadniczą trudnością przy przeprowadzaniu porównania jest brak wyodrębnienia użytków leśnych z całości gruntów za rok 1939. Takie ujęcie statystyczne musi znajdować swoje odbicie w zwiększeniu zarówno ilości, jak i powierzchni gospodarstw. Ilości, gdyż będą tu występowały jako odrębne jednostki istniejące i przed wojną lasy państwowe. Powierzchni, bo w skład wielkich majątków ziemskich często wchodziły większe kompleksy leśne, stanowiące własność prywatną. W minimalnym natomiast stopniu łączne rozpatrywanie użytków rolnych i leśnych wpłynie na strukturę gospodarstw chłopskich do 20 ha. Mimo więc pewnych nieuniknionych niedokładności i uproszczeń, warto zaznaczyć główne kierunki przemian, jakie w tej dziedzinie na terenie powiatu się dokonały w omawianym dwudziestoleciu.

Zasadniczą zmianą jest wielki przyrost w okresie powojennym średnich gospodarstw o powierzchni od 5—10 ha. Gospodarstwa te, obejmu-

jące w 1939 roku 13,1% ogólnej powierzchni gospodarstw, zwiększyły w latach 1945—1958 swój udział do blisko połowy ogólnego areału użytków rolnych. Było to niewątpliwie wynikiem świadomego kształtowania przez władze państwowe typu gospodarstwa indywidualnego w państwie, realizującym u siebie przemiany socjalistyczne. Gospodarstwa wymienionej wyżej wielkości stanowią przy nie najlepszej glebie powiatu namysłowskiego jednostki samodzielne, mogące pewien procent swej produkcji przeznaczyć na rynek i w pełni wyżywić rodzinę bez potrzeby zatrudniania siły roboczej. Są to więc gospodarstwa drobnotowarowe, średniackie.

Drugą poważną zmianą w strukturze rolnej powiatu namysłowskiego jest prawie całkowity zanik gospodarstw o wielkości 20—200 hektarów. Udział tych gospodarstw w globalnej powierzchni zmalał w latach 1939—1958 z 20,8% do 0,8%. Zmiana ta wiąże się z polityką rolną, ograniczającą tworzenie i rozwój kapitalistycznych gospodarstw. W warunkach państwowej gospodarki rolnej, utrzymywanie tak małych jednostek jest nieopłacalne i tym samym ekonomicznie nieuzasadnione.

Należy zachować dużą ostrożność przy wyciąganiu wniosków ze zmian strukturalnych wielkiej własności ziemskiej w związku ze wspomnianymi na wstępie różnicami ujęciowymi statystyki rolnej z roku 1939 i 1958. Niezależnie od powyższego zastrzeżenia pozostaje faktem, że ogólna powierzchnia wielkich gospodarstw rolnych w powiecie zmalała. Gdyby nawet odjąć od globalnej powierzchni gospodarstw powyżej 50 ha w 1939 roku 9100 ha lasów (tyle wynosiły podówczas użytki leśne), to i tak pozostanie w charakterze wielkiej prywatnej własności ziemskiej ponad 17 000 hektarów ziemi wobec 12 500 ha w 1958 roku, mimo ogólnego wzrostu powierzchni powiatu. Ponadto w okresie powojennym nie utrzymało się ani jedno gospodarstwo, przekraczające 1000 ha powierzchni, jako zbyt trudne do administrowania. Doświadczalnie ustaloną najbardziej racjonalną wielkością państwowego gospodarstwa rolnego jest obszar od 300—700 ha użytków rolnych.

Struktura zasiewów jest w przeważającej mierze uzależniona od jakości gleby, nie jest to jednak jedyny czynnik, decydujący o jej charakterze. Obok rodzaju gleby, dużą rolę w wyborze takiego a nie innego wariantu upraw odgrywają tradycje i doświadczenia ludności rolniczej, a także opłacalność poszczególnych rodzajów produkcji roślinnej. W powiecie namysłowskim w latach 1935—1939, a więc w tak zwanym okresie walki o wysokie urodzaje, struktura zasiewów ulegała minimalnym zmianom, ponieważ wykształcił się tu już pewien model uprawowy, najkorzystniejszy z punktu widzenia istniejących warunków agrotechnicznych i ekonomicznych. W latach powojennych natomiast, wraz z prawie cał-

kowitą wymianą ludności w powiecie, zaszły na tym terenie liczne zmiany w strukturze upraw, spowodowane częściowo innym systemem gospodarowania rolników, pochodzących z różnych rejonów kraju, a częściowo zmianami relacji cen artykułów rolnych.

Jako okresy porównawcze przyjęto do analizy lata 1938, 1951 i 1958.[19] Rok 1938 można potraktować jako reprezentatywny dla ostatnich lat

Tablica 9

Wyszczególnienie	Lata					
	1938		1951		1958	
	powierzchnia ha	udział w ogólnej powierzchni upraw	powierzchnia ha	udział w ogólnej powierzchni upraw	powierzchnia ha	udział w ogólnej powierzchni upraw
Pszenica ozima . . .	2 242	7,6	1 401	5,2	1 550	4,3
Pszenica jara	282	0,9	2 185	8,1	3 462	9,8
Żyto	8 509	28,4	7 903	29,2	10 334	29,2
Jęczmień ozimy . . .	431	1,4	211	0,8	155	0,7
Jęczmień jary	1 857	6,2	1 289	4,7	1 455	4,1
Owies	3 698	12,3	3 288	12,2	4 226	12,0
Rzepak, rzepik i inne oleiste	49	0,1	622	2,3	297	0,8
Len, konopie i inne rośliny przemysłowe	526	1,8	675	2,5	329	0,9
Buraki cukrowe . . .	1 465	4,9	1 086	4,0	1 529	4,3
Ziemniaki	5 728	19,1	3 905	14,5	5 144	14,6
Okopowe pastewne .	776	2,6	369	1,4	512	1,5
Kukurydza	549	1,8	221	0,8	390	1,1
Koniczyna, lucerna .	1 935	6,5	515	1,9	1 456	4,1
Mieszanki zbóż na ziarno	51	0,1	461	1,7	776	2,2
Mieszanki strączkowe i zbożowo-strączkowe	1 081	3,6	608	2,3	1 191	3,4
Seradela i inne pastewne	305	1,0	865	3,2	787	2,2
Gryka, proso	—	—	59	0,2	69	0,2
Łubin	336	1,1	549	2,0	533	1,9
Wyka	143	0,5	.		111	0,3
Strączkowe jadalne .	—	—	173	0,6	77	0,2
Warzywa	33	0,1	52	0,2	234	0,7
Pozostałe	—	—	587	2,2	654	1,8
Razem	29 996	100,0	27 024	100,0	35 271	100,0

gospodarki niemieckiej, gdy jeszcze produkcja rolna krajów podbitych nie została przenaczona na usługi III Rzeszy. Rok 1951 stanowi jak gdyby podsumowanie pierwszych, pionierskich lat w gospodarce rolnej powiatu namysłowskiego, gdy już trudności z zasiedleniem tych terenów i likwidacją odłogów zostały przezwyciężone. Rok 1958 wreszcie stanowi obraz ukształtowanej struktury zasiewów lat ostatnich.

Ze względu na to, że łączna powierzchnia zasiana i zasadzona wykazuje w badanych latach znaczne różnice, bardziej miarodajne jest porównanie procentowego udziału poszczególnych kultur w ogólnym areale gruntów ornych. Za najważniejszą zmianę w strukturze zasiewów należy niewątpliwie uznać znaczny wzrost uprawy pszenicy. O ile przed wojną na tych terenach uprawiano prawie wyłącznie pszenicę ozimą, obecnie odmianą dominującą i to w coraz większym stopniu jest przenica jara. Przesunięcie to zostało prawdopodobnie spowodowane mniejszymi wymaganiami glebowymi i uprawowymi pszenicy jarej, co wobec pewnego obniżenia się kultury agrotechnicznej w pierwszych latach po wojnie nie było czynnikiem bez znaczenia.

Ogólny wzrost areału uprawy pszenicy w powiecie namysłowskim o blisko 2,5 tysiąca hektarów jest zapewne w dużej mierze wynikiem wytycznych władz centralnych, mających na względzie stały, ogólnokrajowy niedobór tego rodzaju zboża. Przyrost ten dokonał się głównie kosztem trzech upraw — jęczmienia, ziemniaków i koniczyny. Uprawiany tutaj na większą skalę w okresie przedwojennym jęczmień browarny stanowił surowiec dla znajdującego się w Namysłowie browaru Haselbacha. Relacja cen pszenicy i jęczmienia, ustalona po wojnie, faworyzowała wyraźnie pierwszy rodzaj zboża. Tak np. cennik skupu Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" z 1957 roku ustalał cenę pszenicy na 330 zł za kwintal, wobec 265 zł za kwintal jęczmienia, co niewątpliwie musiało się odbić ujemnie na powierzchni jego uprawy.

Spadek areału ziemniaków z 19,1 do 14,6% ogólnej powierzchni wiąże się, obok pewnego ograniczenia hodowli nierogacizny, ze znacznym uszczupleniem liczby zakładów przetwórczych — gorzelni i krochmalni. Liczba pierwszego rodzaju zakładów w powiecie zmalała w latach 1939—1958 z 21 do dziewięciu, a krochmalni z pięciu do jednej.[20] Należy zaznaczyć, że zjawisko to nie jest wynikiem jakiejś degradacji gospodarczej omawianego rejonu, lecz rezultatem jego zmienionego położenia i funkcji w ramach polskiego organizmu państwowego. W okresie przedwojennym wschodnie tereny Rzeszy, tzw. „Kartoffelnland", nastawione w dużej mierze na uprawę ziemniaków ze względu na liche gleby, miały stały kłopot ze zbytem swej produkcji, a w niektórych latach tysiące ton ziemniaków gniły na polu z powodu braku nabywcy. Tworzenie licznych zakładów przetwórczych miało właśnie na celu zapobie-

ganie tej klęsce. Obecnie, po zaspokojeniu swoich potrzeb, powiat namysłowski nie ma żadnych trudności ze zbytem nadwyżek ziemniaków.

Poważne zmiany zaszły w okresie powojennym w strukturze upraw pastewnych. Zaznacza się tu wyraźny spadek areału uprawy koniczyny, lucerny i okopowych, natomiast wzrasta wydatnie powierzchnia mieszanek zbożowych i seradeli. Do zaszłych tu zmian, spowodowanych prawdopodobnie czynnikami natury demograficznej należy wprowadzenie do uprawy gryki, prosa i strączkowych jadalnych, które przed wojną na tych terenach wcale nie były uprawiane.

Mimo omówionych powyżej przesunięć w strukturze zasiewów, ogólna hierarchia upraw w porównaniu z latami przedwojennymi niewiele się zmieniła. Nadal na pierwszym miejscu w produkcji rolnej znajduje się żyto, uprawiane na ponad $^1/_4$ ogólnej powierzchni, na drugim ziemniaki. Zmiany w uszeregowaniu zachodzą dopiero na dalszych pozycjach. Pszenica wysunęła się w 1958 roku na trzecie miejsce, pod względem areału dorównując prawie ziemniakom gdy tymczasem w 1938 roku na trzeciej pozycji znajdował się owies, a pszenica dopiero na czwartej, nie obejmując powierzchniowo nawet połowy ziemi zajętej pod uprawę ziemniaków. Zmiana ta może oznaczać bardziej racjonalne wykorzystanie możliwości glebowych powiatu.

Słabą stroną rolnictwa powiatu namysłowskiego była do niedawna ciągle jeszcze zbyt niska wydajność z hektara. Wysokość plonów podstawowych ziemiopłodów, uzyskiwana w latach 1957—1960, nie osiągnęła jeszcze poziomu przedwojennego,[21] co obrazuje tablica 10.

Tablica 10

Wyszczególnienie	Plony z hektara w kwintalach, średnio w latach	
	1935—1938	1957—1960
Pszenica ozima	20,3	18,8
Pszenica jara	20,5	16,4
Żyto	17,5	16,5
Jęczmień	21,2	18,0
Owies	19,1	17,6
Buraki cukrowe	309,4	200,9
Ziemniaki	174,0	133,7

Na taki stan rzeczy (tabl. 10) złożył się cały szereg przyczyn. Jedną z nich były niewątpliwie niewystarczające, zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie, przydziały nawozów sztucznych, co przy równoczesnym spadku pogłowia bydła i tym samym zmniejszeniu produkcji obornika musiało powodować niedostateczne nawożenie gleby. Nie bez

znaczenia także był fakt, że ziemia powiatu namysłowskiego ze względu na swoją specyfikę glebową jest. tzw. „trudną" do uprawy, wymagającą niezwykle terminowego wykonywania wszelkich prac polowych, a napływowa ludność rolnicza musiała dopiero nagromadzić niezbędne w tym zakresie doświadczenia.

Warto zaznaczyć, że niekorzystny wynik porównania wysokości plonów, uzyskiwanych przed wojną i obecnie, jest w dużej mierze spowodowany operowaniem w tablicy 11 średnią z czterech kolejnych lat; o ile bowiem plony w latach 1935—1938 nie wykazują większych różnic, o tyle rozpatrywane czterolecie powojenne cechuje stała progresja wydajności z hektara, a więc na ogólnym wyniku musiały niekorzystnie zaważyć jeszcze stosunkowo niskie plony lat 1957—1958. Plony z roku 1960 osiągnęły już, a w odniesieniu do niektórych upraw zbożowych nawet przekroczyły (tabl. 11) poziom przedwojenny.[22]

Tablica 11

Wyszczególnienie	Plony z hektara (w kwintalach) w latach				
	1956	1957	1958	1959	1960
Pszenica ozima .	14,2	18,6	16,2	19,6	21,0
Pszenica jara . .	15,4	15,6	16,1	14,2	19,9
Żyto	13,9	15,3	14,9	17,9	18,1
Jęczmień	14,2	17,2	17,1	17,5	20,4
Owies	15,6	16,0	18,3	14,9	21,3
Ziemniaki . . .	134,5	113,9	110,9	151,0	159,0
Buraki cukrowe .	146,9	168,1	207,7	176,1	251,0

Wyraźny postęp w dziedzinie wydajności z hektara pozwala oczekiwać w najbliższej przyszłości osiągnięcia zadowalających efektów gospodarczych. O ile wysokość plonów w poszczególnych typach gospodarstw

Tablica 12

Wyszczególnienie	Produkcja na 100 ha gruntów ornych (w kwintalach)	
	w gospodarstwach indywidualnych	w państwowych gospodarstwach rolnych
Pszenica	225	245
Żyto	516	244
Jęczmień	46	156
Owies	244	161
Buraki cukrowe	1017	651
Ziemniaki	2060	575

powiatu namysłowskiego nie wykazuje większych różnic, o tyle daje się zauważyć pewna odmienność profilu produkcyjnego gospodarstw indywidualnych i państwowych gospodarstw rolnych.[23] Tę pewnego rodzaju specjalizację produkcyjną obrazuje tablica 12.

Porównanie kierunków produkcji w obu typach gospodarstw (tablica 12) wykazuje, że państwowe gospodarstwa rolne uprawiają stosunkowo więcej pszenicy i jęczmienia, w pozostałych natomiast uprawach występuje znaczna przewaga gospodarstw chłopskich. Tablica 12 ujmuje tylko produkcję sześciu podstawowych ziemiopłodów, stąd nie może dać pełnego obrazu istniejącego stanu rzeczy. Dla jego uzupełnienia trzeba dodać, że państwowe gospodarstwa rolne w powiecie są prawie wyłącznym producentem roślin oleistych, że uprawiają znacznie więcej, mimo mniejszego areału gruntów ornych, koniczyny, lucerny, seradeli, kukurydzy i mieszanek zbożowo-strączkowych. Przy tym państwowe gospodarstwa rolne jako jednostki duże, z natury rzeczy w mniejszym stopniu konsumcyjne od gospodarstw indywidualnych, znacznie większą część swojej produkcji przeznaczają na rynek.

Działania wojenne przyniosły w powiecie namysłowskim prawie całkowite wyniszczenie inwentarza żywego. Liczba koni, zarejestrowanych w 1945 roku wynosiła niecałe 14% stanu przedwojennego, bydła 6%, a nierogacizny zaledwie 4%. Lata 1945—1960 były okresem odrabiania szkód, powstałych na odcinku gospodarki hodowlanej. Na to, że jeszcze obecnie stan pogłowia zwierząt gospodarskich nie przedstawia się zadowalająco, złożył się cały szereg przyczyn. Jedną z nich jest niewątpliwie zły stan łąk i pastwisk, które w poważnej części, zwłaszcza w gromadach Kamienna, Bukowie i Kowalowice wymagają zmeliorowania. Także łąki i pastwiska w rejonie nieuregulowanej rzeki Widawy posiadają bardzo niską wydajność pokarmową z powodu braku urządzeń odwadniających. Dalszą przyczyną kształtowania się hodowli na niedostatecznym poziomie są przedstawione uprzednio zmiany w strukturze upraw pastewnych. W okresie powojennym ograniczono na terenie powiatu uprawę koniczyny, lucerny i okopowych pastewnych na korzyść seradeli i mieszanek zbożowych, mimo że trzy pierwsze kultury posiadają znacznie wyższą wartość pokarmową. Zły stan urządzeń melioracyjnych, obok mniej korzystnego z punktu widzenia hodowli wariantu upraw pastewnych, spowodowały pewne uszczuplenie bazy paszowej i tym samym musiały stanowić czynnik hamujący w ogólnym wzroście pogłowia zwierząt gospodarskich. Kształtowanie się stanu inwentarza w okresie powojennym na tle poziomu z lat 1933 i 1938 przedstawia tablica 13.

Ocena stanu hodowli wyłącznie na podstawie wskaźnika ilościowego (tabl. 13) jest oczywiście dużym uproszczeniem. Na poziom gospodarki

Tablica 13[24]

Lata	Zwierzęta gospodarskie w sztukach na 100 ha użytków rolnych			
	konie	bydło rogate	trzoda chlewna	owce
1933	14,0	64,4	80,0	.
1938	14,6	65,7	89,4	19,3
1945	2,0	3,8	3,6	1,2
1949	9,3	24,0	21,0	5,0
1955	9,8	36,5	58,0	34,8
1958	12,4	41,0	61,0	24,1
1960	12,8	44,7	56,0	20,5

hodowlanej wpływ wywiera rasa, wiek i waga zwierząt gospodarskich. Brak jednak odpowiednich danych porównawczych zmusza do oparcia się w naszych rozważaniach właśnie na zmianach stanu ilościowego.

Mimo, że pogłowie bydła i trzody chlewnej w 1960 roku kształtuje się jeszcze znacznie poniżej stanu przedwojennego, analiza danych, zazawartych w tablicy 14 pozwala na wnioski optymistyczne. Biorąc pod uwagę katastrofalny stan wyjściowy z 1945 roku, trzeba stwierdzić, że w minionym 15-leciu dokonał się w dziedzinie hodowli olbrzymi postęp, który nie wykazuje tendencji zanikających. Na niektórych odcinkach stan inwentarza żywego nie tylko osiągnął poziom przedwojenny, ale go nawet przekroczył. Odnosi się to szczególnie do hodowli owiec, których obecnie utrzymuje się na tych terenach więcej, niż w roku 1938.

Pogłowie koni, uwzględniając postęp na odcinku mechanizacji prac polowych, utrzymuje się nadal na wysokim poziomie. Zjawisko to wiąże się niewątpliwie ze zmianami strukturalnymi gospodarstw rolnych.

Ogólny wzrost dobrobytu wsi, powodujący jej „ześredniaczenie", wyeliminował w dużej mierze zjawisko niesamowystarczalnych, pozbawionych własnej siły pociągowej gospodarstw, będących dawniej terenem kułackiego wyzysku w formie tzw. odrobku. Mechanizacja zaś, opierająca się na dużych i ciężkich maszynach, nie może być w pełni wykorzystana w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Stąd zwiększenie pogłowia koni o ponad 1200 sztuk w latach 1955—1960 było niewątpliwie wynikiem rozwiązania spółdzielni produkcyjnych i nawrotem do konnej uprawy roli w miejsce maszynowej, stosowanej w gospodarstwach zespołowych.

Hodowla bydła rogatego, mimo nieustannego wzrostu, jest ciągle jeszcze słabą stroną gospodarki hodowlanej powiatu. Pod względem ilości bydła na 100 ha użytków rolnych, powiat namysłowski zajmował

w 1958 roku przedostatnie miejsce wśród wszystkich powiatów województwa opolskiego, ze wskaźnikiem 41 sztuk na 100 ha.[25] Ten stosunkowo niski poziom pogłowia bydła rogatego wiązał się niewątpliwie ze wspomnianym uprzednio pogorszeniem się jakości znacznej części łąk i pastwisk, co predystynowało je raczej na bazę paszową dla mniej wymagających owiec. W ostatnich latach daje się zaobserwować tendencja ograniczania hodowli owiec na korzyść wzrostu pogłowia bydła rogatego. W latach 1955, 1958 i 1960 liczba owiec zmalała o ponad sześć tysięcy, zaś bydło rogate wykazało przyrost, przekraczający 3500 sztuk. Szeroko zakrojone prace melioracyjne, realizowane w ostatnich dwóch latach zwłaszcza na ziemiach państwowych, napewno nie były bez wpływu na charakter tych przemian. Tak więc kształtowanie się ilości bydła rogatego i owiec w okresie powojennym należy uznać za zjawiska pozostające w ścisłej współzależności. Pod względem rozwoju hodowli owiec powiat namysłowski znajduje się obecnie na drugim miejscu w województwie opolskim za powiatem oleskim, z bardzo wysokim wskaźnikiem 21 sztuk na 100 ha użytków rolnych, zaś „obsada" bydła rogatego na ten sam obszar wzrosła w 1960 roku do 44,7 sztuk.

Hodowla nierogacizny, na skutek zastosowania silnych bodźców ekonomicznych przez państwo, w latach 1951—1955 wzrosła przeszło 2,5 raza. W ostatnim okresie nie wykazuje tendencji wzrostowych. Stan obecny, dość znacznie pozostający w tyle za poziomem z 1938 roku, napewno kryje w sobie jeszcze znaczne rezerwy rozwoju tego kierunku produkcji zwierzęcej.

Struktura hodowli w poszczególnych typach gospodarstw wykazuje dość znaczne różnice. Jako podstawę porównania przyjęto rok 1955,

Tablica 14

Wyszczególnienie	Pogłowie zwierząt w sztukach na 100 ha użytków rolnych				
	rok 1955			rok 1958	
	w gospodarstwach indywidualnych	w spółdzielniach produkcyjnych	w państwowych gospodarstwach rolnych	w gospodarstwach indywidualnych	w państwowych gospodarstwach rolnych
Konie	15,8	7,6	4,7	15,1	5,8
Bydło rogate . .	43,3	36,3	30,1	42,4	34,5
Trzoda chlewna .	55,1	60,3	62,6	62,2	44,4
Owce	24,9	38,2	49,6	22,1	27,8

kiedy jeszcze były w powiecie trzy zasadnicze typy gospodarstw rolnych i rok 1958, obrazujący aktualne różnice w kierunkach hodowli między gospodarstwami indywidualnymi i Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi: [26]

Najbardziej rzucającą się w oczy różnicą, występującą w obu omawianych latach, jest o wiele wyższa w gospodarstwach indywidualnych, niż w pozostałych typach gospodarstw, obsada koni na 100 ha użytków rolnych. Jest to wynikiem małego stopnia zmechanizowania tych gospodarstw i dlatego trzeba uznać za zjawisko naturalne, że w 1960 roku, kiedy powierzchnia gospodarstw indywidualnych wynosiła ponad 70% ogółu użytków rolnych, ten wysoki stan pogłowia koni nadal się w nich utrzymywał.

W hodowli owiec gospodarstwa duże z reguły górują nad gospodarstwami chłopskimi. Szczególnie mocno zaznaczyło się to w 1955 roku, który w dziedzinie owczarstwa był w powiecie namysłowskim szczytowym punktem rozwoju. Natomiast w dziedzinie hodowli bydła rogatego utrzymuje się przewaga gospodarki indywidualnej zarówno w porównaniu z gospodarstwami PGR-owskimi, jak i spółdzielniami produkcyjnymi. Ogólnie biorąc, Państwowe Gospodarstwa Rolne mają jeszcze poważne zaległości pod względem ilości hodowanego bydła rogatego.

Porównanie pogłowia nierogacizny na 100 ha w różnych typach gospodarstw nie pozwala na stwierdzenie jakiejś prawidłowości. W dwóch omawianych latach sytuacja kształtowała się odmiennie, ponieważ w 1955 roku największą „obsadę" na 100 ha użytków rolnych wykazały gospodarstwa państwowe, ustępujące wyraźnie pod tym względem w 1958 roku indywidualnym gospodarstwom chłopskim. Znacznie większe różnice w strukturze gospodarki hodowlanej między małymi i wielkimi gospodarstwami rolnymi występowały na tych terenach przed wojną. Majątki obszarnicze, skupiające w 1938 r. ponad 40% ziemi w powiecie, posiadały dwukrotnie mniej koni niż gospodarstwa chłopskie, zaledwie piątą część ogólnego stanu trzody chlewnej, natomiast hodowla owiec była ich wyłącznym monopolem. Ten dział produkcji zwierzęcej ma zresztą w powiecie namysłowskim bardzo stare, sięgające co najmniej XIV wieku tradycje, wiążące się z szeroko rozwiniętym tu w okresie feudalnym przemysłem tkackim.

Podsumowanie obecnego stanu gospodarki rolnej w powiecie namysłowskim nie jest łatwe. W niektórych dziedzinach jak na przykład pogłowie bydła rogatego, czy wydajność z hektara stan obecny nie osiągnął jeszcze poziomu przedwojennego, co musi poważnie zaciążyć na ogólnej ocenie. Z drugiej strony nie można zapominać o wielu trudnościach, jakie trzeba było przezwyciężyć przy zagospodarowywaniu powiatu.

Jedną z nich były niewątpliwie duże zniszczenia wojenne, tak zabudowań gospodarskich, jak i pogłowia zwierząt domowych. Urządzenia melioracyjne w powiecie namysłowskim zostały zniszczone w 90%.

Prawie całkowita wymiana ludności w powiecie (w 1945 roku pozostało tu zaledwie około 3500 osób pochodzenia miejscowego) stanowiła poważną przeszkodę w podjęciu normalnej działalności gospodarczej. Ludność napływowa, wśród której repatrianci z województw wschodnich stanowili około 39%, zaś przesiedleńcy z województw centralnych ponad 60%, musiała dopiero nagromadzić doświadczenia w uprawie roli na nieznanym sobie terenie, co nie sprzyjało uzyskiwaniu wysokich plonów.

Dalszym czynnikiem, który musiał się odbić na normalnym funkcjonowaniu gospodarki powiatu, były zmiany struktury rolnej, jakie się w nim po wojnie dokonały. Proces „ześredniaczenia" wsi w porównaniu z okresem przedwojennym, w efekcie którego dominującym typem gospodarstwa rolnego w powiecie stało się gospodarstwo chłopskie o powierzchni od 5—10 ha, nie mógł dokonać się bez trudności. Naturalnym jego następstwem musiało być częste wspólne użytkowanie zabudowań gospodarskich, obliczonych na jednostki o znacznie większej powierzchni, co w poważnym stopniu przyczyniło się do dekapitalizacji tych budynków.

Wydajność z hektara, która do niedawna była słabą stroną miejscowej gospodarki, wykazuje systematyczny wzrost, poparty coraz lepszym zaopatrzeniem wsi w nawozy sztuczne. W okresie tylko trzech lat 1955—1958 ilość przydzielonych powiatowi nawozów azotowych wzrosła o 56%, a fosforowych o 21%.[27] Przeciętny plon czterech zbóż z hektara w latach 1955—1958 wynosił 16 kwintali, w 1960 roku osiągnął już wysokość 20,1 q.

Podobny postęp ma miejsce na odcinku hodowlanym. Pogłowie bydła rogatego wzrosło w latach 1958—1960 z 41 do 44,7 sztuk bydła na 100 ha użytków rolnych. Do wyraźnej poprawy ogólnego stanu gospodarki rolnej przyczynia się przede wszystkim stałe podnoszenie poziomu gospodarowania w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Pewnym przełomem było tu przejście wszystkich gospodarstw w 1958 roku na pełny rozrachunek gospodarczy. W tymże roku pierwsze gospodarstwa PGR-owskie wykazały, zamiast planowych i nieplanowanych deficytów, dochód ze swojej produkcji i procent tych rentownych jednostek z każdym rokiem wzrasta. Warto zaznaczyć, że na 12 inspektoratów Państwowych Gospodarstw Rolnych w województwie opolskim, Inspektorat PGR Namysłów zajmował w 1958 roku pierwsze miejsce w dostawie czterech zbóż, pierwsze w dostawach mleka i żywca wieprzowego i drugie miejsce w dostawach żywca bydlęcego.[28] Wymowy tych danych nie umniejsza fakt, że państwowe majątki w powiecie namysłowskim zaj-

mują pierwsze miejsce w województwie także pod względem obszaru, gdyż dwa następne pod względem wielkości kompleksy, w powiatach grodkowskim i głubczyckim, ustępują mu powierzchnią zaledwie o 40 i 214 ha, a gleba w powiecie głubczyckim jest bardzo wysokiej jakości.

Nauczyciele Technikum Rolniczego w Namysłowie opracowali szczegółową charakterystykę klimatologiczną i glebową powiatu namysłowskiego. Ich doświadczenia w zakresie stosowania na tej ziemi najwłaściwszych odmian roślinnych i najbardziej wskazanej struktury upraw, wiążące się z działalnością uruchomionej tutaj filii badań naukowych Uniwersytetu Wrocławskiego, już powoli zaczynają przynosić rezultaty.

W ostatnich dwóch latach począł się odradzać na terenie powiatu namysłowskiego ruch spółdzielczości produkcyjnej na wsi. W 1960 roku było już tutaj 5 gospodarstw zespołowych, gospodarujących na 573 ha ziemi, a liczne sygnały wskazują, że proces ten będzie w przyszłości postępował z dużym przyspieszeniem. Znaczna część rolników, byłych spółdzielców, zdecydowanie żałuje, że w 1956 roku poddała się żywiołowemu pędowi do rozwiązywania już zagospodarowanych spółdzielni produkcyjnych.

Omówione pokrótce tendencje, występujące w ostatnich latach w rolnictwie powiatu namysłowskiego, pozwalają oczekiwać dalszych zmian na lepsze w gospodarce tego rejonu.

PRZYPISY

1. Seweryn Wysłouch: Studia nad koncentracją w rolnictwie śląskim w latach 1850—1914. Wrocław 1956; s. 76, 77.
2. Grenzkreis Namslau. Breslau 1933; s. 4.
3. Materiały Wydz. Geodezji PRN w Namysłowie.
4. Wilhelm Volz: Die ostdeutsche Wirtschaft. Langensalza 1930. Str. 69—90: „Wenn man, also immer noch hört, dass, der deutsche Osten die Nahrungsgrundlage für das deutsche Reich sei, so ist das ein Trugschluss [...] Er könnte es sein, wenn nicht das übrige Reich seinen Nahrungsbedarf teils selbst produzierte, teils aus Übersee einführte [...] Das Reich braucht den Überschuss seines Ostens nicht. Das ist eine bittere Wahrheit [...] aber ist es eine Wahrheit..."
5. Statistik des Deutschen Reichs, t. 536, s. 270, 271.
6. Praca zbiorowa pod redakcją J. Dzieżyca i B. Świętochowskiego: Zarys rejonizacji przyrodniczo-rolniczej w województwie opolskim. Opole 1959; s. 34.
7. Materiały Wydz. Geodezji PRN w Namysłowie.
8. Statistik des Deutschen Reichs, t. 112.
9. S. Wysłouch, op. cit. s. 145.
10. E. Haver: Die Zerreissung der Kreise Gross Wartenberg und Namslau durch den Vertrag von Versailles. Breslau 1933; s. 9.
11. Danckelmann: Der Landkreis Namslau, Adressbuch 1929. S. 76.

12. Heinz Rogmann: Die Bevölkerungsentwicklung im preussischen Osten in den letzten hundert Jahren. Breslau 1939; s. 270, 271.
13. E. Haver, op. cit., s. 102.
14. Statistik des Deutschen Reichs, t. 459.
15. Charakterystyka gospodarcza pow. namysłowskiego, opracowana przez Pow. K.P.G. w Namysłowie w 1956 roku.
16. Sprawozdanie roczne ze stanu organizacyjno-gospodarczego spółdzielni produkcyjnych za lata 1950—1956.
17. Narodowy Spis Powszechny z 1950 roku. Warszawa 1954. Rocznik statystyczny województwa opolskiego 1957. Spis indywidualnych gospodarstw z 1958 roku, wzór RGL dla GUS.
18. Rudolf Weiner: Osiągnięcia rolnictwa w powiecie raciborskim w latach 1955—1958. Studia Śląskie t. II, Katowice 1959; s. 375—382.
19. Statistik des Deutschen Reichs, t. 536, s. 126—270. Władysław Fierla: Rejonizacja roślin uprawnych w powiecie namysłowskim. Materiały Wydz. Rolnictwa P.R.N. w Namysłowie. Spis powierzchni użytków i zasiewów 1958, form. RP-6 dla GUS.
20. Charakterystyka gospodarcza powiatu. Pow. K.P.G. Namysłów.
21. Statistik des Deutschen Reichs, t. 489, 500, 515, 536. Dane Państwowej Inspekcji Plonów za lata 1957, 1958, 1959 i 1960. Plony z lat 1957—1960 dla powiatu jako całości wyliczono jako średnią ważoną ze zbiorów w gospodarstwach indywidualnych, państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych.
22. Wyliczono jako średnią ważoną ze zbiorów w poszczególnych typach gospodarstw na podstawie sprawozdań PIP w Namysłowie.
23. Wyliczono na podstawie spisu powierzchni użytków i zasiewów 1958, form. RP-6 dla GUS i danych PIP.
24. Statistik des Deutschen Reichs, t. 459 i 543. Spis zwierząt gospodarskich, form. RZ dla GUS za lata 1951—1958.
25. Rocznik statystyczny województwa opolskiego 1959. Str. 80.
26. Wyliczono na podstawie danych spisów rolnych.
27. Rocznik statystyczny województwa opolskiego 1959. Str. 111.
28. Ibidem, str. 106.

RUDOLF WEINER

UPRZEMYSŁOWIENIE A STRUKTURA DEMOGRAFICZNA I AGRARNA W POWIECIE KOZIELSKIM

UWAGI WSTĘPNE

Włączenie powiatu kozielskiego do organizmu gospodarczego Polski, włączenie go oraz stale rozwijający się wielki ośrodek przemysłu chemicznego wywołały głębokie przemiany we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego powiatu. Poniższe rozważania poświęcone są zagadnieniu oddziaływania przemysłu na rolnictwo, w szczególności jego wpływu na kształtowanie się powojennej struktury demograficznej i agrarnej. Nawet w tak zawężonym zakresie nie może być mowy o wszechstronnym i całkowitym wyczerpaniu wszystkich, związanych z tym problemem zagadnień. Starałem się naszkicować jedynie te spośród nich, które zasługują na szerszą uwagę głównie z punktu widzenia społeczno-politycznego. Przy tak określonej tematyce podstawowym wydaje mi się problem istotnych różnic między sytuacją ludności wiejskiej powiatu przed i po drugiej wojnie światowej. Badając zachodzące na tym odcinku przemiany starałem się przede wszystkim uchwycić zasięg oddziaływania ośrodka przemysłowego na obecną strukturę demograficzną i agrarną. Okazuje się bowiem, że specyficzne w warunkach powiatu kozielskiego oddziaływanie przemysłu na rolnictwo odzwierciedla się w znacznym stopniu również w strukturze agrarnej.

Mimo daleko posuniętego rozdrobnienia gospodarki rolnej, ludność wiejska powiatu kozielskiego nie mogła w okresie przedwojennym znaleźć tu wystarczających podstaw egzystencji. Prawie że zupełny, do chwili wybuchu drugiej wojny światowej, brak przemysłu zmuszał nadwyżki ludności wiejskiej do szukania nowych źródeł utrzymania poza granicami powiatu i przekształcał ucieczkę ze wsi w emigrację dalekosiężną.[1] Do stałej troski o zapewnienie podstaw egzystencji dochodziły liczne represje, stosowane przez władze niemieckie wobec

ludności polskiej rejonu kozielskiego, uchodzącego za jeden z najsilniejszych ośrodków polskości na Opolszczyźnie.[2]

Podjęte przez władze niemieckie w ostatnim okresie przed wybuchem drugiej wojny światowej i w czasie jej trwania kroki w postaci zlokalizowania w powiecie dużych zakładów chemicznych koncernu IG-Farben-Industrie nie mogły przynieść trwałych przemian w położeniu ekonomicznym i socjalnym miejscowej ludności. Chodziło w nich przecież nie tyle o polepszenie sytuacji tej ludności, ile o ułatwienie niemieckiej penetracji na wschód i rozbicie skutecznie przeciwstawiającego się germanizacji ośrodka polskiego.[3]

Korzystne przemiany, w traktowanym po mocoszemu przez Niemców, powiecie nastąpiły dopiero z chwilą, gdy włączony do organizmu gospodarczego Polski rejon kozielski znalazł się w nowych, zasadniczo odmiennych warunkach gospodarowania. Częściowa odbudowa, a przede wszystkim znaczna rozbudowa i nowy profil produkcyjny poniemieckich zakładów przemysłowych w Kędzierzynie i Blachowni Śląskiej[4] stworzyły podstawy do trwałego podniesienia warunków egzystencji nie tylko miejscowej ludności. Zanikła bowiem w zupełności przedwojenna tendencja emigracyjna,[5] a miejsce jej zajęła coraz silniej występująca tendencja przyciągania wolnej siły roboczej nawet spoza granic powiatu. Przy tym znalazły zatrudnienie nie tylko nadwyżki ludności wiejskiej. Wyczerpanie się miejscowych zasobów siły roboczej doprowadziło z kolei do specyficznego powiązania ludności rolniczej powiatu z powstałym tu ośrodkiem przemysłowym. Znaczna jej część, choć z pewnością potrzebna w pracy na roli, posiada drugie, dodatkowe, stałe miejsce pracy poza rolnictwem. Zasięg oddziaływania ośrodka przemysłowego wykazuje dużą zależność od odległości poszczególnych miejscowości do ośrodka przemysłowego, możliwości dojazdowych a także od struktury agrarnej. Tego rodzaju powiązanie między przemysłem a ludnością rolniczą posiada również swoje ujemne strony w postaci wysokiej fluktuacji i absencji robotników w okresach nasilenia prac polowych.[6] Nie można pominąć ogromnego znaczenia, jakie dla ludności rolniczej, szczególnie małorolnej, ma możliwość znalezienia miejsca pracy w nowo powstałym ośrodku przemysłowym. Uwydatniło się to choćby w niespotykanych dotychczas rozmiarach budownictwa indywidualnego ze środków własnych ludności na wsi.

Wspomniane zagadnienia analizowałem w oparciu o materiał statystyczny spisu rolnego z 10 czerwca 1957 roku. Jest to czasokres stosunkowo odległy. Jednakże jedynie spis rolny z 1957 roku zawiera spośród wszystkich dotychczas przeprowadzonych i dostępnych spisów statystycznych wystarczająco szczegółowy materiał do przeprowadzenia zamierzonej analizy. Być może, że powszechny spis ludności z grudnia

1960 roku wykaże pewne odchylenia od zawartych w artykule danych, nie przypuszczam jednak, aby między 1957 a 1960 rokiem nastąpiły poważniejsze zmiany w proporcjach podziału ludności rolniczej na pracującą wyłącznie w rolnictwie i pracującą jednocześnie i poza nim. Wydaje mi się bowiem, że wzrost ludności równoważy rozwój kędzierzyńskiego ośrodka przemysłowego.

UPRZEMYSŁOWIENIE A STRUKTURA LUDNOŚCIOWA

W okresie drugiej wojny światowej władze niemieckie przystąpiły do budowy w powiecie kozielskim kilku zakładów przemysłowych, spośród których największe znaczenie przypisywano zakładom przemysłu chemicznego. Charakter i profil produkcji tych zakładów dobitnie świadczyły o założeniach, jakie legły u podstaw podjęcia decyzji ich budowy. Miały one w perspektywie służyć realizacji hitlerowskich koncepcji geopolitycznych na wschodzie, a w najbliższej przyszłości przede wszystkim pokrywać gwałtownie wzrastające w czasie wojny zapotrzebowanie Niemiec na materiały pędne, uzyskane drogą syntezy chemicznej. Szczególne znaczenie pod tym względem posiadały dwa zakłady, a mianowicie: „IG-Farben-Heydebreck" i „Oberschlesische Hydrierwerke AG-Blechhammer". Na decyzję zlokalizowania tych zakładów w rejonie kozielskim wpłynęły niewątpliwie w pierwszym rzędzie względy natury ekonomicznej, jak bliskość bazy surowcowej (Górnośląskie Zagłębie Węglowe), dogodne połączenia transportowe i komunikacyjne zarówno z zapleczem surowcowym jak też z centralnymi ośrodkami Rzeszy, a panadto planowane połączenie wodne Odra — Dunaj, mające po zwycięskim zakończeniu wojny ułatwić zbyt produkcji do krajów południowo-wschodniej Europy.

Istniała jednakże również druga grupa czynników, niemniej ważnych dla lokalizacji zakładów od momentów ekonomicznych. Były to względy społeczno-polityczne.

Rejon kozielski stanowił część ekonomicznie i socjalnie zaniedbanych terenów wschodnich Rzeszy, które w Niemczech zyskały nazwy „Nebenland" i „Sorgenkind". Głębokie zaniepokojenie wzbudzały przede wszystkim konsekwencje demograficzne, wynikające z ogólnego niedorozwoju ekonomicznego tych ziem, w szczególności ich wadliwej struktury ekonomicznej, wyrażającej się dominującą przewagą rolnictwa nad słabo rozwiniętym przemysłem. Gwałtowny rozwój przemysłowy Niemiec po 1871 roku prawie w ogóle nie objął swoim zasięgiem powiatu kozielskiego. Do samej niemal chwili wybuchu drugiej wojny światowej pozostał on rejonem agrarnym, pozbawionym większych zakładów prze-

mysłowych, a także ośrodków miejskich.[7] W tych warunkach powstawały na wsi kozielskiej znaczne nadwyżki ludnościowe, z których jedynie nieznaczna część mogła znaleźć schronienie w niezmiernie powoli rozwijającym się przemyśle względnie stale rozdrabniającej się gospodarce chłopskiej. Przeważająca natomiast masa nadwyżek ludnościowych opuszczała swe rodzinne wioski, udając się w poszukiwaniu sezonowych lub stałych źródeł zarobkowania do odczuwających niedobór siły roboczej regionów Śląska Dolnego, Saksonii i Brandenburgii, a także do okręgu Hannowerskiego i Zagłębia Ruhry.[8] Jak na wszystkich terenach wschodnich Prus, tak również na terenie powiatu kozielskiego ucieczka ludności ze wsi (Landflucht) musiała się więc przekształcić w ucieczkę ze słabo uprzemysłowionego powiatu do silnych ekonomicznie prowincji centralnych i zachodnich (Ostflucht).

Ubytek ludności, wywołany emigracją zarobkową, był bardzo duży i sięgał prawie dwóch trzecich przyrostu naturalnego. Ilustruje to tablica 1.[9]

Tablica 1

Bilans ruchu migracyjnego ludności w latach 1870—1933

Okres	Przyrost lub ubytek ludności	
	ogółem	w % przyrostu naturalnego
1870—1905	—27 800	—76,0
1905—1910	— 3 844	—67,1
1910—1925	— 3 183	—32,4
1925—1933	— 5 602	—57,4
1870—1933	—40 429	—62,5

Przytoczone cyfry nie wymagają komentarza. Jedynie w odniesieniu do danych za lata 1910—1925 koniecznym wydaje mi się pewne wyjaśnienie. Bilans ruchu migracyjnego wykazuje w tym okresie znacznie mniejszy niż w pozostałych latach odpływ ludności. Nie jest to zjawisko charakterystyczne tylko dla powiatu kozielskiego. Występuje ono w tym czasie na wszystkich terenach wschodnich Prus. Podczas gdy w latach 1905—1910 straciły one 443 548 osób, to w latach 1910—1925 liczba emigrantów zmniejszyła się do 95 938 osób. Już jednak w następnym okresie wzrosła ponownie do 325 721 osób.[10] W tym przejściowym spadku emigracji znalazły wyraz skutki przegranej przez Niemców I wojny światowej. Trudna sytuacja ekonomiczna, połączona z gwałtowną inflacją, czyniła docelowe tereny emigracji znacznie mniej przyciągające. Dopiero poprzedzające wielki kryzys lat 1929—1933 ożywie-

nie gospodarcze powoduje ponowny wzrost fali emigracyjnej. Te same czynniki działały niewątpliwie również na terenie powiatu kozielskiego, wpływając na wspomnianą poprawę bilansu ruchu migracyjnego ludności w latach 1910—1925.[11]

Trwającemu od kilkudziesięciu lat procesowi emigracji nie były w stanie zapobiec nawet władze hitlerowskie. W ciągu sześciu lat od 1933—1939 roku, rozmiary emigracji nie tylko nie zmniejszyły się, lecz przeciwnie wzrosły do 10 616 osób, tj. dwukrotnie więcej niż w ośmioleciu 1925—1933.[12]

Zastraszające rozmiary emigracji stały się szczególnie rażące dla reżimu faszystowskiego i zmusiły jego władze do przedsięwzięcia stanowczych kroków w celu zapobieżenia dalszemu jej wzrostowi. Zdawano sobie bowiem sprawę ze względnego wyludnienia się tych ziem i coraz niekorzystniejszej struktury demograficznej. Ponadto wywołany emigracją miejscowej ludności niemieckiej względny wzrost ludności polskiej wzmacniał jeszcze bardziej element polski w rejonie, który i tak już uchodził za jeden z najsilniejszych ośrodków polskich na Opolszczyźnie.

Tymi więc względami należy — obok momentów natury ekonomicznej — tłumaczyć fakt zlokalizowania wspomnianych zakładów w powiecie kozielskim. Teza ta znajduje oparcie w licznych dokumentach, raportach i pismach, w których ówczesne władze niemieckie zajmują się problemem ożywienia gospodarczego Opolszczyzny i poszczególnych jej powiatów, w tej liczbie i powiatu kozielskiego.[13] Na szczególną uwagę w interesującym nas zagadnieniu zasługuje fakt, że znaczną część spośród 4200 robotników i pracowników, którzy mieli znaleźć zatrudnienie w zakładach IG-Farben w Kędzierzynie z chwilą zakończenia ich budowy i uruchomienia planowanych działów produkcji. stanowić miał sprowadzony z głębi Niemiec personel, głównie fachowy. Przy jego pomocy spodziewano się stworzyć silny ośrodek niemiecki, który mógłby skutecznie przeciwstawić się elementom polskim w rejonie kozielskim.

Tak więc koncepcja lokalizacji zakładów wyrażała specyficzny dla reżimu hitlerowskiego splot celów ekonomicznych i społeczno-politycznych z przygotowaniami do drugiej wojny światowej.

Rozpoczęta w 1939 roku i kontynuowana przez cały okres wojny realizacja tych zamierzeń nie wywołała jednak trwalszych zmian w dotychczasowym układzie demograficznym powiatu.

Trwałe i głęboko sięgające zmiany nastąpiły dopiero w okresie powojennym, kiedy na miejscu zniszczonych zakładów poniemieckich wyrósł, w oparciu o zmieniony profil produkcji i zasadniczo odmienne cele społeczno-gospodarcze, jeden z największych ośrodków przemysłu

chemicznego w Polsce.[14] Kędzierzyńskie Zakłady Przemysłu Azotowego i Zakłady Koksochemiczne w Blachowni Śląskiej tworzą obecnie wraz z zakładami przemysłowymi w Koźlu silnie rozwinięty ośrodek przemysłowy, który w stosunkowo krótkim czasie zmienił charakter ekonomiczny i społeczny rejonu kozielskiego. Zmiany te uwydatniły się między innymi w układzie demograficznym.

Ogólnym ich przejawem były przesunięcia, jakie nastąpiły w podziale ludności na ludność miejską i wiejską.[15]

Tablica 2

Ludność powiatu kozielskiego wg podziału na ludność miejską i wiejską w latach 1939 i 1957

Wyszczególnienie	17. V. 1939 r.		30. VI. 1957 r.	
	ogółem	w %	ogółem	w %
Ogółem powiat	88 274	100,0	86 420	100,0
Z tego:				
w gromadach	70 072	79,4	61 083	70,7
w miastach	18 202	20,6	25 337	29,3
Z tego:				
w Koźlu	11 896	13,5	9 264	10,7
w Kędzierzynie . .	6 306	7,1	16 073	18,6

W czerwcu 1957 roku liczba mieszkańców powiatu osiągnęła w zasadzie stan przedwojenny. Różnica między 1939 i 1957 rokiem jest nieznaczna i wynosi 1854 osoby. Pozwala to na przeprowadzenie bezpośrednich porównań, bez obawy popełnienia błędu w zamierzonej analizie.

Z przytoczonych danych wynika, że położone w powiecie kozielskim miasta, Koźle i Kędzierzyn, skupiały w 1957 roku o 7135 osób więcej niż w 1939 roku. Przyrost ludności nie nastąpił jednak w obydwu miastach. W Koźlu liczba mieszkańców była w 1957 roku o 2632 osoby mniejsza niż przed wojną, podczas gdy liczba mieszkańców Kędzierzyna przekroczyła poziom przedwojenny o 9767 osób, tj. z górą dwa i pół raza.

Tendencję przeciwstawną do dynamiki ludności miejskiej, jakkolwiek w znacznej mierze nią właśnie uwarunkowaną, wykazuje rozwój ludności wiejskiej. W 1957 roku mieszkało na wsi o 8989 osób mniej niż w roku 1939. Spośród 30 gromad powiatu kozielskiego jedynie cztery, a mianowicie Dziergowice, Polska Cerekiew, Roszowice i Większyce oraz osiedle Blachownia Śląska miały w 1957 roku więcej mieszkańców niż przed wojną.[16]

Przesunięć w podziale ludności na miejską i wiejską nie można uważać za pochodzące z lat 1939—1945. Nastąpiły one dopiero po wojnie, szczególnie w latach 1950—1957. Poniższe zestawienie wykazuje to dość wyraźnie.[17]

Tablica 3

Ludność wiejska i miejska w latach 1950—1957

Wyszczególnienie	1950	1957	Przyrost (+) lub ubytek (—) w stosunku do 1950 r.	
			ogółem	w %
Powiat ogółem . .	76 149	86 420	+10 271	+13,5
Z tego:				
w gromadach . .	59 028	61 083	+ 2 055	+ 3,5
w miastach . . .	17 121	25 337	+ 8 216	+48,0

Z ogólnego przyrostu ludności w powiecie (10 271 osób) 80% przypada na przyrost ludności miejskiej. Jeszcze w 1950 roku była ona mniejsza od stanu przedwojennego o 1081 osób, chociaż już wówczas ludność Kędzierzyna zbliżała się do 10 000 osób, podczas gdy ludność Koźla tylko nieznacznie przekraczała 7000 osób. Dopiero po 1950 roku ludność miejska przekroczyła stan przedwojenny a obecnie znacznie go przewyższa.

W tym okresie ludność wiejska wykazuje tylko bardzo powolny przyrost. W ciągu sześciu i pół lat wzrosła ona zaledwie o 2055 osób, co stanowi 20% ogólnego przyrostu ludności w tym okresie. Rzeczywisty przyrost ludności wiejskiej pozostawał daleko w tyle za jej przyrostem naturalnym. Ten ostatni wynosił w ciągu całego okresu 5145 osób.[18] Wynikałoby stąd, że ponad trzy tysiące osób opuściło w latach 1951—1957 wieś kozielską. Niestety dostępne dane nie pozwalają stwierdzić, jaka część tej ludności udała się poza granice powiatu, a jaka jej część przeniosła się do położonych w powiecie miast. Wydaje mi się jednak, że można wykluczyć poważniejszy odpływ ludności poza granice powiatu, gdyż należy on do rejonów o przewadze ludności autochtonicznej (w 1950 roku 70%),[19] mniej ruchliwej od ludności napływowej. Doprowadziłoby to do wniosku, że część przyrostu ludności miejskiej rekrutowała się spośród miejscowej ludności wiejskiej.

Z drugiej jednakże strony nie można wykluczyć wpływu, jaki na wzrost ludności miejskiej wywierał przyrost wędrówkowy spoza granic powiatu. Trzy blisko siebie położone ośrodki przemysłowe — Kędzierzyn, Blachownia Śląska i Koźle — wyczerpały w stosunkowo krótkim okresie czasu miejscowe zasoby siły roboczej oraz wolne jej zasoby w większości gromad powiatu. W tych warunkach nastąpił pewien napływ lud-

ności spoza jego granic. Bilans ruchu wędrówkowego za lata 1953—1957 wykazuje, że szczytowym okresem napływu ludności do powiatu był rok 1954. W późniejszych latach przyrost wędrówkowy maleje, wykazując w 1957 roku nieznaczny ubytek, spowodowany między innymi wyjazdem pewnej części ludności w ramach akcji łączenia rodzin. W poszczególnych latach bilans ruchu wędrówkowego kształtował się następująco: [20]

1953	1954	1955	1956	1957	razem
+ 106	+ 1434	+ 1128	+ 855	— 184	+ 3339

Jakkolwiek nie da się ustalić, jaka część tej ludności osiadła w miastach, to jednak można przypuszczać, że była to przeważająca większość. Na wsi kozielskiej nie istniała bowiem większa ilość gospodarstw wolnych, co wynika bezpośrednio z faktu, że pozostały one prawie wyłącznie we władaniu rodzimej ludności rolniczej.

Wstępna analiza, która w wielu punktach wymaga jeszcze uzupełnienia w dalszych badaniach, pozwala stwierdzić, że w porównaniu z okresem przedwojennym znacznie wzrosła ludność miejska, podczas gdy liczba ludności wiejskiej zmniejszyła się. Przesunięcia te nastąpiły dopiero w okresie powojennym, w szczególności w latach 1950—1957. Na wzrost ludności miejskiej składa się, obok przyrostu naturalnego, zarówno napływ ludności wiejskiej z powiatu kozielskiego, jak też przyrost wędrówkowy spoza jego granic. Na podstawie dotychczas dostępnych danych statystycznych ustalenie dokładnych proporcji nie jest możliwe.

Na przebiegający w tym kierunku rozwój ludnościowy wpłynęły prawie wyłącznie prace nad odbudową i rozbudową położonych w powiecie kozielskim zakładów przemysłowych i uruchomienie w tych zakładach kolejowych działów produkcji. Dominującą rolę odegrały tu przede wszystkim Kędzierzyńskie Zakłady Przemysłu Azotowego i Zakłady Kokso-Chemiczne w Blachowni Śląskiej.

Oddziaływania powstałego w powiecie kozielskim ośrodka przemysłowego na strukturę demograficzną powiatu nie można jednak ograniczyć tylko do zmian w podziale ludności na miejską i wiejską. Stanowią one jedynie najogólniejszy przejaw tego oddziaływania, a przy tym nie dość dokładny. Przyrost ludności miejskiej jest bowiem w znacznej mierze ograniczony rozmiarami budownictwa mieszkaniowego, które pomimo znacznego nasilenia, szczególnie w Kędzierzynie, nie może jeszcze nadążyć za potrzebami szybko rozwijającego się ośrodka przemysłowego. Stąd też oddziaływanie tego ośrodka sięga znacznie poza wyżej opisane zmiany. Jednym z jego dalszych przejawów jest specyficzne powiązanie, jakie istnieje między ludnością wiejską powiatu, zamieszkałą w indy-

widualnych lub spółdzielczych gospodarstwach rolnych, a rozwijającym się ośrodkiem przemysłowym. Wyraża się ono tym, że znaczna część tej ludności pracuje wyłącznie poza gospodarstwem, w którym mieszka lub posiada stałe dodatkowe zatrudnienie poza nim.

U podstaw tego zjawiska leżą — jak się zdaje — dwie przyczyny. Pierwszą z nich jest wspomniana już niedostateczna jeszcze rozbudowa przyfabrycznych osiedli mieszkaniowych. Brak mieszkań w pobliżu miejsca pracy zmusza pracowników do pozostania w dotychczasowym miejscu zamieszkania i do bardzo nieraz uciążliwego dojazdu do pracy.[21] Drugi zaś czynnik wywodzi się z samego składu ludności w tym powiecie. Przeważa w nim ludność autochtoniczna, która „posiada tradycje wielostronnych kontaktów z przemysłem".[22] Chodzi tu o fakt, że ludność rodzima już znacznie wcześniej od ludności napływowej, rekrutującej się przeważnie z wybitnie rolniczych okręgów Polski, zetknęła się z przemysłem. To spowodowało, że pewna jej część, jakkolwiek wywodząca się z chłopstwa, utraciła całkowicie lub częściowo kontakt z rolnictwem. Stanowi ona poważne źródło siły roboczej dla przemysłu.

Liczba ludności, zamieszkałej w indywidualnych lub spółdzielczych gospodarstwach rolnych a tylko częściowo związanej z rolnictwem względnie w ogóle z nim nie związanej, jest w powiecie kozielskim dość pokaźna. Obrazują to dane, zamieszczone w tablicy 4.[23]

Tablica 4

Ludność ogółem zamieszkała w indywidualnych lub spółdzielczych gospodarstwach rolnych w czerwcu 1957 r.

Wyszczególnienie	Ogółem	%
Ludność ogółem	86 420	100,0
W tym ludność zamieszkała w indywidualnych lub spółdzielczych gospodarstwach rolnych	44 816	51,8
W tym:		
A. Zawodowo czynni	32 964	73,6
Z czego:		
1. nie posiadający stałego dodatkowego zatrudnienia poza spisywanym gospodarstwem	19 920	44,5
2. pracujący w spisywanym gospodarstwie, a posiadający stałe dodatkowe zatrudnienie	10 205	22,8
a. pracujący w innych gospodarstwach rolnych lub leśnych	757	1,7
b. pracujących poza rolnictwem	9 448	21,1
3. pracujący wyłącznie poza spisywanym gospodarstwem rolnym	2 840	6,3
B. Zawodowo bierni	11 851	26,4

Spis ludności z czerwca 1957 roku objął ponad połowę ludności powiatu i 73,4% jego ludności wiejskiej. Można więc przyjąć, że w jego zasięgu znalazła się prawie cała ludność rolnicza względnie quasi-rolnicza.[24] Liczba ludności rolniczej, nie zamieszkałej w indywidualnych lub spółdzielczych gospodarstwach rolnych nie jest bowiem w powiecie kozielskim duża. W nielicznych tylko przypadkach spotykamy małe grupy ludności rolniczej, zamieszkałej w zabudowaniach państwowych gospodarstw rolnych lub podobnych pomieszczeniach.

Bliższa analiza przytoczonych danych wskazuje na dość charakterystyczne dla powojennej struktury demograficznej zjawisko. Spośród ludności, objętej spisem czerwcowym, mniej niż połowa, bo tylko 46,2% pracuje wyłącznie w rolnictwie. Jest to ludność, pracująca wyłącznie w spisywanym gospodarstwie, stanowiąca 44,5% ogółu spisanej ludności oraz ludność, która posiada stałe dodatkowe zatrudnienie w innym gospodarstwie rolnym lub leśnym, stanowiąca 1,7% ludności spisanej.

Temu stosunkowo niskiemu odsetkowi ludności przeciwstawia się dość znaczny, jak na tego rodzaju spis ludnościowy, odsetek osób, całkowicie lub częściowo pozbawionych kontaktów z rolnictwem. Osoby pracujące wyłącznie poza spisywanym gospodarstwem stanowiły 6,3% ludności spisanej, a osoby stale dodatkowo zatrudnione poza rolnictwem stanowiły aż 21,1%. Tym samym osoby zawodowo czynne poza rolnictwem stanowią aż 27,4% ludności, zamieszkałej na wsi w indywidualnych lub spółdzielczych gospodarstwach rolnych. Wyraża się w tym silne oddziaływanie nierolniczych działów gospodarki, w tym głównie przemysłu, na obecną strukturę demograficzną wsi kozielskiej.

Dla osób tych powstało określenie „chłopów-robotników". Służy ono nie tylko do wyrażenia tego specyficznego powiązania między ludnością rolniczą a nierolniczymi działami gospodarki. Wyraża ono także całkiem odmienną sytuację ekonomiczną tej części pracowników, wynikającą z dwóch równoległych źródeł zarobkowania. To ostatnie zagadnienie wymaga jednak dokładnych i szczegółowych badań. Nie zamierzam go w tym miejscu szerzej rozwijać, lecz jedynie zasygnalizować na marginesie przeprowadzonej analizy.

Odsetek ludności, częściowo lub całkowicie pozbawionej kontaktów z rolnictwem wykazuje widoczne różnice (tabl. 5)[25] między poszczególnymi gromadami w zależności od ich odległości do ośrodka przemysłowego (Kędzierzyn, Blachownia Śląska, Koźle).

Wykazują one jednak (tabl. 5), że odległość od miejskich ośrodków przemysłowych, handlowych lub komunikacyjnych nie jest jedyną przyczyną zróżnicowania ludności, zamieszkałej w indywidualnych lub spółdzielczych gospodarstwach rolnych, na ludność rolniczą i ludność

Tablica 5

Ludność objęta spisem rolnym z czerwca 1957 r.

Lp.	Gromady, miasta	Odległość gromady od ośrodka przemysłowego	Z ludności zamieszkałej w indywidualnych lub spółdzielczych gospodarstwach rolnych, pracowało			
			wyłącznie w rolnictwie	w rolnictwie i jednocześnie poza rolnictwem	wyłącznie poza rolnictwem	razem 2+3
			w procentach			
		km	1	2	3	
1	Blachownia Śl.	do 5,0	28,1	35,4	8,4	43,8
2	Kłodnica	5,0	27,3	36,1	14,8	50,9
3	Cisowa	5,0	29,9	29,5	0,9	30,4
4	Bierawa	5,0	33,7	13,7	25,6	39,3
5	Brzeźce	5,0	41,0	37,5	0,2	37,7
6	Sławięcice	5,0	31,2	36,1	4,5	40,6
7	Landzmierz	5,0	48,9	22,4	3,8	26,2
8	Raszowa	5,5	46,9	30,7	3,3	34,0
9	Zmudzona	5,5	40,7	32,4	0,1	32,5
10	Reńska Wieś	5,5	46,2	32,0	5,9	37,9
11	Januszkowice	8,0	37,9	30,7	2,9	33,6
12	Większyce	8,5	48,9	18,7	6,6	25,3
13	Cisek	8,5	50,3	18,3	8,0	26,3
14	Długomiłowice	9,5	49,4	10,5	15,8	26,3
15	Mechnica	11,0	51,3	22,8	3,7	26,5
16	Zakrzów	11,0	51,2	16,9	6,9	23,8
17	Dziergowice	12,5	35,1	36,3	0,8	37,1
18	Łężce	13,0	52,5	16,1	6,0	22,1
19	Kotlarnia	13,5	45,8	29,3	0,4	29,7
20	Roszowice	14,0	57,6	16,0	6,3	22,3
21	Polska Cerekiew	14,5	39,1	10,4	17,5	27,9
22	Ostrożnica	15,0	53,1	17,9	5,1	23,0
23	Pawłowiczki	16,0	47,1	14,5	9,1	23,6
24	Łany	16,0	56,6	17,6	3,6	21,2
25	Gościęcin	17,0	54,0	11,0	2,3	13,3
26	Wronin	19,5	49,1	19,6	3,0	22,6
27	Naczęsławice	20,0	57,2	9,4	4,8	14,2
28	Ucieszków	20,0	62,2	8,1	3,1	11,2
29	Maciowakrze	21,0	58,9	8,3	7,6	15,9
30	Grudynia Wielka	22,5	60,9	5,9	0,7	6,6
	Średnio w gromadach		46,5	20,5	6,5	27,0
31	Koźle	do 5,0	43,2	39,7	—	39,7
32	Kędzierzyn	5,0	32,5	36,3	1,1	37,4
	Średn. w miastach		35,6	37,3	0,7	38,0
	Średnio w powiecie		46,2	21,1	6,3	27,4

nierolniczą względnie quasi-rolniczą. Występuje wprawdzie ogólna tendencja wzrostu tej ostatniej w miarę zbliżania się do miast, jednakże istniejące odchylenia (np. w przypadku gromady Dziergowice lub Polskiej Cerekwi) wskazują, że na wspomniane zróżnicowanie oddziaływuje również szereg innych czynników.

Występujące odchylenia wynikają między innymi stąd, że zamieszczone w tablicy 5 dane wyrażają stosunek liczby osób zawodowo czynnych do ogółu ludności zamieszkałej w spisywanych gospodarstwach rolnych. Jest rzeczą zrozumiałą, że powoduje to pewne zniekształcenie wyników obliczeń w zależności od tego, jak duży jest odsetek ludności zawodowo biernej czy to ze względu na jej wiek, czy też z innych przyczyn.

Znaczny wpływ na występujące odchylenia wywiera charakter ekonomiczny poszczególnych gromad. Gdy w danej gromadzie znajduje się zakład przemysłowy, względnie jeśli posiada ona znaczenie lokalnego ośrodka handlowego, to odsetek ludności częściowo lub całkowicie pozbawionej kontaktów z rolnictwem wzrasta. Pewne znaczenie posiadają również warunki komunikacyjne. Ich wpływ osłabia jednak fakt, że wielkie zakłady przemysłowe przewożą swoich pracowników własnymi środkami transportowymi.

Na skutek wspomnianych momentów, koniecznym dla przeprowadzenia zamierzonej analizy okazało się uchwycenie osób całkowicie lub częściowo pozbawionych kontaktów z rolnictwem, w oparciu o procent, jaki stanowią one w stosunku do ogółu ludności zawodowo czynnej w wieku powyżej 14 lat i uszeregowanie gromad według wielkości tego odsetka. Takie obliczenie eliminuje wpływ ludności zawodowo biernej, a jednocześnie wyraźnie uwypukla te gromady, które mają znaczenie lokalnych ośrodków przemysłowych czy handlowych, względnie w których występują jeszcze inne dodatkowe czynniki. Wyniki takich obliczeń przedstawia tablica 6.[28]

Już ogólna analiza tablicy 6 wykazuje, że w gromadach przeciętnie więcej niż $^1/_3$ (bo 36,8%) ludności zawodowo czynnej pracuje wyłącznie lub stale dodatkowo poza gospodarstwem, w którym mieszka. Niezmiernie charakterystycznym wydaje mi się fakt, że na tę część ludności składa się w $^3/_4$ ludność pracująca równocześnie w gospodarstwach rolnych i poza nimi.

Powyżej przeciętnej dla gromad znajdziemy obydwa miasta oraz 13 spośród 30 gromad powiatu, przy czym w sześciu z nich odsetek ten przekracza 50, a w dwóch nawet 60%. W dziewięciu dalszych gromadach odsetek waha się pomiędzy 30% a przeciętną, a jedynie w ośmiu gromadach nie przekracza on 30%, w tym w czterech gromadach leży poniżej 20%.

Tablica 6

Ludność zawodowo czynna w wieku powyżej 14 lat, zamieszkała w indywidualnych lub spółdzielczych gospodarstwach rolnych objęta spisem rolnym z czerwca 1957 r.

Lp.	Gromady, miasta	Odległość gromady od ośrodka przemysłowego	Czynni zawodowo			
			wyłącznie w rolnictwie	w rolnictwie i jednocześnie poza rolnictwem	wyłącznie poza rolnictwem	razem 2+3
			w procentach			
		km	1	2	3	
1	Kłodnica	do 5,0	34,8	46,2	19,0	65,2
2	Blachownia Śl. .	5,0	39,1	49,2	11,7	60,9
3	Sławięcice . . .	5,0	43,5	50,3	6,2	56,5
4	Cisowa	5,0	45,4	53,0	1,6	54,6
5	Bierawa	5,0	46,0	19,0	35,0	54,0
6	Dziergowice . .	12,5	48,6	50,3	1,1	51,4
7	Brzeźce	do 5,0	52,1	47,7	0,2	47,9
8	Januszkowice . .	8,0	52,9	43,1	4,0	47,1
9	Reńska Wieś . .	7,5	54,8	38,1	7,1	45,2
10	Zmudzona . . .	7,5	55,5	44,3	0,2	44,5
11	Polska Cerekiew	14,5	57,8	15,8	26,4	42,2
12	Raszowa	5,5	58,0	37,9	4,1	42,0
13	Kotlarnia	13,5	60,0	38,8	0,6	39,4
14	Długomiłowice .	9,5	65,2	13,9	20,9	34,8
15	Landzmierz . .	5,0	65,6	29,4	5,0	34,4
16	Cisek	8,5	65,7	23,9	10,4	34,3
17	Większyce . . .	8,5	65,9	25,2	8,9	34,1
18	Mechnica	11,0	66,0	29,3	4,7	34,0
19	Pawłowiczki . .	16,0	66,7	20,4	12,9	33,3
20	Zakrzów	11,0	68,2	22,6	9,2	31,8
21	Wronin	19,5	68,4	27,4	4,2	31,6
22	Ostrożnica . . .	15,0	69,7	23,6	6,7	30,3
23	Łężce	13,0	70,4	21,6	8,0	29,6
24	Roszowice . . .	14,0	72,1	20,0	7,9	27,9
25	Łany	16,0	72,7	22,6	4,7	27,3
26	Maciowakrze . .	21,0	78,7	11,2	10,1	21,3
27	Gościęcin	17,0	80,2	16,4	3,4	19,8
28	Naczęsławice . .	20,0	84,0	9,4	6,6	16,0
29	Ucieszków . . .	20,0	84,7	11,1	4,2	15,3
30	Grudynia Wielka	22,5	90,1	8,8	1,1	9,9
	Średnio w gromadach		63,2	27,9	8,9	36,8
31	Koźle		52,0	48,0	—	48,0
32	Kędzierzyn . . .		46,6	51,8	1,6	53,4
	Średn. w miastach		48,3	50,6	1,1	51,7
	Średn. w powiecie		62,7	28,7	8,6	37,3

Ugrupowanie gromad wykazuje, że odsetek osób zawodowo czynnych poza rolnictwem zależy w znacznej mierze od odległości poszczególnych gromad do miejskich ośrodków przemysłowych, handlowych i komunikacyjnych. Jest ona, choć nie jedyną, to jednak jedną z głównych przyczyn zróżnicowania ludności, zamieszkałej w indywidualnych lub spółdzielczych gospodarstwach rolnych.

Istnieje jednak kilka wyraźnych odchyleń od tej ogólnej tendencji. Spośród nich należy najpierw wymienić trzy, a mianowicie gromady Dziergowice (nr 6), Polską Cerekiew (nr 11) i Pawłowiczki (nr 19). Wykazują one znacznie wyższy odsetek ludności niezwiązanej lub tylko częściowo związanej z rolnictwem, niż wynikałoby to z ich odległości do ośrodków miejskich. W przypadku Dziergowic fakt ten warunkują zarówno istniejące tam żwirownie, jak też położenie gromady przy linii kolejowej Kędzierzyn — Racibórz. Ponadto znajduje się ona na granicy ścierania się wpływów dwóch wysoko uprzemysłowionych powiatów, Koźla i Raciborza. Wpływy sąsiedniego powiatu raciborskiego są tu o tyle silniejsze, że w odległej o tylko 6 km Kuźni Raciborskiej znajdują się duże zakłady metalowe „Rafamet". W Polskiej Cerekwi znajduje się jedyna w powiecie, duża cukrownia, a jednocześnie miejscowość ta stanowi lokalny ośrodek handlowy. Posiada ona zresztą cechy zabudowy miejskiej. Nie bez wpływu pozostaje również przebiegająca tędy linia kolejowa, łącząca Koźle z Baborowem. Wreszcie w przypadku gromady Pawłowiczki zadecydowały — jak się zdaje — przede wszystkim czynniki, związane z historią i tradycjami tej osady. Powstała ona jako osada kolonistów i korzystała w ciągu różnych okresów swego istnienia z rozmaitych praw i przywilejów, wyróżniających ją spośród sąsiednich wiosek. Podobnie jak Polska Cerekiew, Pawłowiczki posiadają cechy zabudowy miejskiej i zdobyły już dość wcześnie rangę lokalnego ośrodka handlowego i kulturalnego.

Inne są natomiast przyczyny odchyleń od ogólnej tendencji w przypadku gromady Landzmierz (nr 15) względnie Kotlarni (nr 13). Pierwsza z nich wykazuje znacznie niższy, druga zaś wyższy odsetek osób zawodowo czynnych poza rolnictwem, niżby to wynikało z ich odległości od ośrodków miejskich powiatu. Wyjaśnienie tych przyczyn wymaga jednak przedstawienia dalszych okoliczności.

Zamieszczone w tablicy 6 dane wykazują, że gromady, położone po prawej stronie Odry cechuje znacznie wyższy odsetek ludności całkowicie lub częściowo pozbawionej kontaktów z rolnictwem, niż gromady lewobrzeżne. Ziemie po prawej stronie Odry są przeważnie piaszczyste i zalesione, podczas gdy tereny lewobrzeżne zalegają żyzne gleby glinkowate lub lessopodobne. Wystarczy wskazać, że w gromadach prawobrzeżnych lasy zajmują aż 54,9% ogólnego obszaru, a grunty orne

jedynie 18,8%. Natomiast w gromadach lewobrzeżnych lasy stanowią jedynie 5,3% ogólnego obszaru, a grunty orne aż 73,1%.[27]

Te warunki glebowe sprawiły, że gros rolnictwa powiatu kozielskiego skupia się w Dolinie Odry i na terenach lewobrzeżnych, podczas gdy udział terenów prawobrzeżnych w ogólnej produkcji rolnej powiatu jest niewielki. Stąd między innymi w gromadach prawobrzeżnych, a mianowicie w Kłodnicy (nr 1), Blachowni Śląskiej (nr 2), Sławięcicach (nr 3), Cisowej (nr 4), Bierawie (nr 5), Dziergowicach (nr 6), Brzeźcach (nr 7), Januszkowicach (nr 8), Raszowie (nr 12) i Kotlarni (nr 13) występuje wspomniany wysoki odsetek ludności, całkowicie lub częściowo pozbawionej kontaktów z rolnictwem, natomiast w gromadzie Landzmierz, położonej po lewej stronie Odry, wyjątkowo korzystne warunki glebowe sprawiły, że mimo jej niewielkiej odległości od ośrodków miejskich i przemysłowych przeważająca część ludności pracuje wyłącznie w rolnictwie.

Wiele uwag i spostrzeżeń nasuwa również fakt, że gromady o wysokim udziale ludności, częściowo lub całkowicie pozbawionej kontaktów z rolnictwem, wykazują znacznie wyższy odsetek gospodarstw drobnych, szczególnie działek do 0,5 ha, niż pozostałe gromady. Wskazuje to na dalszą zależność nasilenia zróżnicowania ludności, zamieszkałej w indywidualnych lub spółdzielczych gospodarstwach od wielkości tych gospodarstw, tzn. od struktury gospodarstw w poszczególnych gromadach. Temu zagadnieniu poświęcam drugi rozdział.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na jeszcze jeden problem, występujący w omawianych dotychczas zależnościach. Wynika on stąd, że liczba ludności pracującej wyłącznie poza rolnictwem jest na ogół w gromadach niższa od ludności pracującej zarówno w gospodarstwie rolnym jak też stale dodatkowo poza nim. Wprawdzie każdorazowe proporcje wykazują pewne, a czasem nawet dość znaczne wahania, lecz nie sposób analizować tego zagadnienia w ramach niniejszego artykułu. W trzech jednak gromadach proporcje te są odwrotne, tzn. że przeważa ludność pracująca wyłącznie poza rolnictwem. Są to gromady Bierawa (nr 5), Polska Cerekiew (nr 11) i Długomiłowice (nr 14). O ile w przypadku Polskiej Cerekwi wpłynęły na taką proporcję wspomniane już poprzednio czynniki, a w przypadku Bierawy można znaleźć uzasadnienie w położeniu gromady tuż obok Kędzierzyńskich Zakładów Przemysłu Azotowego i przebiegającej tędy linii kolejowej Kędzierzyn — Racibórz, o tyle wystąpienie tak ukształtowanej proporcji w Długomiłowicach jest dość zaskakujące. Jest to bowiem gromada o rozwiniętym rolnictwie, położona po lewej stronie Doliny Odry i w niewielkiej odległości od niej. Gdy jednak uwzględni się przebiegającą tędy linię kolejową Koźle — Baborów i szosę główną z Raciborza do Koźla i dalej

Opola, a także fakt stosunkowo bliskiej odległości do Koźla, spełniającego w powiecie obok roli ośrodka przemysłowego przede wszystkim rolę centrum handlowego i administracyjnego, to również w tym przypadku proporcja taka znajduje swoje uzasadnienie.

Przedstawione dotychczas rozważania wskazują, że ilość osób zawodowo czynnych poza rolnictwem, a zamieszkałych w indywidualnych lub spółdzielczych gospodarstwach rolnych na wsi, zależy od szeregu czynników, których wpływ nie we wszystkich gromadach jest taki sam. Jakkolwiek wydaje się, że nasilenie oddziaływania miejskich ośrodków przemysłowych, handlowych i komunikacyjnych maleje w miarę oddalania się od nich, to jednak istniejące odchylenia mówią o tym, że obok odległości znaczną rolę odgrywają lokalne warunki, a wśród nich przede wszystkim stopień uprzemysłowienia danej gromady, jej znaczenie jako lokalny ośrodek handlowy, istniejące możliwości komunikacyjne, a także historycznie ukształtowane tradycje miejscowe. Nie bez wpływu pozostaje również oddziaływanie ośrodków przemysłowych sąsiednich powiatów, szczególnie wówczas, jeśli dana gromada leży na granicy ścierania się wpływów dwóch powiatów.

STRUKTURA DEMOGRAFICZNA A STRUKTURA AGRARNA

W dotychczasowych rozważaniach pominięta została zależność między strukturą demograficzną wsi i jej strukturą agrarną. Jedynie w końcowej części poprzedniego rozdziału wskazałem na to, że w rejonach o słabych warunkach glebowych występuje znaczne rozdrobnienie gospodarstw, a w ślad za tym wzrasta ludność, wyłącznie lub stale dodatkowo pracująca poza gospodarstwem, w którym mieszka. Obecnie chciałbym nieco szerzej zająć się tym zagadnieniem.

Drobne gospodarstwo chłopskie nigdy nie było dostatecznym i jedynym źródłem utrzymania dla rodziny chłopskiej, szczególnie gdy była ona liczniejsza. Tylko kosztem niewspółmiernego wysiłku i dużych wyrzeczeń było ono utrzymywane i przechodziło z pokolenia na pokolenie. Większość jednak dzieci chłopskich z tych gospodarstw była zmuszona do znalezienia sobie wyłącznego lub dodatkowego źródła utrzymania poza gospodarstwem. Jeśli miejscowe warunki nie stwarzały takich możliwości, znalezienie źródła zarobkowania wiązało się na ogół z koniecznością emigracji lub pamiętnym „chodzeniem na Saksy".

Taka sytuacja cechowała również przeważającą część drobnych gospodarstw w powiecie kozielskim. Jakkolwiek znajdował on się w sąsiedztwie wysokouprzemysłowionych powiatów (Gliwice i Racibórz), to jednak pojemność tamtych ośrodków była widocznie przed wojną nie-

wystarczająca dla pochłonięcia nadwyżek ludnościowych, skoro znaczna część ludności powiatu emigrowała do rejonów centralnych i zachodnich Niemiec. Przytoczone na wstępie cyfry obrazują to zresztą dostatecznie. Położenie tej części ludności chłopskiej miało ulec zmianie dopiero po drugiej wojnie światowej.

Struktura gospodarstw nie wykazuje wprawdzie tendencji komasacji, a raczej pewne dalsze rozdrobnienie, lecz sytuacja zamieszkałej w nich ludności zmieniła się radykalnie na skutek powstania w powiecie jednego z największych w Polsce ośrodków przemysłowych. Ludność ta nie stanowi już dzisiaj zbędnego i kłopotliwego materiału ludzkiego, a jak najbardziej potrzebne w tym rejonie źródło siły roboczej. Spośród niej rekrutują się przede wszystkim osoby, zatrudnione wyłącznie lub stale dodatkowo poza gospodarstwem, w którym mieszkają.[28]

Tablica 7

Ludność pracująca poza gospodarstwem, w którym mieszka, wg wielkości gospodarstw (w %)

Ogółem w powiecie	Razem	Z tego w gospodarstwach o powierzchni ha				
		0,1—0,49	0,49—1,99	2,00—3,99	4,00—9,99	10 i więcej
Ludność pracująca wyłącznie poza gospodarstwem	100,0	32,2	42,9	8,8	15,0	1,1
Ludność posiadająca stałe dodatkowe zatrudnienie	100,0	38,6	35,4	6,7	16,2	3,1

Przytoczone cyfry dobitnie wskazują, że ogromna większość tych osób mieszka właśnie w gospodarstwach drobnych. Wykazują one ponadto dość wyraźną granicę wielkości tych gospodarstw. Są to albo działki o powierzchni do 0,5 ha, z których pochodzi 32,2 względnie 30,6% tych osób, albo też gospodarstwa małorolne o powierzchni od 0,5—1,99 ha, z których rekrutuje się 42,9 względnie 35,4% tych osób.

Skoro ludność, całkowicie lub częściowo pozbawiona kontaktów z rolnictwem wywodzi się z tych głównie gospodarstw, to ich odsetek w poszczególnych gromadach powinien przynajmniej w przybliżeniu wykazać takie same tendencje, jakie można było zauważyć w odniesieniu do tej ludności. W tym celu w tablicy 8 zostało utrzymane poprzednie uszeregowanie gromad. Zamieszczone tam dane potwierdzają te przypuszczenia.[29]

Spadek odsetka gospodarstw drobnych w miarę oddalania się od ośrodka przemysłowego jest wyraźny. O ile bowiem w gromadach bliż-

Tablica 8

Indywidualne gospodarstwa rolne o powierzchni ogólnej do 5 hektarów (w %)

Lp.	Gromady, miasta	Gospodarstwa indywidualne o powierzchni ogólnej do 5 ha w stosunku do ogólnej liczby gospodarstw	
		ogółem	w tym działki o powierzchni do 0,5 ha
1	Kłodnica	95,0	68,4
2	Blachownia Śląska	95,7	48,2
3	Sławięcice	96,0	55,5
4	Cisowa	90,2	28,2
5	Bierawa	88,6	31,5
6	Dziergowice	92,8	30,4
7	Brzeźce	87,2	44,3
8	Januszkowice	87,2	14,2
9	Reńska Wieś	85,7	45,3
10	Zmudzona	90,5	44,0
11	Polska Cerekiew	87,2	37,7
12	Raszowa	87,1	27,8
13	Kotlarnia	95,1	26,6
14	Długomiłowice	80,6	20,3
15	Landzmierz	77,3	18,5
16	Cisek	83,9	24,4
17	Większyce	75,5	19,6
18	Mechnica	74,8	12,4
19	Pawłowiczki	77,4	15,1
20	Zakrzów	78,5	16,7
21	Wronin	78,1	16,8
22	Ostrożnica	86,5	28,2
23	Łężce	72,7	18,0
24	Roszowice	77,3	12,5
25	Łany	82,6	17,1
26	Maciowakrze	65,0	9,4
27	Gościęcin	60,2	7,7
28	Naczęsławice	57,7	4,4
29	Ucieszków	58,2	7,2
30	Grudynia Wielka	59,8	12,8
	Średnio w gromadach	81,0	25,3
1	Koźle	99,2	77,8
2	Kędzierzyn	94,6	72,5
	Średnio w miastach	96,6	74,8
	Średnio w powiecie	81,7	27,6

szych stanowią one od 85—95% ogólnej liczby gospodarstw, to w bardziej odległych gromadach ich względna liczba maleje, spadając do ok. 60%. Równocześnie zamieszczone w tabeli nr 8 dane wykazują, że w gromadach prawobrzeżnych procent gospodarstw drobnych jest wyraźnie wyższy niż w gromadach, położonych po lewej stronie Odry.

Nie należy jednak wnioskować stąd, że przedstawiona w tablicy 8 struktura gospodarstw powstała w wyniku oddziaływania obecnego ośrodka przemysłowego. Kształtowała się ona drogą długoletniego procesu, którego „ogólna tendencja rozwojowa wyraźnie zmierzała do dalszego rozdrabniania gruntów i narastania masy drobnych producentów rolnych".[30] Wystarczy wspomnieć, że liczba gospodarstw o powierzchni do 2 ha wzrosła z 4711 w 1882 roku do 4978 w 1907 roku i 9277 w 1939 roku.[31] Proces ten występował w znacznie wyższym stopniu w gromadach prawobrzeżnych, wykazujących w 1939 roku o wiele większy procent gospodarstw drobnych niż gromady lewobrzeżne. Gospodarstwa karłowate stanowiły tu wobec braku możliwości pracy dodatkowej podstawę egzystencji posiadacza i jego rodziny, a tym samym integralną część struktury agrarnej.[32] Rola powstałego w okresie powojennym ośrodka przemysłowego nie polegała więc na kształtowaniu obecnej struktury agrarnej, lecz na odciążeniu wsi z nadwyżek ludnościowych i polepszeniu ich warunków egzystencji. Jedynie w najbliższym sąsiedztwie ośrodka przemysłowego daje się zauważyć pewien jego wpływ na obecne stosunki agrarne. Wspomnę o nim nieco dalej.

Wyraźniej niż dane dotyczące całości gospodarstw drobnych, wykazują wspomnianą tendencję cyfry, obrazujące udział działek w ogólnej liczbie gospodarstw. Spada on w poszczególnych gromadach z 68,4% (Kłodnica — nr 1) do 4,4% (Naczęsławice — nr 28).

Względna liczba działek wykazuje pewne wahania, niezależne od omawianych tu zagadnień. Tam mianowicie, gdzie w 1957 roku istniały spółdzielnie produkcyjne lub tam, gdzie w danej gromadzie istniało jedno albo więcej państwowych gospodarstw rolnych, jest ona oczywiście większa. Stąd np. w Ostrożnicy (nr 22) lub w Większycach (nr 17) wzrasta ona ze względu na działki przyzagrodowe członków spółdzielni produkcyjnych, zaś np. w Polskiej Cerekwi (nr 11), Łężcach (nr 23) lub Grudyni Wielkiej (nr 30) na jej wzrost wpłynęły działki pracowników PGR.

Nadzwyczaj ciekawa jest wysoka liczba względna działek w takich gromadach jak w Kłodnicy, Blachowni Śląskiej, Sławięcicach, Brzeźcach lub Reńskiej Wsi czy Zmudzonej. Wydaje mi się, że w tych przypadkach występuje wyraźne oddziaływanie ośrodka przemysłowego na strukturę agrarną wsi. Zapewnienie stałych miejsc pracy w pobliskim ośrodku przemysłowym powoduje tu dość znamienną reakcję ludności.

Mając do wyboru z jednej strony ciężką i niewspółmierną do dochodu pracę na małym skrawku ziemi, a z drugiej strony unormowaną ściśle czasowo pracę w przemyśle, decyduje się ona na parcelację dawnych gospodarstw drobnych i przeznaczenie ich na działki budowlane. Świadczą o tym choćby rozmiary budownictwa indywidualnego ze środków własnych ludności (tabl. 9).[33]

Tablica 9

Budownictwo prywatne w powiecie kozielskim

Wyszczególnienie	1956	1957	1958
Ogólna liczba budynków	93,0	227,0	205,0
w tym na wsi	.	.	199,0
Kubatura budynków w tys. m³	45,4	109,5	97,1
w tym na wsi	.	.	92,3
Z ogólnej liczby budynków przypadało na budynki:			
mieszkalne	52,0	93,0	107,0
mieszkalno-gospodarcze	17,0	58,0	29,0
niemieszkalne	24,0	76,0	69,0

Rozmiary tego budownictwa są imponujące, a przy tym w przeważającej mierze przypada ono na wieś.[34] Trudno nie przypuszczać, że zaważyły na nim właśnie wspomniane możliwości pracy w miejskich ośrodkach przemysłowych. Wszak w ogólnej liczbie budynków dominują budynki mieszkalne i mieszkalno-gospodarcze, typowe dla chałupników i drobnych gospodarstw chłopskich.

Obecna struktura agrarna wsi kozielskiej wykazuje więc dwa różne kierunki oddziaływania powojennego uprzemysłowienia powiatu. Z jednej strony powstały tu ośrodek przemysłowy odciążył wieś z charakterystycznych dla okresu przedwojennego nadwyżek ludnościowych, z drugiej strony w położonych w jego najbliższym sąsiedztwie miejscowościach wystąpiła tendencja do parcelacji istniejących tam dawnych gospodarstw drobnych i przekształcania ich w działki budowlane. Występującego w tej postaci rozdrobnienia nie można więc uważać za zjawisko ujemne, lecz za przejaw wypierania przez rozrastający się przemysł drobnej gospodarki chłopskiej, która w nowych warunkach straciła rację bytu.

ZAKOŃCZENIE

Rozważania nad wpływem uprzemysłowienia na strukturę demograficzną i agrarną powiatu kozielskiego mogą — mimo ich fragmentaryczności i konieczności uzupełnienia ich w dalszych badaniach —

stanowić podstawę do wstępnej oceny przemian w położeniu ekonomicznym i socjalnym miejscowej ludności. Wywołała je przede wszystkim odbudowa i rozbudowa jednego z największych w Polsce ośrodków przemysłu chemicznego. Pod jego wpływem wystąpiły w powiecie znamienne dla okresu powojennego tendencje, wyrażające się z jednej strony w przesunięciach w podziale ludności na miejską i wiejską, a z drugiej w odciążeniu wsi z charakterystycznych dla okresu przedwojennego nadwyżek ludnościowych. Jakkolwiek występujące na tym odcinku procesy nie są jeszcze zakończone, to jednak ich zasadniczy kierunek nie ulega wątpliwości.

Rozwijający się przemysł oraz rosnące w ślad za nim ośrodki miejskie sięgają do coraz dalej położonych gromad powiatu, przyciągając z nich wolne zasoby siły roboczej. Doprowadziło to do powstania specyficznego powiązania między ludnością rolniczą a nierolniczymi działami gospodarki, przede wszystkim przemysłem. Znaczna część osób, zamieszkałych w indywidualnych lub spółdzielczych gospodarstwach rolnych na wsi posiada stałe dodatkowe zatrudnienie poza tym gospodarstwem lub pracuje nawet wyłącznie poza nim. W tych warunkach powstała nowa w pewnym sensie kategoria osób, określana nazwą „chłopa-robotnika". Rekrutuje się ona w ogromnej większości spośród mieszkańców drobnych gospodarstw chłopskich.

Ślady oddziaływania ośrodka przemysłowego znajdujemy również w postaci wypierania drobnej gospodarki chłopskiej z najbliższych jego okolic. Dowodzi tego zarówno wysoka liczba względna działek w miejscowościach, położonych wokół niego, jak też fakt, że w tych miejscowościach zmienia się sposób zabudowy, przechodząc coraz bardziej na budownictwo typu osiedlowego.

Całość występujących przemian, wywodzących się z podniesienia rangi gospodarczej powiatu kozielskiego, przyczyniła się do znacznego polepszenia sytuacji ekonomicznej i socjalnej miejscowej ludności i dobitnie świadczy o korzystnym wpływie, jaki na powiat kozielski wywarły jego powrót do Polski i odmienne warunki gospodarowania.

PRZYPISY

1. Zjawisko to występowało zresztą na całych terenach wschodnich Prus i znane już było nauce niemieckiej, określającej go mianem „Ostfluchtu" i „Landfluchtu". H. Rogmann w pracy: „Die Bevölkerungsentwicklung im preussischen Osten in den letzten hundert Jahren", Breslau 1936, dochodzi do wniosku, że niekorzystna dynamika rozwoju ludności na wschodzie Prus „jest przede wszystkim problemem ekonomicznym i socjalnym" (s. 135).

2. Znamienne pod tym względem jest pismo starosty powiatowego Koźla z dnia 21 lipca 1939 roku. Pisze on w nim między innymi: „...Ich habe in zahlreichen Fällen gelegentlich anderer Ermittelungen einwandfrei feststellen können, dass Personen, die ihre Volkszugehörigkeit bei der Volkszählung als deutsch bezeichneten, sich nach wie vor mit der polnischen Minderheit verbunden fühlen. Dies bestätigt meine Ansicht, dass die geringe Zahl derer, die bei der Volkszählung sich als dem polnischen Volkstum zugehörig erklärten, keineswegs mit der Zahl übereinstimmt, die tatsächlich polnisch gesinnt ist. Dieses Verschweigen hat nicht nur seinen Grund in dem feigen und unaufrichtigen Charakter der Polen, sondern auch in der Befürchtung, dass bei einer Auseinandersetzung des Reiches mit Polen die Angehörigen der polnischen Minderheit nach ihrer Erfahrung aus den oberschlesischen Aufständen mit ihrer Einlieferung in Sammellager rechnen..." (Der Landrat, Cosel O/S, den 21. Juli 1939. L.I. Nr 316/39. — Woj. Archiwum Państw. we Wrocławiu, sygn. akt.: R.O. Wydz. I. 1939, nr karty 2).
3. B. Olszewski i N. Słopecki: Kędzierzyńskie Zakłady Przemysłu Azotowego. Studia Śląskie, tom II, Opole 1959; s. 319—331.
4. B. Olszewski i N. Słopecki w cyt. pracy dochodzą do wniosku, że „bez przesady można więc stwierdzić, że Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie są w pełni dziełem rąk polskiego robotnika i inżyniera" (s. 333).
5. Krótkotrwały i nieznaczny zresztą odpływ ludności, jaki nastąpił w 1957 i 1958 roku w ramach akcji łączenia rodzin, nie może być porównywany z przedwojenną tendencją emigracyjną, trwającą niezmiennie przez kilkadziesiąt lat, tym bardziej, że w obydwu wypadkach podłoże odpływu było zasadniczo odmienne.
6. B. Olszewski i N. Słopecki, o.c., s. 352.
7. Spis z 17 maja 1939 roku wykazuje, że jedynym wielkim przedsiębiorstwem była fabryka papieru w Koźlu. W sześciu zakładach zatrudniała ona 1597 robotników i pracowników. Ponadto istniało kilka zakładów średniej wielkości, jak Cukrownia w Polskiej Cerekwi, zatrudniająca 120 osób, 6 cegielni, zatrudniających łącznie 186 osób, tartak w Kędzierzynie i tamtejsza fabryka płatków ziemniaczanych. Resztę stanowiły drobne przeważnie zakłady rzemieślnicze jak kuźnie, ślusarnie, piekarnie itp. (Statistik des Deutschen Reichs, tom 568, zeszyt 4). Istniejące w powiecie dwa miasta skupiały łącznie 18 202 mieszkańców, z czego na Koźle przypadało 11 896 osób, a na Kędzierzyn 6306 osób. (Stat.d.D.R., tom 559, zeszyt 4). Ich znaczenie sprowadzało się głównie do roli ośrodków handlowych i administracyjnych (Koźle), względnie ośrodków komunikacyjnych (szczególnie Kędzierzyn).
8. Ciekawe jest przy tym nasilenie emigracji do poszczególnych rejonów. H. Rogmann w cytowanej już pracy pisze, że „...Górny Śląsk wykazuje zupełnie inny kierunek emigracji niż Prusy Wschodnie. Z ogólnej straty ludności, wywołanej ruchem emigracyjnym, przypada 75% na tereny na wschód od Łaby (Ostelbien), a tylko 25% na tereny na zachód od Łaby (Westelbien). Z części, przypadającej na tereny na wschód od Łaby, ponad 36% stanowi emigracja na Dolny Śląsk, 28% do Berlina i Brandenburgii, 9% do Saksonii i 2,5% na pozostałe tereny wschodnie. Zaś z części przypadającej na tereny na zachód od Łaby, 16% stanowi emigracja do Zagłębia Ruhry, 6% do okręgu Hannowerskiego i 3% na pozostałe tereny zachodnie." (H. Rogmann, o.c., s. 132). Można bez obawy popełnienia większego błędu przyjąć te proporcje również dla powiatu kozielskiego. Wybór terenu emigracji zależał, jak mi się zdaje, od dwóch czynników:

1. faktu, że emigranci rekrutowali się w ogromnej swej większości spośród ludności wiejskiej i wybierali w związku z tym raczej okręgi rolnicze, 2. od tego, że byli oni silnie związani z ziemią, na której ich rodziny gospodarowały przez długie dziesięciolecia, a z którą nie chcieli tracić kontaktu. Dlatego stronili od zbyt odległych rejonów zachodnich, w których stanowili ponadto dość silnie wyodrębniony ośrodek narodowościowy.

9. H. Rogmann, o.c., s. 270/271.
10. H. Rogmann, o.c., s. 244/245.
11. Ponadto nie można pominąć faktu, że bilans ruchu migracyjnego nigdy nie może oddać pełnych rozmiarów ruchu ludności w jednym tylko kierunku, w naszym przypadku emigracji, gdyż wykazuje on jedynie końcowe wyniki ruchu ludności w obydwu kierunkach. Dostępne dane nie pozwalają niestety odtworzyć całości ruchu wędrówkowego w obydwu kierunkach. Istnieją jednak takie dane dla całości rejencji opolskiej. Z nich wynika, że napływ ludności stanowił około 38% jej odpływu. Jeśli przyjąć tę przeciętną również dla powiatu kozielskiego, to wówczas okazuje się, że faktyczne rozmiary emigracji były znacznie większe, niż to wynika z przytoczonych w tabeli danych. Należałoby bowiem dla ustalenia faktycznej ilości osób emigrujących doliczyć do wykazanego bilansem ubytku ludności tę ilość osób, która w danym okresie przybyła do powiatu. Jej napływ równoważył bowiem każdorazowo w pewnym stopniu straty emigracyjne.
12. Cyfrę tę wyliczono ze stanu ludności w dniu 16. VI. 1933, przyrostu naturalnego w latach 1933—1939 i stanu ludności w dniu 17. V. 1939. Również ona oddaje tylko ostateczny wynik ruchu ludności.
13. Szeroki ich przegląd przytaczają B. Olszewski i N. Słopecki w cytowanej już pracy, (s. 319—331).
14. Już w 1946 roku Zakłady Syntezy w Oświęcimiu oraz Zjednoczenie Przemysłu Nawozów Sztucznych przystąpiły do częściowej odbudowy niektórych działów produkcji. W 1948 roku zakłady w Kędzierzynie i Blachowni Śląskiej rozpoczynają realizację zadań odbudowy i rozbudowy jako samodzielne jednostki gospodarcze.
15. Statistik des Deutschen Reichs, Bd. 559, Heft 4 oraz stan ludności w końcu II kwartału 1957 roku. (L-w-5 i L-w-7). Materiały dotyczą ludności stałej (ständige Bevölkerung), względnie zamieszkałej (zameldowanej na pobyt stały, zamieszkanie).
16. St. d. D. R., Bd. 559, Heft 4 oraz stan ludności w końcu II kwartału 1957 roku (L-w-5 i L-w-7). Porównanie oparte jest na analizie stanu ludności w poszczególnych wsiach, należących do danych gromad według obowiązującego w 1957 roku podziału administracyjnego.
17. Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 roku. Wydanie GUS, Warszawa 1954, woj. opolskie; s. 3.
18. Biuletyn Statystyki Ludności, Opole, Listopad 1959. Tabela 11.
19. S. Golachowski: Różnice w strukturze demograficznej między ludnością miejscową a napływową w województwie opolskim. Komunikat Instytutu Śląskiego w Opolu, nr 18, s. 1.
20. Biuletyn Statystyki Ludności, o.c., tabela nr 26.
21. B. Olszewski i N. Słopecki, o.c., s. 352—354, wykazują, że do samych tylko Kędzierzyńskich Zakładów Przemysłu Azotowego dojeżdża z miejscowości, odległych o więcej niż 5 km od zakładu pracy, 4268 osób, co stanowiło 52% ogólnego stanu załogi w maju 1958 roku. Osoby te rekrutowały się z 45

miejscowości powiatu kozielskiego i 48 miejscowości, położonych w powiatach sąsiednich.

22. Tamże, s. 354. Por. także powołaną na tej stronie w przypisie 88 pracę J. Czupiała; Ludność rolnicza w powiecie głubczyckim, Komunikat Instytutu Śląskiego w Opolu, nr 22.
23. Spis ludności wg stanu z 10 czerwca 1957 r. Zestawienie powiatowe ogólne. (RGL — 6 pow.).
24. Tym określeniem obejmuję osoby, które mieszkają w gospodarstwach rolnych, lecz albo wcale nie pracują w nich, albo też posiadają stałe dodatkowe zatrudnienie poza nimi oraz utrzymywanych przez te osoby członków rodzin.
25. Spis ludności według stanu z 10 czerwca 1957, o. c.
26. Tamże.
27. Spis powierzchni użytków i zasiewów (Rp — 5 pow. z 1957 r.).
28. Spis ludności według stanu z 10 czerwca 1957 r., o. c.
29. Spis indywidualnych gospodarstw chłopskich według stanu z 10 czerwca 1957 r. (RGL — 5 pow.).
30. S. Wysłouch: Studia nad koncentracją w rolnictwie śląskim. Wrocław 1956; s. 152/153.
31. Dla 1882 r.: Preuss. Stat., Bd. 76, Teil III; s. 134.
    1907 r.: Stat. d. D. R., Bd. 212, Teil 2; s. 335.
    1939 r.: Stat. d. D. R., Bd. 560; s. 250/251 oraz Bd. 559, Heft. 4.
32. S. Wysłouch: Studia..., o. c., s. 139.
33. Dane za 1956 rok według Rocznika statystycznego województwa opolskiego 1957, tab. 7(75) i 8(76). Za lata 1957 i 1958 według Rocznika statystycznego województwa opolskiego 1959.
34. Dane z lat 1956 i 1957 nie zawierają rozbicia na budownictwo w miastach i na wsi w skali powiatu. Na podstawie jednak danych dla całego województwa można przyjąć, że proporcje w rozmiarach budownictwa na wsi i w miastach były w poprzednich latach w przybliżeniu takie same, jak w roku 1958.

NORBERT SŁOPECKI

ROLA PRUDNICKIEGO OŚRODKA PRZEMYSŁOWEGO W ROZWOJU GOSPODARCZYM ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

I. WSTĘP

W ramach państwa niemieckiego, powiat prudnicki należał do najbardziej wysuniętej na wschód, peryferyjnej i gospodarczo zaniedbanej części terytorium Rzeszy. Znaczne odległości od głównych dróg komunikacyjnych i ośrodków gospodarczych przekreśliły jego możliwości rozwojowe tym bardziej, że kapitały prywatne, których penetracja we wschodniej części Śląska wzmogła się po roku 1871 szukały zyskownej lokaty w eksploatacji górnośląskich bogactw mineralnych, omijając tereny słabo wyposażone przez naturę. Wprawdzie w powiecie prudnickim przeprowadzano również badania nad wykryciem bogactw mineralnych, jednakże już w połowie XIX wieku badań tych zaniechano bowiem nie przyniosły wymaganych rezultatów.[1] Na skalę lokalnych potrzeb wykorzystywano jedynie znajdujące się w powiecie kamieniołomy oraz pokłady gliny, żwiru, piasku i torfu. Minerały te, dziś w dużym stopniu już wyeksploatowane, wydobywano w następujących miejscowościach:[2]

1. Kamień budowlany uzyskiwano w okolicach Trzebiny, Moszczanki i Dębowca. Posiadał on szare zabarwienie i głównie nadawał się do brukowania ulic.

2. Glinę wydobywano powszechnie, a używano ją do wyrobu cegieł, dachówek i rur drenowych. W niewielkich ilościach wydobywano również glinę do potrzeb garncarstwa.

3. Piasek i żwir uzyskiwany w okolicy Białej Prudnickiej i Prudnika wykorzystywano do budowy domów i nawierzchni drogowej.

4. Używany jako materiał opałowy torf wydobywano między innymi w okolicach Twardawy, Zwiastowic i Walc.[3]

Brak naturalnych źródeł energetycznych i bogactw mineralnych, które w nowoczesnej gospodarce mogłyby odegrać zasadniczą rolę sprawił, że rozwój przemysłu prudnickiego postępował na drodze kontynuowania

tradycyjnych, cechowo-rzemieślniczych kierunków produkcji. Wszystkie te kierunki ulegały z biegiem czasu ewolucji dostosowując się do warunków i wymogów życia współczesnego. Jednakże tylko dwa spośród nich, a to przemysł tekstylny i obuwniczy stały się podwaliną przemysłu nowoczesnego, zorganizowanego na sposób wielkokapitalistyczny i przekraczającego zasięgiem swego zbytu wąskie ramy lokalne.

II. KIERUNKI ROZWOJOWE PRODUKCJI KAPITALISTYCZNEJ W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM OŚRODKA PRUDNICKIEGO

Powiat prudnicki jest jednym z ośrodków śląskiego przemysłu tekstylnego, rozrzuconych na całej długości pogórza sudeckiego. Specyficzne rozmieszczenie tego przemysłu związane jest z jego wieloletnią tradycją wywodzącą się z okresu produkcji cechowo-rzemieślniczej. Lokalizację rzemiosł włókienniczych w rejonie sudeckim wyznaczały przede wszystkim naturalne czynniki tego obszaru. Liczne łąki i nasłonecznione stoki, a także obfite źródła i potoki stwarzały przy prymitywnej technice wytwórczej szczególnie korzystne warunki dla czyszczenia, bielenia i farbowania tkanin. Prócz tego lasy dostarczały materiału opałowego niezbędnego przy podejmowaniu wymienionych czynności produkcyjnych. Wreszcie Śląsk był doskonałym zapleczem surowcowym, bowiem prowadzona tu hodowla owiec zapewniała dostawę surowca wełnianego zaś uprawa roślin włóknistych — materiału do wyrobu przędzy lnianej i płótna. Dlatego już w XII wieku teren pogórza sudeckiego stał się miejscem lokowania rzemiosł włókienniczych.

Powstałe w ten sposób ośrodki zostały w nowszych czasach opanowane przez przedsiębiorców kapitalistycznych, którzy wykorzystując zastane tradycje i umiejętności robotników uruchomili produkcję na szeroką skalę. Wzrastający popyt na artykuły tekstylne oraz duże możliwości zbytu w kraju i zagranicą (przede wszystkim w sąsiedniej Austrii, a także we Włoszech) uczyniły tę dziedzinę wytwórczości szczególnie rentowną. Toteż gdy w latach 1752—1754 wywóz śląskiego płótna osiągnął szczególnie duże rozmiary, manufakturowa forma produkcji stawała się coraz częstsza. Proces ten został jednak zahamowany wybuchem wojny siedmioletniej i związanymi z nią ograniczeniami gospodarczymi. Nałożone w 1756 roku cło graniczne w wysokości pięć guldenów od cetnara, wstrzymało wywóz płótna do Austrii i Włoch, zaś wydany w roku 1759 przez wrocławską izbę handlową cyrkularz zabronił wywozić surową przędzę ze Śląska oraz skupywać ją przez obcokrajowców.

Następstwa tych ograniczeń wyraźnie odczuł prudnicki ośrodek handlu i wytwórstwa tekstylnego, który z racji swego położenia posiadał

rynki zbytu również po stronie austriackiej. Spadek produkcji i handlu artykułami tekstylnymi ilustruje ilość przywożonej do Prudnika przędzy, która w roku 1780 obejmowała 2264 kóp, w 1781 r. 1887 kóp, a w 1782 r. 1616 kóp.

Istniejący stan rzeczy wpłynął na znaczne uszczuplenie dochodów bogatego mieszczaństwa prudnickiego, czerpiącego wysokie zyski również z handlu wyrobami przemysłu tekstylnego.[5]

Nowa granica prusko-austriacka wprowadziła niekorzystne zmiany w sytuacji gospodarczej powiatu prudnickiego, odcinając ekonomicznie związane z nim tereny po drugiej stronie Sudetów. Warto zaznaczyć, że Prudnik spełniał dotychczas poważną rolę jako jeden z największych ośrodków handlu przędzą, płótnem i suknem na Śląsku Opolskim. Nawet wrocławskie firmy miały tu swoje filie, jak np. firma Loensche utrzymująca w Prudniku kantor i skład artykułów włókienniczych.

Ekonomiczne i polityczne skutki wojny siedmioletniej, a później wojen napoleońskich, opóźniły pomimo wysiłków państwa pruskiego proces przekształcania się śląskiego przemysłu tekstylnego z produkcji cechowo-rzemieślniczej w produkcję kapitalistyczną.[6] Na Śląsku Opolskim opóźnienie to wystąpiło najwyraźniej. O ile bowiem przejście śląskiego przemysłu tekstylnego z wytwórczości chałupniczej na fabryczną w zasadzie zostało zakończone pod koniec pierwszej połowy wieku XIX, to w powiecie prudnickim proces ten przeciągnął się do drugiej połowy XIX wieku. Przebiegał on zresztą rozmaicie w poszczególnych gałęziach omawianego przemysłu i wbrew najbardziej rozwiniętym kierunkom produkcji rzemieślniczej szybciej dokonał się w płóciennictwie niż w tkactwie wełnianym.

Tkactwo wełniane

Cech tkaczy wełnianych (zwanych sukiennikami) wybił się na pierwsze miejsce już w wieku XVI, korzystając z przywilejów nadanych w r. 1574 przez cesarza austriackiego Rudolfa.[7] Zabór Śląska przez Prusy wyłonił potrzebę uregulowania spraw związanych z rozwojem tak ważnej gałęzi przemysłu, jaką było tu sukiennictwo. Po opublikowanym w roku 1746 statucie sukienniczym ukazuje się w 1765 r. nowy, zrewidowany statut wydany w Poczdamie. Równocześnie wrocławska izba handlowa, w trosce o zapewnienie wytwórcom krajowym wystarczającej ilości surowca wełnianego, wydała w roku 1759 wzmiankowane już zarządzenie, w myśl którego miasta śląskie posiadające targi wełniane mogły udostępnić obcokrajowcom zakup tego artykułu dopiero w czwartym dniu handlu. Wymienione w zarządzeniu miasta to Wrocław, Ząbkowice Śląskie, Świdnica, Nysa, Prudnik, Głubczyce, Racibórz i Żary. Podjęte

środki skierowane były głównie przeciwko nabywcom z Austrii, co przy innych ograniczeniach osłabiło handel artykułami wełnianymi, a w konsekwencji i produkcję sukienników. Dopiero z początkiem XIX wieku produkcja sukienników ożywiła się osiągając swój szczyt na przełomie pierwszego i drugiego ćwierćwiecza XIX wieku. Ilustrują to dane dotyczące zatrudnienia i produkcji w prudnickim rzemiośle sukienniczym.

Po osiągnięciu w latach trzydziestych ubiegłego stulecia szczytowych rozmiarów, produkcja sukienników wykazuje stopniowy spadek, aż do zupełnego upadku tej gałęzi wytwórczości. W latach 1854—1861 cech sukienników prudnickich rozpadł się i został wchłonięty przez — mające większe perspektywy rozwojowe — tkactwo lniane. Zajmowane dotychczas przez sukienników parcele zostały odsprzedane gminie miejskiej. W roku 1870 było w Prudniku tylko pięciu sukienników, którzy zresztą zaniechali uprawiania tego zawodu.

Tablica 1

Liczba prudnickich sukienników w latach 1771—1863

Rok	Sukiennicy (majstrowie)	Czeladnicy	Uczniowie	Robotnicy	Liczba krosien tkackich	Liczba przędzarzy
1771	9	.	.	.	.	.
1803	28	19	.	29	23	.
1808	20	20	.	.	20	.
1810	29	.	.	.	25	135
1824	31	21	5	.	.	32
1834	28	.	.	.	.	.
1837	26	16	3	7	.	.
1863	6	.	.	.	.	.

Uwaga: miejsca kropkowane oznaczają brak danych.

Drogie wyroby tkactwa wełnianego musiały ustąpić tańszym artykułom płócienniczym, tym bardziej, że wskutek skurczenia się rynków pozostał jedynie mało zamożny nabywca miejscowy. Trudności w zbycie wytworzonej produkcji wyłoniły się nawet w latach krótkotrwałego rozkwitu sukiennictwa. Tak np. w roku 1824 sprzedano tylko 29 sztuk sukna średniej sorty, 528 sztuk sukna sorty pośledniej i 364 sztuk flaneli, podczas gdy produkcja obejmowała 49 sztuk sukna średniej sorty, 714 sztuk sorty pośledniej i 394 sztuk flaneli. Należy przypuszczać, że straty były poważne, skoro cena 1 sztuki materiału wynosiła przeciętnie 32 talary i 7 groszy srebrnych, zaś same koszty robocizny wynosiły od sztuki 12 talarów i 16 groszy srebrnych. Z końcem lat dwudziestych zaczęły również rosnąć koszty surowca, które w piątym dziesięcioleciu XVIII wieku uzyskały szczególnie wysoki po-

ziom. Wystarczy wskazać, że w latach 1841—1850 ceny wełny w Prusach wzrosły w stosunku do lat dwudziestych przeszło trzykrotnie.[8] Fakt ten wywołał dwojakiego rodzaju skutki: z jednej strony wzmógł gorączkowy rozwój hodowli owiec, która właśnie na Śląsku uzyskała

Tablica 2

Rozmiary produkcji sukienników prudnickich w latach 1789—1859 (w sztukach materiału)

Rok	Sukno (gatunki)				Flanela	Razem sukno i flanela
	przednie	średnie	poślednie	razem		
1783	.	.	.	.	.	400
1803	26	70	614	710	97	807
1808	.	.	.	673	70	743
1824	.	49	714	763	394	1157
1826	.	.	.	.	.	1114
1831	.	.	.	.	.	795
1832	.	.	.	.	.	1217
1833	.	.	.	.	.	1077
1834	.	.	.	.	.	634
1835	.	.	.	.	.	600
1836	.	.	.	.	.	951
1855	.	.	.	52	32	84
1857	.	.	.	67	57	124
1858	.	.	.	50	41	91
1859	.	.	.	21	21	42

Uwaga: miejsca kropkowane oznaczają brak danych.

największe rozmiary, z drugiej pogłębił trudności w rozwoju małych ośrodków tkactwa wełnianego. Ośrodki te, odgrodzone murem silnej konkurencji od rynków zewnętrznych nie znajdowały już wystarczającego zbytu dla swych drogich wyrobów na rynku lokalnym. Tak np. w Prudniku towar sprzedawano tylko detalicznie (przez odcinanie kawałków) w miejscu wytworzenia lub na targach rocznych. Zapotrzebowania na całe sztuki materiału nie było.

Powstała w prudnickim tkactwie wełnianym sytuacja nie stwarzała podatnego gruntu dla rozwoju tańszych, kapitalistycznych metod produkcji, a podejmowane w tym względzie próby kończyły się niepowodzeniem pomimo pomocy ze strony państwa.

Pierwszy z szeregu większych zakładów sukienniczych powstał w Prudniku w roku 1778. Zakład ten, uprzywilejowany na wzór angielski systemem premiowym, zajmował się produkcją sukna gremplowanego i pończoszniczego. W roku 1789 powstały dalsze dwa zakłady podobnego typu, a czwarty w roku 1803. Ten ostatni był własnością

bogatego mieszczanina prudnickiego Weissa, który w swym warsztacie zaopatrzonym w trzy krosna zatrudniał jednego mistrza i trzech czeladników. Roczna produkcja tego zakładu obejmowała blisko piątą część całej produkcji sukienników prudnickich, a jej wartość wynosiła 8072 talary przy kosztach równych 5869 talarów.

Przejściowo dobra koniunktura w prudnickim przemyśle wełnianym stała się przedmiotem zainteresowania nawet ze strony urzędników i wojskowych. W roku 1824 pochodzący z Trzebnicy porucznik Kummer wynajął w Prudniku lokal, w którym założył przędzalnię wełny. Równocześnie prudnicka izba handlowa powiększyła hodowane w dobrach miejskich stada owiec, zakupując u barona von Bartensteina rasowe sztuki rozpłodowe. Niestety gospodarcze poczynania porucznika Kummera nie przyniosły widocznego rezultatu, skoro wkrótce sprzedał swoje maszyny przędzalnicze przedsiębiorcy Friedländerowi. Ten zaś założył przędzalnię w Moszczance.

Niepowodzeniami porucznika Kummera nie przejął się jednak assesor sądowy Schoepp, któremu ministerstwo spraw wewnętrznych przekazało w roku 1830 w bezpłatne używanie dwie maszyny do strzyżenia typu „Swift" oraz szlifierkę dla urządzenia zakładu apretury sukna. Jeszcze w tym samym roku otrzymał Schoepp nieodpłatnie dalsze maszyny niezbędne do wstępnej przeróbki surowca wełnianego.

Po śmierci Schoeppa, okres pomyślnego rozwoju prudnickiego przemysłu wełnianego nie trwał już długo. Skończyły się również próby uruchomienia w tej gałęzi większych zakładów wytwórczych. Spuścizna Schoeppa przechodziła do rąk coraz to innych nabywców zaś hodowane przez gminę miejską stado owiec, które jeszcze w roku 1849 liczyło 4 tysiące sztuk, stopniowo wyginęło.[9]

Wraz z upadkiem sukiennictwa, przemysł wełniany nie odegrał już żadnej roli w gospodarce powiatu prudnickiego aż do końca pozostawania Śląska pod panowaniem niemieckim. Według danych spisowych liczba zatrudnionych osób w przędzalnictwie i tkactwie wełnianym kształtowała się w latach 1882—1939 następująco: [10]

rok	1882	1895	1907	1925	1933	1939
osób	56	17	7	—	—	—

Nie lepiej przedstawiała się zresztą sytuacja na terenie całego Śląska Opolskiego. Dyrektor górnośląskiego urzędu zatrudnienia dr Nitsche w artykule opublikowanym w roku 1925, użalając się na słabą koncentrację w przemyśle wełnianym wschodniej części Śląska stwierdza, że około 20 zakładów w tej gałęzi nie jest w stanie równocześnie zatrudnić nawet 100 osób.[11] Wyjątkiem pod tym względem była jedynie fabryka dywanów w Kietrzu (pow. głubczycki) zdolna przy dobrej ko-

niunkturze zatrudnić do 300 pracowników.[12] Dzięki tej fabryce powiat głubczycki pozostał aż do wybuchu drugiej wojny światowej jedynym większym skupiskiem tkactwa wełnianego na Śląsku Opolskim.

Tkactwo płóciennicze

W porównaniu z sukiennictwem korzystniej ułożył się rozwój prudnickiego tkactwa płóciennego. Cech płócienników był najstarszy w Prudniku i posiadał własne przepisy już w roku 1493.[13] Przepisy te, odnowione w roku 1567, zostały po zaborze Śląska przez Prusy ponownie przeredagowane w statutach z roku 1765 (statut przędzalniczy) i 1788 (statut płócienniczy). Mająca dobry zbyt produkcja skłoniła w roku 1718 gminę miejską do zbudowania własnego zakładu płócienniczego. W dziewięć lat później zakład ten uzyskał specjalne przywileje od cesarza austriackiego Karola IV. Krótko przed pierwszą wojną prusko-austriacką o Śląsk było w Prudniku 140 tkaczy płótna i 20 trykociarzy.

Skutki polityki celnej, wprowadzonej po zaborze Śląska przez rządy Prus i Austrii, dały się odczuć również w prudnickim przemyśle płóciennicznym. Wprawdzie zbyt wytworzonej produkcji nie natrafiał na takie przeszkody jak w sukiennictwie, tańsze bowiem artykuły płócienne znajdowały nabywców w kraju, gorzej jednak było z zaopatrzeniem w przędzę. W okresie wojen napoleońskich ścisła blokada kontynentalna doprowadziła do osłabienia rozwoju niemieckiego przemysłu tekstylnego. Po zakończeniu wojen i zniesieniu blokady przemysł ten stanął wobec potężnego konkurenta angielskiego. Zastosowana jako jedyny środek zaradczy ciągła obniżka płac doprowadziła tkaczy śląskich do skrajnej nędzy, która w latach 1806, 1810, 1824/25 i 1829/30 uzyskała szczególnie duże nasilenie.[13a] Bezpośrednim rezultatem tego stanu rzeczy był znany

Tablica 3

Zatrudnienie i liczba krosien tkackich w prudnickim płóciennictwie w latach 1771—1812

Rok	Liczba tkaczy					Liczba krosien
	majstrowie	czeladnicy	uczniowie	robotnicy	razem	
1771	121	.	.	.	.	.
1782	.	.	.	.	341	234
1803	230	.	.	.	.	300
1806	.	.	.	.	.	210
1808	180	60	.	.	.	240
1810	160	36	12	60	268	180
1812	.	.	.	.	81	54

Uwaga: miejsca kropkowane oznaczają brak danych.

bunt tkaczy w roku 1844, skierowany przeciwko przedsiębiorcom fabrycznym. Sytuację w prudnickim płóciennictwie w latach 1771—1812 ilustrują tablice 3 i 4.

Trudności prudnickiego tkactwa płóciennego były jednak znacznie mniejsze w porównaniu z trudnościami tkactwa wełnianego. Fakt ten zdecydował o perspektywach rozwojowych obu przemysłów tym bar-

Tablica 4

Produkcja płóciennictwa prudnickiego w latach 1782, 1803 i 1810

Rodzaj produkcji	Jednostka miary	Rok		
		1782	1803	1810
Białe fartuchowe płótno lniane	kopy	350	1200	—
Różnokolorowe płótno lniane	„	250	250	1680
Białe płótno lniane	„	400	2030	440
Niebieskie płótno lniane	„	319	—	—
Przykrycia stołowe z materiału typu „Schachwiz"	sztuki	172	530	1050
Ręczniki	kopy	—	2050	750
Nankin lniany	„	—	1200	1938
Nankin lniany z obwódką bawełnianą .	„	—	520	—
Sztruks (Struck)	„	—	80	—
Pika	„	—	60	88
Chusteczki	tuziny	2635	2050	8112
Serwetki	„	—	1400	640

dziej, że zaznaczająca się z coraz większą siłą ekspansja kapitalistycznych form produkcji skierowana była na najrentowniejsze dziedziny wytwórczości. W związku z tym warto wskazać, że w roku 1803 wartość produkcji sukienników prudnickich wynosiła 22 124 talarów, z czego 19 344 talarów — tj. 87,5% — przypadało na koszty. W tym samym czasie wartość produkcji płóciennicznej wyrażała się sumą 66 153 talarów, z czego na koszty przypadało 67,2% tj. 44 443 talary. Tak korzystnego układu kosztów nie osiągały nawet najlepsze zakłady sukiennicze, których wydatki, jak np. w przypadku wspomnianego już zakładu Weissa, wynosiły 72,7% ogólnej wartości wytworzonego produktu. Pomimo tego rozwój kapitalistycznych form produkcji w płóciennictwie prudnickim przebiegał anemicznie aż do końca pierwszego ćwierćwiecza XIX wieku. Podczas blokady kontynentalnej w roku 1812 tylko jeden zakład, będący własnością przedsiębiorcy Heinricha Borkerta, produkował na większą skalę. Zakład ten dysponował około trzydziestoma krosnami, z których większość znajdowała się u chałupników.

Sytuacja uległa zmianie po zakończeniu wojen napoleońskich i unormowaniu stosunków politycznych, w następstwie czego zmniejszono bariery celne. Skierowane na popieranie wszelkich form działalności kapitalistycznej wysiłki rządu pruskiego znalazły swój wyraz również i w powiecie prudnickim. Uwaga, jaką czynniki rządowe Prus przywiązywały do gospodarczego rozwoju wschodnich terenów państwa, była niewielka i ograniczała się głównie do eksploatacji zasobów naturalnych tego terenu.[14] Niemniej jednak powstające na Śląsku Opolskim przedsiębiorstwa kapitalistyczne znajdowały również uznanie i częstokroć korzystały z pomocy rządu.

W roku 1823 przybył do Prudnika August Thill, pochodzący z miejscowości Królowe koło Głubczyc, który po czteroletniej nauce w Wiedniu postanowił spożytkować nabyte wiadomości w prudnickim przemyśle płócienniczym. Po zaprzysiężeniu na obywatela miasta rozpoczął natychmiast energiczne starania o przyznanie kredytów państwowych umożliwiających podjęcie zamierzonego dzieła. Poczynania Thilla znalazły przychylny oddźwięk w Berlinie i skończyły się w roku 1827 przyznaniem z przemysłowych kredytów rządu jacquardowskich urządzeń tkackich. Sukces był duży, jeśli się zważy, że tego rodzaju urządzenia nie były jeszcze stosowane ani w austriackich, ani saksońskich ośrodkach przemysłu tekstylnego. Sam Thill poczuł się jednak pokrzywdzony, bowiem przysłane urządzenia nie były zaopatrzone w modele wzorcowe, niezbędne do wyrobu tkanin, zaś ministerstwo przemysłu odmówiło przyznania na ten cel kredytów rządowych. Stopniowo jednak trudności zostały pokonane, częściowo dzięki własnym środkom Thilla, a w pozo-

Tablica 5

Przerób przędzy i wartość produkcji w zakładach tkackich ośrodka prudnickiego według sprawozdania burmistrza Spillmanna

Właściciel zakładu	Roczny przerób przędzy w funtach			Roczna wartość produkcji w talarach
	przędza lniana	przędza bawełniana	razem	
Thill	7800	6240	14 040	16 000
Fränkel	200 *	7200	—	20 000
Rieger	.	.	12 000	8 424 **
Gebel	20 *	685	—	3 917
Titze	.	.	.	od 6 921 do 9 279

Uwaga: kropka oznacza brak danych. W sprawozdaniu operowano również miesięcznym i tygodniowym zużyciem przędzy, które w tabeli przeliczono na zużycie roczne.

* Zużycie przędzy lnianej w zakładach Fränkela i Gebela podano w kopach.
** Dla Zakładu Riegiera w rubryce „Roczna wartość produkcji" podano koszt zużytego surowca.

stałej części dzięki uzyskanej mimo wszystko dalszej pomocy państwowej. W roku 1830 Thill posiadał siedem krosien jacquardowskich, nie licząc urządzeń starego typu, a uzyskiwana produkcja i korzystny zbyt rokowały nadzieję na dalszy pomyślny rozwój zakładu. Niestety Thill rychło znalazł naśladowców. Burmistrz miasta Prudnika Moritz Spillmann w sprawozdaniu wysłanym władzom zwierzchnim w maju 1840 roku przedstawił stan produkcji w zakładach tkackich ośrodka prudnickiego (tabl. 5).

Pomyślnie układające się perspektywy rozwojowe prudnickiego tkactwa płóciennego przyciągały dalszych przedsiębiorców, którzy z zaangażowaniem środków w tej gałęzi wytwórczości łączyli nadzieję szybkiego wzbogacenia.

Wraz z rozwojem prudnickiego ośrodka tkactwa płóciennego wzrosły jednak trudności, które dotychczas w mniejszym stopniu były odczuwane. Burmistrz Moritz Spillmann w sprawozdaniu z maja 1840 roku do trudności tych zaliczał:

1. brak szkoły tkackiej, w której podobnie jak w Wiedniu lub w Chemnitz uczono by wzornictwa i sztuki obsługiwania krosien;
2. szczupłość kredytów miejskich dla popierania działalności przedsiębiorców;
3. wysokie koszty transportu wyrobów do ważniejszych ośrodków handlowych;
4. brak maszyn przędzalniczych, dzięki którym uzyskiwana przędza byłaby równiejsza i cieńsza od wytwarzanej sposobem tradycyjnym;
5. brak projektowni i urządzeń do wyrobu modeli wzorcowych;
6. brak wybielarni i wykańczalni płótna.

W wysuwanych w sprawozdaniu postulatach można dopatrywać się próby uniezależnienia tkactwa prudnickiego od jego powiązań z austriackim przemysłem tekstylnym. Tak np. wzory, według których produkowali tkacze prudniccy, sporządzano w austriackiej części Śląska. W Austrii bielono przędzę i płótno oraz szkolono fachowców (np. w Wiedniu). Wreszcie po stronie austriackiej znajdowały się rynki, na których zbywano część produkcji i zaopatrywano się w surowce. Sprawozdanie daje również wyraz tym trudnościom, jakie zaczęły się wyłaniać wraz z kapitalistycznym rozwojem produkcji. Szybki wzrost wytwórczości pociągnął za sobą konieczność rozszerzenia rynków, co z kolei wydłużało drogę dostaw towarowych, a tym samym podrażało koszty transportu. Trudność ta, z biegiem czasu urosła do zasadniczego problemu, a pogarszały ją warunki lokalizacyjne pozostającego w ramach państwa niemieckiego prudnickiego ośrodka wytwórstwa tekstylnego.

Na razie dotkliwie dawał się odczuwać brak wybielarni, wykańczalni oraz urządzeń do produkcji kartonów wzorcowych.

Wraz z powstaniem zakładów produkujących na sposób kapitalistyczny, uruchomienie wybielarni i wykańczalni płótna, a także wytwórni kartonów wzorcowych dawało zdecydowaną przewagę przedsiębiorcy, który zamierzenia te był w stanie urzeczywistnić. Toteż między głównymi producentami Thillem i Fränkelem wywiązała się ostra rywalizacja o zdobycie środków niezbędnych do realizacji wspomnianych inwestycji. Pierwszy, aczkolwiek połowiczny sukces odniósł Thill, któremu ministerstwo finansów podarowało w roku 1841 maszynę do produkcji kartonów wzorcowych oraz dalsze urządzenia jacquardowskie.

Tymczasem Fränkel stworzył spółkę i skierował wysiłki na rozszerzenie produkcji i polepszenie jej jakości. Metoda obrana przez spółkę okazała się skuteczna i wydała owoce już w roku 1844. Wysłane w tym roku przez spółkę towary na wystawę w Berlinie zostały wyróżnione, a ich producenci otrzymali pochwałę w gazecie Allgemeine Preussische Zeitung. Zaniepokojony tym Thill pojechał do Berlina i za pośrednictwem tajnego radcy von Beutha rozpoczął energiczne starania o pomoc rządu przy założeniu zakładu wybielarni oraz wykańczalni płótna lnianego i adamaszku. Jednakże tym razem wysiłki Thilla skończyły się niepowodzeniem. W odpowiedzi ministerstwo finansów stwierdziło, że uzyskanie pomocy uwarunkowane jest uprawianiem tkactwa w szerszym zakresie. W tym celu ministerstwo sugerowało założenie spółki akcyjnej co mogłoby dać podstawę nawet do bezpłatnego przekazania wszelkich potrzebnych maszyn i urządzeń.

Fränkel, który zdawał sobie sprawę, że na pomoc państwa może liczyć jedynie w wypadku zdobycia zdecydowanej przewagi nad konkurentami, usilnie dążył do rozszerzenia zakładu. W roku 1847 dysponował już 150 krosnami tkackimi, przy ogólnej liczbie 240 krosien znajdujących się w Prudniku. Równocześnie zbudował z własnych środków suszarnię i maglownię za sumę 8000 talarów.

Od tego czasu zakłady Fränkela ulegały stałej rozbudowie, podczas gdy Thill wpadł w poważne tarapaty finansowe, zakończone bankructwem całego przedsiębiorstwa. Z nadarzającej się okazji skorzystał oczywiście Fränkel, który przy wydatnej pomocy rządu przejął tkalnię adamaszku po zbankrutowanym przeciwniku. Podobny zresztą los spotkał pozostałych znaczniejszych producentów płótna w Prudniku, którzy z biegiem czasu byli zmuszeni bądź to połączyć się z firmą Fränkela, bądź też zaniechać dalszej działalności wytwórczej. Postępująca koncentracja produkcji płócienniczej prowadzi wreszcie do monopolistycznej pozycji zakładów Fränkela w całym powiecie.

W roku 1850 produkcja zakładów Fränkela osiągnęła wartość 103 000 talarów, przy czym prawie połowa tej produkcji była eksportowana zagranicę, w tym nawet do Ameryki. W dwa lata później wartość pro-

dukcji zwiększyła się do sumy 150 000 talarów. W roku 1853 Fränkel dobudował do wzniesionej wcześniej suszarni i maglowni nową wybielarnię urządzoną na sposób irlandzki. Równocześnie zakupił folusznię sukienniczą oraz parcelę, na której wzniósł dwa budynki, rozbudowywując w ten sposób zakłady. W tym czasie Fränkel zatrudniał około 1700 pracowników, a wartość produkcji wynosiła 170 000 talarów. Dążąc do skoncentrowania w swoich rękach całego przemysłu płóciennego na Śląsku Opolskim, Fränkel założył spółkę komandytową z chałupnikami w Głuchołazach (pow. Nysa), Kietrzu (pow. Głubczyce) i Korfantowie (pow. Niemodlin).

Postęp wiedzy technicznej zmusił Fränkela do unowocześnienia swego zakładu. W roku 1859 sprowadził, prawie nie znaną w Niemczech, angielską maszynę do wykańczania materiałów (Beatling Mills). Dla uzyskania siły napędowej wprowadził maszynę parową o mocy 20 KM. Liczba zatrudnionych w tym czasie pracowników wynosiła 1900 osób.

Zakłady rozwijały się dalej. Fränkel reprezentował w 1869 r. nie byle jaką potęgę. Dla potrzeb jego zakładu pracowano na 200 krosnach mechanicznych i blisko 2000 krosien ręcznych, znajdujących się między innymi u chałupników w Opawicach, Głuchołazach, Kietrzu i Korfantowie. W fabryce zatrudniał Fränkel 600 pracowników, a poza nią około 5000 chałupników. Pod względem ilości i jakości produkowanego adamaszku firma Fränkela zaliczała się do największych i najlepszych w całych Niemczech.

Osiągnięte z końcem lat siedemdziesiątych XIX wieku rozmiary zakładów nie zaspokoiły bynajmniej ambicji ich właścicieli (Fränkel i synowie). Ambicjom tym służył zresztą obiektywny bieg procesów gospodarczych. Dzięki wielkim rozmiarom zakłady Fränkela zdolne były nie tylko przetrwać występujące z coraz większą siłą załamania koniunkturalne z lat 1873, 1882, 1890 i 1900, lecz także rozszerzać produkcję drogą przejmowania warsztatów zrujnowanych chałupników i zbankrutowanych drobnych przedsiębiorców. W roku 1850 Fränkel zatrudniał 300 pracowników przy ogólnej liczbie 1300 tkaczy w Prudniku. W roku 1885 poza zakładami Fränkela czynnych było 957 ręcznych krosien znajdujących się w warsztatach chałupniczych. Liczba krosien pozostających w dyspozycji chałupników zmniejszyła się w roku 1913 do 200, a w roku 1927 wynosiła tylko 80.[15] Toteż wraz z koncentracją produkcji postępowała stała rozbudowa[16] zakładów Fränkela, dyktowana również koniecznością zastosowania postępu technicznego (ujęcia wodne dla farbiarni i wybielarni).[17] W roku 1896 wybudowano nową tkalnię mechaniczną, umożliwiającą podwojenie produkcji. Wreszcie w roku 1908 firma Siemens-Schuckert wybudowała na terenie zakładów dużą centralę elektryczną z dwoma turbinami parowymi o mocy 1200 KM.

W roku 1913 firma Fränkela zatrudniała prawie 4000 pracowników, którzy obsługiwali 1600 mechanicznych i 160 ręcznych krosien. Produkcja obejmująca około 1600 ton gotowych wyrobów, w $^2/_3$ przeznaczona była na eksport.[18]

Przed wybuchem pierwszej wojny światowej zakłady Fränkela osiągnęły szczyt swego rozwoju. Jest rzeczą charakterystyczną, że uzyskany poziom produkcji w minimalnym stopniu opierał się na zapotrzebowaniu rynku wewnętrznego. Stwarzało to niebezpieczną sytuację ponieważ rynki krajowe zostały opanowane przez potężne ośrodki saksońskiego, westfalskiego i nadreńskiego przemysłu tekstylnego zaś eksport nie da-

Tablica 6

Liczba jednostek wytwórczych i zatrudnienie w różnych gałęziach prudnickiego przemysłu tekstylnego w latach 1882, 1895 i 1907 [19]

Rodzaje przemysłu tekstylnego	1882			1895			1907		
	liczba zakładów		zatrudnienie	liczba zakładów		zatrudnienie	liczba zakładów		zatrudnienie
	głównych	pomocniczych		głównych	pomocniczych		głównych	pomocniczych	
Przygotowanie surowca przędzalniczego	·	·	—	1	—	1	—	—	—
Przędzalnictwo	·	·	163	52	14	54	—	—	—
Tkactwo łącznie z produkcją wstążek i taśm	·	·	2439	547	62	3293	203	9	2536
Tkanie i wyplatanie z włosienia i gumy	·	·	—	1	—	1	—	—	—
Tkactwo dziane i pończosznicze	·	·	77	15	2	46	22	—	134
Szydełkowanie, hafciarstwo i koronkarstwo	·	·	—	64	16	92	78	5	116
Szmuklerstwo	·	·	—	9	9	9	—	—	—
Bielenie, farbowanie, wzornictwo i wykańczanie	·	·	476	13	2	315	9	1	413
Powroźnictwo, wyrób lin, worków i sieci	·	·	—	13	—	20	9	1	12
Wyroby filcowe	·	·	—	—	—	—	1	—	1
Razem przemysł tekstylny	·	·	3155	715	105	3831	322	16	3212

Uwaga: kropka oznacza brak danych.

wał rękojmii trwałego zbytu produkcji. Fakt ten poważnie wpłynął na położenie prudnickiego przemysłu tekstylnego w okresie międzywojennym.

W porównaniu z płóciennictwem pozostałe dziedziny wytwórczości tekstylnej nie miały większego wpływu na rozwój gospodarczy powiatu prudnickiego. Na uwagę zasługuje koronkarstwo i hafciarstwo, które były uprawiane w Prudniku przez kobiety i dzieci z niezamożnych warstw społecznych.[20]

Rozwijające się na marginesie wielkiego przemysłu tkackiego koronkarstwo i hafciarstwo umożliwiło powstanie w 1868 roku warsztatów tkackich do ręcznych prac artystycznych. Warsztaty te produkowały haftowane i ozdabiane koronkami przedmioty używane do dekoracji wnętrz, półjedwabny, jedwabny i złoty brokat używany głównie do wyrobu dewocjonalii.[21]

Do starych gałęzi wytwórstwa tekstylnego powiatu prudnickiego należy zaliczyć również szmuklerstwo, tkactwo dziane i kapelusznictwo. W nowszych czasach poza tkactwem dzianym dwie pozostałe dziedziny wytwórczości nie odgrywały większej roli. Stan poszczególnych gałęzi prudnickiego przemysłu tekstylnego w latach 1882, 1895 i 1907 ilustruje tablica 6.

Przędzalnictwo

W prudnickim ośrodku przemysłu tekstylnego, podobnie jak i na terenie całego Śląska Opolskiego, główne miejsce zajęło tkactwo przy nieznacznym tylko rozwoju przędzalnictwa. W ramach produkcji cechowo-rzemieślniczej te dwie ściśle warunkujące się dziedziny wytwórczości wykazywały mniej lub bardziej trwałą równowagę, którą dopiero rozwój kapitalistycznych form produkcji zdecydowanie przechylił na niekorzyść przędzalnictwa.

W porównaniu z przemysłem lnianym większe perspektywy rozwojowe wykazywało początkowo przędzalnictwo wełny. W samym Prudniku było jeszcze w roku 1810 135 przędzarzy wełny, zaś wzmiankowany już porucznik Kummer założył tu nawet fabrykę przędzy wełnianej. Podobna fabryka, należąca do Friedländera, istniała także w Moszczance. Jednakże wraz z upadkiem sukiennictwa przestało istnieć również przędzalnictwo wełny.

Inaczej ukształtowały się przyczyny słabego rozwoju przędzalnictwa włókien roślinnych. W okresie produkcji cechowej podstawowym surowcem do wyrobu płótna był len. Trudności komunikacyjne tego okresu i ograniczone możliwości specjalizacji ośrodków wytwórstwa tekstylnego sprawiały, że w każdym skupisku tkactwa płóciennego rozwijało

się również przędzalnictwo, podobnie zresztą jak i inne zawody związane z przygotowaniem surowca. W ten sposób lokalizację rzemiosł warunkowały możliwości surowcowe terenu gwarantujące kooperującym zawodom pokrewnym łatwy i niezbyt odległy dowóz. Nie jest więc rzeczą przypadku, że na Śląsku prowadzona była intensywna uprawa roślin włóknistych oraz hodowla owiec. Toteż przed wojną siedmioletnią w śląskich ośrodkach rzemiosł tekstylnych, w tym również i w Prudniku, w jednakowym stopniu rozwijało się tkactwo jak i przędzalnictwo. Prudnik jako poważne centrum śląskiego handlu przędzą znany był prawie do końca XVIII wieku. W pochodzącym z roku 1783 opisie miasta, zawartym w magazynie geograficznym Fabrisa, znajduje się wzmianka o szeregu bogatych kupcach prudnickich prowadzących rozległy handel przędzą. Byli to kupcy Wittwe, Weidinger, Gröger i inni. Jeszcze w roku 1840 zebrano w powiecie prudnickim 1715 beli (Kloben) lnu, z czego $^1/_5$ wyprzędzono na własne potrzeby, a resztę sprzedano.

Jednakże w miarę coraz szerszego wykorzystywania bawełny w miejsce dotychczasowego lnu przędzalnictwo prudnickie zaczęło podupadać. Fakt ten zbiegł się z intensywnym rozwojem kapitalistycznych form produkcji w tkactwie płóciennniczym wzmagającym zapotrzebowanie na tanią przędzę bawełnianą. Tymczasem importowana bawełna była już masowo przerabiana w silnie rozwiniętych ośrodkach przędzalniczych Saksonii, Alzacji i Nadrenii skąd sprowadzano ją do poszczególnych zakładów tkackich.[22] Budowa linii kolejowych i usprawnienie komunikacji wodnej rozwiązały problem transportu, a równocześnie przyśpieszyły kres możliwości rozwojowych przędzalnictwa prudnickiego.

Upadek przędzalnictwa prudnickiego wystąpił na tle ogólnej sytuacji jaka pod koniec pierwszej połowy XIX wieku charakteryzowała śląski przemysł włókienniczy. Olbrzymią rolę odegrały tu nie tylko procesy związane ze wzrostem kapitalistycznych metod wytwórczości przemysłowej lecz także postępujący rozwój stosunków kapitalistycznych w rolnictwie. W następstwie dopływ surowca przędzalniczego uległ zahamowaniu bowiem znaczna część drobnych chłopów, którzy surowiec ten dostarczali, została wyzuta z posiadanej ziemi. Oto co na ten temat pisze S. Wysłouch w pracy: Studia nad koncentracją w rolnictwie śląskim w latach 1850—1914.[23]

„Jakie znaczenie posiada przeróbka lnu jako podstawa nędznej wegetacji materialnej ogromnych mas chłopów na Pogórzu Sudeckim, świadczą dane ankiety z r. 1849 przeprowadzonej przez Pruskie Krajowe Kolegium Ekonomiczne a opracowanej przez Lengerkego. Ustalając budżet pięcioosobowej rodziny chałupnika i komornika w rejencji legnickiej umieszczał on w nim dochód z przędzalnictwa lniarskiego i wydzielał specjalną pozycję: »dochód z pracy przędzalniczej dzieci«

(Spinnverdienst der Kinder). Dochody osiągane z łącznej pracy całej rodziny w przędzalnictwie stanowiły jeszcze 50% ogólnego budżetu chałupnika lub komornika."

Kilka zaś wierszy dalej S. Wysłouch stwierdza:

„Mimo znaczenia przędzalnictwa jako podstawy egzystencji szerokich mas chłopstwa śląskiego jeszcze w połowie XIX w. całkowite wyzucie połowy ludności wiejskiej z posiadania ziemi, to w dużej mierze skutek połączonego z rabunkiem gruntów chłopskich procesu »uwłaszczania«. Zostało ono spotęgowane przez gwałtowne wchłanianie ziemi drobnych producentów przez rozwijające się potężne kapitalistyczne przedsiębiorstwa rolne obszarników i kułaków."

Interesujące uwagi na temat przędzalnictwa śląskiego w pierwszej połowie XIX wieku zawiera praca W. Rusińskiego pt. „Tkactwo lniane na Śląsku do 1850 roku". Wspominając o spadku produkcji płótna na Śląsku w następstwie wojen napoleońskich W. Rusiński pisze: [24]

„Jeszcze gorzej zaczęło się dziać z produkcją nici. W związku ze zniesieniem poddaństwa chłopów i stopniową likwidacją pańszczyzny zaczęły się kurczyć daniny w przędzy oraz wygasł przymus przędzenia dla dworu. Właściciele ziemscy przestali być dostarczycielami taniej przędzy. Zacofana produkcja ręczna Śląska nie mogła konkurować ze zmechanizowaną wytwórczością angielską ani nawet ręczną produkcją Hanoweru, Brunszwiku i Moraw. Stąd też duża część prządków po zniesieniu względnie obniżeniu ceł w 1818 r. zaczęła szukać innego, bardziej popłatnego zajęcia, a w granicach Zollvereinu zaczęły się pojawiać coraz większe ilości przędzy angielskiej.

W pierwszej połowie XIX stulecia produkcja tkanin bawełnianych na Śląsku wzrosła znacznie, podobnie zresztą jak i w innych prowincjach Prus i w innych krajach Europy. Zwycięski pochód wytwórców bawełnianych miał swe źródło w obniżce ceny tego surowca oraz w większych możliwościach przeróbki maszynowej. Nie bez wpływu było też zmniejszenie ceł importowych. Dla śląskiego przemysłu lnianego wytwórczość bawełniana stanowiła podwójną konkurencję i wdzierała się na jego dotychczasowe rynki zbytu oraz konkurowała z nim skutecznie na samym Śląsku. Wobec zmniejszających się ciągle możliwości zbytu w przemyśle lnianym coraz to większa liczba tkaczy przerzucała się na produkcję tkanin bawełnianych." W innym zaś miejscu W. Rusiński wskazuje, że „...Wskutek zniesienia poddaństwa, wskutek stopniowej likwidacji ciężarów dworskich zmniejszyły się przymusowe świadczenia prządków na rzecz właścicieli ziemskich, a tym samym wyschło stopniowo n a j w a ż n i e j s z e (podkreślenie N. S.) źródło taniej przędzy".[25]

Dzięki niskiej cenie użycie bawełny stawało się coraz bardziej powszechne. W roku 1844 funt przędzy bawełnianej wyprodukowanej

w Anglii i bielonej na Śląsku kosztował w Prudniku 11 groszy. W tym samym czasie kopa wyprodukowanej i wybielonej na miejscu przędzy lnianej kosztowała 31 talarów. Dlatego w roku 1841 przy istniejącej w Prudniku liczbie 136 krosien mechanicznych na 96 wytwarzano płótno bawełniane zaś na pozostałych 40 płótno półlniane i półbawełniane. W roku 1847 przy liczbie 240 krosien na 196 wytwarzano płótno całkowicie lub półbawełniane, zaś na 44 płótno lniane. Fakt ten pociągnął za sobą znaczne zmniejszenie areału upraw roślin włóknistych.[26] Przed wybuchem pierwszej wojny światowej w zakładach Fränkela przerabiano 50 000 kóp przędzy lnianej i 600 000 funtów przędzy bawełnianej. Dalszy wzrost udziału przerabianej bawełny w zakładach Fränkela nastąpił po pierwszej wojnie światowej wskutek zastosowania nowych sposobów merceryzowania płótna nadających tkaninom bawełnianym przyjemniejszy wygląd. Główną przyczyną zwiększonego zużycia bawełny w okresie międzywojennym było jednak wstrzymanie importu lnu ze Związku Radzieckiego. W następstwie została uruchomiona nawet przędzalnia w Podlesiu (pow. Nysa), która miała przerabiać len w tym czasie intensywniej uprawiany na Śląsku Opolskim. Jednakże uzyskiwana tu przędza tylko w minimalnym stopniu pokrywała zapotrzebowanie. Podobne znaczenie miała również przędzalnia założona przy fabryce dywanów w Kietrzu (pow. głubczycki).[27]

III. SYTUACJA PRUDNICKIEGO PRZEMYSŁU TEKSTYLNEGO W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

W latach międzywojennych przemysł tekstylny powiatu prudnickiego nie wykazał już tego rozmachu rozwojowego jakim charakteryzował się do roku 1913. Nie zdołał on nawet utrzymać poziomu osiągniętego przed pierwszą wojną światową i poza krótkotrwałymi okresami cechował go stały regres. Ilustrują to dane dotyczące liczby jednostek wytwórczych i zatrudnienia w latach 1925, 1933 i 1939 (tabl. 7).

Wykazany regres prudnickiego przemysłu tekstylnego obejmował wszystkie rodzaje omawianej wytwórczości, chociaż z uwagi na rozmiary zakładów Fränkela głównie sprowadzał się do sytuacji tego właśnie przedsiębiorstwa. Gwałtownie pogarszający się stan interesów zakładów Fränkela nie był więc przypadkiem odosobnionym jakkolwiek tu ujawnił się z największą siłą.

Występujące przed pierwszą wojną światową załamania koniunkturalne przyśpieszały koncentrację produkcji w zakładach Fränkela przez co wzmacniały ich pozycję we wschodniośląskim ośrodku przemysłu tekstylnego. Proces ten został zakończony przed wybuchem wojny kiedy

Tablica 7

Liczba jednostek wytwórczych i zatrudnienie w poszczególnych gałęziach przemysłu tekstylnego powiatu prudnickiego w latach 1925, 1933 i 1939[28]

Rodzaje przemysłu tekstylnego	1925		1933		1939	
	zakłady	zatrudnienie	zakłady	zatrudnienie	zakłady	zatrudnienie
Przemysł jedwabniczy	1	7	1	9	1	1
Przemysł włókien łykowych . .	11	2631	2	1148	3	6
Produkcja kobierców i obić meblowych	3	3	—	—	—	—
Szmuklerstwo	1	1	—	—	1	6
Tkactwo dziane	40	227	14	94	8	8
Koronkarstwo, hafciarstwo, produkcja firanek itp.	134	189	45	78	51	85
Uszlachetnianie włókien	3	5	—	—	—	—
Czyszczenie i prasowanie . . .	—	—	—	—	14	37
Powroźnictwo, wyrób lin, worków itp.	5	6	4	7	—	—
Inne gałęzie, zarządy i zakłady pomocnicze	4	628	1	2	2	3
Razem przemysł tekstylny . .	202	3697	67	1338	80	146

to omawiane przedsiębiorstwo osiągnęło najwyższy poziom produkcji i wyłączność w obranym kierunku wytwórczości. Jednakże po zakończeniu wojny sytuacja uległa zasadniczej zmianie. O ile bowiem w poprzednim okresie problem konkurencji sprowadzał się do zwycięskiej rywalizacji zakładów Fränkela z wytwórcami tego samego ośrodka przemysłowego to obecnie partnerami stały się inne ośrodki o znacznie większej zdolności konkurencyjnej.

Z niebezpieczeństwa skutków narastającej konkurencji między poszczególnymi ośrodkami niemieckiego przemysłu tekstylnego doskonale zdawali sobie sprawę miejscowi przedstawiciele władz gospodarczych. Specjalizujący się w problematyce tutejszego przemysłu dyrektor górnośląskiego urzędu zatrudnienia dr Nitsche stwierdził w artykule opublikowanym w 1925 r. w Mitteilungen der Industrie und Handelskammer Oppeln, że „współudział (górnośląskiego przemysłu tekstylnego — przyp. aut. N. S.) w zdolności konkurencyjnej na wewnętrznych i zagranicznych rynkach jest bardzo utrudniony, o ile w ogóle nie jest wykluczony". Jako lokalny patriota głównej przyczyny tego stanu rzeczy dopatrywał się w niekorzystnym położeniu geograficzno-gospodarczym Górnego Śląska i we „wrogości gospodarczej miarodajnych czynników państwowych wyrażającej się zwłaszcza we wrogości do kapitału

i zaostrzonym kursie polityki podatkowej".[29] Będąc typowym rzecznikiem interesów kapitalistycznych nie wahał się przed stwierdzeniem, że jedną z przyczyn słabego wzrostu produkcji w zakładach Fränkela po wojnie są „...skutki rewolucji z jej wieloma obciążeniami zakładowymi, powstałymi z rozszerzenia opieki społecznej".[30] Wiele obaw łączył z żywotnością czeskiego przemysłu tekstylnego i wyrażał żal, że Polacy wskutek rozwijania własnego przemysłu w okręgu łódzkim stali się zupełnie samodzielni.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno niekorzystne położenie Śląska względem centralnych terenów Rzeszy jak i słabe zainteresowanie tą prowincją ze strony gospodarczych czynników rządowych wywarły ujemny wpływ na rozwój omawianej gałęzi przemysłu. Jednakże polityka gospodarcza rządu dyktowana była interesami kapitału nie znajdującego poza eksploatacją bogactw naturalnych zyskownych sfer zastosowania we wschodniej części Śląska.[31] Rozwijająca się na kapitalistycznej podstawie ekonomika Niemiec międzywojennych nie była w stanie przezwyciężyć zacofania gospodarczego terenów wschodnich lecz jeszcze bardziej to zacofanie pogłębiała. Toteż wbrew przekonaniu dr. Nitschego nie „skutki rewolucji z jej wieloma obciążeniami zakładowymi" pogarszały sytuację przedsiębiorstwa Fränkela. Po zakończeniu wojny sytuacja ta nie była jeszcze tragiczna, gdyż produkcja zakładów, chociaż z trudem, wykazywała wzrost. W roku 1921 zakłady Fränkela osiągnęły połowę rozmiarów produkcji z roku 1913, a sześć lat później zbliżyły się prawie do poziomu z roku 1913.[32] Na tym jednak skończył się okres chwilowego ożywienia. Ciężaru kryzysu z lat 1929—1933 zakłady Fränkela nie zdołały już przezwyciężyć. W roku 1933 zatrudnienie spadło do poziomu z roku 1918, dotychczas najniższego od chwili wybuchu pierwszej wojny światowej. Również w zmienionym, antyrobotniczym kursie polityki hitlerowskiej zakłady Fränkela nie znalazły perspek-

Tablica 8

Liczba zakładów i zatrudnienie w przemyśle tekstylnym powiatów prudnickiego, głubczyckiego i nyskiego w latach 1895, 1907, 1925, 1933 i 1939[33]

Powiat	1895		1907		1925		1933		1939	
	zakłady	zatrudnienie	zakłady	zatrudnienie	zakłady	zatrudnienie	zakłady	zatrudnienie	zakłady	zatrudnienie
Prudnik . . .	715	3831	322	3212	202	3697	67	1338	80	146
Głubczyce . .	1738	3017	1367	4060	635	2139	286	1111	422	1670
Nysa	619	1200	280	592	368	1505	162	533	128	551
Razem	3072	8048	1969	7864	1205	7341	515	2982	630	2367

tyw rozwojowych. Ich produkcja coraz bardziej malała aż do roku 1939. Przeprowadzony w maju 1939 roku spis wykazał zaledwie 146 osób zatrudnionych w zawodach włókienniczych w powiecie prudnickim.

Nie lepiej przedstawiała się sytuacja w przemyśle tekstylnym całego Śląska Opolskiego. Ilustrują to dane dotyczące trzech powiatów, w których skoncentrowało się gros zakładów przemysłu tekstylnego na Śląsku Opolskim.

Kolizja interesów między poszczególnymi ośrodkami niemieckiego przemysłu tekstylnego narastała stopniowo w miarę postępującej koncentracji i rozszerzania produkcji. Początkowa niezależność różnych skupisk wytwórstwa tekstylnego ułatwiła przebieg wewnątrzośrodkowych procesów konkurencyjnych właściwych okresowi powstawania i rozwoju kapitalistycznych form produkcji. Stopniowo jednak punkt ciężkości wzmiankowanych procesów został przesunięty na zewnątrz. Z chwilą ujawnienia się ostrej rywalizacji między ośrodkami słabsze z nich traciły szansę dalszego rozwoju. Na Śląsku Opolskim momenty te łączyły się z szeregiem przyczyn lokalnych pogłębiających słabą żywotność ekonomiczną tego obszaru. Toteż sam dr Nitsche zmuszony był przyznać, że „okresów długotrwałego rozkwitu przemysł tekstylny na Śląsku ma niewiele do wykazania", a przyczynę tego stanu przypisywał niewystarczającej ochronie celnej, konkurencji zagranicznej, niekorzystnemu położeniu itp.[34] Jednakże dr Nitsche zbyt wiele obaw łączył z konkurencją zagraniczną niedoceniając równocześnie skutków konkurencji krajowej. W innym bowiem miejscu przestrzegał rząd przed koniecznością ochrony w zawieranych traktatach handlowych interesów rynku wewnętrznego, gdyż w przeciwnym wypadku zakładał możliwość ruiny całego górnośląskiego przemysłu tekstylnego. Jego zdaniem względnie korzystny stan interesów w przemyśle lnianym (chodzi o zakłady Fränkela w całości koncentrujące ten przemysł — przyp. aut. N. S.) nie przekreślał bynajmniej możliwości kryzysu, lecz raczej wskazywał na pozorny rozkwit.[35]

Przewidywania dra Nitschego okazały się nad wyraz prawdziwe chociaż autor pomijał najbardziej istotną przyczynę powstałej sytuacji. Mało przydatne z punktu widzenia potrzeb kapitału wschodnie tereny Rzeszy nie mogły uniknąć zacofania gospodarczego, a charakterystyczna dla tych obszarów ucieczka kapitałów pociągała za sobą ucieczkę ludności pozbawionej możliwości zarobkowania.

Problem ten z olbrzymią wyrazistością wystąpił na terenie powiatu prudnickiego zwłaszcza po kryzysie z lat 1929—1933. Sytuacja ulegała przy tym stałemu pogarszaniu aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Wystarczy wskazać, że w roku 1925 na 1000 mieszkańców powiatu prudnickiego przypadało 103 osób zatrudnionych w przemyśle

i rzemiośle, zaś w roku 1939 tylko 51 osób. Wykazany spadek zatrudnienia wywołany został między innymi katastrofalną sytuacją przemysłu tekstylnego, który w roku 1925 zatrudniał 37,8% wszystkich pracowników przemysłu i rzemiosła zaś w roku 1939 zaledwie 2,3%.[36]

IV. DYNAMIKA I PERSPEKTYWY ROZWOJOWE PRUDNICKIEGO PRZEMYSŁU TEKSTYLNEGO W POLSCE LUDOWEJ

Przejęte na Śląsku po zakończeniu wojny zakłady przemysłowe były w poważnym stopniu zdewastowane. Zniszczeń wojennych nie uniknęły również zakłady przemysłu tekstylnego tym bardziej, że już w roku 1939 Niemcy rozpoczęli systematyczny demontaż urządzeń wytwórczych wykorzystując wolne obiekty do produkcji zbrojeniowej. Zdemontowane maszyny włókiennicze wywieziono w głąb Rzeszy bądź też zabezpieczono na miejscu w prowizorycznych magazynach. Z braku odpowiednich pomieszczeń znaczną część urządzeń przechowywano w nieczynnych cegielniach, w starych stodołach itp. Taki los przypadł np. w udziale zakładom Dieriga w Bielawie, w których po wymontowaniu maszyn włókienniczych uruchomiono produkcję części elektrotechnicznych pod firmą Sieling-Bosch. Również koncern Meyer-Kaufmanna został rozmontowany w 95%, a obiekty przejął do produkcji zbrojeniowej Krupp.[37] W ten sposób władcy III Rzeszy pragnęli zwiększyć swój potencjał zbrojeniowy, a równocześnie ukryć go przed ewentualnymi atakami lotniczymi.

W następstwie demontażu i zniszczeń wojennych uruchomienie śląskich zakładów przemysłu tekstylnego wymagało dużego wysiłku ze strony organizującego swą gospodarkę państwa polskiego. Oto co na ten temat pisali Z. Strzelecki i W. Machczyński w artykule opublikowanym w 1947 roku na łamach „Życia Gospodarczego":[38]

„Przy uruchamianiu (zakładów przemysłu tekstylnego — przyp. aut. N. S.) okazało się, jak wielkie zniszczenia poczyniła wojna, niejednokrotnie bowiem przejęto tylko same mury pofabryczne, gdyż zainstalowane przez Niemców maszyny do produkcji zbrojeniowej były przez nich wywiezione lub całkowicie zniszczone; to samo dotyczy półfabrykatów i zapasów. Lecz mimo takiego stanu ofiarna praca polskiego robotnika i inteligenta, pracującego początkowo w bardzo złych warunkach aprowizacyjnych, mieszkaniowych itp., pokonała piętrzące się przeszkody. Mało było zakładów, które po dokonaniu niewielkich remontów mogły być natychmiast uruchomione i w których można było przystąpić do względnie normalnej produkcji. Jak już powiedziano poprzednio, większość zakładów była zniszczona w bardzo poważnym stopniu, a wartość

pozostałych zakładów była jedynie wartością stojących murów pofabrycznych."

Urządzenia wytwórcze prudnickiego przemysłu tekstylnego również zostały w poważnym stopniu zdemontowane. Mimo to już w 1945 roku uruchomiono produkcję w szeregu zakładach, które podporządkowano odpowiednim zjednoczeniom branżowym. Warto wspomnieć, że Prudnik był siedzibą zjednoczenia przemysłu dziewiarsko-pończoszniczego grupującego zakłady tej branży na Śląsku Opolskim. Zjednoczeniu nie podlegały jednak prudnickie zakłady przemysłu lnianego i bawełnianego, które — pod nazwą „Śląskie Zakłady Tekstylno-Konfekcyjne" — były z uwagi na swe rozmiary przedsiębiorstwem wydzielonym.[39]

Uruchomione w roku 1945 „Śląskie Zakłady Tekstylno-Konfekcyjne" łączyły dwie położone w różnych miejscowościach jednostki wytwórcze. Zasadniczy trzon tych zakładów tworzyły potężne obiekty produkcyjne Fränkela w Prudniku. Prócz tego pod zarządem „Śląskich Zakładów Tekstylno-Konfekcyjnych" pozostawała położona na terenie sąsiedniego powiatu nyskiego przędzalnia w Podlesiu. Obiekt ten składa się z dwóch wytwórni, a mianowicie z przędzalni, której właścicielem był Richter, i wybielarni, która należała do firmy Fränkela. W roku 1948 Śląskie Zakłady Tekstylno-Konfekcyjne zmieniły nazwę na „Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Prudniku", zaś w roku 1949 na Prudnickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego.[40] Omawiane przedsiębiorstwo jest jedyną wytwórnią tkanin bawełnianych i lnianych w województwie opolskim. Istnieją wprawdzie duże zakłady tkackie w powiecie głubczyckim lecz o zupełnie innym profilu produkcyjnym. Są to „Śląskie Zakłady Pluszu i Dywanów w Kietrzu".

Tablica 9

Powierzchnia i kubatura budynków zajmowanych w 1957 r. przez Prudnickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego [41]

Budynki	Tkalnia i wykończalnia w Prudniku		Przędzalnia w Podlesiu		Razem	
	powierzchnia m²	kubatura m³	powierzchnia m²	kubatura m³	powierzchnia m²	kubatura m³
Produkcyjne .	49 712	322 145	6860	23 659	56 572	345 804
Składowe . .	6 828	54 504	2549	14 181	9 377	68 685
Usługowe . .	3 236	26 949	169	854	3 405	37 803
Socjalne . .	1 680	23 155	—	—	1 680	23 155
Administracyjne . . .	968	7 686	—	—	968	7 686
Mieszkalne .	1 882	18 057	—	—	1 882	18 057
Budynki razem	64 306	452 496	9578	38 694	73 884	491 190

Rozmiary prudnickich zakładów przemysłu bawełnianego, które w roku 1957 zatrudniały 2842 osoby, ilustruje tablica wykazująca powierzchnię i kubaturę zajmowanych przez to przedsiębiorstwo obiektów.

Obecny stan budynków jest dobry i tylko część z nich wymaga bieżących remontów. Wyjątek stanowią pomieszczenia magazynu cewek w Prudniku i zabudowania nieczynnej zresztą wybielarni w Podlesiu. Obiekty te wymagają remontu kapitalnego.

Drugim zakładem przemysłu tekstylnego uruchomionym w 1945 roku na terenie powiatu prudnickiego są zakłady przemysłu pończoszniczego w Łączniku. Przedsiębiorstwo to przed wojną często zmieniało właścicieli, którymi między innymi byli Holme, Glotzel i Stanulla. Po wyzwoleniu zakłady pod nazwą „Fabryka Trykotaży w Łączniku" podlegały opolskiemu zjednoczeniu przemysłu dziewiarskiego, po czym jako samodzielna jednostka wytwórcza nosiły nazwę „Prudnickie Zakłady Przemysłu Pończoszniczego" z siedzibą w Białej Prudnickiej. Obecnie są to „Prudnickie Zakłady Przemysłu Pończoszniczego w Łączniku".[42] Warto wskazać, że omawiane przedsiębiorstwo jest największym zakładem pończoszniczym na terenie województwa opolskiego. Dwa pozostałe zakłady tego typu znajdują się w powiecie opolskim. Jeden, położony w miejscowości Dylaki zatrudniał w 1957 roku 713 pracowników, drugi zaś znajdujący się w Budkowicach Starych 553 pracowników. Prudnickie zakłady przemysłu pończoszniczego zatrudniały w tym samym roku 747 pracowników. Powierzchnię i kubaturę budynków zajmowanych przez te zakłady ilustruje tablica 10. Wszystkie zabudowania są murowane, a stan ich jest dobry.

Tablica 10

Powierzchnia i kubatura budynków zajmowanych w 1957 r. przez Prudnickie Zakłady Przemysłu Pończoszniczego w Łączniku[43]

Budynki	Powierzchnia m²	Kubatura m³
Produkcyjne . . .	1568	5982
Składowe	253	645
Usługowe	269	1043
Administracyjne .	300	600
Budynki razem . .	2290	8270

W roku 1945 uruchomiono również roszarnię lnu i konopi w Głogówku. Przed pierwszą wojną światową prudnicki przemysł płócienniczy sprowadzał wysoko wartościowy, suszony naturalnym sposobem len rosyjski. Jednakże pogorszenie się stosunków politycznych między Niemcami i Rosją przed wybuchem pierwszej wojny światowej, a później stosowany przez III Rzeszę bojkot gospodarczy Związku Radzieckiego, spowodował odcięcie dostaw lnu. W następstwie wschodnioślązki prze-

mysł płótna lnianego próbował oprzeć swą produkcję o własny przerób surowca. Obok już istniejących roszarni wybudowano kilka nowych, jednakże sztucznie suszone włókno lniane uniemożliwiało wykorzystanie go do wyrobu płótna pożądanej jakości.[44] Obecnie prócz roszarni w Głogówku czynne są na terenie województwa opolskiego następujące roszarnie:[45]

1. Roszarnia w Wołczynie pow. Kluczbork zatrudniała w 1957 roku 447 osób.
2. Roszarnia w Pietrowicach Wielkich pow. Racibórz zatrudniała w 1957 roku 290 osób.
3. Roszarnia w Nędzy pow. Racibórz zatrudniała w 1957 roku 288 osób.
4. Roszarnia w Starym Oleśnie pow. Olesno zatrudniała w 1957 roku 261 osób.

Zakłady roszarnicze w Głogówku zatrudniały w 1957 roku 233 osoby.

Do przedsiębiorstw opierających swą produkcję na surowcu przygotowanym przez roszarnie Śląska Opolskiego należą między innymi Niemodlińskie Zakłady Lin i Powrozów.

Po wojnie powstało w powiecie prudnickim nowe przedsiębiorstwo przemysłu tekstylnego uruchomione w roku 1951 w Białej Prudnickiej. Są to „Prudnickie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego". Zakłady te znalazły pomieszczenie w dawnej sali restauracyjnej, sali widowiskowej i hali sportowej. W roku 1953 przedsiębiorstwo to zostało powiększone o zakład uruchomiony na terenie sąsiedniego powiatu krapkowickiego w miejscowości Strzeleczki. Również i w tym przypadku na pomieszczenia wytwórcze adaptowano nie wykorzystaną salę restauracyjną i jeden budynek mieszkalny.

Przemysł dziewiarski województwa opolskiego jest obecnie silnie rozwinięty. Obok przedsiębiorstwa prudnickiego czynne są jeszcze dwa inne, z których jedno znajduje się w powiecie opolskim, a drugie w powiecie głubczyckim. Do branży dziewiarskiej należą także omówione już zakłady pończosznicze. Zatrudnienie w tej gałęzi wytwórczości z pominięciem zakładów pończoszniczych kształtowało się w roku 1957 następująco:[46]

1. Prudnickie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego . . . . 634 osób
2. Opolskie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego . . . . . 1094 osób
3. Głubczyckie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego . . . . 975 osób

Zagospodarowanie i rozbudowa obiektów zajmowanych przez przedsiębiorstwa prudnickiego przemysłu tekstylnego wymagała podjęcia szeregu inwestycji zarówno w dziedzinie potrzeb produkcyjnych jak i socjalnych. Łączna suma poniesionych do roku 1957 na ten cel nakładów równała się 16 347 tys. zł. Gros tej sumy, bowiem 14 984 tys. zł

użyto na inwestycje w zakładach przemysłu bawełnianego, pozostałą zaś część na rozbudowę zakładów roszarniczych w Głogówku (1151 tys. zł) i na adaptację obiektów zakładów pończoszniczych w Łączniku (212 tysięcy zł).[47] Strukturę nakładów inwestycyjnych w prudnickich zakładach przemysłu bawełnianego ilustruje tablica 11:

Tablica 11

Inwestycje budowlane wykonane w latach 1950—1958 w Prudnickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego [48]

Rodzaj inwestycji	Termin		Koszt tys. zł
	rozpoczęcia	zakończenia	
I. Inwestycje przemysłowe			7 917
1. Adaptacja budynku nowej tkalni na 240 krosien	1951	1955	2 249
2. Rozbudowa oddziału wykończalni tkanin bawełnianych	1951	1954	1 798
3. Budowa siłowni elektrycznej	1950	—	3 970
II. Inwestycje socjalne			3 595
1. Adaptacja budynku na ośrodek zdrowia	1953	1953	475
2. Adaptacja budynku na przedszkole .	1954	1956	1 045
3. Budowa żłobka typowego na 80 dzieci	1955	1958	2 075
III. Inwestycje mieszkaniowe			
Budownictwo mieszkaniowe	1950	1956	3 123
IV. Inwestycje OZR			249
Budowa chlewni na 200 sztuk trzody .	1954	1954	249
Razem			14 984

Produkcja prudnickiego przemysłu tekstylnego wykazuje stałą tendencję wzrostu podczas gdy zatrudnienie wskutek pełnego uruchomienia istniejących urządzeń wytwórczych już w roku 1953 osiągnęła optymalne rozmiary. Zatrudnienie w latach 1953—1957 przedstawia tablica 12.

Osiągnięty w latach 1953—1957 poziom zatrudnienia nie ma precedensu w dotychczasowym rozwoju prudnickiego przemysłu tekstylnego. Nawet w okresach najbardziej pomyślnej koniunktury przed pierwszą wojną światową zatrudnienie w przemyśle i rzemiośle tekstylnym powiatu prudnickiego nie przekraczało poziomu czterech tysięcy osób. Znany zaś regres w latach międzywojennych świadczył dowodnie o ograniczonych możliwościach rozwojowych tej gałęzi wytwórczości w ramach niemieckiego organizmu państwowego. Załamania koniunkturalne

Tablica 12

Zatrudnienie w prudnickim przemyśle tekstylnym w latach 1953—1957[49]

Nazwa zakładu	1953	1954	1955	1956	1957
Prudnickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego	2759	2729	2792	2832	2842
w tym przędzalnia w Podlesiu	249	251	252	248	240
Prudnickie Zakłady Przemysłu Pończoszniczego w Łączniku	820	786	758	721	747
Prudnickie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego	483	530	563	603	634
w tym oddział w Strzeleczkach	125	134	161	169	184
Zakłady Roszarnicze w Głogówku	277	230	244	240	233
Razem	4339	4275	4357	4396	4456

i postępujący spadek produkcji wprowadzały element niepewności w zawodzie tkackim oraz deprecjonowały kwalifikacje robotników zmuszonych do poszukiwania zajęć innego rodzaju. Fakt ten nie pozostawał bez wpływu na całość gospodarki powiatu tym bardziej że wzrastające wskutek katastrofalnej sytuacji przemysłu bezrobocie uniemożliwiało rozwiązanie problemu nadmiaru siły roboczej w rolnictwie. Zresztą bezrobocie nie było zjawiskiem lokalnym lecz z równym natężeniem obejmowało cały teren Śląska. Tym samym jednak pogłębiało beznadziejne położenie zdanych na własne siły drobnych, powiatowych jednostek gospodarczych. W związku z tym należy zaznaczyć, że obecny rozwój produkcji prudnickiego przemysłu tekstylnego ma szeroki aspekt, który bynajmniej nie ogranicza się do spraw lokalnych związanych z sytuacją gospodarczą powiatu czy też omawianej gałęzi wytwórczości. Przyczyna leży w zasadniczo odmiennym typie ekonomiki społecznej, wykluczającym niestabilny i niepewny rozwój produkcji. Rozmiary produkcji prudnickiego przemysłu tekstylnego w latach 1951—1957 ilustruje tablica 13.

W ramach państwa niemieckiego prudnicki przemysł tekstylny posiadał szczególnie niekorzystną lokalizację. Zakłady prudnickie były najbardziej wysuniętymi na wschód jednostkami śląskiego przemysłu tekstylnego, na których rozwoju zaciążyły znaczne odległości komunikacyjne od wysoko uprzemysłowionych Niemiec centralnych i zachodnich. Fakt ten, uważany przez Niemców za jedną z przyczyn międzywojennego regresu, pogarszał jednostronny kierunek rozwoju wschodniośląskiej produkcji tekstylnej koncentrującej się na tkactwie przy nieznacznej wytwórczości przędzalniczej. W następstwie wzrastała zależność znajdujących się tu przedsiębiorstw od dostaw odległych zakła-

Tablica 13

Wielkość produkcji podstawowej w prudnickich zakładach przemysłu tekstylnego w latach 1951—1957 [50]

Nazwa zakładu	Rodzaj produkcji	Jednostka miary	Lata							
			1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	
									ilość	wartość w tyś. zł
Prudnickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego Tkalnia i wykończalnia w Prudniku	tkaniny surowe	tys. mb.	7 115,0	7 257,3	7 602,9	7 582,3	8 629,8	9 006,4	8 311,3	127 528,7
	„ wykończone	„	26 711,4	31 674,6	36 925,2	39 412,2	39 863,5	40 477,5	43 152,5	853 829,8
	przędza średnioprzędna	tona	749,4	750,2	781,7	803,3	807,9	826,6	852,7	28 237,0
Prudnickie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego Zakład w Białej Prudnickiej	rękawiczki wełniane	para	151 940	5 06740	665 219	619 934	733 320	800 617	779 459	20 874,3
Zakład w Strzeleczkach	wyroby odzieżowe	sztuka	—	—	52 796	126 332	123 678	145 604	137 253	17 365,9
Prudnickie Zakłady Przemysłu Pończoszniczego w Łączniku	dziewiarstwo (rękawice)	para	—	—	331 975	556 881	569 633	555 331	582 280	20 874,3
	pończosznictwo	„	—	—	743 074	1 308 915	1 370 618	1 372 027	1 843 140	24 070,7
Zakłady Roszarnicze w Głogówku	włókno lniane	tona	167,1	175,0	125,0	59,6	136,9	136,9	173,3	2 708,1
	pakuły lniane	„	492,7	542,4	495,4	352,6	510,1	578,3	539,6	2 670,9
	włókno konopne	„	—	—	—	24,0	—	—	—	—
	pakuły konopne	„	—	—	—	67,2	—	—	0,1	0,5

dów przędzalniczych nadreńskiego, alzackiego lub w najlepszym razie saksońskiego ośrodka włókienniczego.

Powrót ziemi śląskiej do Polski stworzył korzystniejsze warunki kooperacji prudnickim zakładom przemysłu tekstylnego. Zakłady te znalazły się w sąsiedztwie najsilniej rozwiniętego w Polsce górnośląskiego okręgu przemysłowego i uzyskały możliwość łatwiejszego zaopatrzenia przez przedsiębiorstwa głównych ośrodków przemysłu włókienniczego.

W połączeniu z ośrodkami śląskimi rozmieszczenie zasadniczych skupisk polskiego przemysłu tekstylnego tworzy obecnie dwa zbiegające się pasy. Jeden z nich składa się z przedsiębiorstw podsudeckich i biegnie od zachodnich granic państwa w kierunku południowo-wschodnim. Drugi, począwszy od potężnego ośrodka łódzkiego, biegnie w kierunku południowym przez Tomaszów Maz., Częstochowę, Zawiercie i Bielsko-Białą. Wspomniane dwa pasy zbiegają się na południu, przy czym przedsiębiorstwa prudnickie leżą w punkcie największego ich zbliżenia. W ten sposób prudnicki przemysł tekstylny uzyskał znacznie korzystniejsze położenie, dzięki któremu droga dowozu surowców i półfabrykatów uległa w porównaniu z okresem niemieckim znacznemu skróceniu. Fakt ten ma tym większe znaczenie, że wskutek jednostronnego charakteru produkcji przemysłu tekstylnego na Śląsku Opolskim konieczność kooperacji z innymi ośrodkami przemysłu włókienniczego jest tu nieodzowna. Rodzaj zaopatrzenia materiałowego i źródła jego przywozu do przedsiębiorstw prudnickiego przemysłu tekstylnego ilustruje tablica 14.

Pomimo skróconej w porównaniu z okresem niemieckim, drogi dostaw surowcowych, skutki jednokierunkowego rozwoju produkcji tekstylnej na Śląsku Opolskim są nadal odczuwane. Radykalne polepszenie wywołałaby szersza rozbudowa wytwórni przygotowujących i przerabiających surowiec przędzalniczy. Wydaje się, że realizacja tego postulatu przyniosłaby różnorodne korzyści, a między innymi:

1. Przy prawidłowo skonstruowanych cenach skupu uległaby wydatnemu zwiększeniu produkcja miejscowych plantatorów lnu i hodowców owiec. W ten sposób rozwój przemysłu tekstylnego w silniejszym stopniu wpływałby na gospodarkę rolną i hodowlaną regionu.

2. Zakłady przygotowujące surowiec przędzalniczy posiadałyby własne zaplecze materiałowe. Fakt ten ma olbrzymie znaczenie dla przedsiębiorstw, które jak roszarnie lub przędzalnie sprowadzają wagowo większe ilości surowca w porównaniu z ciężarem wysyłanej produkcji. Dlatego problem lokalizacji wzmiankowanych zakładów w pobliżu źródeł zaopatrzenia wysuwa się przed zagadnieniem odległości transportowych do miejsc zbytu. Zresztą w rozpatrywanym przypadku odległości do przedsiębiorstw — odbiorców sprowadzałyby się do minimum.

Tablica 14

Zaopatrzenie surowcowe prudnickich przedsiębiorstw przemysłu tekstylnego w 1957 r.[51]

Nazwa zakładu-odbiorcy	Położenie zakładu-dostawcy		Liczba dostawców	Rodzaj dostawy				
	województwo	miejscowość		tkaniny surowe tys. mb.	przędza lniana i bawełn. ton	przędza wełniana ton	sztuczne włókno ton	słoma lniana ton
Prudnickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego	Zielonogórskie	Żary	1	6 368,2	—	—	—	—
	Wrocławskie	Dzierżoniów, Bielawa Pieszyce, Kudowa, Krosnowice, Jel. Góra	9	17 297,1	530,4	—	831,6	—
	Opolskie	Głubczyce	1	54,7	26,8	—	—	—
	Krakowskie	Andrychów, Giebułtów	2	6 381,7	97,6	—	—	—
	Katowickie	Częstochowa, Zawiercie	2	3 085,1	380,0	—	—	—
	Łódzkie	Łódź, Moszczenica, Piotrków, Pabianice, Ozorków	13	—	262,6	—	—	—
	Warszawskie	Żyrardów	1	—	46,1	—	—	—
	Białostockie	Zambrów	1	—	125,9	—	—	—
	Import z NRD		—	—	—	—	111,5	—
	Przychód	ogółem	30	42 240,8	1 805,4	—	943,1	—
	w tym ze	źródeł własnych . . .	—	9 054,0	336,0	—	—	—
Prudnickie Zakłady Przemysłu Pończoszniczego	Zielonogórskie	Gorzów	1	—	—	0,2	—	—
	Wrocławskie	Głuszca, Jelenia Góra, Stabłowice	3	—	—	141,6	—	—
	Katowickie	Sosnowiec	1	—	—	1,0	—	—
	Krakowskie	Bielsko-Biała	1	—	—	3,0	—	—
	Łódzkie	Łódź	1	—	—	42,4	—	—
	Przychód	ogółem	7	—	—	188,2	—	—
Prudnickie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego	Wrocławskie	Jelenia Góra, Legnica, Stabłowice	3	—	—	15,0	—	—
	Katowickie	Sosnowiec Częstochowa	2	—	—	66,6	—	—
	Łódzkie	Łódź	1	—	—	34,7	—	—
	Przychód	ogółem	6	—	—	116,3	—	—
Zakłady Roszarnicze w Głogówku	Opolskie	Przedsiębiorstwo skupu surowców włókienniczych	—	—	—	—	—	4 103

3. Wraz z zaoszczędzeniem poważnych kwot na kosztach transportu zostałyby odciążone silnie przeładowane trakcje kolejowe okręgu Katowickiego.

Bardzo korzystnie kształtuje się zbyt wyrobów prudnickiego przemysłu tekstylnego. Dzięki terytorialno-gospodarczej integralności Śląska z pozostałą ziemią polską przemysł ten uzyskał naturalny rynek zbytu, a droga dostaw towarowych uległa poważnemu skróceniu. Równocześnie przestały oddziaływać te czynniki, które w okresie międzywojennym przekreślały rolę prudnickiego przemysłu tekstylnego jako równorzędnego partnera na rynkach wewnętrznych i zagranicznych.

V. ROZWÓJ I ZNACZENIE PRUDNICKIEGO OŚRODKA PRZEMYSŁU SKÓRZANO-OBUWNICZEGO

Obok tkactwa doniosłą rolę w gospodarczym rozwoju powiatu prudnickiego odegrał przemysł skórzano-obuwniczy. Podobnie jak tkactwo również i szewstwo należało do starych rzemiosł powiatu. W roku 1506 książę Józef Opolski nadał dwudziestu prudnickim szewcom przywileje cechowe; które w roku 1688 zostały potwierdzone przez radę miejską.[52] Ponieważ przepisy cechowe krępowały swobodny rozwój produkcji liczba majstrów w Prudniku przez długi okres utrzymywała się na niezmienionym poziomie i aż do wyzwolenia rzemiosł w roku 1808 nie przekraczała 24 osób.[53] Jednakże z chwilą zniesienia przymusu cechowego liczba szewców prudnickich zaczęła szybko rosnąć. W roku 1824 było już w Prudniku 66 majstrów, a w roku 1870 — 174 majstrów, 224 czeladników i 215 uczniów.[54]

Przy końcu XVIII wieku Prudnik obok Wrocławia był największym ośrodkiem śląskiego przemysłu obuwniczego, a jego rola wzrosła jeszcze bardziej w wieku XIX. W roku 1830 do produkcji wprowadzono pierwsze maszyny i z tą chwilą zaczęły wyodrębniać się zakłady produkujące na sposób kapitalistyczny. W roku 1857 powstała w Prudniku fabryka obuwia należąca do Johanna Hanela, zaś w roku 1868 fabryka należąca do Josepha Bösela. Obydwie fabryki były zmechanizowane od chwili założenia, a ich załoga obejmowała od 150 do 200 robotników. Przy końcu XIX wieku powstało dalszych siedem fabryk, które należały do M. Reimitza, P. Reimitza, Janusa, Langera, Gödela, Feigego i Frinscheka.[55]

W roku 1896 w przemyśle obuwniczym miasta Prudnika było zatrudnionych, łącznie z szewcami pracującymi sposobem chałupniczym, 45 krojczych, 1283 czeladników, 194 uczniów, 157 stębnowaczek (Stepperinnen) i 42 przygotowaczek (Vorrichterinnen). W tym czasie Prudnik

wysunął się na jedno z czołowych miejsc wśród 28 ośrodków niemieckiego przemysłu obuwniczego. Pod względem liczby robotników zatrudnionych w omawianym przemyśle Prudnik zajmował trzecie miejsce po Pirmasens i Borne (obok Lipska).[56] Zatrudnienie w całym powiecie kształtowało się w latach 1895 i 1907 następująco:[57]

rok 1895 . . . . . 2711 osób
" 1907 . . . . . 2149 "

Z początkiem wieku XX produkcja prudnickiego przemysłu obuwniczego zaczęła wykazywać stopniowy spadek. W roku 1903 pracowało w Prudniku 1400 szewców, podczas gdy dziesięć lat później tylko 800.[58] Fakt ten, wywołany narastającymi zjawiskami kryzysowymi potęgowała słaba zdolność konkurencyjna ośrodka prudnickiego reprezentowanego przez liczne lecz drobne zakłady wytwórcze. Słaba koncentracja w przemyśle obuwniczym była następstwem opóźnionego przejścia wytwórczości rzemieślniczej na fabryczną, które rozpoczęło się dopiero w drugiej połowie XIX wieku. W przeciwieństwie do tkactwa szewstwo skuteczniej przeciwstawiało się produkcji fabrycznej zarówno z uwagi na solidność roboty rzemieślniczej jak i większe możliwości uwzględnienia przez wytwórczość warsztatową indywidualnych upodobań i wymogów nabywcy. Zbyt krótki okres rozwoju przedsiębiorstw kapitalistycznych uniemożliwił wyodrębnienie się zakładów najsilniejszych, zdolnych do przetrwania kryzysu i skutecznego przeciwstawienia się konkurencji innych ośrodków. Co prawda przedsiębiorstwa Hanela i Bösela wysunęły się na czoło, lecz również i one nie zdołały osiągnąć wystarczającego stopnia koncentracji i w okresie międzywojennym uległy likwidacji.

Po pierwszej wojnie światowej prudnicki przemysł skórzano-obuwniczy wykazuje dalszy regres, który trwał już nieprzerwanie aż do wybuchu drugiej wojny. W latach 1919—1922 liczba robotników w Prudniku wynosiła 700 osób, zaś w roku 1925 — 500 osób. Z istniejących przed pierwszą wojną światową dziewięciu fabryk obuwia czynne były w omawianym okresie tylko dwie, a to fabryka Hanela i Bösela.[59] Na terenie całego powiatu zatrudnienie w przemyśle i rzemiośle obuwniczym kształtowało się w latach międzywojennych następująco:[60]

rok 1925 . . . . . 1023 osób
" 1933 . . . . . 441 "
" 1939 . . . . . 235 "

Stosownie do sytuacji w przemyśle obuwniczym układała się również sytuacja w produkcji skóry. Z istniejących w roku 1886 na Śląsku Opolskim 33 garbarni po pierwszej wojnie światowej pozostało zaledwie

dwie. Jedna z nich należąca do Moltsche'go znajdowała się w Brzegu, druga zaś w Kluczborku.[61]

Przed pierwszą wojną światową przemysł skórzano-obuwniczy powiatu prudnickiego grupował od 22% do 25% pracowników w stosunku do zatrudnionych w całym przemyśle i rzemiośle. Toteż katastrofalna sytuacja międzywojennego przemysłu skórzano-obuwniczego wywołała zrozumiałe zaniepokojenie wśród miejscowych przedstawicieli władz gospodarczych. Istniejący stan rzeczy był niepokojący tym bardziej, że po roku 1927 również przemysł tkacki przeżywał głęboki kryzys, a mając na uwadze rolę jaką obie te gałęzie odgrywały w gospodarce powiatu następstwa regresu stawały się szczególnie niebezpieczne.

Przyczyn gwałtownego regresu przemysłu skórzano-obuwniczego dopatrywano się w wielu czynnikach jak np. w dużych odległościach komunikacyjnych podrażających koszty transportu, w słabej zdolności konkurencyjnej ośrodka prudnickiego spowodowanej znacznym rozdrobnieniem zakładów, w silnym naporze taniej produkcji obcokrajowej w tym przede wszystkim czeskiej itp. Za główną przyczynę uważano jednak zmianę granic państwowych w wyniku czego Polska odzyskała część ziem byłego zaboru pruskiego. Ziemie te, traktowane jako najlepszy teren zbytu niemieckich wyrobów przemysłowych, były w okresie międzywojennym mało dostępne dla niemieckiego rynku skórzano-obuwniczego ponieważ polski system prohibicyjny faworyzował tańsze wyroby czeskie i austriackie.[62] Toteż dr Nitsche w jednym ze swych artykułów wyraźnie stwierdził, że tylko zdobycie nowych rynków zbytu i unieszkodliwienie czeskiej konkurencji może przywrócić dawną rangę prudnickiemu przemysłowi obuwniczemu.[63]

Ranga prudnickiego przemysłu obuwniczego została rzeczywiście przywrócona lecz dopiero w warunkach Polski Ludowej. Już w roku 1945 połączono nadające się do wykorzystania zakłady poniemieckie w Prudniku w jedno przedsiębiorstwo podporządkowane bytomskiemu zjednoczeniu przemysłu skórzanego. Następnie fabryka prudnicka przeszła pod zarząd śląskich zakładów obuwia w Otmęcie, a od roku 1952 jako „Prudnickie Zakłady Obuwia" stanowi samodzielną jednostkę wytwórczą.[64]

Zniszczenia wojenne oraz duże braki w urządzeniach i wyposażeniu sprawiły, że produkcja prudnickich zakładów obuwia utrzymywała się w pierwszych latach po wyzwoleniu na niewysokim poziomie. Jednakże w miarę postępów w odbudowie i coraz sprawniejszemu zaopatrzeniu zakładów w niezbędne surowce i urządzenia, rozmiary produkcji ulegały stałemu zwiększaniu. Ilustrują to dane zawarte w tablicy 15.

Warto wskazać, że w roku 1957 liczba pracowników omawianych zakładów przekroczyła poziom zatrudnienia w całym przemyśle i rze-

Tablica 15

Rozmiary produkcji i zatrudnienia w prudnickich zakładach obuwia w latach 1950—1957 [65]

Wyszczególnienie	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957
Produkcja obuwia, tys. par	br.d.	611,2	869,6	12 476	14 386	16 406	15 974	19 337
Liczba zatrudnionych osób	476	481	678	954	1 049	1 164	1 227	1 476

miośle obuwniczym miasta Prudnika z roku 1903. Rok 1903 był dla prudnickiego przemysłu obuwniczego okresem szczególnie pomyślnej koniunktury, lecz stan zatrudnienia z tego okresu, obejmujący 1 400 osób, nie został już osiągnięty aż do końca pozostawania Prudnika pod panowaniem niemieckim.

Wzrost zapotrzebowania na siłę roboczą w fabryce obuwia jest jednym z bardzo istotnych momentów wpływających na rozwój gospodarczy

Tablica 16

Rozmiary i kierunki zbytu produkcji prudnickich zakładów obuwia w 1957 r.[66]

Wyszczególnienie	Liczba par
Remanent na początku roku sprawozdawczego	24 680
Produkcja ogółem	1 937 160
Zbyt ogółem	1 940 040
Główni odbiorcy:	
1. Wojew. Przeds. Handlu Obuwiem w Warszawie	207 750
2. „ „ „ „ „ Bydgoszczy	113 060
3. „ „ „ „ „ Poznaniu	154 400
4. „ „ „ „ „ Łodzi	139 490
5. „ „ „ „ „ Radomiu	138 820
6. „ „ „ „ „ Lublinie	118 350
7. „ „ „ „ „ Białymstoku	78 070
8. „ „ „ „ „ Olsztynie	64 120
9. „ „ „ „ „ Gdańsku	81 270
10. „ „ „ „ „ Słupsku	59 050
11. „ „ „ „ „ Szczecinie	47 010
12. „ „ „ „ „ Zielonej Górze . . .	69 000
13. „ „ „ „ „ Wrocławiu	175 770
14. „ „ „ „ „ Opolu	62 050
15. „ „ „ „ „ Bytomiu	178 160
16. „ „ „ „ „ Krakowie	150 600
17. „ „ „ „ „ Rzeszowie	103 070
Remanent na koniec roku sprawozdawczego	21 800

miasta i strukturę zawodową ludności powiatu. W roku 1957 prudnickie zakłady obuwia zatrudniały 319 pracowników (tj. 21,6% załogi) rekrutujących się spośród ludności zamieszkałej poza obrębem miasta. Pracownicy ci dojeżdżali z 25 różnych miejscowości leżących na terenie powiatu prudnickiego, a także powiatów sąsiednich.[67] Fakt ten wskazuje, że dzięki rozwojowi przemysłu, w tym również zakładów obuwniczych, powiat prudnicki jest zdolny samodzielnie wykorzystać ewentualne nadwyżki wolnej siły roboczej.

W przeciwieństwie do okresu niemieckiego, w którym zbyt wyrobów prudnickiego przemysłu obuwniczego uzależniony był od zmiennych warunków konkurencji i napotykał na wzrastające trudności, produkcja prudnickich zakładów obuwia posiada obecnie pełne pokrycie w zapotrzebowaniu. Zakłady specjalizują się w produkcji obuwia dziecięcego i chłopięcego, a swe wyroby rozprowadzają na terenie całego kraju. Rozmiary i kierunki zbytu produkcji w roku 1957 ilustruje tablica 16.

Niezbędne do produkcji surowce i materiały prudnickie zakłady obuwia sprowadzały w roku 1957 od 13 kooperantów. Dostawcami z terenu województwa opolskiego były: „Nadodrzańskie Zakłady Garbarskie w Brzegu" zaopatrujące fabrykę prudnicką w skóry twarde, „Śląskie Zakłady Obuwia w Otmęcie" dostarczające kaple, kiedry i sztuczną skórę na zakładki oraz „Opolskie Przedsiębiorstwo Materiałów Budowlanych w Opolu" wysyłające papę bitumiczną. Pozostali dostawcy to garbarnie w Gnieźnie, Żyrardowie, Żywcu i Kaliszu, zakłady przemysłu gumowego w Grudziądzu, Bydgoszczy i Łodzi, wytwórnie tkanin i filcu w Łodzi oraz fabryki tektury w Jedlinie Zdroju i Dołach Biskupich.[69] Należy stwierdzić, że możliwości skrócenia drogi dostaw poprzez silniejsze powiązanie prudnickich zakładów obuwia z przedsiębiorstwami regionalnymi nie są jeszcze w pełni wykorzystane. Zagadnienie to jest jednak szersze, bowiem wymaga maksymalnie możliwego dostosowania profilu produkcyjnego przedsiębiorstw regionu pod kątem wzajemnego zaspakajania potrzeb surowcowo-materiałowych.

Tablica 17

Powierzchnia i kubatura zabudowań Prudnickich Zakładów Obuwia według stanu z 1957 r.[68]

Rodzaj zabudowań	Powierzchnia m²	Kubatura m³
Pomieszczenia:		
produkcyjne	2920	24 872
składowe	1200	5 438
usługowe	735	4 647
administracyjne . .	378	1 724
socjalne	342	4 888
Razem	5575	39 569

Wskutek stałego wzrostu produkcji prudnickich zakładów obuwia, koniecznym było podjęcie szeregu inwestycji w urządzeniach i budynkach. W latach 1953—1957 wybudowano murowane pomieszczenia magazynowe o łącznej kubaturze 3680 m^3, szopy drewniane na magazyny o kubaturze 615 m^3 oraz murowaną portiernię. W zakresie urządzeń socjalnych wybudowano łaźnię dla pracowników. Łączne nakłady na wymienione obiekty wyniosły 871 000 zł.[70] Powierzchnię i kubaturę wszystkich budynków zajmowanych przez fabrykę ilustruje tablica 17.

Potrzeby zakładu wymagają szeregu dalszych inwestycji produkcyjnych i socjalnych. Celem zlikwidowania uciążliwych dojazdów do pracy ze strony znacznej części załogi konieczną inwestycją jest budowa przyzakładowych domów mieszkalnych. Potrzeby inwestycyjne prudnickich zakładów obuwia są najlepszym wskaźnikiem perspektyw rozwojowych tego przedsiębiorstwa.

VI. POZOSTAŁE GAŁĘZIE PRZEMYSŁU [71]

Do 1945 roku, poza przemysłem tekstylnym i obuwniczym, rola pozostałych gałęzi wytwórczości przemysłowej powiatu prudnickiego ograniczała się do zaspokajania potrzeb lokalnych. Przed I wojną światową oraz przez pewien czas po jej zakończeniu wydobywano i przerabiano tu mineralne surowce budowlane, jednakże wraz z wyczerpaniem bardziej wartościowych pokładów wspomniana działalność wytwórcza straciła swe znaczenie. Miejscowe warunki stwarzały natomiast dogodne możliwości dla rozwoju przemysłu rolno-spożywczego i drzewnego. Możliwości te nie zostały jednak w pełni wykorzystane, o czym świadczył brak większych zakładów wytwórczych we wspomnianych dziedzinach produkcji. Liczne lecz drobne jednostki wytwórcze, w tym głównie warsztaty rzemieślnicze, nadawały różnym przemysłom powiatu prudnickiego charakter lokalno-usługowy zawężając przez to ich możliwości zbytu, a tym samym i perspektywy rozwojowe. Drobna wytwórczość warsztatowa dominowała w przemyśle odzieżowym (krawiectwo, szewstwo), żelaznym (ślusarstwo, kowalstwo), budowlanym (murarstwo, ciesielstwo) oraz w wzmiankowanym już przemyśle drzewnym i spożywczym. Jest rzeczą charakterystyczną, że w okresie międzywojennym spowodowany wzrastającymi trudnościami gospodarczymi spadek zatrudnienia nie wywołał proporcjonalnego zmniejszenia liczby jednostek wytwórczych. Fakt ten wskazywał na postępujące rozdrobnienie produkcji charakterystyczne dla rejonów słabo rozwiniętych, w których nadmiar ludności z braku innych możliwości szukał źródeł egzystencji w prowadzeniu małych warsztatów produkcyjno-usługowych. Ilustruje to

tablica 18, wykazująca liczbę jednostek wytwórczych i zatrudnienie w poszczególnych gałęziach przemysłu prudnickiego w latach 1907, 1925, 1933 i 1939.

Tablica 18

Liczba jednostek wytwórczych i zatrudnienie w przemyśle i rzemiośle powiatu prudnickiego w latach 1907, 1925, 1933 i 1939 [72]

Rodzaj przemysłu	1907		1925		1933		1939	
	zakłady	zatrudnienie	zakłady	zatrudnienie	zakłady	zatrudnienie	zakłady	zatrudnienie
Przemysł kamieniarski i mineralny	48	580	34	471	34	477	40	376
Przemysł metalowy	185	423	156	432	218	500	182	504
Przemysł maszynowy i precyzyjny	105	345	75	356	77	200	109	375
Przemysł chemiczny	13	38	4	14	1	7	1	4
Przemysł włókienniczy	322	3 212	202	3 697	67	1338	80	146
Przemysł papierniczy i poligraficzny	24	56	20	75	20	9 0	23	79
Przemysł skórzany, linoleum, kauczuk i azbest	53	182	49	159	63	235	47	87
Przemysł drzewny	261	617	261	822	235	770	290	760
Przemysł instrumentów muzycznych i zabawek	—	—	—	—	1	1	—	—
Przemysł spożywczy	356	1 314	375	1 389	477	1701	450	1555
Przemysł odzieżowy	2089	3 902	959	2 437	784	1260	626	993
Przemysł budowlany	132	1 342	149	1 432	190	1010	155	974
Zakłady oczyszczania	164	238	—	—	112	234	—	—
Zakłady artystyczne	3	35	—	—	—	—	—	—
Wodociągi, gazownia, elektrownia	—	—	13	70	14	70	25	126
Razem	3755	12 311	2297	11 354	2387	7893	2028	5973
Średnia liczba pracowników przypadająca na 1 zakład		3,3		4,9		3,4		2,9

W warunkach Polski Ludowej proporcje między wytwórczością drobną i fabryczną uległy odwróceniu na korzyść produkcji wielkozakładowej. Prócz zasadniczej przyczyny, wynikającej ze społecznego charakteru gospodarki, złożyły się na ten fakt również inne momenty, które jednakże omawianym procesom nadawały niepożądany kierunek. Przede wszystkim olbrzymie zapotrzebowanie na produkcję przemysłową koncentrowało wysiłki aparatu gospodarczego na konieczności szybkiego uruchomienia, a później rozbudowy dużych zakładów, co wywołało zrozumiały brak zainteresowania drobną wytwórczością. Równocześnie

akcja repatriacyjno-przesiedleńcza zmieniła przedwojenny układ zawodowy mieszkańców powiatu zmniejszając udział rzemieślników na korzyść robotników zdolnych do podjęcia prostej pracy fabrycznej. Nie małą rolę odegrała w tym czteroletnia okupacja i wojenne wyniszczenie narodu polskiego, które silnie uszczupliły liczbę wykwalifikowanych rzemieślników. W następstwie ludność polska, a zwłaszcza jej niewyszkolone, młode roczniki, korzystały z szerokich możliwości pracy fabrycznej, w nieznacznym tylko stopniu angażując się w samodzielnych zawodach rzemieślniczych. Jednakże w miarę stabilizacji gospodarczej drobna wytwórczość, w tym także rzemieślnicza, odzyskała swą rangę spełniając rolę czynnika uzupełniającego produkcję fabryczną. Ze względu na spełnianą rolę drobna wytwórczość ma głównie lokalne znaczenie i tylko w nieznacznym stopniu charakteryzuje kierunki rozwojowe rejonu. W powiecie prudnickim wytwórczość tę reprezentuje przede wszystkim przemysł prywatny oraz rzemiosło. W roku 1958 oba wspomniane sektory zatrudniały 710 pracowników, z czego na rzemiosło przypadało 649 osób. Zatrudnienie w poszczególnych grupach rzemiosł przedstawia tablica 19.[73]

Tablica 19

Zatrudnienie w prudnickim rzemiośle prywatnym według grup rzemiosł w 1958 r.

Grupy rzemiosł	Zatrudnienie
Budowlana i mineralna .	70
Metalowa	179
Drzewna	124
Papiernicza	10
Skórzana	59
Odzieżowa	127
Spożywcza	64
Rzemiosł różnych . . .	16
Razem	649

W powojennej gospodarce powiatu przemysł fabryczny rozwinął się w branży przetwórstwa rolno-spożywczego oraz w produkcji meblarskiej i budowlanej. Wprawdzie uruchomione tu przedsiębiorstwa nie są tak duże jak zakłady przemysłu włókienniczego lub obuwniczego jednakże i one odgrywają poważną rolę, która bynajmniej nie ogranicza się do ram lokalnych. Fakt ten ma tym większe znaczenie, że omawiane przedsiębiorstwa opierają swą produkcję na surowcach prawie w całości dostarczanych z terenu województwa opolskiego, podczas gdy zasięgiem swego zbytu obejmują obszar znacznie większy.

Przemysł rolno-spożywczy reprezentuje uruchomiona w 1945 r. w Głogówku fabryka pieczywa cukierniczego „Piast". Dynamikę rozwojową tego zakładu ilustruje stały wzrost zatrudnienia, które obejmowało:[74]

w roku 1945 . . . . . 26 osób
" 1950 . . . . . 199 "
" 1957 . . . . . 224 "

Produkcja zakładów, która w roku 1957 wynosiła 2196,9 ton pieczywa cukierniczego, rozprowadzana jest na terenie całej Polski.[75]

Do przedsiębiorstw nieprzemysłowych lecz organizacyjnie podległych ministerstwu przemysłu spożywczego i skupu należą czynne w Prudniku dwa zakłady, a to pomocnicza tuczarnia drobiu założona w roku 1948 i przedsiębiorstwo jajczarskie założone w 1949 roku. Oba zakłady zatrudniały w 1957 roku łącznie 88 osób.[76]

Przemysł drzewny powiatu prudnickiego reprezentuje uruchomiona w 1945 roku w Prudniku fabryka mebli.[77] Jest to zakład poniemiecki jednakże po wojnie znacznie rozbudowany. Wystarczy wskazać, że suma poniesionych do roku 1957 nakładów inwestycyjnych na rozbudowę obiektów fabrycznych wynosiła 889 990 zł, zaś inwestycje, których realizację zaplanowano na lata 1957—1962 wyniosą 1 130 000 zł. Omówione zakłady należą do jednych z mniejszych przedsiębiorstw przemysłu meblarskiego województwa opolskiego. Duże zakłady meblarskie znajdują się w Głuchołazach, Opolu, Kluczborku i Paczkowie. Z uwagi na doskonałe zaplecze materiałowe przemysł meblarski województwa opolskiego, w tym również fabryka prudnicka, posiada duże możliwości rozwoju. Zarówno stopień zalesienia terenu województwa jak i czynne tu 21 tartaki zapewniają bliski dowóz surowca drzewnego. Istnieją również szanse wykorzystania paździerzy dostarczanych przez zakłady roszarnicze. Problem ten zasługuje na szczególną uwagę bowiem umożliwia zaoszczędzenie deficytowego surowca drzewnego. Możliwość wykorzystania paździerzy w prudnickiej fabryce mebli ma tym większe znaczenie, że w powiecie brak tartaku, a jest roszarnia lnu i konopi.

Rozwój prudnickiej fabryki mebli ilustruje wzrost zatrudnienia, które w roku 1945 obejmowało 22 osoby, w roku 1951 — 101 osób, a w roku 1957 — 146 osób. Warto wspomnieć, że w okresie niemieckim w zakładach tych było zatrudnionych tylko około 32 pracowników.

W latach ubiegłych produkcja prudnickiej fabryki mebli obejmowała różnorodny asortyment. Między innymi wytwarzano kostkę podłogową, stoliki szkolne, ramy do łóżek, budowano baraki, wykonywano stolarkę budowlaną oraz świadczono różne usługi produkcyjne. W roku 1957 asortyment produkcji uległ zwężeniu, bowiem zakłady zaczęły specjalizować się w produkcji tapczanów, ram do łóżek i foteli. Produkcja zakładów rozprowadzana jest na terenie całej Polski.

W roku 1957 uruchomiono na terenie powiatu prudnickiego dwa zakłady prefabrykacji górniczej. Jedno z nich zlokalizowane w Lubrzy, podlega przedsiębiorstwu prefabrykacji górniczej przemysłu węglowego w Katowicach. Drugie, położone w Białej Prudnickiej, jest oddziałem januszkowickiego przedsiębiorstwa materiałów budowlanych przemysłu węglowego w Januszkowicach. Oba zakłady produkują betonity dostar-

czane następnie przedsiębiorstwu robót górniczych w Katowicach. Swą produkcję opierają na dostawach kruszywa mineralnego ze żwirowni w Januszkowicach i Zdzieszowicach, cementu z cementowni „Piast" w Opolu oraz sztab i prętów stalowych z hut sosnowieckich. Jakkolwiek surowcowo omawiane zakłady nie są związane z powiatem prudnickim, to jednak w jego gospodarce spełniają poważną rolę. Wystarczy wskazać, że już w chwili założenia oba zakłady zatrudniały łącznie 116 pracowników, przy czym w najbliższych latach liczba ta miała ulec podwojeniu.[78]

VII. WPŁYW WARUNKÓW LOKALIZACYJNYCH NA ROZWÓJ PRUDNICKIEGO OŚRODKA PRZEMYSŁOWEGO

Prawidłowy rozwój przemysłu wymaga możliwie najkorzystniejszego układu trzech czynników: zaplecza surowcowego skracającego do minimum drogę dowozu, wystarczających rezerw siły roboczej oraz rynków zdolnych do pełnego wchłonięcia wytworzonej produkcji. W ujęciu historycznym wymienione czynniki ulegają różnorodnym zmianom, wynikającym zarówno z przyczyn naturalno-technicznych jak i społeczno-politycznych. Dlatego lokalizacja ośrodków wytwórstwa przemysłowego wymaga przemyślanych decyzji uwzględniających w jak najszerszym aspekcie wszystkie omówione momenty.

W warunkach prywatno-kapitalistycznej gospodarki niemieckiej lokalizację wschodniośląskich ośrodków przemysłowych kształtowało kryterium zysku, które bynajmniej nie pokrywało się z ekonomicznie racjonalnymi i społecznie najoszczędniejszymi normami. Historia rozwoju przemysłu prudnickiego, w tym przede wszystkim tekstylnego i obuwniczego jest tego najlepszym przykładem.

W okresie produkcji cechowo-rzemieślniczej zapotrzebowanie surowcowe prudnickiego ośrodka tekstylnego pokrywały zasoby lokalne dzięki prowadzonej na Śląsku Opolskim uprawie roślin włóknistych i hodowli zwierząt wełnistych. Wąski charakter wytwórczości cechowej ułatwiał kształtowanie się prawidłowych proporcji między zawodami związanymi z kolejną obróbką surowca zaś tereny leżące po obu stronach Sudetów zapewniały wystarczający zbyt. Podobnie zresztą przedstawiała się sytuacja bazującego na wschodniośląskich zasobach surowcowych prudnickiego rzemiosła skórzano-obuwniczego nie wymieniając rzemiosł pozostałych, których rola całkowicie ograniczała się do zaspokajania potrzeb miejscowych. W ten sposób system rzemieślniczy tworzył lokalnie zwartą całość gospodarczą, której główne kierunki wytwórczości były uzależnione od miejscowych warunków naturalno-surowcowych i możliwości zbytu na niezbyt odległych rynkach.

Rozwój kapitalistycznych form produkcji w tradycyjnych dziedzinach wytwórczości Śląska rozpoczął się w miejscu dotychczasowej lokalizacji rzemiosł. Przemawiały za tym względy zysku wynikające z możliwości wykorzystania zastanych umiejętności robotników, ukształtowanego zaplecza surowcowego i wyrobionej już tradycji ośrodków. Jednakże postępujący wzrost produkcji, przyśpieszany walką konkurencyjną, coraz silniej zakłócał równowagę między podażą a popytem na rynku lokalnym oraz przerastał możliwości surowcowe terenu. W następstwie droga dowozu surowców z innych źródeł oraz odległość do nowych rynków zbytu ulegały ciągłemu wydłużaniu uwidaczniając niekorzystne położenie lokalizacyjne wschodniośląskich ośrodków wytwórstwa przemysłowego. Tak np. prudnicki przemysł tekstylny wskutek trudności zbytu na rynkach krajowych szukał nabywców w Ameryce i Azji, zaś surowce sprowadzał z Ameryki, Anglii, Holandii, Francji, Polski i Czech.[79] Podobnie przemysł skórzano-obuwniczy sprowadzał surowce z Indii, Chin, Argentyny i Ameryki, zaś produkcję zbywał w Rosji i krajach nadbałtyckich.[80] Jednakże słaba zdolność konkurencyjna ośrodka prudnickiego, wynikająca również z niekorzystnej lokalizacji zakładów, sprawiła, że zbyt produkcji wzmiankowanych przemysłów został wyparty z rynków zagranicznych i krajowych, co między innymi wywołało omówiony już regres w produkcji okresu międzywojennego.

Wraz z postępem technicznym straciły swe znaczenie również korzystne warunki naturalne w lokalizacji przemysłów. W zakresie przemysłu tkackiego problem ten omawia W. Rusiński w cytowanej już pracy „Tkactwo lniane na Śląsku do 1850 r." pisząc:[81] „Kwestia materiału opałowego potrzebnego w procesie bielenia pozostała do końca XVIII w. ważnym problemem technicznym, jednakże stracił on na dotychczasowej ostrości wskutek tego, że na przestrzeni XVII i XVIII w. proces bielenia skoncentrował się stopniowo w specjalnych bielniach zorganizowanych na zasadach kapitalistycznych. Właścicielom ich łatwiej było przeprowadzić zwózkę materiału opałowego nawet z dalszych okolic. W XIX stuleciu bliskość lasów przestała prawie zupełnie odgrywać rolę w następstwie zastosowania węgla kamiennego jako materiału opałowego (jednym z pionierów tego nowego sposobu opalania kotłów w bielniach był właśnie wspomniany już Hasenclerer). W końcu XVIII i na początku XIX w. stracił też na znaczeniu inny walor naturalny podgórskiego rejonu Śląska, mianowicie obfitość nasłonecznionych łąk i stoków nadrzecznych. W tym bowiem czasie zaczęto stosować w bielarstwie obok dotychczasowego ługowania także bielące środki chemiczne."

Pogarszające się warunki lokalizacyjne wschodniośląskich ośrodków przemysłowych potęgowały zmiany polityczne i antagonizmy międzypaństwowe. Już przyłączenie Śląska do Prus wprowadziło sztuczną gra-

nicę do uprzednio wykształconego organizmu terytorialno-gospodarczego. W ślad za zmianami granic i aktualną polityką międzynarodową postępowały zmiany w polityce celnej utrudniające swobodny rozwój gospodarczy omawianych obszarów. Wreszcie po pierwszej wojnie światowej płaszczyzna naturalnych więzów geograficzno-gospodarczych i społeczno-narodowościowych Śląska została rozczłonkowana traktatem wersalskim przyznającym znaczną część tej prowincji państwu niemieckiemu. W następstwie przemysł śląski został włączony do gospodarki niemieckiej, chociaż pod względem lokalizacyjnym ciążył w kierunku państwa polskiego. Wypierany z rynków krajowych przez potężnych konkurentów ośrodków zachodnio- i środkowo-niemieckich, swe perspektywy rozwojowe mógł łączyć tylko w powiązaniu z ekonomiką Polski.[82]

Dopiero w warunkach Polski Ludowej przemysł śląski, w tym również ośrodek prudnicki, uzyskał naturalny rynek zbytu i trwałe zaplecze surowcowe. Równocześnie zostały usunięte wszelkie przeszkody polityczne i społeczno-ekonomiczne, które w okresie międzywojennym tak mocno zaciążyły na rozwoju przemysłu omawianego terenu. Fakt ten stanowi podstawową przyczynę szybkiej odbudowy, a później rozbudowy zniszczonego wojną śląskiego potencjału przemysłowego, w tym również zakładów ośrodka prudnickiego.

PRZYPISY

1. Wspomina o tym dyrektor górnośląskiego urzędu pracy dr Nitsche w artykule: Aus der Geschichte der Neustädter Industrie, opublikowanym w styczniowym numerze „Wir Schlesier" z roku 1933.
2. Dane zaczerpnięto z pracy Karla Schinke: Geschichte des Kreises Neustadt O. S., Prudnik 1890 r.
3. Walce leżą obecnie na terenie powiatu krapkowickiego.
4. O ile w odnośnikach nie zaznaczono inaczej, materiał do niniejszego rozdziału zaczerpnięto z pracy Augustina Weltzela: Geschichte der Stadt Neustadt in Oberschlesien, Prudnik 1870 r.
5. Ibidem, s. 516: „Der Handel mit rohen Garnen, die niedrigen Abgaben auf alle Produkte und Manufakturen, der Verchleiss aller Waaren aus Oesterreich und nach den kaiserlichen Staaten, welcher durch die Lage des Platzes sich hier konzentrierte, die hiesigen Professionisten reichlich ernährte und den fleissigen Bürger so viel verdienen liess, dass er an die Kultur des Bodens weniger dachte — das war ehedem; die Lasten des siebenjährigen Krieges, die Anlegung vieler Fabriken im Innern des Landes erheischten mannigfache Verbote fremder Produkte und Oesterreich verbot die Einfur unserer meisten Manufakturen. Dies verstopfte die Gruben unserer Nahrung und wir wurden in die Nothwendigkeit versetzt, den vernachlässigten Ackerbau zu treiben."

6. Problem opóźnionego rozwoju śląskiego przemysłu tekstylnego w pierwszej połowie XIX wieku szeroko omawia historyk radziecki S. B. Kan w pracy: Dwa wosstanija silezskich tkaczej (1793—1844), rozdział IV.
7. Wspomina o tym W. J. Grabski w pracy: 300 miast wróciło do Polski.
8. S. Wysłouch: Studia nad koncentracją w rolnictwie śląskim w latach 1850—1914; s. 60.
9. Ibidem, s. 60: „Okres wysokiej koniunktury na wełnę załamał się w latach sześćdziesiątych wskutek konkurencji zaoceanicznej, co spowodowało z kolei gwałtowne kurczenie się pogłowia owiec."
10. Dane według Statistik des Deutschen Reichs — Gewerbestatistik Bd. 6, 117, 218, 415, 462 i 568.
11. Nitsche: Die Textilindustrie Oberschlesiens. „Mitteilungen der Industrie und Handelskammer Oppeln". Rocznik 31, 1925. „Überhaupt ist in dieser Industrie nicht jene starke Konzentration zu beobachten, wie sie die Leinenindustrie zeigte. Die Zahl der Betriebe ist bedeutend grösser und diese selbst sind dementsprechend oft sehr klein. In den meisten der annähernd zwanzig Fabriken sind nich eimal hundert Personen beschäftigt; nur einige Leobschützer Firmen erreichen in normalen Zeiten eine Arbeiterzahl von etwa 300."
12. Ibidem.
13. Nitsche: Aus der Geschichte der Neustädter Industrie. Op. cit.
    a. Ibidem.
14. O słabym w gruncie rzeczy zainteresowaniu czynników rządowych Prus wytwórczością tekstylną na Śląsku wspomina W. Rusiński w pracy „Tkactwo lniane na Śląsku do 1850 r." pisząc: „Politykę gospodarczą rządu na tym odcinku w okresie po wojnach napoleońskich aż do 1850 r. charakteryzował obszernie w 1851 r. A. Minutoli, radca rejencyjny w Legnicy. W działalności rządu upatruje on 5 etapów: 1. W okresie do 1836 r. rząd ograniczał się do rad i ulepszeń przemysłu tekstylnego. 2. W okresie 1836—1839 ograniczał się do łagodzenia skutków nędzy wywołanej upadkiem tego przemysłu. 3. W okresie od 1839—1845 rząd popierał wysiłki zmierzające do zreorganizowania przemysłu włókienniczego i zatrudnienia tkaczy w innych zawodach. 4. W okresie od 1845—1849 rząd sam przystąpił do akcji wyszczególnionej poprzednio. 5. W ostatnim etapie rząd powierzył przeprowadzenie akcji wymienionej w punkcie 3 władzom prowincjonalnym i samorządom." W dalszym ciągu W. Rusiński stwierdza: „Minutoli był przedstawicielem władz; o tym trzeba pamiętać przy korzystaniu z wiadomości zawartych w jego książce. Jednakże nawet i w jego oświetleniu niezdecydowany i doraźny charakter polityki gospodarczej rządu przebija zupełnie wyraźnie. Rząd hołdował liberalistycznym ideałom burżuazji, nie uznawał zasadniczo mieszania się w sferę gospodarczych interesów jednostek." „Przegląd Zachodni", R. V, 1949, nr 12; s. 654 i 655.
15. Nitsche: Aus der Geschichte der Neustädter Industrie, op. cit.
16. Według nieautoryzowanego artykułu zamieszczonego w „Oberschlesischer Heimatkalender" z roku 1932. Tytuł artykułu „Die Neustädter Textilindustrie — Das Werk von S. Fränkel und seine Geschichte."
17. Ibidem.
18. Nitsche: Aus der Geschichte der Neustädter Industrie. Op. cit.
19. Statistik des Deutschen Reichs — Gewerbestatistik, Bd. 6, 117 i 218.
20. Weltzel, op. cit., s. 535: „Kinder und Dienstboten beschäftigen sich mit Klöppeln und es ist eine wahre Freude an einem Sommernachmittag oder gegen Abend die Stadt auf und ab zu gehen; keine Hausthür ist leer von Weibs-

personen und alle machen Spitzen. Es sind theils die sogenannten pommerschen, theils andere starke Spitzen, so meist nach Polen gehen, auch vom gemeinen Mann zur Zierde um die Bettücher gekauft werden."

21. Według artykułu Nitschego: Aus der Geschichte der Neustädter Industrie. Op. cit.
22. Nitsche w artykule „Die Textilindustrie Oberschlesiens", op.cit., przyczynę słabego rozwoju przędzalnictwa na Śląsku, a zwłaszcza w jego wschodniej części, doszukuje się w mniejszej wartości tutejszego robotnika w porównaniu z robotnikami Niemiec centralnych i zachodnich. „Es ist bereits angedeutet, dass die textile Tätigkeit in Oberschlesien unter fast gänzlichem Ausschluss der Spinnerei sich hauptsächlich auf die Weberei beschränkt, wie ja überhaupt das Spinnen in ganz Schlesien über die handwerksmässige Organisation, ja über die des Hausfleisses kaum hinausgekommen ist. Der Grund hierfür mag darin zu suchen sein, dass gerade das Spinnen weit mehr noch als das Weben besondere Arbeitsgeschicklichkeit und Intensität erfordert, welche Eigenschaften dem schlesischen Arbeiter bei aller Anerkennung seines Fleisses und seiner Ausdauer weniger zu eigen sind, als beispielsweise seinem mittel und westdeutschen Kollegen, weshalb der kapitalistische Wirtschaftsgeist den Standort der Spinnereien vorwiegend nach Sachsen, Elsass und dem Rheinland verlegt hat."
23. S. Wysłouch: Studia nad koncentracją w rolnictwie śląskim, op.cit., s. 115.
24. W. Rusiński: Tkactwo lniane na Śląsku do 1850 r. „Przegląd Zachodni", R.V, 1949, nr 12; s. 644.
25. Ibidem, s. 648.
26. O zmniejszeniu areału upraw roślin łykowych w powiecie prudnickim w drugiej połowie XIX wieku wspomina K. Schinke, op. cit. Patrz również S. Wysłouch: Studia nad koncentracją w rolnictwie śląskim w latach 1850—1914, s. 60.
27. Nitsche: „Die Textilindustrie Oberschlesiens", op. cit. „Neuerdings beabsichtigt zwar eine Teppichfabrik in Katscher ihre Anlagen durch Errichtung einer Spinnerei zu erweitern, doch dürfte ihre Produktion nur dem Eigenkonsum dienen, daher jeder weitgehenderen Bedeutung entbehren. Im übrigen geschieht die Versorgung der oberschlesischen Webereien mit Rohstoffen durch auswärtige Spinnereien, wobei in der Leinen und Baumwollindustrie zu einem grossen Teil auch ausländische, vor allem englische, holländische und amerikanische Ware Verwendung findet, während Wolle ausser aus Deutschland vielfach aus England, Frankreich, Kongresspolen und Böhmen bezogen wird."
28. Statistik des Deutschen Reichs — Gewerbestatistik, Bd. 415, 462 i 568.
29. Nitsche w cytowanym artykule „Die Textilindustrie Oberschlesiens" starał się między innymi wykazać znaczenie wschodniośląskiego przemysłu tekstylnego dla gospodarki niemieckiej. W dalszym ciągu jednakże stwierdził: „Leider musste auch erkannt werden, dass die Ausnutzung dieser Werte in der Gegenwart durch die wirtschaftsfeindlichen Massnahmen des Staates, die vor allem in einer kapitalfeindlichen und preishebenden Steuerpolitik ihren Ausdruck finden, stark beeinträchtigt wird. Erschwerend wirkt ferner für Oberschlesien die Ungunst seiner wirtschaftsgeographischen Lage, wodurch, wie aus den Ausführungen des öfteren ersehen werden konnte, eine konkurrenzfähige Beteiligung am Binnen und Aussenmarkt sehr erschwert, wenn nicht ausgeschlossen wird."
30. Ibidem — „... doch sind die Auswirkungen der Revolution mit ihren vielen Betriebsbelastungen auf Grund der Erweiterung der sozialen Fürsorge sowie

der zahlreichen Steuern, wodurch vor allem die Zahl der mehr oder weniger unproduktiven Kräfte von Angestellten stark angewachsen ist, auch an der Produktionsmenge deutlich zu ersehen."

31. Nitsche w artykule: Die Leder und Schuhindustrie Oberschlesiens, opublikowanym w czerwcowym numerze „Mitteilungen der Industrie- und Handelskammer Oppeln", z roku 1925, ze szczególnym naciskiem podkreślał rolę przemysłu przetwórczego w gospodarczym i kulturalnym rozwoju regionu. Jego zdaniem nie kopalnictwo lecz właśnie przetwórstwo decyduje o narodowo-gospodarczym charakterze przemysłu. Jednakże zmuszony był przyznać, że w porównaniu z przemysłem wydobywczym udział przemysłu przetwórczego w gospodarce wschodniośląskiej jest minimalny. „Man spricht wohl oft und mit besonderer Betonung von Oberschlesiens industriellem Reichtum, denkt dabei aber lediglich an seine umfangreiche Bergbau- und Hüttenindustrie, wohl auch an seine ausgedehnte Kalk- und Zementindustrie und übersieht darüber leicht die Bedeutung jener Industrien Oberschlesiens, die nicht in der Gewinnung von Rohstoffen, sondern in der Verarbeitung von Rohmaterialien zu qualifizierten Fertigfabrikaten ihren volkswirtschaftlichen Wert begründen."
32. Dane zaczerpnięto z cytowanych prac Nitschego: „Die Textilindustrie Oberschlesiens" i „Aus der Geschichte der Neustädter Industrie" oraz ze „Statistik des Deutschen Reichs — Gewerbestatistik", Bd. 462 i 568.
33. Według „Statistik des Deutschen Reichs — Gewerbestatistik", Bd. 117, 218, 415, 462 i 568.
34. Nitsche: „Die Textilindustrie Oberschlesiens", op.cit. „Zeiten langandauernder Blüte hat das Textilgewerbe in Schlesien allerdings wenig zu verzeichnen; denn die oft schweren Kämpfe, die die deutschen Weber infolge rückständiger Technik oder mangels genügenden Zollschutzes gegen ausländische Konkurrenz auszufechten hatten, wirkten sich, durch die Ungunst der Lage Oberschlesiens verstärkt, hier in weit grösserem Masse aus, als anderswo im Reiche."
35. Ibidem: „Noch ein weiteres muss im Interesse der oberschlesischen Industrie gefordert werden: Schutz der inländischen Produktion gegen ausländische Konkurrenz und Stärkung der Kaufkraft im Innern. Der Export war, wie gezeigt, von jeher eine der wichtigsten Lebensbedingungen der oberschlesischen Textilindustrie. Während nun früher, oberschlesische Produkte infolge günstiger Produktionskosten trotz hoher Einfuhrzölle (so in Amerika) noch konkurrenzfähig waren, ist dies heut nur noch auf Kosten des Inlandsmarktes möglich." I dalej: „Es ist daher Aufgabe des Staates, den Inlandsmarkt in den schwebenden Handelsverträgen gegen ausländische Unterbietungen zu schützen, anderenfalls die oberschlesische und mit ihr fast die gesamte deutsche Industrie nicht mehr lebensfähig und dem Ruin überantwortet ist. Unter diesen Gesichtspunkten entbehrt selbst eine verhältnismässig günstige Geschäftslage, wie sie beispielsweise in der Leinenindustrie beobachtet werden könnte, heutzutage nicht einer gewissen Krise und rechtfertigt den Ausdruck Scheinblüte."
36. Obliczono na podstawie danych zawartych w „Statistik des Deutschen Reichs — Gewerbestatistik", Bd. 415 i 568.
37. Według artykułu Z. Strzeleckiego i W. Machczyńskiego: Przemysł włókienniczy na Ziemiach Odzyskanych, „Życie Gospodarcze", 16a/1947.
38. Ibidem.
39. Według artykułu B. Tomaszewskiego: Przemysł włókienniczy na Ziemiach Zachodnich, „Życie Gospodarcze", 10—11/1946. W tym czasie przemysł włókienniczy na Śląsku reprezentowało 12 zjednoczeń branżowych i 3 wielkie zakłady wydzielone. Do zakładów wydzielonych należały: 1. Śląskie Zakłady

Tekstylno-Konfekcyjne w Prudniku, 2. Zakłady Lniarskie „Gruschwitz" w Nowej Soli i 3. Kombinat Przemysłu Bawełnianego Dieriga w Bielawie.

40. Dane według ankiety Instytutu Śląskiego w Opolu z roku 1958 dla przemysłu województwa opolskiego, arkusz 2.
41. Dane zaczerpnięto z materiałów paszportyzacyjnych zakładu.
42. Ankieta przemysłowa Instytutu Śląskiego ..., arkusz 2.
43. Dane według materiałów paszportyzacyjnych zakładu.
44. Nitsche: Die Textilindustrie Oberschlesiens — op.cit. „Erwähnt sei in diesem Zusammenhange der in den letzten Jahren infolge Versagens des russischen Imports in Oberschlesien stark in Zunahme begriffene Anbau von Flachs, als des Urproduktes der Leinenindustrie, der bereits 2 Flachsröstereien, die beide mehrere 100 Personen beschäftigen, ins Leben gerufen hat. Leider steht der oberschlesische Flachs nicht zuletzt infolge seiner künstlichen Trocknung dem auf natürlichem Wege getrockneten russischen Erzeugnis an Güte erheblich nach, sodass er für eine Verarbeitung in den oberschlesischen Webereien, die doch vornehmlich Waren besonderer Qualität erzeugen, nur wenig in Frage kommt, obwohl er quantitativ vollkommen ausreichen würde, den oberschlesischen Konsum zu decken."
45. Ankieta przemysłowa Instytutu Śląskiego w Opolu, arkusz 2 i 10.
46. Ibidem.
47. Na podstawie uzyskanych danych z poszczególnych sprawozdań z wykonania planu inwestycyjnego (materiały księgowości).
48. Ibidem.
49. Według sprawozdań z wykonania planu zatrudnienia i funduszu płac (sprawozdania GUS).
50. Sprawozdania z wykonania planu produkcji, wzór P-dw-Izb (GUS).
51. Według sprawozdań i innych materiałów uzyskanych w działach zaopatrzenia poszczególnych przedsiębiorstw.
52. Nitsche: Aus der Geschichte der Neustädter Industrie, op. cit.
53. Ibidem.
54. Ibidem.
55. Ibidem.
56. Nitsche: Die Leder und Schuhindustrie Oberschlesiens, op. cit.
57. Statistik des Deutschen Reichs — Gewerbestatistik, Bd. 117 i 218.
58. Nitsche: j. w.
59. Ibidem.
60. Statistik des Deutschen Reichs — Gewerbestatistik, Bd. 415, 462 i 568.
61. Nitsche: Die Leder und Schuhindustrie Oberschlesiens, op. cit. — Zdolność wytwórcza wzmiankowanych dwóch garbarni, a zwłaszcza dużej garbarni w Brzegu, równoważyła produkcję, jaką dawały 33 zakłady garbarskie przed pierwszą wojną światową. Jednakże sam fakt postępującej koncentracji w produkcji skóry przy równoczesnym zmniejszeniu zużycia tego surowca świadczył o znikomych perspektywach rozwojowych omawianej gałęzi wytwórczości we wschodniej części Śląska.
62. Ibidem.
63. Nitsche: Aus der Geschichte der Neustädter Industrie, op. cit. Wspominając o tym, że w 1933 roku w Prudniku utrzymały się tylko dwa zakłady obuwnicze, a to zakład Bösela i Hanela, Nitsche pisał: „Alle anderen und eine grosse Zahl kleinerer Unternehmer fielen der schweren Zeit zum Opfer. Insbesondere die Teilung Oberschlesiens hat die Neustädter Schuhindustrie aufs schwerste geschädigt, da in Ostoberschlesien ihre besten Märkte lagen. So ist von diesem

einst blühenden Industriezweig in Neustadt heute nur sehr wenig geblieben, und es ist aufs dringendste zu wünschen, dass ihm neue Absatzgebiete erschlossen würden und dass besonders seine tschechische Konkurrenz unschädlich gemacht würde."

64. Według ankiety przemysłowej Instytutu Śląskiego..., arkusz 2.
65. Według sprawozdań z wykonania planu produkcji i zatrudnienia (formularze GUS).
66. Według sprawozdań dotyczących zbytu produkcji — wzór MP2-26-1.
67. Według materiałów działu personalnego zakładu.
68. Według ankiety przemysłowej Instytutu Śląskiego..., arkusz 3 i 4.
69. Na podstawie sprawozdań dotyczących zaopatrzenia zakładu w surowce i materiały.
70. Materiały zaczerpnięto w dziale inwestycji zakładu.
71. W rozdziale VI uwzględniono tylko te zakłady, które w roku 1957 należały do przemysłu kluczowego.
72. Statistik des Deutschen Reichs — Gewerbestatistik, Bd. 218, 415, 462 i 568.
73. Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego 1959. S. 67 i 68.
74. Według sprawozdań z wykonania planu zatrudnienia.
75. Według materiałów uzyskanych w zakładzie.
76. Według ankiety przemysłowej Instytutu Śląskiego..., arkusz 2, i materiałów uzyskanych w zakładzie.
77. Ibidem.
78. Ibidem.
79. Patrz przypis 21.
80. Nitsche: Die Leder und Schuhindustrie Oberschlesiens, op. cit.
81. W. Rusiński, op. cit., s. 645/646.
82. O tym, jaki wpływ na rozwój śląskiego przemysłu tekstylnego i sytuację materialną tkaczy wywarło odcięcie Śląska od Polski, pisze K. Rusinek w materiałach opublikowanych pod nagłówkiem: Powstanie tkaczy śląskich, „Przegląd Zachodni", R. IX, 1953; s. 256. „W przeddzień wybuchu powstania tkaczy śląskich w 1844 r. sytuacja stała się szczególnie tragiczna. Szerzyło się masowe bezrobocie wywołane trudnościami zbytu płótna śląskiego, które nie miało nabywców na wewnętrznym rynku niemieckim. Rynek ten był zasypywany towarami z zachodnich i środkowych Niemiec i coraz śmielej wkraczał konkurent Niemców: przemysł angielski. Nędza ludu śląskiego była bezpośrednim skutkiem faktu, że Górny i Dolny Śląsk nie był z niemieckim organizmem państwowym naturalnie związany. Odcięcie Śląska od reszty ziem polskich, stanowiących jego naturalne zaplecze i rynek zbytu, było niewątpliwie jedną z głównych przyczyn trudności gospodarczych, z jakimi borykał się śląski przemysł tkacki przez cały wiek XIX. Fakt ten znajduje potwierdzenie m. in. w sprawozdaniu o położeniu tkaczy śląskich, złożonym przez sądową komisję śledczą po tragicznych zajściach w czerwcu 1844 roku. W sprawozdaniu czytamy: »... Z jednej strony Prowincja (Śląsk) w wyniku unii celnej, jest niemal zalewana obcymi produktami wszelkiego rodzaju z największą szkodą dla wytwórczości krajowej, z drugiej zaś strony została od dłuższego czasu całkowicie odcięta przy pomocy hermetycznego zamknięcia granicy dawna droga zbytu w Królestwie Polskim; tym samym fabrykowane tu towary mogą liczyć jedynie na zbyt w kraju.«

JERZY CZUPIAŁ

LOKALIZACJA PRZEMYSŁU W POWIECIE NYSKIM

Obszar powiatu nyskiego wraz z miastem Nysą należy do uprzemysłowionych podregionów województwa opolskiego.[1] Zakłady przemysłowe zostały tutaj skoncentrowane w trzech miastach: Nysie, Głuchołazach i Paczkowie, a ponadto rozproszone są w obrębie gromad wiejskich.[2]

Odrębność podregionu nyskiego jako obszaru lokalizacji przemysłu występuje bardzo wyraźnie na tle sąsiadujących z nim trzech powiatów województwa opolskiego, a mianowicie: grodkowskiego, niemodlińskiego i prudnickiego. Różnice w stopniu ich uprzemysłowienia postaramy się dla uproszczenia scharakteryzować w oparciu o jeden ogólny wskaźnik. Jednakże stosowany w podobnych przypadkach sposób polegający na obliczeniu udziału pracowników zatrudnionych w przemyśle, w stosunku do ogółu ludności zawodowo czynnej, jest mało przydatny. Uzyskane tą drogą wyniki zależą bowiem zarówno od uprzemysłowienia jak gęstości zaludnienia porównywanych obszarów. Wobec czego może się zdarzyć, że

Tablica 1

Ludność zatrudniona w przemyśle i rzemiośle przypadająca na 1 km² całkowitej powierzchni powiatu

Powiaty	Ludność zatrudniona w przemyśle i rzemiośle przypadająca na 1 km², w latach			
	1939		1956	
	liczby absolutne	%*	liczby absolutne	%
Nyski	18,8	100,0	16,3	100,0
Prudnicki	6,1	32,4	11,4	69,9
Niemodliński	4,8	25,5	3,4	20,9
Grodkowski	4,6	24,5	3,7	22,7
Cztery powiaty razem	8,8		9,1	

* W porównaniu ze stanem w powiecie nyskim.

powiat słabo uprzemysłowiony, o niewielkiej liczbie ludności, uzyska względnie wysoki wskaźnik zatrudnienia w przemyśle.[3] Wydaje się, że stopień zainwestowania poszczególnych obszarów najlepiej zostanie scharakteryzowany, gdy porównamy ilość zatrudnionych w przemyśle przypadającą na jednostkę powierzchni całkowitej powiatu. Otrzymane w ten sposób wyniki przedstawiono w tablicy 1.[4]

Porównanie wskaźników z roku 1939 i 1956 pozwala nam stwierdzić, że znaczne różnice pod względem uprzemysłowienia sąsiadujących ze sobą powiatów istniały zarówno przed wojną jak i obecnie, a więc posiadają względnie trwały charakter. Utrzymały się one pomimo strat poniesionych wskutek zniszczeń wojennych, które w największym stopniu dotknęły ośrodek nyski i spowodowały zmniejszenie się liczby zatrudnionych w przemyśle tego powiatu. Dodać przy tym należy, że postępująca odbudowa i rozbudowa obiektów przemysłowych w Nysie powoduje szybki przyrost zatrudnienia. W latach 1950—1956 liczba zatrudnionych w przemyśle powiatu nyskiego wzrosła bowiem o 28,5%, podczas gdy w powiecie prudnickim tylko o 3,2%.[5]

Wyniki obliczeń przedstawione w tablicy 1, wskazujące na rozmaity stopień uprzemysłowienia porównywanych obszarów, świadczą o bardzo

Tablica 2

Zatrudnienie w poszczególnych powiatach według gałęzi przemysłu, w 1956 r.
(przemysł i rzemiosło razem)

Gałęzie przemysłu	Zatrudnienie w procentach			
	powiat nyski	powiat prudnicki	powiat niemodliński	powiat grodkowski
Wytwarzanie energii	0,8	—	—	2,0
Przemysł paliw i koksochemiczny	0,8	0,5	0,3	0,9
Przemysł budowy maszyn i metalowy	27,6	4,1	9,4	19,4
Przemysł chemiczny	2,7	—	—	—
Przemysł mineralny	11,1	9,3	54,2	3,8
Przemysł drzewny	14,8	4,7	2,4	5,9
Przemysł papierniczy	12,4	0,2	0,2	0,0
Przemysł włókienniczy	2,3	49,0	6,0	—
Przemysł odzieżowy	10,3	3,3	3,1	2,3
Przemysł skórzany	4,9	17,1	13,4	1,1
Przemysł spożywczy	9,4	10,8	10,8	62,2
Przemysł poligraficzny	0,5	0,3	—	1,0
Inne gałęzie przemysłu	2,3	0,7	0,2	1,4
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0

dużej przewadze powiatu nyskiego nad swoimi sąsiadami z północy. Warto również zaznaczyć, że znaczna część przemysłu grodkowskiego znajduje się w Otmuchowie, leżącym przy granicy administracyjnej powiatu nyskiego i silnie z nim gospodarczo powiązanym. Natomiast mniejsze różnice w zakresie uprzemysłowienia obserwujemy między powiatami nyskim i prudnickim. Nie uwzględnialiśmy jednak dotychczas struktury gałęziowej przemysłu wykazującej na tych obszarach odmienny charakter. Świadczy o tym podział siły roboczej między poszczególne gałęzie produkcji przedstawiony w tablicy 2.[6]

W powiecie nyskim dominującą rolę odgrywa przemysł maszynowy. Ponadto w strukturze branżowej przemysłu nyskiego ważne znaczenie posiada przetwórstwo drewna, na którym opiera się przemysł drzewny i papierniczy. Te trzy gałęzie zatrudniają około 55% wszystkich pracowników miejscowego przemysłu i rzemiosła.

W pozostałych powiatach rozwój przemysłu wykazuje bardziej jednostronny charakter i zupełnie inną specjalizację. W powiecie prudnickim prawie połowa zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle pracuje w zakładach włókienniczych, a w niemodlińskim i grodkowskim jeszcze większą pod tym względem przewagę uzyskały przemysły mineralny i spożywczy. W interesującym nas przypadku słaby rozwój przemysłu łączy się zatem z bardzo wąską specjalizacją. Dominującą rolę odgrywają tutaj gałęzie oparte na lokalnych zasobach surowcowych oraz odznaczające się dużą pracochłonnością. Specjalizacja porównywanych obszarów wskazuje więc na większą ich odrębność niż to wynika z podanych w tablicy 1 ogólnych wskaźnikach ilościowych. Nie wchodząc w dalsze szczegóły zróżnicowania poziomu gospodarczego możemy stwierdzić, że stopień i kierunki uprzemysłowienia powiatu nyskiego posiadają szereg charakterystycznych cech różniących go od sąsiednich terenów województwa opolskiego. Dlatego zasługuje on na szczególną uwagę i odrębne potraktowanie w zakresie badań nad lokalizacją przemysłu.

Rozmieszczenie zakładów dokonuje się zwykle pod wpływem szeregu czynników lokalizacji pozwalających na osiąganie pewnych korzyści dzięki umiejscowieniu określonej działalności gospodarczej w obrębie danego obszaru. W rezultacie zaś powstają specyficzne przestrzenne układy produkcji. Jednakże czynniki lokalizacji ulegają ciągłym zmianom. Ich historyczny charakter zależy przede wszystkim od rozwoju sił wytwórczych oraz panujących stosunków produkcji. Ponadto podlegają one zmianom wskutek polityki gospodarczej państwa.

Procesy inwestycyjne i ich skutki mają natomiast charakter długotrwały.[7] Przestrzenne układy produkcji cechuje więc pewna inercja. Ujawnia się ona tym silniej im wolniejszy jest proces rozwoju gospo-

darczego, dłuższy okres eksploatacji inwestycji i większa jej kapitałochłonność. Sprzeczności w zakresie rozmieszczenia zakładów są przezwyciężane stopniowo, w drodze powstawania nowych fabryk poza rozwiniętymi już ośrodkami wytwórczymi. Dlatego badana w danym momencie struktura przestrzenna przemysłu przedstawia zwykle skomplikowane nawarstwienie różnych układów, które powstały pod wpływem odmiennych zespołów historycznie określonych czynników lokalizacji.

Wynika stąd ważny wniosek metodologiczny: prawidłowa analiza rozmieszczenia przemysłu wymaga zastosowania metody historycznej, polegającej na uwzględnieniu zmian zachodzących w czynnikach lokalizacji pod wpływem postępu technicznego i społecznego. Dla zrealizowania postulowanych w niniejszym artykule zadań wystarczy odwołać się do tej przeszłości, która pozostawiła wyraźne ślady w obecnym uprzemysłowieniu powiatu. Początki jej sięgają drugiej połowy XIX wieku, a tylko niektóre problemy wymagać będą dygresji odnoszących się do przemian gospodarczych wcześniejszego okresu.

Wydaje się również pożyteczne poprzedzenie analizy warunków lokalizacji przemysłu w ośrodku nyskim zwięzłym opisem jego rozwoju. Uzyskamy w ten sposób tło dla późniejszych rozważań, uwalniając je równocześnie od nadmiernego obciążenia materiałem statystycznym.

W początkach lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia przemysł powiatu nyskiego był jeszcze słabo rozwinięty i przeżywał wyraźną stagnację. W strukturze gałęziowej przemysłu fabrycznego możemy w tym okresie wyróżnić: przemysł paliw, hutnictwo żelaza, przemysł mineralny, tekstylny, rolno-spożywczy i materiałów budowlanych. Rozmieszczenie, rozmiary i poziom techniczny głównych zakładów przedstawiał się następująco.

Przemysł paliw reprezentowała jedna kopalnia węgla brunatnego w Łączkach. Została ona uruchomiona już w roku 1843, ale zarówno niewielkie rozmiary jak niekorzystna budowa eksploatowanego pokładu ograniczały jej możliwości rozwoju. W roku 1864 wydobyto tutaj 13 tys. t węgla, a przeciętny stan zatrudnienia wynosił w sezonie górniczym tylko 13 robotników.[8]

We wsi Podlesie, położonej u podnóża południowego stoku masywu Góry Parkowej, znajdowały się dwie huty wytapiające surówkę żelaza. Obie one zatrudniały w sumie tylko 10 robotników, a ich produkcja w roku 1863 wynosiła 964 t surówki.[9]

Rozwój przemysłu mineralnego oparty był na bazie bogatych zasobów marmuru i granitu. Eksploatowano je w trzech kamieniołomach. Największym z nich był kamieniołom marmuru w Sławniowicach, który za-

trudniał sezonowo 40 robotników. Pozostałe kamieniołomy, znajdujące się w Nadziejowie i Łączkach, wydobywały granit.[10]

Ośrodek przemysłu tekstylnego rozwinął się w Głuchołazach. Do największych przedsiębiorstw tej gałęzi produkcji należały: 1. fabryka wyrobów wełnianych (firmy Bernhard und Fränkel) zatrudniająca 150 robotników, 2. fabryka pończoch i przędzalnia wełny (należąca do firmy Schörnig) zatrudniająca 100 robotników i 60 chałupników, 3. fabryka nici (Tillmannsche Erben) zatrudniająca 30 robotników, 4. fabryka wełny (W. Chotzen) zatrudniająca również około 30 robotników. Ponadto prudnicka spółka „Fränkelsche Leinen-Waren-Fabrik", stosująca szeroko system nakładczy, podporządkowała sobie znaczną liczbę chałupników zamieszkałych w Głuchołazach i okolicznych wioskach, którzy dysponowali w sumie 300 ręcznymi krosnami.[11]

Największe zakłady przemysłu rolno-spożywczego znajdowały się w majątku rolnym Goświnowice. Istniała tutaj duża gorzelnia przemysłowa, fabryka drożdży prasowanych, młyn parowy, serownia i dwie krochmalnie. Ponadto zakłady te były wyposażone w szereg warsztatów pomocniczych i łącznie z miejscową cegielnią, należącą do tego samego właściciela, zatrudniały około 250 robotników.[12] Na terenie powiatu było ponadto 12 innych drobniejszych gorzelni, 26 browarów, 102 młyny zbożowe oraz 3 olejarnie.[13] Zakłady te, oparte w większości na pracy właściciela i jego rodziny, miały przeważnie charakter rzemieślniczy.

Dość licznie również był reprezentowany przemysł materiałów budowlanych. Największa spośród miejscowych cegielni znajdowała się we wsi Goświnowice. Oprócz niej istniały również średniej wielkości cegielnie w Trzeboszowicach, Biechowie, Rochowie i Burgrabicach.[14]

Rozmieszczenie wymienionych powyżej zakładów, charakteryzujących stopień kapitalistycznego uprzemysłowienia powiatu w początkach lat sześćdziesiątych, przedstawiono na mapie 1.[15] Warto zaznaczyć, że większość z nich znajdowała się poza ośrodkami miejskimi powiatu. Przyczyny tego zjawiska zostaną omówione w dalszej części artykułu.

Oceniając stopień i charakter uprzemysłowienia powiatu w początkach lat 60-tych ubiegłego stulecia możemy stwierdzić, że nie przedstawiał on zbyt korzystnego obrazu. Przemysł tekstylny, zatrudniający najwięcej robotników, należał już w tym okresie do upadających gałęzi produkcji. Jeszcze krótszy żywot rokowało hutnictwo, które uległo likwidacji po roku 1865. Nie miało również perspektyw rozwoju kopalnictwo węgla brunatnego. Przemysł materiałów budowlanych, a także wydobycie i obróbka kamienia drogowego były związane przede wszystkim z miejscowym rynkiem zbytu. Mógł on się pomyślnie rozwijać tylko w warunkach powstawania nowych fabryk i rozbudowy ośrodków miejskich. Wywóz materiałów budowlanych poza granicę powiatu był

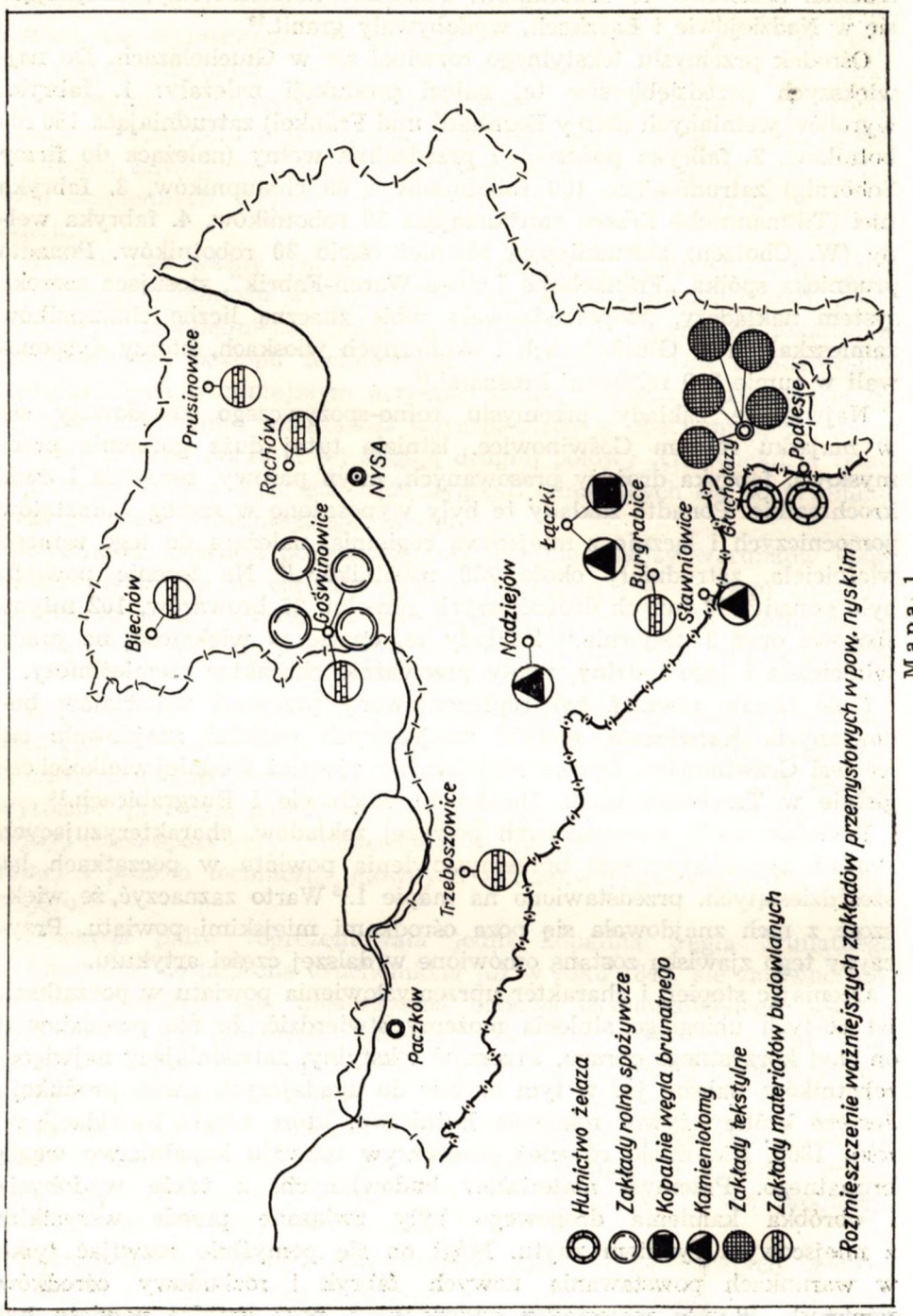
Biechów
Prusinowice
Rochów
Goświnowice
NYSA
Łączki
Nadziejów
Bungrabice
Sławniowice
Głuchołazy
Podlesie
Trzeboszowice
Paczków
Hutnictwo żelaza
Zakłady rolno spożywcze
Kopalnie węgla brunatnego
Kamieniołomy
Zakłady tekstylne
Zakłady materiałów budowlanych
Rozmieszczenie ważniejszych zakładów przemysłowych w pow. nyskim

Mapa 1

bowiem poważnie utrudniony ze względu na znaczne koszty transportu i silną konkurencję. Dzięki miejscowej bazie surowcowej najpewniejsze podstawy rozwoju posiadał więc przemysł rolno-spożywczy oraz wydobycie i obróbka marmuru.

Wyraźnie zastojowy charakter miejscowej gospodarki w początkach lat 60-tych ilustrują dane dotyczące przewozów towarowych w transporcie kolejowym, które przedstawiono w tablicy 3.[16]

Tablica 3

Przewozy ładunków w transporcie kolejowym na linii Nysa — Brzeg

Rok	Przewozy towarowe	
	ton	%
1862	82,044	100,0
1863	80,956	98,7
1864	81,025	98,8

Linia Nysa — Brzeg była wówczas jedynym połączeniem kolejowym powiatu nyskiego. Wykorzystywano ją głównie do wywozu ziemiopłodów, wśród których pierwsze miejsce zajmowało zboże. W związku zaś z niekorzystnym położeniem powiatu względem rynków zbożowych w warunkach ówczesnych dróg transportu, handel tym artykułem napotykał duże przeszkody, co znalazło swój wyraz w zahamowaniu wzrostu, a nawet zmniejszeniu się przewozów towarowych.

Do połowy lat 70-tych rozwój miejscowego przemysłu dokonywał się głównie w oparciu o surowce rolnicze. Świadczą o tym wyraźnie wyniki

Tablica 4

Stan przemysłu i budownictwa w powiecie nyskim w 1875 r.*

Gałęzie produkcji	Liczba zakładów	Liczba zatrudnionych	Liczba silników napędowych	Moc silników KM
Przemysł ogółem	102	2169	161	310
W tym:				
przemysł spożywczy	17	617	129	239
przemysł mineralny**	25	552	13	24
przemysł tekstylny	11	380	4	15
przemysł odzieżowy	14	134	—	—
przemysł metalowy	9	120	1	10
przemysł drzewny	11	117	3	6
przemysł maszynowy	6	111	3	12
pozostałe gałęzie	9	138	8	4
Budownictwo	19	272	1	35
Razem	121	2441	162	345

* W tablicy 4 uwzględniono tylko zakłady zatrudniające powyżej 5 robotników lub posiadające własne silniki napędowe, przyjmując, że pozostałą część stanowią warsztaty rzemieślnicze.

** Łącznie z produkcją materiałów budowlanych.

spisu przemysłowego z roku 1875 przedstawione w tablicy 4.[17] Uwzględniono w niej także budownictwo, z uwagi na jego ścisły związek z przemysłem materiałów budowlanych.

Przemysł spożywczy odgrywał w tym okresie rolę czynnika dominującego w rozwoju gospodarczym powiatu. Zatrudniał on największą liczbę pracowników, dysponował lepszym wyposażeniem technicznym, a ponadto wykazywał najwyższą koncentrację produkcji. Zasadniczy kierunek gospodarczy rozwoju powiatu w początkowym okresie kapitalistycznego uprzemysłowienia polegał więc na rozbudowie przetwórstwa spożywczego, którego produkty łatwiej znajdowały zbyt, a ponadto oszczędniejsze były w transporcie niż artykuły rolnicze. Zapotrzebowanie na surowce rolnicze ze strony przemysłu oraz artykuły żywnościowe nabywane przez robotników sprzyjało również rozwojowi intensywnej gospodarki kapitalistycznego rolnictwa.

Przemysł mineralny zawdzięcza swoją uprzywilejowaną pozycję licznym cegielniom, kamieniołomom marmuru i granitu oraz zakładom produkującym wyroby kamieniarskie. Popyt na materiały budowlane szybko się bowiem rozszerzał w związku z rozbudową ośrodków miejskich, inwestycjami w przemyśle i transporcie oraz budownictwie wiejskim, w którym coraz częściej stosowano materiały niepalne.

Tablica 5

Rozwój przemysłu i budownictwa w latach 1875—1882 *

Gałęzie produkcji	Rok 1882		Procentowy wzrost (+) lub spadek (—) w porównaniu do r. 1875	
	liczba zakładów	liczba zatrudnionych	liczba zakładów	liczba zatrudnionych
Przemysł razem	145	2512	+ 42,2	+ 15,8
W tym:				
przemysł mineralny	40	735	+ 60,0	+ 32,2
przemysł spożywczy	23	522	+ 35,3	— 15,4
przemysł tekstylny	12	384	+ 9,1	+ 1,1
przemysł odzieżowy	26	278	+ 85,7	+107,5
przemysł chemiczny	3	132	+200,0	+230,0
przemysł maszynowy . . .	8	171	+ 33,3	+ 54,1
przemysł drzewny	18	107	+ 63,6	— 8,5
pozostałe gałęzie przemysłu .	15	183	+ 66,7	+ 32,6
Budownictwo	33	697	+ 73,7	+156,2
Ogółem	178	3209	+ 47,1	+ 31,5

* Uwzględniono tylko zakłady zatrudniające powyżej 5 robotników.

O szybkim rozwoju budownictwa świadczy znaczna liczba przedsiębiorstw budowlanych i poziom zatrudnienia w tej gałęzi gospodarczej.

Niewielkie natomiast zmiany nastąpiły w przemyśle tekstylnym specjalizującym się głównie w produkcji przędzy lnianej i płótna. Polegały one w zasadzie na stopniowym przekształcaniu stale jeszcze licznej rzeszy chałupników w robotników fabrycznych.

Pomimo niesprzyjających warunków koniunkturalnych, panujących w latach 1875—1882 w całej gospodarce niemieckiej, przemysł powiatu nyskiego poczynił w tym okresie znaczne postępy. Polegały one przede wszystkim na rozwijaniu się nowych gałęzi produkcji. Zmiany w strukturze branżowej zakładów zatrudniających powyżej 5 robotników podane są w tablicy 5.[18]

Najwyższe wskaźniki wzrostu zatrudnienia wykazały przemysły: chemiczny, odzieżowy i maszynowy oraz budownictwo. Jednakże przyczyny i charakter przemian w wymienionych powyżej gałęziach produkcji nie były jednakowe. W przypadku przemysłu odzieżowego wysoki wskaźnik wzrostu liczby pracowników w zakładach zatrudniających więcej niż pięciu robotników oznaczał powstanie kapitalistycznych fabryk, w miejsce drobnych szwalni podporządkowanych kapitałowi handlowemu. Dlatego też ogólna ilość zatrudnionych w tej gałęzi produkcji zmniejszyła się w porównaniu ze stanem z roku 1875 prawie o 47%.

Procentowy wzrost liczby zakładów i zatrudnionych osiągnął najwyższy poziom w przemyśle chemicznym. Wskaźnik ten nie charakteryzuje jednak w prawidłowy sposób ani znaczenia tej gałęzi przemysłu w gospodarce powiatu, ani też rozmiarów inwestycji. W roku 1875 przemysł chemiczny zatrudniał tylko 40 pracowników i z tych względów został w tablicy 4 wymieniony łącznie z innymi słabo rozwiniętymi gałęziami w rubryce „pozostałe gałęzie przemysłu". Jasne jest, że przy takim stanie wyjściowym uruchomienie stosunkowo niewielkiej ilości nowych stanowisk roboczych spowodowało znaczny procentowy przyrost pracowników. Pod względem kierunków produkcji pierwsze miejsce w przemyśle chemicznym zajmowała produkcja zapałek. Ponadto wytwarzano tu mydło i pasty do obuwia. Przemysł chemiczny opierał się więc głównie na surowcach drzewnych i tłuszczach pochodzenia zwierzęcego lub roślinnego. Ze względu na powiązanie z bazą surowcową możemy go w naszym przypadku traktować jako gałąź pokrewną przetwórstwu spożywczemu i drzewnemu.

Najważniejsze zmiany nastąpiły w przemyśle maszynowym. Chociaż wskaźnik wzrostu zatrudnienia wynosił tutaj tylko 54,1%, gałąź ta zaczęła odgrywać coraz większą rolę w rozwoju gospodarczym powiatu, a także obszarów sąsiednich, dzięki specjalizacji w produkcji maszyn rolniczych. W obrębie całej rejencji opolskiej powiat nyski zajmował w roku 1882

drugie miejsce pod względem produkcji maszyn rolniczych, ustępując jedynie ośrodkowi raciborskiemu. Na trzecim miejscu znajdował się dopiero powiat opolski. Pozostałe zaś obszary Śląska Opolskiego nie osiągnęły nawet przeciętnego dla całych Prus poziomu rozwoju tej gałęzi produkcji.

Należy zaznaczyć, że również budownictwo korzystało w tym czasie z pomyślnej koniunktury w związku z przestrzenną rozbudową miast i nowymi inwestycjami przemysłowymi.

Kierunki specjalizacji przemysłu i rzemiosła nyskiego w ówczesnej gospodarce Prus podaje tablica 6.[19]

Tablica 6

Grupy przemysłu i rzemiosła powiatu nyskiego, wykazujące wyższy od przeciętnego dla całych Prus udział zatrudnionych w ogólnej liczbie mieszkańców (r. 1882)

Rodzaje produktów	Powiat nyski		Liczba zatrudnionych przypadająca na 10 tys. mieszkańców	
	liczba zakładów	liczba zatrudnionych	w powiecie nyskim	w całych Prusach
Tkaniny lniane	456	937	94,0	20,0
Wyroby rękawicznicze	220	330	33,0	3,0
Spirytus i drożdże prasowane	35	232	23,0	10,0
Wyroby kamieniarskie	11	215	22,0	1,0
Tkaniny włosiane i gumowe	70	162	16,0	0,8
Wydobycie i obróbka marmuru	6	158	16,0	0,2
Maszyny rolnicze	9	145	15,0	4,0
Wyroby zapałczane	2	116	12,0	1,0
Masło, sery i ekstrakty mleczne	36	61	6,0	2,0
Wyroby z tkanin lnianych	20	60	6,0	1,0
Szpilki drewniane	3	59	6,0	0,3
Słód	4	24	2,0	0,5
Ołówki	1	16	1,6	0,1

Początkowo fabryki przemysłu maszynowego specjalizowały się głównie w produkcji maszyn rolniczych, co daje się zauważyć na podstawie przytoczonych powyżej materiałów statystycznych. W miarę jednak wzrostu miejscowego przemysłu fabryki maszyn rolniczych zaczęto przekształcać w wytwórnie urządzeń przemysłowych. Najpierw była to aparatura mająca zastosowanie w przetwórstwie rolno-spożywczym. Wytwarzano więc w tutejszym ośrodku urządzenia słodowni, browarów, cukrowni, gorzelni, fabryk drożdży i wódek. Ostatecznym wreszcie re-

zultatem przemian zachodzących w rozwoju i strukturze przemysłu maszynowego było wyspecjalizowanie się grupy zakładów w produkcji urządzeń dla przemysłu ciężkiego. Wytwarzanie maszyn rolniczych stanowiło więc jedynie przejściowy etap w historii nyskiego ośrodka tracąc stopniowo swoje znaczenie.

Głównym siedliskiem przemysłu maszynowego stały się tereny Średniej Wsi sąsiadujące z miastem Nysą i przyłączone doń w roku 1910. Znajdowały się tutaj największe przedsiębiorstwa.[20] Przemysł maszynowy i metalowy rozwinął się także w dwóch mniejszych miastach powiatu nyskiego. W Głuchołazach powstała fabryka armatury, a w Paczkowie wytwórnia maszyn i sprzętu pożarniczego.[21]

Pod koniec wieku XIX oraz w początkach wieku XX nastąpił szybki rozwój głuchołaskiego ośrodka przemysłu papierniczego i drzewnego. Powstanie przemysłu papierniczego zapoczątkowało wybudowanie w Głuchołazach fabryki celulozy. Następnie zaś zostały założone ścieralnie drewna, które z początkiem XX wieku przekształcono w istniejące po dziś dzień fabryki papieru w Głuchołazach i Rudawie.[22] Przemysł drzewny specjalizował się głównie w produkcji mebli.

Rozwój nowych gałęzi produkcji spowodował głębokie przemiany w strukturze gospodarczej powiatu. Był on przyczyną stosunkowo szybkiego wzrostu zatrudnienia w przemyśle, aż do czasów I wojny światowej. Zmiany powyższe przedstawiono w tablicy 7. Stan zatrudnienia w roku 1925 możemy traktować jako najbardziej zbliżony do poziomu z lat bezpośrednio poprzedzających I wojnę światową, dla których nie ma odpowiednich materiałów statystycznych. Wiadomo bowiem, że główne zakłady przemysłowe objęte spisem z roku 1925 istniały już przed jej wybuchem i nie zostały w międzyczasie rozbudowane. Wyjątek pod tym względem stanowiły wybudowane w roku 1916 we wsi Kubice zakłady lniarskie zatrudniające około 150 robotników oraz fabryka płaszczy gumowych w Głuchołazach, przeniesiona tutaj w roku 1920 z Katowic. Przedsiębiorstwo to zatrudniało około 100 pracowników.[23]

W tablicy 7 nie uwzględniono wyników spisu przemysłowego z roku 1933, gdyż nie odzwierciedlają one rzeczywistej struktury przemysłu. Ponieważ zaś wahaniom koniunkturalnym gospodarki kapitalistycznej nie poświęcamy w niniejszym artykule specjalnej uwagi, możemy zrezygnować z prezentacji materiałów dotyczących powyższego okresu.[24] Istotne natomiast znaczenie posiada dla nas zahamowanie wzrostu zatrudnienia w przemyśle powiatu nyskiego w całym okresie międzywojennym. Chociaż przyjęliśmy za podstawę porównania okresy pomyślnej koniunktury, poziom zatrudnienia przed wybuchem II wojny światowej okazał się niższy niż w roku 1925. Oznacza to, że procesy inwestycyjne nie zapewniały wtedy prostej reprodukcji stanowisk roboczych w przemyśle.

Liczba zakładów w przemyśle i rzemiośle powiatu nyskiego

Gałęzie przemysłu i rzemiosła	1882		1907	
	zakłady	zatrudnienie	zakłady	zatrudnienie
Wytwarzanie energii elektrycznej . .	—	—	4	24
Przemysł paliw i koksochemiczny . .	4	26	5	151
Przemysł budowy maszyn i metalowy	330	882	292	1 537
Przemysł chemiczny	16	173	26	275
Przemysł mineralny	79	837	66	1 336
Przemysł drzewny	546	1111	450	1 835
Przemysł papierniczy	1	34	10	647
Przemysł włókienniczy	677	1417	280	592
Przemysł odzieżowy	1134	1441	888	1 418
Przemysł skórzany	958	1633	898	1 545
Przemysł spożywczy	514	1675	535	2 032
Przemysł poligraficzny	53	155	55	193
Inne gałęzie	84	123	15	73
Razem	4396	9507	3524	11 658

· Brak danych.
Źródła: 1. Bronisław Kortus, o. c. 2. Statystyka zakładów przemysłowych i rzemieślniczych na

Stan zatrudnienia w roku 1946 pozwala nam zorientować się w rozmiarach zniszczeń wojennych. Były one tak wielkie, że zdegradowały powiat nyski do poziomu obszarów zacofanych. Liczba pracowników zatrudnionych w przemyśle wynosiła wówczas niecałe 39% stanu zatrudnienia z 1882 r. Największe straty poniósł centralny ośrodek gospodarczy tego regionu — miasto Nysa.[25] Pomimo trudnych warunków powojennych znaczna część przemysłu została odbudowana w latach 1945—1950. Pod koniec tego okresu liczba zatrudnionych w przemyśle wynosiła już 9116 pracowników, a dalszy wzrost nakładów inwestycyjnych zapewnia szybkie przekroczenie poziomu zatrudnienia z roku 1939.[26]

Decydującym ogniwem w odbudowie gospodarczej powiatu nyskiego był przemysł maszynowy, który został znacznie rozbudowany. Również przemysły: mineralny, papierniczy i odzieżowy przekroczyły przedwojenny poziom zatrudnienia. Natomiast sytuacja w przemyśle spożywczym, skórzanym i drzewnym przedstawia się mniej korzystnie. Gałęzie te nie osiągnęły jeszcze nawet połowy stanu zatrudnienia z roku 1939. Jedną z przyczyn tego zjawiska jest zmniejszenie się udziału rzemiosła i drobnych wytwórni, które były dawniej licznie reprezentowane w tych dziedzinach produkcji. O ile przed wojną przypadało przeciętnie na 1 zakład przemysłu spożywczego 4 pracowników, to w roku 1956 liczba wyno-

Tablica 7

oraz stan zatrudnienia w latach 1882—1956

1925		1939		1946		1956	
zakłady	zatrud-nienie	zakłady	zatrud-nienie	zakłady	zatrud-nienie	zakłady	zatrud-nienie
15	251	17	575	.	.	4	91
5	96	4	70	.	.	3	95
376	2 527	391	2 390	94	474	62	3 238
23	307	13	252	7	152	4	316
57	1 444	64	1 194	8	198	36	1 295
376	2 366	411	2 111	53	689	38	1 742
27	1 161	23	1 218	4	768	14	1453
372	1 511	99	467	5	119	1	274
713	1 343	585	927	68	233	60	1 204
623	1 025	912	1 263	3	60	39	574
494	2 018	520	2 236	179	918	78	1 099
42	170	39	169	10	68	5	63
48	98	109	243	—	—	17	273
3171	14 317	3187	13 115	431	3679	361	11 717

podstawie zgłoszeń w sprawie nabycia kart rejestracyjnych 1946 r. Warszawa 1948; s. 64 i nast.

siła 14. Podobnie przedstawia się sytuacja w dwóch pozostałych gałęziach. W przemyśle skórzanym na 1 zakład przypadało przed wojną 1,3 pracowników, obecnie — 14,7; w przemyśle drzewnym odpowiednie liczby wynoszą dla okresu przedwojennego 5,1, zaś dla roku 1956 — 45,8. Jak stąd widzimy, gałęzie te były w warunkach gospodarki kapitalistycznej licznie reprezentowane przez warsztaty rzemieślnicze i drobne fabryczki. Wiadomo zaś, że zastępowanie rzemiosła produkcją fabryczną łączy się często ze spadkiem ogólnej liczby zatrudnionych w danej dziedzinie wytwórczości. Ma to miejsce zwłaszcza w gałęziach pracochłonnych, do których należą wymienione przemysły.

Podsumowując dotychczasowe uwagi o dynamice oraz kierunku rozwoju przemysłu w powiecie nyskim możemy stwierdzić, że ukształtowana w wyniku długiego procesu historycznego specjalizacja tego ośrodka została znacznie pogłębiona w okresie powojennym, w nowych warunkach społecznych i politycznych. Pomimo strat poniesionych w czasie II wojny światowej przemysł maszynowy uzyskał tutaj większą niż kiedykolwiek przewagę nad pozostałymi gałęziami. Wzrosła także rola przemysłu papierniczego, odzieżowego i mineralnego w gospodarce powiatu. Przemiany w zakresie specjalizacji produkcji wykazują więc wyraźną ciągłość historyczną.

W związku z powyższym pozostają do wyjaśnienia dwa problemy: 1. jakie czynniki sprzyjały wzrostowi i określiły strukturę przemysłu w podregionie nyskim oraz 2. jaka jest ich rola w warunkach gospodarki planowej i scalenia ziem śląskich z Polską.

Ważne znaczenie dla lokalizacji przemysłu kapitalistycznego na Śląsku miały miejscowe zasoby bogactw naturalnych. Pod tym jednakże względem obszar powiatu nyskiego nie posiadał atrakcyjnego charakteru. Znane nam dotychczas miejscowe bogactwa naturalne o przemysłowym znaczeniu możemy podzielić na dwie grupy: 1. złoża minerałów, 2. zasoby energii wodnej.

Położenie geograficzne powiatu na przedgórzu Sudetów wiąże się z występowaniem w budowie geologicznej tego obszaru znacznej różnorodności skał. Możemy je podzielić na utwory starsze, pochodzące z ery paleozoicznej, oraz młodsze — z ery kenozoicznej. Najstarsze spośród skał ery paleozoicznej powstały w okresie dewońskim. Występujące na obszarze powiatu kwarcyty, łupki kwarcytowe, łupki mikowe, amfibolity i marmury pochodzą właśnie z okresu dewońskiego, w którym zostały utworzone pierwotnie jako skały osadowe lub magmowe.

Kwarcyty występują w warstwach Góry Parkowej oraz wzgórz w okolicach Biskupowa, Burgrabic i Nowego Świętowa. Skały Góry Parkowej zawierają także warstwy kwarcu z niewielką domieszką pirytów, siarczanu miedzi, a nawet złota, co w odległej przeszłości było przyczyną rozwoju górnictwa w okolicach Głuchołazów.[27] W okresie kapitalistycznego uprzemysłowienia miejscowe złoża kruszców nie miały już gospodarczego znaczenia.

Ważne znaczenie gospodarcze posiadają natomiast złoża marmurów znajdujące się w okolicach wsi Sławniowice. Ciągną się one na przestrzeni około 7 km, warstwą dochodzącą do 700 m grubości. Występują tutaj marmury o zabarwieniu białym, jasnoszarym, żółtym i niebieskawym.[28] Ze względu na rozmiary pokładów oraz grubokrystaliczną budowę marmuru stanowią one najcenniejsze złoża tego minerału w Polsce. Znano je i eksploatowano od dawna, lecz dopiero rozwój transportu kolejowego umożliwił im dostęp do szerszych rynków zbytu.[29]

Oprócz marmurów występują w powiecie nyskim złoża granitu. Stanowią one część masywu granitowego ciągnącego się od Strzelina do położonego w granicach Czechosłowacji miasta Jesioniki. Również te zasoby mineralne znane były od dawna. Dobre warunki ich eksploatacji istnieją w okolicach wsi Nadziejów, gdzie znajdują się kamieniołomy dostarczające surowca do budowy dróg.[30]

W utworach trzeciorzędowych występuje obok pirytów, piasku i gliny także węgiel brunatny. Jednak ten ostatni składnik, choć jest dość

rozpowszechniony, znajduje się zwykle na znacznej głębokości i nie tworzy grubszych pokładów, opłacalnych w eksploatacji. Jedynie koło wsi Łączki złoża węgla brunatnego utworzyły jednolity pokład, znajdujący się tuż pod powierzchnią ziemi, o grubości około 12 m. Został on stosunkowo wcześnie odkryty i już w roku 1843 uruchomiono tu kopalnię.[21] Jednakże znaczenie gospodarcze tych złóż było niewielkie, ponieważ ciągną się one bardzo wąskim pasmem na małej przestrzeni, a następnie kryją się pod grubą warstwą ziemi i dzielą na szereg cienkich pokładów. Wzrastające trudności eksploatacji przyczyniły się do unieruchomienia w roku 1916 kopalni, która zresztą nigdy nie stanowiła większego zakładu.

Z surowców mineralnych występują ponadto na terenie powiatu zasoby gliny nadającej się do produkcji materiałów budowlanych.

Charakterystyka bogactw kopalnych występujących na obszarze powiatu nyskiego pozwala nam stwierdzić, że nie mogły one stanowić istotnych czynników jego uprzemysłowienia. Ich wpływ na całokształt miejscowej gospodarki polegał w zasadzie na istnieniu korzystnych warunków zaopatrzenia w szereg podstawowych materiałów budowlanych. Jednakże zalety te mogły się z kolei ujawnić dopiero w przypadku stworzenia chłonnego rynku miejscowego na materiały budowlane. Stąd wniosek, że rozwój przemysłu mineralnego musiał posiadać wtórny charakter i został poprzedzony wzrostem innych gałęzi produkcji. Wyjątek pod tym względem stanowiło wydobycie, obróbka i przetwórstwo marmuru zaopatrujące bardzo szeroki rynek zewnętrzny. Lecz kamieniołomy marmuru zatrudniały stosunkowo niewielką ilość pracowników nyskiego przemysłu. Ponadto przedsiębiorstwa w tej gałęzi produkcji rozwijają się dość wolno zarówno ze względu na specyficzne warunki rynkowe jak trudności techniczne. Również pochodny wzrost zatrudnienia związany z ich rozwojem jest stosunkowo niewielki, gdyż posiadają one wąską bazę zaopatrzenia. Ten rodzaj produkcji przemysłu mineralnego możemy więc uważać jedynie za cechę charakterystyczną uprzemysłowienia powiatu. Przemysł mineralny nigdy jednak nie stanowił głównego ogniwa rozwoju miejscowej gospodarki.

Problem miejscowych zasobów energii wodnej jako czynnika wywierającego wpływ na lokalizację przemysłu ma dość skomplikowany charakter. Przez terytorium powiatu przepływa 10 rzek, oraz liczne drobne strumienie. Największą rzeką jest Nysa Kłodzka, mająca źródła w pasmie Śnieżnika Kłodzkiego, na zboczach Trójmorskiego Wierchu. Wstępuje ona w granice powiatu po przebyciu dość długiej drogi, niosąc z sobą znaczne masy wody. Cechą charakterystyczną jej biegu w granicach powiatu jest bardzo niewielki spadek. Wynosi on zaledwie 54 m na odcinku długości 45 km. Dlatego też Nysa Kłodzka nie posiadała

większego znaczenia jako źródło energii. Uzyskała je dopiero po wybudowaniu zapory wodnej w Otmuchowie. Zbiornik retencyjny został wybudowany w roku 1933, a więc wówczas, gdy ośrodek przemysłu w powiecie nyskim był już ukształtowany.

Drugą rzeką pod względem długości koryta i zasobów wody jest Biała Głuchołaska. Jej źródła znajdują się w granicach Czechosłowacji. Granicę powiatu przepływa ona na południowym wschodzie od Głuchołazów, płynie przełomem między Górą Parkową oraz Górą Czerwoną i wzdłuż zachodniego krańca Głuchołazów zmierza ku północnemu wschodowi, gdzie znajduje się jej ujście do Nysy Kłodzkiej.

Biała Głuchołaska jest typowo górską rzeką o bardzo dużym spadku i szybkim prądzie. Spadek jej wynosi 476 m na odcinku o długości 50 km.[32] Dlatego stanowiła ona dogodne źródło zaopatrzenia w energię przed rozpowszechnieniem się maszyn parowych. Wzdłuż Białej Głuchołaskiej ulokowały się przede wszystkim różnego rodzaju młyny, tartaki i ścieralnie drewna, a więc przemysły odznaczające się dużym zapotrzebowaniem energetycznym na jednostkę wytwarzanego produktu. Zasoby energetyczne Białej Głuchołaskiej wywarły wyraźny wpływ na rozmieszczenie przemysłu i jego specjalizację.

W obecnych warunkach gospodarczych stosowanie silników wodnych w zakładach przemysłowych nie odgrywa już większego znaczenia. Wydaje się jednak, że zasoby energetyczne Białej Głuchołaskiej powinny zostać wykorzystane w produkcji energii elektrycznej. Potrzeba wybudowania nowej zapory wodnej i zbiornika retencyjnego w pobliżu ujścia Białej Głuchołaskiej do Nysy Kłodzkiej jest przede wszystkim uwarunkowana korzyściami wynikającymi z racjonalnej gospodarki wodnej i ochrony przed niebezpieczeństwem powodzi.[33]

Pozostałe prawobrzeżne dopływy Nysy Kłodzkiej posiadają znacznie mniejsze zasoby wody. Dlatego też ich energia znajdowała zastosowanie jedynie w drobnym przemyśle młynarskim. Rzeki położone po lewej stronie Nysy Kłodzkiej mają charakter nizinny.

W początkowym okresie rozwoju przemysłu nyskiego wielki wpływ wywarło nań rolnictwo. Dla wyjaśnienia tego problemu musimy zapoznać się z ogólną charakterystyką miejscowej gospodarki rolnej.

Gleby powiatu nyskiego stanowią część żyznego obszaru Śląska, rozciągającego się na lewym brzegu Odry od Raciborza do Legnicy. Najżyźniejsze ziemie w granicach powiatu nyskiego stanowią gleby lessowate występujące głównie na prawym brzegu Nysy Kłodzkiej w czterech większych kompleksach. W obrębie lewobrzeżnej części powiatu należą do nich tylko niewielkie obszary zlokalizowane na północnym zachodzie. Z punktu widzenia agrotechnicznego gleby lessowate nadają się przede wszystkim pod uprawę pszenicy i buraków cukrowych. Drugie miejsce

pod względem użyteczności w produkcji roślinnej zajmują gleby utworzone z piasków naglinowych, glin lekkich i średnich. Występują one w sąsiedztwie obszarów lessowatych, a ponadto między rzeką Cielnicą i Nysą Kłodzką oraz na niewielkim obszarze wzdłuż północnej granicy powiatu. Ze względu na przyrodnicze własności tych gruntów wskazana jest na nich uprawa pszenicy i buraków cukrowych, obok żyta, jęczmienia oraz ziemniaków. Oprócz gleb bardzo dobrych i dobrych występują również w powiecie obszary piasków gliniastych, niewielkie obszary gruntów pylasto-gliniastych (w okolicach gór), a także gleb utworzonych z piasków luźnych, słabogliniastych i szczyrków (w północnej części powiatu). W całości przyrodnicze warunki produkcji rolnej należy uznać jako dobre.[34]

Jednakże przyrodnicze czynniki stanowią tylko potencjalne warunki rozwoju produkcji rolniczej, których stopień i sposób wykorzystania zależy — przy danym poziomie techniki — od społecznej organizacji produkcji. Fakt ten posiada szczególne znaczenie dla analizy wpływu rolnictwa na rozwój przemysłu. Zależy on bowiem od rozmiarów i struktury towarowej produkcji rolniczej, ta zaś skupiała się głównie w gospodarstwach kapitalistycznych i pozostawała pod wpływem rynku.[35] Wynikających stąd konsekwencji nie może już wytłumaczyć agrotechnika, gdyż „... rozbudowę pewnych rodzajów upraw roślinnych a kurczenie się innych musimy uznać za zjawiska zmienne i podyktowane nieraz kapryśnymi wymogami rynku, c z ę s t o n a w e t w b r e w o b i e k t y w n y m m o ż l i w o ś c i o m p r o d u k c y j n y m" (podkreślenie autora — J. Cz.).[36]

Gospodarka rolna powiatu nyskiego stosunkowo wcześnie została opanowana przez kapitalistyczne formy produkcji. Przewagę zdobyły tutaj gospodarstwa, których posiadacze reprezentowali dynamicznie rozwijającą się burżuazję chłopską.[37] Opanowaniu rolnictwa przez kapitalizm towarzyszyły procesy przystosowania metod i kierunków produkcji do warunków rynkowych.

Pomimo posiadania urodzajnych gruntów gospodarstwa rolne powiatu nyskiego uzyskiwały w połowie XIX w. mniejszy dochód niż producenci centralnego rejonu Dolnego Śląska w podobnych warunkach glebowych. Ta sama sytuacja panowała zresztą w pozostałych lewobrzeżnych powiatach Śląska Opolskiego. W memoriale o wykonaniu ustawy z 21 maja 1861 dotyczącej uregulowania podatku gruntowego, podaje się trzy przyczyny, które spowodowały powyższe niekorzystne różnice, a mianowicie: stosunki klimatyczne, niższy poziom kultury rolnej i trudniejsze warunki transportu.[38]

Aby umocnić swoją pozycję na rynku, producenci z lewobrzeżnych obszarów Śląska Opolskiego musieli szukać dróg obniżenia kosztów wytwa-

rzania i transportu swoich wyrobów. Wykonanie pierwszego z tych zadań było możliwe tylko w warunkach stosowania intensywnych metod produkcji rolnej. Uzyskane dzięki nim rezultaty w produkcji roślinnej ilustruje tablica 8.[39]

Tablica 8

Udział lewobrzeżnych powiatów Opolszczyzny w produkcji roślinnej Śląska w latach 1883 i 1904 *

Wyszczególnienie	Rok		Wzrost (+) lub spadek (—) w produkcji Śląska
	1883	1904	
Procent ziemi ornej Śląska przypadającej na lewobrzeżne powiaty Opolszczyzny	21,5	21,5	—
Procent produkcji globalnej Śląska uzyskanej w lewobrzeżnych powiatach			
pszenicy	27,5	32,1	+ 4,6
żyta	21,2	19,8	— 1,4
jęczmienia	36,0	41,6	+ 5,6
owsa	24,3	26,0	+ 1,7
ziemniaków	16,4	19,8	+ 3,4
koniczyny	25,8	29,5	+ 3,7
buraków cukrowych		30,0 **	

* Do powiatów lewobrzeżnych Śląska Opolskiego zaliczono powiaty: raciborski, głubczycki, prudnicki, nyski, niemodliński, grodkowski, a ponadto brzeski, oławski i ząbkowicki, posiadające podobne warunki gospodarcze.
** Stan z roku 1894.

Powiaty lewobrzeżne osiągnęły również wysoki poziom w zakresie gospodarki hodowlanej.[40]

Tablica 8a

Udział lewobrzeżnych powiatów Opolszczyzny w gospodarce hodowlanej Śląska w latach 1882—1907

Wyszczególnienie	Rok		Wzrost (+) lub spadek (—) udziału w latach 1882—1907
	1882	1907	
Procent użytków rolnych Śląska przypadający na lewobrzeżne powiaty Opolszczyzny	20,6	20,8	+ 0,2
Procent pogłowia Śląska przypadający na powiaty lewobrzeżne Opolszczyzny:			
konie	27,1	24,9	— 2,2
bydło	23,3	23,5	+ 0,2
świnie	23,3	24,8	+ 1,5

W lewobrzeżnych powiatach Opolszczyzny rozmiary produkcji rolnej osiągnęły więc wysoki udział w gospodarce Śląska. Charakteryzując ten proces S. Wysłouch pisze: „Silny wzrost wytwórczości roślinnej i zwierzęcej, specjalizacja w produkcji najbardziej towarowych upraw (pszenicy, jęczmienia i buraków cukrowych), wysoki stopień mechanizacji robót polnych i szerokie korzystanie z sił najemnych charakteryzują rolnictwo powiatów lewobrzeżnych, w których kapitalistyczne stosunki produkcji rozwinęły się najbardziej."[41]

Trzeba zaznaczyć, że powyższe efekty zostały osiągnięte w warunkach szybkiego rozwoju całego rolnictwa śląskiego, co nadaje im szczególne znaczenie.

W latach 1883—1904 przyrost produkcji pszenicy ozimej na Śląsku wynosił 184%, żyta — 167%, jęczmienia jarego — 149%, owsa — 186%, koniczyny — 189%, ziemniaków — 221%.[42]

Szybki rozwój gospodarki rolnej w lewobrzeżnych powiatach Śląska Opolskiego mógł zostać osiągnięty dzięki powiązaniu produkcji rolnej z przemysłem. Pod tym względem wyróżniał się w szczególności ośrodek nyski.

Procesom koncentracji kapitalistycznego rolnictwa towarzyszył wzrost liczebności najemnej siły roboczej szukającej zatrudnienia w przemyśle. Zwiększała się również baza surowców rolniczych i masa towarowa artykułów żywnościowych, posiadająca ważne znaczenie dla uprzemysłowienia powiatu. Równocześnie zaś przetwórstwo spożywcze stanowiło najwyższą formę koncentracji produkcji rolnej, o szczególnie doniosłym znaczeniu dla okręgów oddalonych od wielkich rynków zbytu.[43]

Istniały trzy zasadnicze przyczyny skłaniające kapitalistów rolnych do rozwijania przetwórstwa spożywczego, a mianowicie: 1. oszczędność na kosztach transportu, 2. korzyści integracji produkcji, 3. zwiększenie wyzysku siły roboczej.

Produkty rolne odznaczają się dużą wagą lub objętością w porównaniu do ich wartości. Większość z nich w czasie przetwarzania traci znaczną część swego ciężaru. Dlatego przewóz przetworów spożywczych jest znacznie tańszy niż transport surowców, z których możemy je uzyskać. Oznacza to, że przedsiębiorca przetwarzający produkty rolne we własnym gospodarstwie może zwiększyć swój zysk wskutek obniżenia kosztów transportu, a ponadto osiąga wartość dodatkową wytworzoną przez robotników zatrudnionych w fabryce. Może on również rozszerzyć znacznie rynek zbytu swoich wyrobów, gdyż ich dostawa na miejsce sprzedaży jest tańsza od przewozu surowców.[44] W warunkach niemieckich różnice w kosztach transportu produktów rolnych surowych i przetworzonych kształtowały się pod koniec XIX wieku w sposób przedstawiony w tablicy 9.[45]

Tablica 9

Udział kosztów przewozu w cenie produktów rolnych surowych i przetworzonych

Wyszczególnienie	Udział kosztów transportu na odległość 1 mili w cenie sprzedaży	
	w transporcie konnym	w transporcie kolejowym
	%	
Buraki cukrowe	15,00	2,50
Cukier	0,43	0,07
Ziemniaki	10,00	1,66
Spirytus	0,75	0,12

Korzyści wynikające z obniżenia kosztów przewozu miały tym większe znaczenie, że w początkach rozwoju kolejnictwa powiat nyski posiadał tylko jedną linię kolejową łączącą Nysę z Brzegiem.

Integracja produkcji rolnej z przetwórstwem spożywczym pozwalała na stosowanie odpadków przemysłowych jako paszy dla bydła. Osiągano w ten sposób obniżenie kosztów hodowli, a w przypadku jej zwiększenia — lepsze zaopatrzenie gospodarki w nawozy. Rozwój przemysłu spożywczego wpływał więc dodatnio na wyniki produkcji rolnej. Pozwalał on również na podniesienie poziomu technicznego i organizacyjnego gospodarstwa, a także na zwiększenie wyzysku wobec robotnika rolnego.

Typowym przykładem powiązania kapitalistycznego gospodarstwa rolnego z przetwórstwem był majątek w Goświnowicach, o którym wspominaliśmy już w poprzedniej części artykułu. Oczywiście, że obok zakładów należących do właścicieli gospodarstw rolnych rozwijały się także fabryki zaopatrujące się w surowiec za pośrednictwem rynku.

Intensyfikacja produkcji rolnej prowadziła do coraz powszechniejszego stosowania maszyn. „Maszyna nie tylko zastępuje człowieka; wykonywa ona także czynności, jakich człowiek albo zupełnie nie potrafi, albo też nie wykonałby tak dokładnie. Osiąga to maszyna bądź dzięki większej precyzji, bądź większej sile".[46] Stosowanie maszyn spowodowało zaś rozwój warsztatów naprawczych i niewielkich początkowo wytwórni sprzętu rolniczego. Do takich fabryk należały właśnie zakłady zlokalizowane w Średniej Wsi, stanowiącej dziś dzielnicę miasta Nysy. Centralne położenie tego ośrodka względem rozległych obszarów rolniczych ułatwiało okolicznym producentom korzystanie z usług warsztatów naprawczych i zaopatrzenie w nowe maszyny rolnicze.

Łatwo na podstawie naszej dotychczasowej analizy zauważyć, że pod względem bazy surowców rolniczych warunki powiatu nyskiego nie różniły się w sposób istotny od tych, które panowały w powiatach sąsied-

nich. Stąd też można by sądzić, że przynajmniej w zakresie przetwórstwa spożywczego osiągną one podobny stopień rozwoju przemysłu. W rzeczywistości jednak sytuacja przedstawiała się inaczej. Zarówno liczba zatrudnionych, jak ilość miejsc pracy przypadająca w przemyśle spożywczym na jednostkę użytkowanej rolniczo ziemi, były znacznie wyższe w powiecie nyskim niż w powiatach sąsiednich. Odpowiednie porównania zawierają tablice 10 i 11.[47]

Tablica 10

Zatrudnienie w przemyśle spożywczym według powiatów w latach 1882—1939

Powiaty	1882	1907	1925	1939
Nyski . .	1675	2032	2018	2236
Prudnicki .	861	1312	1389	1546
Grodkowski	820	720	814	854
Niemodliński . .	370	520	449	515

Tablica 11

Liczba zatrudnionych w przemyśle spożywczym przypadająca na 100 ha użytków rolnych

Powiaty	1882	1907	1925	1939
Nyski . .	29	36	35	39
Prudnicki .	14	21	22	25
Grodkowski	19	17	19	20
Niemodliński . .	9	13	12	13

Okazuje się więc, że nawet w zakresie przetwórstwa spożywczego wymienione powyżej powiaty osiągnęły zupełnie inny stopień rozwoju, mimo podobnych warunków surowcowych. Stąd wniosek, że problem powstania nyskiego ośrodka przemysłowego nie znajduje zadowalającego wyjaśnienia w obfitym zapleczu miejscowych surowców rolniczych. Sąsiednie obszary, dysponujące również znacznymi zasobami produktów rolnych, osiągnęły bowiem niższy stopień rozwoju przetwórstwa. Ponadto zaś przemysł cukrowniczy powiatu grodkowskiego i prudnickiego, zlokalizowany w Otmuchowie i Ścinawie, bardziej był związany z nyską gospodarką rolną niż z zapleczem surowcowym własnych powiatów. Wskazują na to wyraźne szlaki transportu kolejowego wiodące do obu tych miejscowości, znajdujących się tuż przy granicy administracyjnej powiatu nyskiego. Ścinawa posiadała połączenie kolejką wąskotorową wyłącznie z obszarami powiatu nyskiego. Cukrownia w Otmuchowie mogła korzystać z czterech linii kolejowych. Jednak rozmiary przewożonych ładunków wskazują na większe znaczenie dostaw przesyłanych szlakami wiodącymi przez terytorium powiatu nyskiego (mapa 2). W omawianym powyżej przykładzie okazuje się, że nawet zakłady przemysłowe położone po zewnętrznej stronie granic powiatu wyraźnie ciążyły ku ośrodkowi nyskiemu.

Czynnikiem silnie oddziaływującym na uprzemysłowienie obszarów pozbawionych obfitych bogactw naturalnych są miejscowe zasoby siły roboczej. Pod tym względem powiat nyski posiadał wyraźną przewagę

Transport towarowy

w powiecie nyskim i powiatach sąsiednich, w roku 1929 (w tys. ton ładunków netto)

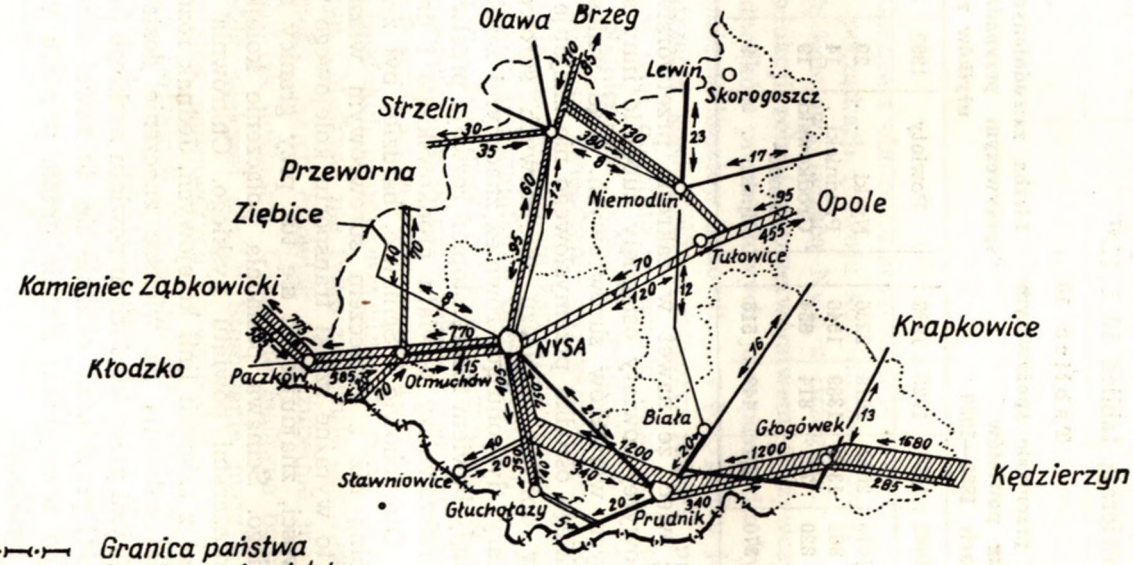

Źródła: Walter Geisler - Wirtschafts- und verkehrsgeographischer Atlas von Schlesien. 1932; Blatt 44

Mapa 2

nie tylko nad swoimi sąsiadami o podobnej strukturze gospodarki rolnej (powiatem grodkowskim i niemodlińskim) lecz również nad powiatem prudnickim, gdzie liczba gospodarstw chłopskich drobnych i średnich była stosunkowo znaczna.[48] Różnice w zagęszczeniu ludności przedstawia tablica 12.[49]

Tablica 12

Gęstość zaludnienia według powiatów

Rok	Liczba osób przypadających na 1 km² powierzchni całkowitej			
	w powiecie nyskim	w powiecie niemodlińskim	w powiecie grodkowskim	w powiecie prudnickim
1861	118,4	65,0	83,8	104,0
1875	135,2	66,0	84,5	111,6
1882	139,5	66,6	83,2	115,4
1907	141,9	63,1	78,3	123,8
1925	143,1	64,1	76,2	119,4
1939	151,7	66,1	75,0	119,9

Pod względem gęstości zaludnienia powiat nyski wykazywał znaczną i stale wzrastającą przewagę. Wyrażała się ona również w wyższym stopniu koncentracji ludności w ośrodkach miejskich. Już w roku 1861 ludność miejska powiatu nyskiego liczyła 21,6 tys. ludności. Tymczasem w powiecie prudnickim ludność miejska wynosiła 14,8 tys., w grodkowskim 7,1 tys., a w niemodlińskim tylko 2,7 tys. Liczby te nie dają jeszcze pełnego obrazu koncentracji siły roboczej, gdyż znaczna część ludności wypieranej z rolnictwa na skutek rozwoju kapitalistycznej gospodarki zamieszkiwała w osiedlach podmiejskich. Za wprowadzenie się do miast pobierano bowiem wysokie opłaty.[50]

Przewaga powiatu nyskiego pod względem urbanizacji i koncentracji ludności miejskiej stanowiła niewątpliwie czynnik ułatwiający rozwój kapitalistycznego przemysłu. Miasta zapewniały bowiem obfitość najemnej siły roboczej, w tym także pracowników kwalifikowanych oraz stanowiły wewnętrzny rynek zbytu. Podobnie jak w przypadku poprzednio omawianych warunków, również ten czynnik nie tylko ułatwiał rozwój przemysłu, lecz ulegał dalszym, wtórnym zmianom wskutek uprzemysłowienia powiatu. Kumulatywny charakter tego procesu może ilustrować pogłębiająca się różnica w liczbie ludności miejskiej poszczególnych powiatów (tablica 13).[51]

Powiaty nyski i prudnicki posiadały po 3 miasta; pozostałe zaś po dwa miasta. Pomimo niewielkich różnic w zagęszczeniu sieci miast, proces

Tablica 13

Wzrost ludności miejskiej w powiecie nyskim i w powiatach sąsiednich w warunkach gospodarki kapitalistycznej

Rok	Powiaty							
	nyski		prudnicki		grodkowski		niemodliński	
	w tys.	%	w tys.	%	w tys.	%	w tys.	%
1861	27,0	100	15,5	57,4	7,5	27,8	2,7	10,0
1900	38,4	100	28,6	74,5	7,7	20,1	4,2	10,9
1910	41,1	100	28,8	70,1	8,3	20,2	4,0	9,7
1927	48,7	100	26,8	55,0	8,0	16,4	3,5	7,2
1939	52,7	100	28,2	53,5	9,8	18,6	5,8	11,0

ich rozwoju przebiegał odmiennie w każdym z porównywanych powiatów. Warto zauważyć, że powiaty grodkowski i niemodliński nie osiągnęły w roku 1939 tego stopnia urbanizacji jaki cechował powiat nyski w roku 1861.

W rozwoju gospodarczym powiatu odegrały ważną rolę wszystkie trzy miasta. Świadczy o tym stały wzrost liczby ich ludności, zakłócony

Tablica 14

Rozwój ludności miast w powiecie nyskim [52]

Rok	Liczba mieszkańców w miastach (w tysiącach)			
	Nysa	Głuchołazy	Paczków	Razem
1861	18,8	3,7	4,5	27,0
1867	19,0	4,4	4,8	28,2
1871	19,4	4,9	4,9	29,2
1875	19,5	5,8	5,5	30,8
1880	20,5	6,1	5,7	32,3
1885	21,8	6,6	5,9	34,3
1890	22,4	6,1	5,5	34,0
1895	24,7	7,5	5,8	38,0
1900	24,3	8,2	5,9	38,4
1910	25,9	9,0	6,2	41,1
1925	32,6	9,3	6,8	48,7
1927	32,6	9,2	6,9	48,7
1939	35,4	9,7	7,5	52,6
1946	11,6	7,7	7,0	26,3
1950	15,2	9,3	4,8	29,3
1956	19,8	10,0	5,7	35,5
1957	20,1	10,1	5,8	36,0

dopiero wskutek zniszczeń spowodowanych przez II wojnę światową. Dynamika wzrostu ludności poszczególnych miast przedstawiona została w tablicy 14.

Pomimo dominującej roli Nysy, jako największego skupiska ludności miejskiej, powiat nyski posiada więc wyraźnie charakter obszaru wielo-ośrodkowego. Ciekawie zwłaszcza przedstawia się rozwój Głuchołazów, których ludność wzrosła niemal trzykrotnie, dzięki czemu stały się one drugim pod względem wielkości miastem powiatu. Spadek liczby ludności w Paczkowie, w latach 1946—1950, był związany z przesiedleniem ludności niemieckiej i stopniowym napływem osadników.

Stare tradycje rzemieślnicze i handlowe miast powiatu nyskiego ułatwiły w przeszłości ukształtowanie się — obok licznej rzeszy najemnych pracowników o różnorodnych kwalifikacjach — silnej i dynamicznej burżuazji. Odegrała ona szczególnie ważną rolę w początkowym okresie uprzemysłowienia, gdy nie nastąpiło jeszcze zerwanie więzi między własnością i funkcją kapitału. Większość ważniejszych przedsiębiorstw kapitalistycznych rozwinęła się tutaj z drobnych zakładów wytwórczych i handlowych istniejących już w pierwszej połowie XIX wieku.[53]

Pomimo wymienionych dotychczas czynników, które sprzyjały rozwojowi kapitalistycznego przemysłu, do połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia nie obserwujemy w nim znaczniejszego postępu. Przyczyną silnie hamującą uprzemysłowienie powiatu były bowiem niekorzystne warunki transportu.

Przed powstaniem kolei na Śląsku Nysa leżała na skrzyżowaniu ważnych dróg handlowych. Im też w dużej mierze zawdzięczała wysoki poziom miejscowego rzemiosła i handlu w szczytowym okresie rozwoju gospodarki feudalnej. Również w pierwszej połowie XIX wieku, przed powstaniem kolei na Śląsku, ożywienie starych traktów handlowych towarzyszyło szybkiemu rozwojowi miasta. W latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia pobudowano nowe szosy, biegnące wzdłuż dawnych szlaków: podsudeckiego, wiedeńskiego i wrocławskiego. Centralne położenie Nysy względem tych dróg przedstawia mapa 3.[54]

W latach czterdziestych rozwój kolejnictwa podważył znaczenie gospodarcze dróg kołowych. Ponieważ transport konny nie mógł konkurować z usługami kolei, położenie miast względem nowych linii komunikacyjnych w dużej mierze decydowało o ekspansji lub zastoju gospodarczym danego obszaru.

Nysa uzyskała pierwsze połączenie kolejowe już w roku 1848, dzięki wybudowaniu linii Nysa — Grodków — Brzeg.[55] Jednakże w porównaniu z dawnymi drogami handlowymi poważnie ograniczało ono kontakty gospodarcze tego powiatu z innymi ośrodkami. Z punktu węzłowego ważnych dróg transportu i komunikacji miasto przekształciło się w koń-

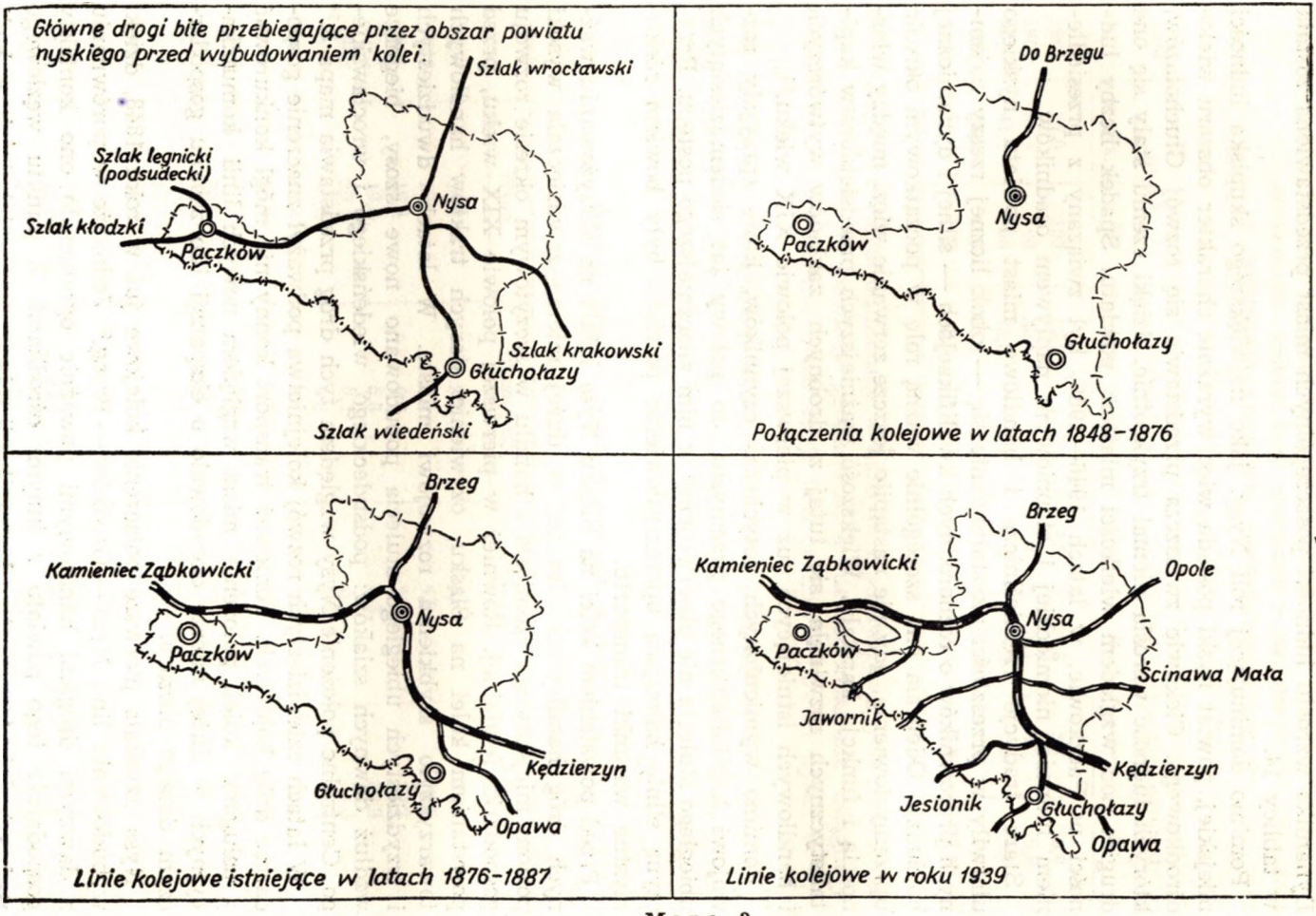
Główne drogi bite przebiegające przez obszar powiatu nyskiego przed wybudowaniem kolei.
Szlak wrocławski
Szlak legnicki (podsudecki)
Szlak kłodzki
Nysa
Paczków
Szlak krakowski
Głuchołazy
Szlak wiedeński
Do Brzegu
Nysa
Paczków
Głuchołazy
Połączenia kolejowe w latach 1848–1876
Brzeg
Kamieniec Ząbkowicki
Nysa
Paczków
Kędzierzyn
Głuchołazy
Opawa
Linie kolejowe istniejące w latach 1876–1887
Brzeg
Kamieniec Ząbkowicki
Opole
Nysa
Paczków
Ścinawa Mała
Jawornik
Kędzierzyn
Jesionik
Głuchołazy
Opawa
Linie kolejowe w roku 1939

Mapa 3

cowy przystanek mało znaczącej linii kolejowej (mapa 3). Zdana na własne zaplecze surowcowe Nysa dostarczała na rynek wrocławski głównie produkty rolnicze i ich przetwory. Należy przy tym zaznaczyć, że linia kolejowa nie dochodziła do miasta, lecz kończyła się na przedpolu umocnień fortecznych, którymi było ono otoczone. Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja pozostałych miast tego powiatu, w ogóle nie posiadających powiązania z siecią kolejową.

Sytuacja uległa zasadniczej zmianie, gdy w latach 1874—1876 wybudowano linię kolejową Kamieniec Ząbkowicki — Kędzierzyn. W ten sposób otwarty został dogodny dostęp do rynków zbytu zaopatrzenia Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, jednocześnie zaś Nysa odzyskała utraconą pozycję punktu węzłowego. W roku 1875 wybudowano także linię kolejową Nysa — Głuchołazy, mającą połączenie z linią opawską. Ta droga nie stanowiła już wielkiego szlaku tranzytowego, lecz otworzyła dostęp do zasobnych w drewno okolic Sudetów Wschodnich. Sprowadzany z Austrii surowiec był w znacznej części przetwarzany w ośrodku głuchołaskim. W roku 1887 wybudowano linię klejową Nysa — Opole, a następnie: Otmuchów — Dziewiętlice (1893) i Nowy Świętów — Sławniowice.[56] Budowa linii kolejowych do Ścinawy i Łąki zakończyła w roku 1911 rozwój dróg transportu kolejowego w powiecie nyskim.[57]

W związku z poprawą stosunków komunikacyjnych nastąpiło szybkie uprzemysłowienie powiatu i powstały nowe gałęzie produkcji. Powiększył się również obszar wpływów Nysy jako ośrodka centralnego. Wywołało to rozwój przestrzenny miasta, sprzyjający dalszemu wzrostowi przemysłu i budownictwa. W roku 1877 zburzono mury miejskie, w 1878 i 1894 zaczęto budować dwie nowe dzielnice mieszkaniowe. Miasto było jednak nadal otoczone pierścieniem twierdzy założonej w wieku XVII i XVIII po zewnętrznej stronie murów miejskich. Nie wolno było również budować w jego obrębie zakładów przemysłowych.[58] Dlatego też przemysł rozwijał się głównie na terenie Średniej Wsi położonej pod miastem, w pobliżu torów kolejowych. Została ona przyłączona do Nysy dopiero w roku 1910.

Twierdza nyska straciła znaczenie militarne dopiero po I wojnie światowej. Przeznaczenie nowych terenów pod rozbudowę miasta wywołało przejściowe ożywienie w miejscowym budownictwie. Było ono również związane z napływem w latach 1922—1923 uciekinierów niemieckich z przyłączonej do Polski części Górnego Śląska.[59]

Szczególne warunki rozwoju Nysy spowodowały, że pomimo znacznej liczby mieszkańców i ważnej roli jako punktu węzłowego komunikacji kolejowej oraz drogowej, nie uzyskała ona przewagi w zakresie uprzemysłowienia nad pozostałym obszarem powiatu. Jej funkcje gospodarcze, jako miejscowości położonej w uprzemysłowionym powiecie, posiadającym

również intensywną gospodarkę rolną, znalazły wyraz w rozwoju przemysłu maszynowego.

Szybko dokonująca się koncentracja produkcji wymagała stałego rozszerzania rynku zbytu. Dlatego w okresie międzywojennym, gdy większa część Śląska została zamknięta w ślepym zaułku gospodarki niemieckiej, ilość miejsc pracy w zakładach przemysłowych powiatu nyskiego malała, choć zwiększyła się liczba mieszkańców. Należy również zaznaczyć, że rozwój kapitalistycznego przemysłu, powodujący kształtowanie się nowych powiązań regionalnych, zwiększał szybko znaczenie gospodarcze i kulturalne Opola, jako miasta o centralnym położeniu w obrębie Śląska Opolskiego. Wyraźnie natomiast zmniejszyło się znaczenie linii kolejowej Nysa — Brzeg.

Zaznaczone na mapie 2 kierunki i rozmiary przewozów ładunków wykazują, że już w latach międzywojennych podstawową masę produktów wywożono z Nysy do Opola, zaś przeważającą część zaopatrzenia przywożono z kierunku Kędzierzyna. Oznaczało to proces integracji ośrodka nyskiego ze wschodnimi oraz północno-wschodnimi obszarami zbytu i zaopatrzenia. Ponieważ przebiegał on w warunkach politycznego podziału Śląska, rozwój miejscowego przemysłu był silnie hamowany. W tej sytuacji korzystne położenie powiatu względem dróg transportu oraz znaczny stopień jego zainwestowania nie były w pełni wyzyskane.

Przedstawiliśmy powyżej proces uprzemysłowienia powiatu nyskiego i czynniki nań wpływające. Możemy stąd wyciągnąć wnioski o przyszłych tendencjach gospodarczych tego obszaru. Pomyślny rozwój ekonomiki Śląska Opolskiego scalonego z gospodarką Polski, opartą na socjalistycznych stosunkach produkcji, umożliwił szybką odbudowę i dalszą specjalizację przemysłu nyskiego.[60] Zakłady przemysłu maszynowego w Nysie uzyskały rangę ośrodka wytwórczego o znaczeniu krajowym.[61] Również ośrodki głuchołaski i paczkowski osiągnęły znaczny stopień rozwoju.

Spośród znanych nam już czynników rozmieszczenia, szczególne znaczenie przypadło obecnie w udziale lepszemu niż dawniej powiązaniu z bazą zaopatrzenia w surowce przemysłu ciężkiego i obszarem zbytu wyrobów. Korzystnie przedstawia się również struktura demograficzna ludności.[62] Czynniki te w powiązaniu z dotychczasowym stopniem zainwestowania obszaru pozwolą w warunkach gospodarki planowej na dalszy pomyślny rozwój ekonomiczny powiatu.

PRZYPISY

1. Według obecnego podziału administracyjnego Nysa stanowi odrębny powiat miejski. W niniejszym artykule obszar miasta traktuje się jako integralną część powiatu nyskiego, dla którego stanowi ono główny ośrodek gospodarczo-administracyjny i kulturalny.
2. Największe zakłady przemysłowe, spośród zlokalizowanych w ośrodkach wiejskich, znajdują się na terenie gromad: Bodzanów, Jarnołtówek, Burgrabice, Goświnowice i Jarnołtów.
3. W przypadku czterech wymienionych powyżej powiatów gęstość zaludnienia wykazuje istotne różnice. W roku 1958 liczba mieszkańców przypadających na 1 km^2 wynosiła: w powiecie niemodlińskim — 54, w grodkowskim — 62, w prudnickim — 105, a w nyskim — 118.
4. Bronisław Kortus: Materiały do badań nad zmianami w uprzemysłowieniu obszaru dzisiejszego województwa opolskiego w okresie 1882—1956. Maszynopis w Instytucie Śląskim w Opolu.
5. Narodowy Spis Powszechny z 3 grudnia 1950 r. Struktura zawodowa i demograficzna ludności, województwo opolskie. Warszawa 1954; s. 70 i nast.
6. Bronisław Kortus, op. cit.
7. „... życie przemysłu i kapitału przemysłowego w każdej poszczególnej dziedzinie lokaty rozwija się w proces wieloletni..." Karol Marks: Kapitał. T. II, Warszawa 1955; s. 190.
8. Tannert: Statistische Nachrichten über den Kreis Neisse. Neisse 1865, s. 69.
9. Ibidem; s.70.
10. Ibidem; s. 69.
11. Ibidem; s. 75.
12. Ibidem; s. 72.
13. Ibidem; s. 73.
14. Ibidem; s. 73.
15. Mapę opracowano na podstawie cytowanej pracy Tannerta. Uwzględniono w niej tylko te zakłady, w stosunku do których podaje on miejsce lokalizacji i stan zatrudnienia lub rozmiary produkcji wskazujące na kapitalistyczny charakter przedsiębiorstwa. Należy zaznaczyć, że Tannert — wzorem wszystkich statystyków burżuazyjnych — nie rozróżniał przedsiębiorstw kapitalistycznych od drobnotowarowych. Dzielił on przemysł na rzemiosło oraz górnictwo, hutnictwo i przemysł fabryczny, zaliczając do tych trzech ostatnich grup wszystkie zakłady, które zostały zamieszczone na mapie 1. Wady informacji statystycznych spowodowały więc, że nie obejmuje ona wszystkich przemysłowych przedsiębiorstw kapitalistycznych działających w obrębie powiatu, gdyż z konieczności pominięto zakłady o nieznanej nam dokładnie lokalizacji lub zaliczone do rzemiosła. Prawdopodobnie nie było wśród nich przedsiębiorstw o większym znaczeniu gospodarczym. W przeciwnym bowiem wypadku zostałyby one opisane w sposób bardziej szczegółowy. Możemy zatem uważać, że mapa 1 przedstawia przybliżony obraz przestrzennego układu przemysłowej produkcji kapitalistycznej i specjalizacji jej ważniejszych ośrodków.
16. Tannert, op. cit.; s. 80.
17. Preussische Statistik. H. XXXX; s. 445.
18. Ibidem. H. LXXXIII; s. 218.
19. Ibidem; s. 596.

20. Były to zakłady firm: Jaeschke, Rettig, Weigel, Strauch i „Nema".
21. Georg Knappe, Schmitz: Heimatkunde des Neisser Kreises. Breslau 1926; t. 1, s. 50.
22. Jerzy Czupiał: Z zagadnień rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego w województwie opolskim. „Studia Śląskie", T. II, Opole 1959; s. 277.
23. Georg Knappe, op. cit.; s. 37—50.
24. Uwagi o sytuacji panującej w latach kryzysu okresu międzywojennego w głuchołaskim ośrodku papierniczym zawiera cytowany już artykuł J. Czupiała: „Z zagadnień rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego ...", s. 284—291.
25. Zniszczenia wojenne w mieście Nysie oszacowano w wysokości 55% ogólnej sumy majątku trwałego. Zniszczeniu uległo 1460 budynków o łącznej kubaturze 3023 tys. m^3. Czesław Klarner: Zniszczenia wojenne w miastach polskich i ich odbudowa. Warszawa 1949; s. 21.
26. Narodowy Spis Powszechny, op. cit.; s. 70.
27. Górnictwo rozwijało się w okolicy Głuchołazów w wieku XVI i w pierwszej połowie wieku XVII. Stanowiło ono wówczas istotny czynnik rozwoju gospodarczego tego miasta. Georg Knappe, op. cit.; s. 1.
28. G. Knappe, op. cit.; s. 6.
29. Z kamieniołomów w Sławniowicach sprowadzano materiały do budowy wielu gmachów i pomników w mieście Nysie. Dostarczał on również wapna do budowy twierdzy nyskiej. Ibidem; s. 44.
30. Inne mniejsze kamieniołomy granitu były wykorzystywane na potrzeby lokalne i nie posiadały większego znaczenia.
31. G. Knappe, op. cit.; s. 20.
32. Ibidem; s. 14, 15.
33. O tym, że niebezpieczeństwo powodzi zagraża terenom położonym nad Białą Głuchołaską i Nysą Kłodzką poniżej ujścia Białej Głuchołaskiej, może świadczyć wielka powódź, która nawiedziła te obszary w roku 1938. Poziom wody na ulicach miasta Nysy wynosił wówczas około 2 m. Straty wywołane tą katastrofą były olbrzymie. Joseph Ragsch: Das Hochwasser zu Neisse 1938. Neisse 1938.
34. Stanisław Kowaliński, Jan Borkowski: Regiony fizjograficzno-glebowe. Zarys rejonizacji przyrodniczo-rolniczej w województwie opolskim. Opole 1959; s. 31—44.
35. „Wzrost kapitalizmu w rolnictwie polega przede wszystkim na przejściu od rolnictwa naturalnego do handlowego [...] Rozwój zaś rolnictwa handlowego wcale nie postępuje po tej „prostej" drodze, która rysuje się w wyobraźni ekonomistów burżuazyjnych i którą oni zakładają — po drodze zwiększenia wytwórczości tych samych produktów. Nie. Rozwój rolnictwa handlowego polega bardzo często na przejściu z jednych produktów na inne." Lenin: Nowe dane o prawach rozwoju kapitalizmu w rolnictwie. Dzieła, t. 22, Warszawa 1950; s. 83.
36. Seweryn Wysłouch: Studia nad koncentracją w rolnictwie śląskim w latach 1850—1914. Wrocław 1956; s. 56. Tam też znajdujemy dowód tej tezy przeprowadzony na przykładzie kapitalistycznego rolnictwa śląskiego. Ibidem; s. 55—91.
37. Seweryn Wysłouch, op. cit.; s. 149—150.
38. „Wie die in der Anlage [...] enthaltene Zusammenstellung des Flächeninhalts und der Reinerträge der einzelnen Bonitätsklassen ergiebt, haben in der Ertragsfähigkeit diejenigen Kreise den Vorzug, welche ganz oder überwiegend auf dem linken Oderufer gelegen, sich hier den besten Kreisen Mittel- und Niederschlesiens anschliessen und mit diesen, wenn auch in verschiedener Ausdehnung,

in der Bodenqualität gleich stehen. Diese Kreise stehen aber den zuletzt gedachten Kreisen in ihren klimatischen, Kultur- und Verkehrsverhältnissen erheblich nach und es hatte demnach auch die entsprechende Abstufung erwartet werden müssen." Denkschrift über die Ausführung des Gesetzes vom 21. Mai 1861, betreffend die anderweite Regelung der Grundsteuer. Berlin 1865; s. 71.

39. Seweryn Wysłouch, op. cit.; s. 67.
40. Ibidem, s. 70.
41. Seweryn Wysłouch: Rolnictwo w dobie kapitalizmu. Górny Śląsk. Praca zbiorowa. Poznań 1959; s. 180.
42. Seweryn Wysłouch: Studia..., op. cit.; s. 66.
43. „Jak wiadomo połączenie z uprawą roli technicznego przetwarzania produktów gospodarki rolnej, stanowi jedną z najbardziej wyrazistych oznak specyficznie kapitalistycznego postępu w rolnictwie." Lenin: Kwestia agrarna a „krytycy Marksa". Dzieła, t. V; s. 224.
44. „Jak już wiemy, produkty rolnictwa mają po większej części niewielką wartość gatunkową, tak że możliwość korzystnego spieniężenia ich jako towarów ogranicza się nieraz do małego okręgu. Okręg ten, przy tych samych środkach transportu, ogromnie się rozszerza, jeżeli dany produkt wywozi się nie w stanie surowym, lecz przetworzonym." Karol Kautsky: Kwestia rolna. Warszawa 1958; s. 350
45. Ibidem; s. 350.
46. Karol Kautsky, op. cit.; s. 64.
47. Bronisław Kortus, op. cit.
48. Seweryn Wysłouch, op. cit.; s. 150—153.
49. Preussische Statistik, H. V, XXXIX. Bronisław Kortus, o. c.
50. „In Neisse werden statutarisch an Einzugsgeld 10 Rthlr. und an Bürgerrechtsgeld 5 Rthlr., in Patschkau Einzugsgeld und 4 Rthlr. Bürgerrechtsgeld und in Ziegenhals 6 Rthlr. Einzugsgeld und 3 Rthlr. Bürgerrechtsgeld erhoben...
In den an die Städte grenzenden Gemeinden wohnen notorisch die meisten Einlieger, Tagelöhner, Maurer, Zimmergesellen usw. Diese möchten sehr gern Wohnungen in der Stadt nehmen, sie können es aber nicht, weil sie unvermögend sind, die Einzugs- und Hausstandsgelder zu bezahlen." Tannert, op. cit; s. 13.
51. Preussische Statistik H. 5; s. 235. Statistik des Deutschen Reichs, Bd. 151, 234, 299. Materiały Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, z. 1, t. 1.
52. Preussische Statistik, H. V, XVI, XXX, XXXIX.
Statistik des Deutschen Reichs, Bd. 68, 151, 234, 299. G. Knappe, op. cit., s. 61.
Materiały informacyjne Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, z. 1, tabl. 1.
Założenia projektu do planu porządkowania miasta Paczkowa. Materiały Woj. Zjedn. Architektoniczno-Budowlanego Pracowni Urbanistycznej. Opole 1957.
Rocznik statystyczny 1947. Warszawa 1947; s. 21.
Narodowy Spis Powszechny, op. cit.; s. 3.
Stan ludności zameldowanej na zamieszkanie w mieście Nysie, sprawozdanie GUS z 30. VI. 1957 r.
Stan ludności zameldowanej na zamieszkanie w powiecie nyskim, sprawozdanie GUS z 30. VI. 1957 r.
53. G. Knappe, op. cit.; s. 37—50.
54. Mapę opracowano na podstawie wykazu dróg, zamieszczonego w książce Tannerta, op. cit.; s. 81 i nast.

55. Erich Obst, Hermann Freymark: Die Grundlagen der Verkehrsentwicklung Schlesiens und die Entstehung des schlesischen Eisenbahnnetzes. Breslau 1942; s. 162.
56. Ibidem; s. 162.
57. Ibidem; s.164.
58. Lothar Biller: Neisse, Ottmachau und Patschkau, die Städte am Mittellauf der Glatzer Neisse. Breslau 1932; s. 51.
59. Ibidem; s. 53.
60. Stanisława Barącz: Przemysł metalowy województwa opolskiego. Studia Śląskie, t. III, Katowice 1960; s. 265.
61. Kazimierz Secomski, op. cit.; s. 119.
62. Stefan Golachowski: Różnice w strukturze demograficznej między ludnością miejscową a napływową w województwie opolskim. Komunikat Instytutu Śląskiego w Opolu nr 18; s. 3.

KAROL BŁAHUT

POWIĄZANIE PRZEMYSŁU TERENOWEGO Z MIEJSCOWĄ BAZĄ SUROWCOWĄ

(NA PRZYKŁADZIE WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO)

Wyodrębnienie przemysłu drobnego — terenowego w osobny dział gospodarki narodowej natrafia na poważne trudności. Główna trudność polega na ustaleniu obiektywnego kryterium oceny wielkości zakładów przemysłowych. Rozmiary ilościowe produkcji, jej wartość, liczba zatrudnionych robotników czy wreszcie wartość zaangażowanych w produkcji środków trwałych i obrotowych nie mogą stanowić samodzielnych kryteriów przy ocenie rozmiarów przemysłu.

Próby ekonomicznego określenia zasięgu drobnej wytwórczości jako działu gospodarki obejmującego zakłady ze względu na ich wielkość czy stan zatrudnienia [1] nie zostały jednakże bliżej sprecyzowane. Stosowany w Polsce, począwszy od 1950 roku, termin „drobna wytwórczość" wyraża przede wszystkim zależności funkcjonalne określone przez zadania, jakie ma spełniać wyodrębniona w postaci drobnej wytwórczości grupa zakładów przemysłowych, oraz zależności administracyjne oparte na kryterium własnościowej lub organizacyjnej przynależności.

Celem wyodrębnienia drobnej wytwórczości w dział gospodarki narodowej było pełniejsze zaspokojenie rosnących potrzeb ludności, właściwe wykorzystanie surowców odpadowych i miejscowych oraz aktywizacja zaniedbanych regionów.[2] Zarówno cel jak i nakreślone zadania drobnej wytwórczości[3] wskazują, iż chodziło głównie o wyodrębnienie zakładów funkcjonalnie związanych z najbliższym terenem w dziedzinie produkcji, zaopatrzenia materiałowego, zbytu produkcji oraz uruchomienie miejscowych rezerw. W zasadzie chodziło więc o zakłady o lokalnym zasięgu działania podporządkowane terenowym organom administracji gospodarczej. Tak określone cel i zadania drobnej wytwórczości znalazły przede wszystkim wyraz w podziale przemysłu na terenowy i kluczowy o szerszym zasięgu działania aniżeli w przypadku przemysłu terenowego. Tak więc możliwości wykorzystania zasobów miejscowych surowców jak

i surowców odpadowych w szerokim znaczeniu stanowią[4] nie tylko ważny czynnik lokalizacji nowej produkcji lecz często warunkują rozszerzanie już istniejącej produkcji.[5] Konsekwentne stosowanie zasady oparcia i wzrostu produkcji przemysłu terenowego wyłącznie na bazie niezagospodarowanych centralnie miejscowych surowców tak pełnowartościowych jak i odpadowych doprowadziłoby nieuchronnie do stagnacji szeregu gałęzi przemysłu zarządzanego terenowo w rejonie województwa opolskiego.

Województwo opolskie w granicach z 1950 roku mimo wysoko rozwiniętych niektórych gałęzi przemysłu stanowi w porównaniu z resztą Śląska obszar o charakterze rolniczym.[6] Włączenie w granice województwa opolskiego wybitnie rolniczych powiatów: brzeskiego oraz namysłowskiego pogłębiło jeszcze rolniczy charakter tego rejonu.

Dorzecze Odry łączące województwo opolskie w jedną hydrograficzną całość rozdziela je na dwie zasadniczo różniące się części. Na zachód od Odry oddziela się od urodzajnego pasma lessu (powiaty: głubczycki, nyski, raciborski, kozielski) północne pasmo lasów, przeważnie piasków pochodzenia dyluwialnego, sięgające zachodniej części powiatu opolskiego oraz północnej części powiatu prudnickiego. Po prawej stronie Odry, pasmo triasowe biegnące prostopadle do Odry począwszy od Krapkowic przez Strzelce Opolskie do Toszka rozdziela lesisto rolniczą północno-wschodnią część województwa, piaszczystą płaszczyznę sięgającą Prosny od górnośląskiej niecki węglowej. Ogólnie więc województwo opolskie dzieli się na żyzne i bezleśne obszary położone na lewym brzegu Odry i mało urodzajne lecz znacznie zalesione obszary na prawym brzegu Odry. Znajduje to wyraz z jednej strony we wskaźnikach dochodowości z ha[7] oraz w kierunku wykorzystania obszarów w poszczególnych regionach.[8] Warunki klimatyczne jak i struktura glebowa województwa opolskiego, zwłaszcza na terenach lewobrzeżnych Odry stwarzały zawsze korzystne warunki dla rozwoju rolnictwa, dzięki czemu rejon ten stanowił poważne zaplecze zaopatrzenia górnośląskiego a częściowo również ostrawskiego okręgu przemysłowego w różnego rodzaju produkty rolne. Dostarczając zarówno surowce dla przemysłu oraz nadwyżki produktów rolnych na potrzeby ludności obszary rolne przyciągały zawsze liczne gałęzie przemysłu, jedne z większą inne z mniejszą siłą.

Niemniej ważnym czynnikiem umiejscowienia są złoża minerałów przyciągające ku sobie szereg gałęzi przemysłu. Obszar znajdujący się w granicach województwa opolskiego nie obfituje w wiele bogactw mineralnych. Pomijając niskoprocentową darniową rudę żelazną, posiadającą znaczenie we wczesnym okresie industrializacji, spośród skał użytecznych podstawowym bogactwem Opolszczyzny były dawniej i są

nadal wapienie. Chodzi tu przede wszystkim o wapienie triasowe należące do poziomu tzw. wapienia muszlowego, którego pasmo rozciąga się od Krapkowic przez Strzelce Opolskie do Toszka, wykraczając poza granice Opolszczyzny.[9] Spośród trzech pięter wapienia muszlowego najważniejsze jest piętro dolne tzw. wapień falisty, którego dolny horyzont tzw. wapień chorzowski stanowi podstawę przemysłu wapienniczego. Zalega on w okręgu gogolińskim (Krapkowice, Gogolin, Górażdże) i strzeleckim (Strzelce Opolskie, Szymiszów).[10]

Mimo małego rozprzestrzenienia geograficznego ważne znaczenie gospodarcze posiadają margle kredowe (odmiana wapienia). Występują one w Dolinie Odry tworząc wyspy wyłaniające się spod osadów dyluwialnych między Opolem i Groszowicami.[11]

Spośród piaskowców znane są w województwie opolskim piaskowce dewońskie (szarawaki) zalegające okolice Głubczyc oraz kwarcyty trzeciorzędowe występujące w części północno-wschodniej w okolicach Kluczborka, Twardej Góry[12] a ponadto w okolicach Pruszkowa i Komprachcic w powiecie opolskim. Jednakże szczególnie rozwinięte są one na obszarze między Niemodlinem i Strzelinem w województwie wrocławskim.

Na Opolszczyźnie występują również złoża gipsu. Ważniejsze miejsca eksploatacji są zlokalizowane na lewym brzegu Odry w okolicach Dzierżysławia, Kietrza, Kozłówki i Włodzienina w południowej części powiatu głubczyckiego[13] gdzie miąższość pokładów sięga 70 m (Dzierżysław).

Oprócz wspomnianych wyżej skał osadowych występują na terenie województwa opolskiego złoża skał ogniotrwałych. Spośród skał magmowych na uwagę zasługują bazalty. Znane z nich są kamieniołomy w okolicach Opola, Gogolina, Leśnicy (Góra św. Anny, Zyrowa, Gogolin, Zakrzów, Dębie, Chrząsty, Pruszków, Turowice, Dąbrowa) oraz w powiecie głubczyckim (Stara Cerekiew, Chomiąż, Łączki).

Spośród surowców ilastych, zalegających na terenie całego województwa opolskiego, znane są gliny jurajskie występujące w małych ilościach, nie posiadające dzisiaj większego znaczenia (okolice Kluczborka, Lublińca) oraz gliny trzeciorzędowe. Wśród glin trzeciorzędowych gliny należące do morskiego miocenu zalegają okolice Byczyny w powiecie kluczborskim, Raciborza i Głubczyc. Natomiast gliny trzeciorzędowe należące do mioceńsko-plioceńskiej formacji węgla brunatnego są zlokalizowane w okolicach Nysy, Głuchołaz, Prudnika, w powiecie opolskim w okolicach Pruszkowa, Polskiej Nowej Wsi i Komprachcic. Na uwagę zasługuje ponadto najczystsza odmiana gliny — kaolin, czyli glinka porcelanowa, produkt wietrzenia głównie granitu. W województwie opolskim znane są jedynie złoża zlokalizowane na południe od Nysy (Nowy Świętów).

Większość wspomnianych wyżej złóż minerałów posiada gospodarcze zastosowanie i stanowi podstawę lokalizacji zakładów przemysłu wydobywczego i przetwórstwa. Wapienie, w szczególności tzw. wapień falisty stanowi podstawę przemysłu wapienniczego. Ponadto posiadają one szerokie zastosowanie m. in. w przemyśle hutniczym, szklarskim, chemicznym, dla celów nawożenia, do wyrobu cementu itp. Natomiast marmury, krystaliczna odmiana wapieni znajdują zastosowanie jako kamień dekoracyjny we wszystkich robotach budowlano-architektonicznych i innych.

Również jako materiał budowlany, ze względu na łatwość obróbki służą piaskowce. Kwarcyty dzięki swym właściwościom znajdują zastosowanie jako materiał wybitnie ogniotrwały w hutnictwie, w przemyśle chemicznym itp. Ponadto kwarcyty mają zastosowanie do wyrobu kamieni młyńskich.[14]

Gips oprócz zastosowania w rolnictwie dla celów nawożenia znajduje coraz szersze zastosowanie w budownictwie. Również w miejsce węglanu wapniowego surowcem do wytwarzania cementu może być stosowany uwodniony siarczan wapnia — gips. Przy produkcji cementu z gipsu otrzymuje się dwutlenek siarki, który może być wykorzystany do produkcji kwasu siarkowego, jak to ma miejsce w fabryce w Wizowie.

Spośród skał magmowych, bazalty dzięki największej wytrzymałości na gniecenie, przede wszystkim zaś dzięki podzielności słupowej, co w poważnym stopniu ułatwia obróbkę, mają zastosowanie w przemyśle kamieniarskim.

Podstawą przemysłu ceramicznego są surowce ilaste. Gliny trzeciorzędowe należące do mioceńsko-plioceńskiej formacji węgla brunatnego nie znalazły większego zastosowania. Natomiast złoża kaolinu, którego niewielkie ilości mogłyby zaspokoić zapotrzebowanie na kaolin fabryki porcelitu w Tułowicach i huty szkła w Murowie[15], posiadają jednakże małą wartość techniczną.[16]

Z powyższego wynika, iż województwo opolskie posiada pełny asortyment surowców niezbędnych dla wszystkich grup przemysłu materiałów budowlanych, w tym wszystkie surowce niezbędne dla najważniejszych grup tego przemysłu, dla przemysłu materiałów wiążących: przemysłu cementowego, wapienniczego i gipsowego. Analiza fizyczna i chemiczna wykazują na ogół wysoką jakość występujących tu surowców budowlanych, przy czym pod względem ilościowym województwo opolskie w większości surowców budowlanych stanowi rejon nadwyżkowy.[17]

Związek przemysłu w rejonie województwa opolskiego zarówno z rolniczą bazą surowcową jak i zasobami minerałów znajduje wyraz m. in. w jego strukturze gałęziowej. Ilustruje to tablica 1.

Tablica 1

Produkcja globalna i zatrudnienie w przemyśle uspołecznionym województwa opolskiego w 1957 r.[16]

Gałęzie przemysłu	Zakłady		Zatrudnienie		Produkcja globalna	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Wytwarzanie energii elektrycznej i cieplnej	12	0,8	3 028	2,9	86,8	0,8
Przemysł paliw i koksochemiczny	3	0,2	1 964	1,8	518,9	4,9
Hutnictwo żelaza	1	·	2 799	2,7	395,9	3,7
Hutnictwo metali nieżelaznych	1	·	100	·	6,2	·
Przemysł budowy maszyn i metalowy	110	7,7	23 063	22,5	1 487,9	14,1
Przemysł chemiczny	9	0,6	5 008	4,8	545,1	5,2
Przemysł gumowy	5	0,3	25	·	1,9	·
Wydobycie minerałów i produkcja wyrobów z tworzyw mineralnych	1	·	2 710	2,6	147,5	1,4
Przemysł materiałów budowlanych	122	8,5	14 024	13,5	635,2	6,0
Przemysł szklarski i porcelanowo-fajansowy	12	0,8	1 387	1,3	49,1	0,4
Przemysł drzewny	109	7,6	7 016	6,7	413,6	3,9
Przemysł papierniczy	13	0,9	3 477	3,3	329,7	3,1
Przemysł włókienniczy (łącznie z dziewiarskim)	33	2,3	10 718	10,3	1 148,5	10,9
Przemysł odzieżowy	78	5,4	3 909	3,7	260,4	2,4
Przemysł skórzany, futrzarski i obuwniczy	136	9,5	10 373	10,0	859,5	8,1
Przemysł tłuszczowy i mydlarsko-kosmetyczny	8	0,5	586	0,5	160,4	1,5
Przemysł spożywczy	754	52,8	12 572	12,1	3 395,4	32,3
Przemysł poligraficzny	14	0,9	487	0,4	20,9	0,2
Inne gałęzie przemysłu	7	0,4	445	0,4	37,1	0,3
Ogółem	1428	100,0	103 691	100,0	10 500,0	100,0

Dane tablicy 1 wskazują, iż trzy gałęzie przemysłu uspołecznionego (na ogólną liczbę 19) opierające się głównie na miejscowej bazie surowcowej, jak przemysł spożywczy, przemysł materiałów budowlanych oraz przemysł drzewny, dominują lub też posiadają poważny udział w strukturze gałęziowej przemysłu województwa opolskiego. Pod względem liczby zakładów i zatrudnienia wspomniane gałęzie posiadały zdecydowaną przewagę, skupiając 68,9% wszystkich zakładów oraz około jednej trze-

ciej (32,3%) ogólnego stanu zatrudnienia w przemyśle uspołecznionym województwa opolskiego. Również w strukturze gałęziowej produkcji globalnej przemysły te dominowały, obejmując 47,2% wartości produkcji globalnej przemysłu województwa opolskiego.

Porównanie struktury gałęziowej zakładów przemysłu kluczowego i terenowego wskazuje na silniejszą więź przemysłu terenowego z miejscową bazą surowcową w porównaniu z przemysłem kluczowym. Ilustruje to zestawienie danych uzyskanych w wyniku badań ankietowych przeprowadzonych w latach 1958—1959 w ramach prac badawczych Sekcji Ekonomicznej Instytutu Śląskiego w Opolu (tabl. 2).[19]

Tablica 2

Zakłady przemysłu kluczowego i terenowego w województwie opolskim w 1957 r.

Gałęzie przemysłu	Przemysł kluczowy		Przemysł terenowy	
	liczba zakładów	%	liczba zakładów	%
Wytwarzanie energii elektrycznej i cieplnej	1	0,5	—	—
Przemysł paliw i koksochemiczny	3	1,4	—	—
Hutnictwo żelaza	1	0,5	4	1,3
Przemysł budowy maszyn i metalowy	38	18,8	28	8,9
Przemysł chemiczny	2	0,9	2	0,6
Przemysł mineralny	1	0,5	—	—
Przemysł materiałów budowlanych	42	20,1	69	21,9
Przemysł szklarski i porcelanowo-fajansowy	2	0,9	2	0,6
Przemysł drzewny	41	19,6	43	13,7
Przemysł papierniczy	5	2,3	4	1,3
Przemysł włókienniczo-odzieżowy	21	9,7	44	14,2
Przemysł skórzany	5	2,3	24	7,6
Przemysł tłuszczowo-mydlarski	4	1,9	3	0,9
Przemysł spożywczy	37	17,8	71	22,6
Przemysł różny	6	2,8	20	6,4
Ogółem	209	100,0	314	100,0

Przewaga przemysłu terenowego w stosunku do przemysłu kluczowego w dziedzinie wykorzystania lokalnych zasobów surowcowych przejawia się przede wszystkim w większym odsetku zakładów przemysłu spożywczego i materiałów budowlanych w strukturze gałęziowej zakładów przemysłowych. W przemyśle zarządzanym terenowo

ponad 44% wszystkich zakładów przemysłowych przypadało na wspomniane gałęzie przemysłu, podczas gdy w przemyśle kluczowym udział tych gałęzi w strukturze gałęziowej przemysłu był o około 7% mniejszy i wynosił 37,9% ogólnej liczby zakładów przemysłowych.

Ścisły związek omówionych gałęzi przemysłu z lokalną bazą surowcową potwierdzają dane dotyczące zaopatrzenia materiałowego za 1957 r. zakładów przemysłu terenowego uzyskanych w wyniku wspomnianych już badań ankietowych. Tak np. wszystkie branże przemysłu spożywczego (zbożowa i przetworów zbożowych, mięsna, mleczarska, cukiernicza, piwowarsko-słodownicza i wód gazowych, owocowo-warzywna i in.) opierały swoją produkcję głównie na surowcach pochodzenia miejscowego. Jedynie wytwórnie wód gazowanych i musztardy sprowadzały spoza województwa znaczny procent takich produktów jak: kwas węglowy, esencje, barwniki, pasta pomarańczowa, zamki pałąkowe, szklanki, korek naturalny, pożywki octowe, przyprawy do musztardy i in. Również zapotrzebowanie przemysłu spożywczego na chmiel i słód było częściowo pokrywane ze źródeł znajdujących się poza obszarem województwa opolskiego (Tychy, Lublin oraz Grodzisk Wielkopolski).

Mimo tak znacznego udziału przemysłu spożywczego w strukturze tak przemysłu terenowego jak i kluczowego w województwie opolskim istnieją w dalszym ciągu znaczne możliwości rozwoju tej gałęzi przemysłu w oparciu o miejscowe zaplecze surowcowe. Wynika to z jednej strony z nadwyżek surowcowych w takich branżach jak mleczarskiej i mięsnej.[20] Z terenu województwa opolskiego wywozi się przeciętnie w skali rocznej ponad 52,4 mil. litrów mleka a nadwyżki w branży mięsnej sięgają 8,5 tys. ton żywca. Stwarza to realne podstawy zwiększenia mocy produkcyjnej już istniejących zakładów przetwórczych jak i lokalizacji nowych zakładów we wspomnianych branżach tym bardziej, że w rejonie województwa opolskiego występują niedobory w takich produktach jak: sery, masło, piwo, jaja, drób. Spoza województwa sprowadza się również około[21] 86% soków słodzonych, 61% marmelad, 47% kompotów, 89% dżemów, 89% konserw warzywnych, 38% ogórków konserwowych, 37% przecieru pomidorowego, 100% koncentratu pomidorowego oraz płynnego owocu, 80% win krajowych. Mimo sprzyjających warunków surowcowych województwo opolskie należy do grupy województw o najniższym stopniu przetwórstwa owoców i warzyw w kraju. O ile produkcja owoców netto stanowiła tu 2,4% a warzyw 3,8% produkcji krajowej,[22] to przemysłowy przerób owoców wynosił zaledwie 1,5%, a warzyw 1,7% przerobu krajowego. Ten niedostateczny stan przetwórstwa w tym rejonie tłumaczy się często wysokim odsetkiem (około 50%[23]) masy towarowej (rejestrowanej) przeznaczonej na prze-

rzuty do innych województw, przede wszystkim zaś do województwa katowickiego. Jednakże preferencja zbytu świeżych warzyw w szczególności z rejonów południowo-zachodniej części województwa opolskiego nie wyklucza możliwości rozwoju przetwórstwa oddziaływującego korzystnie na zaplecze surowcowe.

Silne oparcie w miejscowej bazie surowcowej posiada również przemysł materiałów budowlanych województwa opolskiego. Badania ankietowe przemysłu terenowego[24] wykazały, iż zapotrzebowanie na podstawowe surowce kopalniane jak: glina, piasek, kamienie budowlane (bloki marmurowe) oraz cement i drzewo (opałowe), było pokrywane prawie w 100%. Zasoby tych surowców mogą pokryć zapotrzebowanie przez następne kilkadziesiąt lat. Spoza województwa sprowadzano węgiel, minię ołowianą, szkliwo kaflowe (Bolesławiec), stal wiertniczą, materiały wybuchowe oraz częściowo żużel. Przemysł materiałów budowlanych podobnie jak przemysł spożywczy, posiada ogromne możliwości rozwoju wynikające przede wszystkim z korzystnego i bogatego zaplecza surowcowego (glina, piasek, żwir, kamień wapienny, gips). Przeszkodę w pełnym wykorzystaniu tego zaplecza stanowi m. in. trudność w wykonaniu planu wartościowego przez przedsiębiorstwa budowlane stosujące tańsze elementy w budownictwie. W tym samym kierunku działają zalecenia odpowiednich instancji budowlanych dotyczące stosowania w budownictwie tradycyjnych materiałów (cegły). Z tych m. in. przyczyn tzw. „lany kamień", czy suche tynki nie są prawie znane w wykonawstwie na terenie województwa opolskiego.[25]

Województwo opolskie, w szczególności w części północno-wschodniej, posiada duże obszary lasu (25,5% ogólnej powierzchni). W niektórych powiatach udział lasów w ogólnej powierzchni znacznie przekracza średnią wojewódzką: powiat Opole — 43,7%, powiat Olesno — 42,7%, powiat Strzelce Opolskie — 41,1%, powiat Niemodlin — 28,5%.[26]

Dane ankiety przemysłowej dotyczące zaopatrzenia materiałowego zakładów drzewnego przemysłu terenowego nie pozwalają na ustalenie związku tej gałęzi przemysłu z miejscową bazą surowcową. Większość surowców, w które zaopatruje się przemysł drzewny stanowią artykuły reglamentowane, toteż związek tego przemysłu z bazą surowcową jest pośredni, poprzez różne centrale zaopatrujące przemysł drzewny w surowiec. Podstawowy surowiec drzewny wykorzystywany w tej gałęzi przemysłu stanowią: tarcica, okleiny, sklejka, płyty stolarskie, płyty pilśniowe, obłogi oraz surowiec tartaczny. Analiza kierunku spływu masy wymienionych wyżej artykułów wskazuje na słaby związek terenowego przemysłu drzewnego z bazą surowcową województwa opolskiego. Ilustruje to załączone zestawienie (tablica 3) opracowane na podstawie danych Biura Zbytu Drewna w Opolu.

Tablica 3

Pochodzenie podstawowych surowców i materiałów w terenowym przemyśle drzewnym w województwie opolskim w 1960 r. (w %)

Województwo	Rodzaj surowca									
	tarcica		okle-ina	sklej-ka	płyty				parkiet	opako-wania
	iglasta	liściasta			stolarskie	wiórowe	pilśniowe	paździerzowe		
Opolskie	98	—	—	—	—	—	—	—	—	90
Warszawskie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bydgoskie	—	—	—	20	—	—	—	—	—	—
Poznańskie	—	—	26	30	67	—	—	100	—	—
Łódzkie	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
Kieleckie	—	1	50	—	—	—	45	—	3	—
Lubelskie	—	2	—	—	—	—	—	—	1	—
Białostockie	—	2	8	25	—	—	—	—	1	—
Olsztyńskie	2	—	6	24	33	100	5	—	—	—
Gdańskie	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Koszalińskie	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
Szczecińskie	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Zielonogórskie	—	—	—	—	—	—	20	—	3	—
Wrocławskie	—	—	10	—	—	—	30	—	92	10
Katowickie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Krakowskie	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzeszowskie	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100

Ponadto w watę drzewną zaopatruje się przemysł terenowy w 100% na miejscu, a obłogi dostarcza województwo olsztyńskie (100%).

Z danych tablicy 3 wynika, iż udział województwa opolskiego w zaopatrzeniu przemysłu drzewnego jest nieproporcjonalnie niski w stosunku do jego możliwości. Baza miejscowa mogłaby pokryć 50% zapotrzebowania na tarcicę liściastą. Brak jednak na miejscu urządzeń tartacznych do przetarcia surowca. Z drugiej strony brak koordynacji w dziedzinie kooperacji zakładów w przemyśle drzewnym utrudnia wykorzystanie lokalnej bazy surowcowej przez przemysł terenowy. Tak np. Zakłady Mebli w Głuchołazach w powiecie nyskim — w ramach kooperacji — wywożą produkowane przez nie płyty stolarskie do województw: zielonogórskiego (ok. 30%), poznańskiego (ok. 20%), wrocławskiego (ok. 25%) oraz katowickiego (ok. 15%), podczas gdy przemysł drzewny województwa opolskiego zaopatruje się w ten sam surowiec w 100% poza województwem, w tym w 67% w województwie poznańskim. Potęguje to straty, jakie ponosi gospodarka wskutek nadmiernych i nieekonomicznych przerzutów surowca.

Również inne surowce niezbędne do produkcji zarówno w przemyśle drzewnym jak i w innych gałęziach przemysłu rozprowadzane na terenie województwa opolskiego przez Wojewódzką Hurtownię Wyrobów Przemysłu Chemicznego w Opolu pochodzą w przeważającej mierze z innych województw. Ilustruje to załączone zestawienie (tabl. 4) dotyczące spływu niektórych artykułów przemysłu chemicznego.[27]

Tablica 4

Pochodzenie niektórych artykułów przemysłu chemicznego w 1960 r. (w % globalnego zaopatrzenia)

Województwo	Minia ołowiana	Farby olejne (stolarskie)	Klej stolarski	Politura spirytusowa	Kwas szczawiowy
Opolskie	—	—	10	—	—
Poznańskie . . .	—	—	80	—	—
Szczecińskie . .	—	20	—	—	—
Zielonogórskie .	—	—	10	—	—
Wrocławskie . .	100	50	—	—	—
Katowickie . . .	—	10	—	100	100
Krakowskie . .	—	20	—	—	—
Razem	100	100	100	100	100

Jak wynika z danych tablicy 4, głównymi ośrodkami ciążenia przemysłu drzewnego w zakresie poszczególnych grup surowców są województwa: katowickie, wrocławskie i poznańskie. Rozpoczęcie produkcji farb olejnych (stolarskich) przez spółdzielnie pracy województwa opolskiego wpłynie na pogłębienie terenowego charakteru przemysłu drzewnego w województwie opolskim.

Struktura gałęziowa zakładów przemysłu terenowego w województwie opolskim wskazuje, iż obok omówionych dotychczas gałęzi przemysłu poważną pozycję reprezentują takie gałęzie przemysłu jak: przemysł włókienniczo-odzieżowy, przemysł metalowy oraz przemysł skórzany. W 1957 roku skupiały one ponad 30% ogólnej liczby zakładów produkcyjnych.[28] Cechą charakterystyczną rozwoju przemysłu terenowego na przestrzeni lat 1945—1957 było szybkie tempo wzrostu tych właśnie gałęzi przemysłu. Ilustruje to zestawienie (tabl. 5) — dotyczące dynamiki struktury gałęziowej zakładów przemysłu terenowego.[29]

Jak wynika z tablicy 5, wzrósł niepomiernie udział przemysłu metalowego, włókienniczo-odzieżowego oraz skórzanego w strukturze gałęziowej zakładów przemysłu terenowego uruchomionych w latach 1950 do

Tablica 5

Rozwój przemysłu terenowego w województwie opolskim w latach 1945—1957

Gałęzie przemysłu	Liczba zakładów uruchomionych w latach			
	1945—1949		1950—1957	
	liczba	%	liczba	%
Hutnictwo żelaza	—	—	4	2,0
Przemysł budowy maszyn i metalowy	5	4,3	23	11,5
Przemysł chemiczny	—	—	2	1,0
Przemysł materiałów budowlanych	26	22,6	43	21,6
Przemysł szklarski, porcelanowo-fajansowy	2	1,7	—	—
Przemysł drzewny	15	13,0	28	14,3
Przemysł papierniczy	—	—	4	2,0
Przemysł włókienniczo-odzieżowy	9	7,8	35	17,6
Przemysł skórzany	5	4,3	19	9,5
Przemysł tłuszczowo-mydlarski	2	1,7	1	0,5
Przemysł spożywczy	41	35,6	30	15,0
Przemysł różny	10	8,7	10	5,0
Ogółem	115	100,0	199	100,0

1957 w porównaniu z ich udziałem w strukturze zakładów uruchomionych w latach 1945—1949, a mianowicie z 16,4% do 38,6% czyli o 235%.[30]

Badania ankietowe wykazały, iż baza surowcowa terenowego przemysłu metalowego w województwie opolskim znajduje się niemal że w 100% poza granicami województwa, przy czym rejon województwa opolskiego pozostaje w strefie bezwzględnego wpływu górnośląskiego okręgu przemysłowego.[31] Podstawowe dla tej gałęzi przemysłu surowce jak wyroby hutnicze: stal, surówka odlewnicza, blachy, rury (żeliwne, ocynkowane), kątowniki, koks, brąz odlewniczy, ołów, cyna, miedź pochodzą głównie z Gliwic, Sosnowca, Katowic, Zabrza oraz innych miejscowości województwa katowickiego. W inne wymienione w ankiecie surowce i materiały zakłady przemysłu terenowego (branży metalowej) zaopatrują się również w przeważającej mierze poza województwem. Tak np. z województwa warszawskiego sprowadzano polistyren (100%), wosk (100%) oraz w pewnej mierze części zamienne, których zapotrzebowanie pokrywano częściowo również z terenu województwa opolskiego (Brzeg) i kieleckiego (Radom). Ponadto elektrody dostarczało województwo katowickie, a kółka bakelitowe (w 100%) województwo poznańskie.

Znacznie rozwinięty i posiadający tradycję w rejonie województwa opolskiego przemysł włókienniczo-odzieżowy opiera swą produkcję na dostawach surowcowych głównie spoza terenu województwa. Tezę tę potwierdzają w całej rozciągłości badania przeprowadzone w przemyśle terenowym, a dotyczące kierunków zaopatrzenia w surowce w danej gałęzi wytwórczości. Cechą charakterystyczną jest silne powiązanie z łódzkim ośrodkiem przemysłu włókienniczego. Badania wykazały, iż różne gatunki przędzy zarówno wełnianej jak i bawełnianej sprowadzano w 80% z województwa łódzkiego, w 12% z województwa katowickiego (Bielsko), a tylko w 2% przemysł terenowy zaopatrywał się na miejscu. 89% sztucznego włókna dostarczały zakłady przemysłu bawełnianego województwa łódzkiego. W różnego rodzaju tkaniny (wełniane, bawełniane, jedwabne, lniane i in.) przemysł terenowy zaopatrywał się za pośrednictwem Wojewódzkiej Hurtowni Tekstylnej oraz Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Opolu. Powiązania tych central z rynkiem surowcowym ilustruje zestawienie (tabl. 6) opracowane na podstawie danych Wojewódzkiej Hurtowni Tekstylnej w Opolu.

Tablica 6

Pochodzenie niektórych artykułów przemysłu włókienniczego w 1960 r. (w % globalnego zaopatrzenia)

Województwo	Tkaniny									
							jedwabne—dekoracyjne			
	wełniane	bawełniane	lniane	powlekowe	art. powroźnicze	włosianka	odzieżowe	plusze i inne	dywany	firanki
Opolskie	—	14	—	—	—	—	—	8	16	—
Warszawskie	—	—	25	—	—	—	—	—	—	—
Bydgoskie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Poznańskie	—	—	—	—	—	—	17	70	—	26
Łódzkie	44	81	—	63	—	—	49	—	34	74
Kieleckie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Lubelskie	—	—	—	—	—	100	—	—	—	—
Białostockie	5	—	—	—	—	—	—	22	—	—
Olsztyńskie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańskie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koszalińskie	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szczecińskie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Zielonogórskie	11	—	—	—	—	—	—	—	38	—
Wrocławskie	1	4	62	37	—	—	34	—	12	—
Katowickie	33	·	8	—	100	—	—	—	—	—
Krakowskie	1	1	5	—	—	—	—	—	—	—
Rzeszowskie	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100

Struktura przestrzenna zaopatrzenia surowcowego wskazuje, iż obok ośrodka łódzkiego głównymi dostawcami artykułów włókienniczych dla terenowego przemysłu województwa opolskiego są ośrodki: wrocławski, katowicki oraz poznański.

Do bardziej rozwiniętych gałęzi przemysłu terenowego i kluczowego w województwie opolskim należy zaliczyć przemysł skórzany. Podstawowy surowiec tej gałęzi przemysłu stanowią skóry: krupon, skóry podeszwowe, skóry podpodeszwowe oraz inne skóry twarde, a spośród skór miękkich: skóry cielęce, bukaty, skóry końskie, skóry świńskie, juchty, podszewki i inne. Wymienione wyżej surowce rozdzielane są głównie przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwiem w Opolu. Zatem związek zakładów skórzano-obuwniczych przemysłu terenowego w województwie opolskim z bazą surowcową jest pośredni, w związku z czym rzeczywisty związek z zapleczem tej gałęzi przemysłu można zilustrować jedynie w oparciu o dane (tabl. 7) dotyczące spływu masy surowcowej do wspomnianej Centrali.[32]

Tablica 7

Pochodzenie niektórych artykułów przemysłu skórzanego w 1960 r. (w % globalnego zaopatrzenia)

Województwo	Skóry twarde				Skóry miękkie						
	krupon	podeszwowe	podpodeszw.	pozostałe	cielęce	bukaty	końskie	świńskie	juchty	podszewki	pozostałe
Opolskie	33	16	41	—	—	61	—	15	—	44	—
Warszawskie	32	3	·	—	29	—	13	8	2	9	12
Bydgoskie	—	1	2	—	—	1	—	—	1	12	—
Poznańskie	—	10	—	—	—	—	—	63	2	6	3
Łódzkie	—	—	—	42	1	5	11	6	·	—	—
Kieleckie	—	·	2	7	—	6	50	—		4	29
Lubelskie	—	—	—	—	—	—	—	—	·	—	—
Białostockie	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—
Olsztyńskie	—	—	—	5	—	—	—	—	73	—	—
Gdańskie	—	—	—	—	—	—	—	8	—	—	—
Koszalińskie	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—
Szczecińskie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Zielonogórskie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wrocławskie	2	24	6	36	—	—	—	—	11	21	42
Katowickie	7	2	1	7	—	17	14	—	—	—	14
Krakowskie	26	44	48	3	70	7	12	—	7	4	—
Rzeszowskie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100

Mimo dużego rozrzutu źródeł zaopatrzenia dane powyższego zestawienia pozwalają jednak na wyodrębnienie głównych rejonów surowcowych stanowiących bazę zaopatrzenia terenowego przemysłu skórzano-obuwniczego w województwie opolskim. Należy tu wymienić przede wszystkim następujące województwa: krakowskie, opolskie, katowickie, wrocławskie, warszawskie oraz kieleckie. Na ogół te same rejony pokrywały również w 100% zapotrzebowanie terenowego przemysłu skórzano-obuwniczego w województwie opolskim w inne niezbędne do produkcji artykuły jak: klej gumowy (Kraków), tektura (Jelenia Góra), filc obuwiany (Gdynia), korek naturalny, materiały gorsetowe i guma (Warszawa), tarcica liściasta (Opole). Ponadto przytoczone wyżej zestawienie (tabl. 7) wskazuje na znacznie większy udział miejscowej bazy surowcowej w zaopatrzeniu materiałowym terenowego przemysłu skórzano-obuwniczego w porównaniu z omówionymi wyżej gałęziami przemysłu włókienniczego i drzewnego. Zwiększenie stopnia samodzielności terenowego przemysłu skórzano-obuwniczego województwa opolskiego można by osiągnąć drogą szerszego zastosowania skór trzody chlewnej oraz wprowadzenia materiałów zastępczych. Gałąź przemysłu obuwniczego daje wiele możliwości oparcia produkcji w większym stopniu na pełnowartościowym produkcie z mas plastycznych i wyrobach gumowych.

Zaopatrzenie w surowce stanowi jeden z podstawowych problemów rozwoju przemysłu terenowego. Szereg surowców jak: skóra, stal, przędza, drewno stanowi artykuł deficytowy. W rezultacie szereg gałęzi przemysłu terenowego jak przemysł: drzewny, włókienniczy, skórzany, metalowy związane są z regionalną gospodarką tylko lokalizacją i robocizną, a perspektywy ich rozwoju zależą głównie od zaopatrzenia w surowce rozdzielane centralnie. Stąd też ożywienie niektórych dziedzin wytwórczości w pionie przemysłu terenowego przekracza możliwości lokalnych organów gospodarczych. Charakterystyczne jest w tym względzie stanowisko Komisji Planowania przy Radzie Ministrów,[33] dotyczące wzrostu produkcji przemysłowej w oparciu o zasoby surowców miejscowych. Zakłada ono bowiem na lata 1960—1965 zaopatrzenie w surowce pełnowartościowe (dzielone centralnie) w pionie Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła oraz Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy na poziomie planu z 1958 roku. Oznacza to, że udział tych surowców w ramach globalnego zaopatrzenia materiałowego powinien zmniejszać się na korzyść surowców miejscowych i odpadowych. W praktyce oznacza to, że cały wzrost produkcji w latach 1960—1965 przekraczający poziom z 1958 roku może być oparty wyłącznie o zasoby surowców miejscowych. W związku z tym wydaje się, że przy obecnym stanie wykorzystania surowców miejscowych nie można dla wojewódz-

twa opolskiego nakreślić szerszych perspektyw wzrostu przemysłu terenowego. Nie oznacza to jednak braku realnych perspektyw rozwoju przemysłu terenowego w tych gałęziach przemysłu. Zestawienie niewykorzystanych odpadów w przemyśle kluczowym w województwie opolskim nakreśla m. in. zakres i kierunki rozwoju produkcji w przemyśle terenowym i w rzemiośle (tabl. 8).

Tablica 8

Wykorzystanie ważniejszych odpadów przemysłu kluczowego w województwie opolskim w 1957 r.

Rodzaj odpadów	Jednostka miary	Ilość odpadów		
		ogółem	wykorzystanych	nie wykorzystanych
Odpady blachy	t	36,5	27,8	8,7
Odpady stali kształtowej	t	34,8	26,8	8,0
Blacha czarna	t	20,0	6,0	4,0
Odpady stalowe	t	50,8	12,1	38,7
Blacha	t	550,0	400,0	150,0
Złom metalowy	t	11,0	—	11,0
Rury	t	145,0	105,0	40,0
Pręty stalowe	t	2,5	—	2,5
Krążki blachy tłocznej	t	6,0	—	6,0
Żelazo i stal	t	442,3	72,6	369,7
Obręcze wagonowe	t	263,8	241,1	22,6
Osie wagonowe	t	12,7	9,0	3,7
Ścinki stali zbrojeniowej	t	144,0	29,0	115,0
Mułek po sortowaniu	m^3	5 400,0	—	5 400,0
Gruz cegielniany	m^3	610,0	—	610,0
Odpady kamienia	t	2 154,0	—	2 154,0
Złom dachówki	tys. szt.	206,6	—	206,6
„Betonity" wybrakowane	szt.	120,0	—	120,0
Marmur	m^3	44,6	3,6	41,0
Złom betonowy	t	1 200,0	—	1 200,0
Złom biskwitowy	t	138,0	96,0	42,0
Złom porcelitowy	t	60,0	—	60,0
Złom szamotowy	t	1 166,0	860,0	306,0
Złom gipsowy	t	539,0	—	539,0
Mączka szamotowa	t	60,0	—	60,0
Zrzyny tartaczne	m^3	48 856,0	43 681,0	5 175,0
Trociny	m^3	32 637,0	32 637,0	—
Odpady papieru	t	28,8	27,8	1,0
Ścinki półwełniane	t	31,0	3,6	27,4
Ścinki bawełniane	t	12,7	6,9	5,8
Odpady bawełniano-steelonowe	kg	486,0	332,0	154,0
Odpady wełniane i steelonowe	kg	807,0	414,0	393,0
Paździerze	t	14 879,0	—	14 879,0

Tablica 8 (c.d.)

Rodzaj odpadów	Jednostka miary	Ilość odpadów		
		ogółem	wykorzystanych	nie wykorzystanych
Tarcica liściasta	m^3	240,0	82,0	158,0
Wybrakowane elementy do krzeseł	m^3	70,0	—	70,0
Wybrakowane deski siedzeniowe	szt.	36 000,0	6 000 0	30 000,0
Odpady płyt pilśniowych	m^2	1 561,0	881,0	680,0
Odpady skór wierzchnich I, II i III klasy	m^2	14 041,0	13 780,0	261,0
Odpady skór wierzchnich IV i V klasy	t	98,4	92,8	5,6
Odpady skór spodowych	t	540,5	508,2	32,3
Krupon, karki, boki	t	143,4	126,5	16,9
Futrówka, świnina	t	58,8	56,5	2,3
Odpady filcu	t	1,4	0,4	1,0
Ługi pomydlane	t	3 500,0	—	3 500,0
Pył tytoniowy	t	4,2	—	4,2
Odpady pergaminu	kg	830,0	550,0	280,0
Wywar melasowy	tys. l	305,0	96,0	209,0
Odpady celuloidowe	t	21,0	17,0	4,0
Odpady ceraty	kg	2 457,0	1 490,0	967,0
Odpady pluszu	kg	3 342,0	3 127,0	214,0
Odpady gumy	kg	2 235,0	1 419,0	896,0
Odpady jutowe	kg	1 166,0	722,0	444,0

Załączone zestawienie (tabl. 8) nie wykorzystanych odpadów, sporządzone na podstawie wyników badań ankietowych przemysłu kluczowego, wskazuje na możliwość uruchomienia drobnej produkcji, krótkich serii. Tak np. odpady z blachy w zależności od grubości można by wykorzystać do produkcji: czerpaków, szufelek oraz innych artykułów gospodarstwa domowego, okuć okiennych, blaszek do obuwia i in. Natomiast odpady rur można by wykorzystać do produkcji np. wózków dziecięcych, regałów. Z odpadów stalowych oraz obręczy wagonowych można produkować narzędzia rolnicze oraz części różnego rodzaju maszyn, przy czym dużą rolę w aktywizacji gałęzi przemysłu metalowego może odegrać właściwe postawienie kooperacji dużych zakładów z małymi. Większość zakładów przemysłu kluczowego również w innych gałęziach przemysłu sprowadza niezbędne do produkcji części metalowe jak okucia budowlane, zawiasy, baskwile (w przemyśle drzewnym) w przeważającej mierze z innych województw. Zakłady metalowe przemysłu terenowego mogłyby wypełnić szereg luk w zaopatrzeniu. W związku z planowanym wzrostem produkcji przemysłowej w przemyśle

kluczowym utworzenie dalszych zakładów przemysłu terenowego w tej gałęzi przemysłu, opartych w całości lub w części na kooperacji z przemysłem kluczowym, byłoby z punktu widzenia gospodarczego uzasadnione.

Zestawienie niewykorzystanych odpadów w przemyśle kluczowym wskazuje na istnienie pewnych rezerw w gałęzi przemysłu skórzanego. Pozostałą jeszcze nie zagospodarowaną część odpadów różnych klas można by wykorzystać do produkcji drobnych przedmiotów galanterii skórzanej jak pasków, teczek, toreb damskich i dziecięcych, walizek. Natomiast odpady nie nadające się do produkcji drobnej galanterii skórzanej można by wykorzystać do przerobu na sztuczną skórę lub klej.

W przemyśle drzewnym rozległą dziedzinę możliwości bezpośredniego wykorzystania jak i przetwórstwa stanowią trociny oraz odpady drzewne. Na terenie województwa opolskiego są one tylko w niewielkim stopniu wykorzystywane produkcyjnie. Poza brykietowaniem i zużytkowaniem na ściółkę, trociny mogą służyć do wyrobu mączki drzewnej, którą z kolei można wykorzystywać do produkcji, m. in. węgla aktywowego, lekkich płyt budowlanych, linoleum. Odpady drzewne zwłaszcza z sosen żywicznych mogą być wykorzystane do pozyskiwania smoły drzewnej. Zestawienie odpadów (tabl. 8) wskazuje na znaczne ilości trocin oraz różnego rodzaju zrzynów tartacznych (trociny — 32 637,2 t, zrzyny tartaczne — 48 857 m^3) wykorzystywanych tylko w 8%.[34]

Jeszcze większe możliwości oszczędności drewna daje oparcie przemysłu płytowego na surowcu pochodzącym z roślin jednorocznych. Chodzi mianowicie o paździerze, głównie lniane, które dotychczas spalano, podczas gdy stanowią one pełnowartościowy surowiec do produkcji płyt zbliżonych do płyt wiórowych zarówno pod względem technologii produkcji jak i zakresu zastosowania.[35] Jak wynika z zestawienia niewykorzystanych odpadów, zakłady roszarnicze z terenu województwa opolskiego mogłyby dostarczyć 14 879 t paździerzy. Pozwoliłoby to na uzyskanie pełnowartościowego materiału konstrukcyjnego o wartości ponad 60 mil. zł.[36]

Niezależnie od możliwości wykorzystania pełnowartościowego surowca miejscowego, w przemyśle materiałów budowlanych zarysowują się możliwości podjęcia produkcji przez zakłady przemysłu terenowego w oparciu o materiały odpadowe zakładów przemysłu kluczowego. Tak np. zalegające w tych zakładach (w kamieniołomach) zwały kruszywa, żwiru, grysu można by wykorzystać do produkcji prefabrykatów betonowych jak np. płyty chodnikowe, krawężniki, dachówki itp., tym bardziej, że wspomniane zakłady nie podejmują tego rodzaju produkcji w ramach produkcji ubocznej. Ponadto na terenie województwa opolskiego znajdują się wyrobiska kamienia budowlanego czynne w okresie mię-

dzywojennym, a od 1945 roku nie eksploatowane. Część z nich można by uruchomić w celu zaspokojenia zwiększających się potrzeb miejscowych kamienia drogowego, budowlanego i kruszywa do wyrobu prefabrykatów.

Z dotychczasowych rozważań wynika, iż większość gałęzi przemysłu terenowego w województwie opolskim jest słabo powiązana z miejscową bazą surowcową. Dlatego też konsekwentne realizowanie zasady oparcia i wzrostu produkcji przemysłu terenowego wyłącznie na bazie niezagospodarowanych centralnie miejscowych surowców pełnowartościowych i odpadowych musiałoby nieuchronnie doprowadzić do stagnacji przemysłu zarządzanego terenowo oraz sprowadziłoby do minimum rolę tego przemysłu jako uzupełnienie przemysłu kluczowego w interesie lokalnego konsumenta. Braki pełnowartościowych surowców mogą być uzupełniane surowcami wtórnymi, odpadowymi. Stan ilościowy surowców odpadowych nie może jednakże rozwiązać problemu zaopatrzenia całych gałęzi przemysłu terenowego. Z drugiej strony produkcyjne wykorzystanie surowców odpadowych podraża koszty produkcji, co przy na ogół gorszym wyposażeniu technicznym oraz niższych kwalifikacjach pracowników przemysłu terenowego w porównaniu z przemysłem kluczowym[37] obniża konkurencyjność produkcji przemysłu terenowego, ograniczając jego ekspansję nawet w ramach rynku lokalnego.

Wykorzystanie miejscowych zasobów surowcowych stanowi tylko jedno z wielu zadań, jakie ma do spełnienia przemysł drobny (terenowy) w dziedzinie rozwoju lokalnych rezerw w rozwoju sił wytwórczych. W wielu dziedzinach drobne zakłady posiadają bezwzględną przewagę nad produkcją wielkoprzemysłową. Przemysł drobny (terenowy) posiada znaczne możliwości pełnego wykorzystania lokalnych rezerw siły roboczej oraz podnoszenia jej kwalifikacji. Drobne zakłady nadają się bowiem do zlokalizowania ich z dala od skupisk wielko-przemysłowych i wielkomiejskich, co wpływa na zmniejszenie się napięcia w stosunkach mieszkaniowych itp. Bezsporna jest rola drobnego przemysłu w dziedzinie zaopatrzenia rynku lokalnego w artykuły o nietypowych, krótkich seriach, w dużym stopniu zależnych od zmiennych gustów konsumentów.

Niepodzielną domeną drobnej wytwórczości jest świadczenie usług[38] zarówno dla ludności (np. w związku z mechanizacją i elektryfikacją rolnictwa) jak i dla przemysłu wielkiego (w ramach kooperacji w dziedzinie wykonywania zamówień na części nietypowe, małych serii itp.).

Wspomniane wyżej niektóre zadania przemysłu drobnego (terenowego) przemawiają za dalszym i szybkim jego rozwojem nawet w tych dziedzinach wytwórczości, w których jego więź z lokalną bazą surowcową jest słaba.

PRZYPISY

1. Uchwała nr 216 Prezydium Rządu z dnia 28. IV. 1954 r. w sprawie organizacji terenowego przemysłu spożywczego. Monitor Polski, nr A 43, poz. 628.
2. Uchwała Prezydium Rządu z dnia 8. XI. 1950 r. w sprawie zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia, wytwarzanych przez uspołecznione zakłady drobnej wytwórczości. Monitor Polski, nr A-123, poz. 1529.
3. Uchwała Prezydium Rządu z dnia 8. XI. 1950 r. .... op. cit. — B. Winiarski: Podstawy planowania inwestycji terenowych, Warszawa 1957 r.; s. 91.
4. Wyodrębnienie własnych źródeł surowcowych może być rozwiązane w drodze:
   a. podjęcia produkcji potrzebnych surowców we własnym zakresie w miejscowym rolnictwie, kopalnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie, warzywnictwie, w samych zakładach przemysłu terenowego itd.;
   b. korzystania z akcji zbiórki odpadów i przedmiotów używanych, rozbiórki obiektów zniszczonych itd.;
   c. dokładnej penetracji zakładów kluczowych w celu dotarcia do niewykorzystanych dotychczas odpadów i ubocznych produktów oraz zawarcia w następstwie tego umów o dostawy;
   d. zabezpieczenia dostaw określonej ilości surowca ze źródeł centralnych oraz ze źródeł własnego województwa.

   J. Wojtyna: W sprawie pogłębienia terenowego charakteru przemysłu drobnego. „Drobna Wytwórczość", nr 1/1956 r.
5. Uchwała Prezydium Rządu z dnia 8. XI. 1950 r., op. cit. §§ 11, 18.
6. W 1938 roku obszar ten był mniejszy o około 5% od obszaru b. rejencji opolskiej. Mimo tego powierzchnia użytków rolnych: gruntów ornych, ogrodów i łąk była tu większa zarówno w liczbach bezwzględnych jak i w odsetku ogólnej powierzchni. — K. Błahut: Stan i perspektywy przemysłu terenowego w województwie opolskim (maszynopis); s. 5.
7. K. Ohle: Oberschlesiens Landwirtschaft. Uebersicht, Nr 13. Grundsteuer — Reinertragswert je ha. Berlin 1930.
8. S. Wysłouch: Rolnictwo w dobie kapitalizmu. Górny Śląsk. T. I. Poznań 1956; s. 174, 175.
9. M. Kamiński: Skały użytkowe Dolnego i Górnego Śląska. Katowice 1946.
10. Ibidem.
11. Ibidem.
12. W. Glazer: Technologia wybranych gałęzi przemysłu. Warszawa 1960; s. 138 M. Kamiński, op. cit.
13. A. Sach: Die Bodenschaetze Schlesiens. Leipzig 1906; s. 148.
14. W. Glazer, op. cit.
15. B. Kortus: Surowce mineralne województwa opolskiego (maszynopis) s. 12.
16. M. Kamiński, op. cit.
17. B. Kortus, op. cit.
18. Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego 1958. S. 44.
19. Badaniami były objęte zakłady produkcyjne, lub o przewadze działalności produkcyjnej, zatrudniające 5 i więcej pracowników.
20. Zagadnienia przemysłu rolno-spożywczego; Materiały Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Warszawa 1959 r., s. 74.
21. B. Błahut: Warunki ekonomiczne rozwoju warzywnictwa w województwie opolskim. „Studia Śląskie", t. III, Katowice 1960; s. 312.

22. Zagadnienia przemysłu rolno-spożywczego, op. cit. s. 78.
23. Ocena sytuacji i wnioski Komisji Międzyresortowej do Spraw Aktywizacji Produkcji Ogrodniczej.
24. Zestawienia zbiorcze tabel dot. zaopatrzenia w surowce zakładów przemysłu terenowego.
25. Informacja pracownika Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego we Wrocławiu.
26. Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego 1958. S. 78.
27. Materiały Wojewódzkiej Hurtowni Artykułów Przemysłu Chemicznego w Opolu.
28. Materiały ankietowe.
29. K. Błahut, op. cit., s. 95.
30. Ibidem.
31. Patrz również St. Barącz: Przemysł metalowy województwa opolskiego. „Studia Śląskie" t. III, op. cit., s. 280.
32. Materiały Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Obuwiem w Opolu.
33. J. Michałkowicz: O lepszą politykę w gospodarce surowcami miejscowymi. „Drobna Wytwórczość", nr 16/1958.
34. Tylko 4237 m^3 idzie na przerób do fabryk papieru i płyt pilśniowych.
35. K. Błahut, op. cit., s. 124.
36. Ibidem.
37. K. Błahut, op. cit., s. 105—113.
38. M. Smerek: Aktywizacja powiatów Lubań i Zgorzelec na odcinku drobnej wytwórczości. Warszawa 1960; s. 10.

KAROL JONCA

PROJEKTY BUDOWY DRÓG WODNYCH ODRA — DUNAJ I ODRA — WISŁA W LATACH 1914—1945

(STUDIUM HISTORYCZNO-EKONOMICZNE)

Zadaniem niniejszej pracy jest ocena projektów budowy dwóch arterii wodnych Odra — Dunaj i Odra — Wisła szeroko dyskutowanych w dwudziestoleciu międzywojennym w sferach gospodarczych Niemiec i Czechosłowacji. Wcześniejsze projekty wysuwane w końcu XIX stulecia, szczególnie w monarchii austro-węgierskiej przedstawiliśmy w osobnej rozprawie opublikowanej w III tomie Studiów Śląskich.[1] Zamierzenia austriackie, cieszące się zresztą dużym poparciem ze strony kół wielkoprzemysłowych Górnego Śląska i Moraw, nie zostały zrealizowane przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Tym samym odsunięta została na kilka dziesiątek lat budowa szlaku wodnego, który z jednej strony zbliżyć miał przemysł górniczo-hutniczy Śląska i Moraw do rynków bałkańskich a z drugiej strony eksporterów artykułów rolno-spożywczych do odbiorców środkowoeuropejskich i skandynawskich. Poważnym mankamentem przesądzającym ostatecznie o upadku austriackich projektów był brak koordynacji prac, w niemałym stopniu również brak środków finansowych oraz opozycja akcjonariuszy kolei żelaznych, obawiających się konkurencji tańszych dróg wodnych.

I

Wybuch pierwszej wojny światowej wraz z idącą z nią w parze dobrą koniunkturą dla przemysłu produkującego na cele wojenne stłumił inicjatywę przedsiębiorców dotychczas zainteresowanych w zdobyciu trwalszych rynków zbytu w basenie naddunajskim. Znacznie intratniejszym odbiorcą stali górnośląskiej okazały się bowiem w latach wojny zakłady produkcji broni. Stąd też wskaźnik produkcji stali wynoszący np. dla lat 1900—1913=100 podnosił się nieustannie do 237 w 1915 r. i 498 w 1916 r.[2] Zgoła niepotrzebna stała się walka o bałkańskie rynki zbytu

dla węgla górnośląskiego, gdyż zdobyto chłonne rynki berlińskie i pomorski dotychczas opanowane przez eksporterów angielskich. Zyskano ponadto rynki na ziemiach polskich okupowanych przez wojska niemieckie. Niepomyślnym był tylko deficyt surowców, gdyż odpadł import rud manganowych z Rosji i zmniejszył się przywóz ze Szwecji i Węgier. Niedobory usiłowano częściowo pokryć rabunkową gospodarką w kopalniach na obszarach okupowanych.

Skutki niezrealizowania przedwojennych planów budowy kanału Odra — Dunaj okazały się jednak tym bardziej fatalne w okresie narastania trudności aprowizacyjnych w Niemczech. Pierwsze oznaki głodu, spowodowane złymi zbiorami zbóż, przejawiły się tymczasem już w końcu 1915 r. Celem zażegnania trudnościom aprowizacyjnym rząd niemiecki sprowadził od stycznia do sierpnia 1916 r. około 2 300 000 ton zboża i pasz z Rumunii.[3] Realizacja dalszych zamówień w Rumunii była jednakże niemożliwa tylko ze względu na rażący brak środków transportowych. Sieć kolei żelaznych, szczególnie Węgier, była bowiem do ostatnich granic przeciążona transportami wojskowymi. W kołach gospodarczych Niemiec środkowych wskazywano wówczas niewątpliwie słusznie, że stan taki nie zaistniałby, „gdybyśmy mieli wydajną żeglugę na Dunaju i połączenia wodne między Dunajem a rzekami północnymi".[4] W takim duchu utrzymywano także liczne komentarze publikowane na łamach prasy śląskiej w początkach 1916 r. Komentator wrocławskiej „Schlesische Zeitung" dowodził m. in., że projekt kanału Odra — Dunaj odzyskuje swe znaczenie w obliczu umacniających się kontaktów gospodarczych państw centralnych z krajami bałkańskimi. Rozmiary importu zbóż z Bałkanów byłyby znacznie większe, gdyby zrealizowany szlak wodny Odra — Dunaj odciążył sieć kolejową. W okresie narastającego głodu inicjatywę budowy kanału Odra — Dunaj podjął ponownie tzw. Schlesischer Provinzialverein für Fluss und Kanalschiffahrt. Wspólnie z Wrocławskim Związkiem Żeglugi i innymi przedsiębiorcami skierowano do władz centralnych rezolucję z propozycją zrealizowania dawnych planów budowy kanału.[5] Szeroki program budowy szlaku wodnego Odra — Dunaj, zapór wodnych i tam zapewniających żeglugę na Odrze w miesiącach letnich przedstawił m. in. w osobnym memoriale do kanclerza Rzeszy Związek Armatorów z Koźla Portu.[6] Efektem wysiłków wymienionych organizacji było zwołanie do Berlina Wydziału Centralnego Związku Niemieckiej Żeglugi Śródlądowej (6. II. 1916 r.) z udziałem przedstawicieli ministerstw pruskich i bawarskich. Program obrad koncentrujący się nad zagadnieniami związanymi z przyszłym rozwojem niemieckiej sieci dróg wodnych uwzględnił także kwestie kanału Odra — Dunaj.[7] Wyraźniej niż dotychczas zarysowała się perspektywa ścisłej

współpracy austro-niemieckiej w wykonaniu planu budowy kanału, choć nie trudno dostrzec, że inicjatywę rozpoczęcia robót pozostawiono najwyraźniej Austrii. Zresztą w rezolucji końcowej Wydział Centralnego Związku podkreślił konieczność budowy kanału śródlądowego na odcinku Hanower — Magdeburg oraz równoczesną rozbudowę drogi wodnej Odry (wraz z Kanałem Kłodnickim) dla statków 600-tonowych, zwłaszcza na odcinku łączącym ją z austriackim kanałem Odra — Dunaj.[8]

W okresie szybko zaostrzających się trudności gospodarczych wywołanych wojną z inicjatywą budowy dróg wodnych występowały koła gospodarcze Niemiec środkowych. W interesie tych kół leżało bowiem połączenie środkowych prowincji niemieckich z ośrodkami przemysłowymi Dolnej Austrii, Czech i Moraw oraz z Węgrami, zapewniającymi z kolei dla ośrodków w okolicach Magdeburga dostawy zboża. Niemałe znaczenie miał również dla przemysłu wojennego w środkowych Niemczech import nafty rumuńskiej.[9] Tymczasem konflikty gospodarcze paraliżowały regularność dostaw artykułów konsumpcyjnych i przemysłowych z krajów naddunajskich. Na takim tle plan rozbudowy środkowoniemieckich dróg wodnych oraz budowy szlaku wodnego Łaba — Odra — Dunaj zdobył wielu zwolenników w Saksonii a nawet w miastach północnoniemieckich. Przy współudziale saksońskich ministerstw finansów i spraw wewnętrznych, senatu hamburskiego i lubeckiego, licznych izb handlowych, towarzystw kupieckich itp. zawiązało się w lutym 1917 r. „Towarzystwo Łaba — Odra — Dunaj" z siedzibą w Dreźnie. Podstawowym celem towarzystwa było stworzenie wielkiej drogi wodnej łączącej Łabę z Odrą i Dunajem.[10] Ożył również plan połączenia Łaby poprzez Odrę z Wisłą. Zresztą roboty wstępne przy kanale Wisła — kanał Odra — Dunaj podjęte zostały pod Krakowem jeszcze przed I wojną światową w myśl austriackiej ustawy o rozbudowie dróg wodnych. Propcnowana przez nowo założone towarzystwo drezdeńskie budowa szlaku Łaba — Odra — Dunaj — Wisła miała stworzyć podwaliny pod środkowoeuropejską sieć dróg wodnych. Projekty towarzystwa zyskały aprobatę rządu saksońskiego, który przyrzekł udzielenie pomocy finansowej. Jaki był stosunek rządu Rzeszy do projektów towarzystwa, nie udało się nam wyjaśnić. Wiadomo tylko, że na zebraniu konstytucyjnym przedstawiciel drezdeńskiej izby handlowej domagał się pomocy Rzeszy.[11]

Wkrótce po założeniu towarzystwa drezdeńskiego ukonstytuował się (24. III. 1917) na zebraniu reprezentantów miast czeskich i morawskich tzw. Austriacki Wydział Roboczy dla Budowy Wielkiej Drogi Żeglownej Łaba — Odra — Dunaj.[12] W założeniach swych Wydział podkreślał potrzebę budowy szlaku wodnego nie tylko ze względów gospodar-

czych, ale również z konieczności umocnienia sojuszu polityczno-wojskowego z Bułgarią i Turcją. Przemówcy udowadniali, że „Stosunki ułożyły się w ten sposób, że nieprzerwana droga wodna między tymi krajami a Austrią zalicza się ze względów gospodarczych i wojskowych do nieodzownych potrzeb (zu den unbedingten Notwendigkeiten)."[13]

Postulat budowy kanału poparło zdecydowanie „Niemiecko-austro-węgierskie Zjednoczenie Gospodarcze", argumentując go koniecznością stworzenia „sojuszu gospodarczego" państw centralnych, związanych już przymierzem wojskowym i politycznym.[14] Odezwały się głosy domagające się od Austriackiego Wydziału Roboczego czynnego poparcia inicjatywy krakowskiej izby handlowej, zmierzającej do połączenia Wisły z Odrą.

Na Śląsku akcję propagującą budowę szlaku wodnego Odra — Dunaj prowadził specjalny wydział „Arbeits-Ausschuss des Odergebietes für den Donau-Oder-Elbe-Kanal", w skład którego weszli czołowi przedstawiciele izb handlowych z Wrocławia i Opola, przemysłowcy górnośląscy (między innymi Williger) oraz posłowie do parlamentu (Gothein).

Wiosną 1917 r. wydział zorganizował we Wrocławiu odczyty na temat realizacji projektów kanałów łączących Dunaj z Odrą i z Łabą. W miastach górnośląskich z podobną akcją odczytową występowały lokalne zrzeszenia kupieckie.[15]

Fragmentarycznie zachowana korespondencja pozwala nam w pewnym stopniu scharakteryzować pogląd władz niemieckich na plan budowy kanałów.

Nie wydaje się ulegać wątpliwości, że przedstawione wyżej stanowiska lokalnych sfer gospodarczych uzyskały aprobatę rządu niemieckiego, a być może, były one nawet inspirowane przez administrację centralną, zainteresowaną w polepszeniu niepomyślnej sytuacji ekonomicznej kraju.

Niepowodzenia militarne i wzrost fali głodu nie mogły sprzyjać realizacji przedsięwzięcia pochłaniającego poważnie uszczuplone rezerwy finansowe Niemiec. Stąd też w końcowej fazie wojny opracowaniem wstępnych projektów kanału Odra — Dunaj zajmował się tylko nieduży zespół pracowników Urzędu Budowy Wodnej (Wasserbauamt) w Gliwicach. Prace posuwały się widocznie bardzo powoli naprzód, skoro ministerstwo robót publicznych i nadprezydent prowincji śląskiej odraczali terminy przedłożenia projektu wstępnego.[16] Klęska militarna Niemiec przesądziła zresztą o okresowym zaniechaniu prac projektowych.

II

W wyniku klęski państw centralnych rozpadł się wielonarodowościowy organizm monarchii austro-węgierskiej, powstały nowe państwa niepodległe. Powstanie drobnych państw o odmiennych strukturach gospodarczych nie sprzyjało natychmiastowej kontynuacji dawnych projektów budowy szlaków wodnych, będących przecież wynikiem polityki ekspansji gospodarczej państw monopolistycznych wobec zacofanych krajów agrarnych na Bałkanach. Projekty stawały się ponownie aktualne w miarę umacniania się państw i stabilizowania się rynków.

Dla większej przejrzystości pracy prześledzimy ewolucję projektów i planów budowy kanału w dwóch zasadniczych okresach. Pierwszy obejmie lata po I wojnie światowej do kryzysu z lat 1929—32, drugi natomiast lata 1932/33 do końca drugiej wojny światowej. Nie będą to oczywiście daty sztywne, wydaje się jednak, że w odniesieniu do naszej pracy słuszne będzie przyjęcie kryzysu gospodarczego jako pewnego rodzaju okresu zwrotnego w realizacji projektów kanału Odra — Dunaj. W pierwszym z przyjętych przez nas okresów zwrócimy zasadniczą uwagę na stosunek Czechosłowacji, Niemiec i Polski do projektów kanału. W szczególnie niekorzystnym położeniu geograficznym w odniesieniu do rynków zbytu i baz surowcowych znajdowała się po I wojnie światowej młoda Republika Czechosłowacka. Ze zrozumiałych przyczyn właśnie w Czechosłowacji domagano się najwcześniej kontynuowania prac nad projektem stworzenia sieci dróg wodnych, które ułatwiłyby dostęp do morza.[17] Eksport a zwłaszcza tranzyt towarów czechosłowackich zależał w decydującym stopniu od polityki taryfowej państw sąsiednich (Niemiec, Austrii itp.) Wprawdzie kolej niemiecka przyznała Czechosłowacji dogodne taryfy dla towarów tranzytowych na trasach wiodących do portów bałtyckich i Morza Północnego, ponadto do Belgii i Holandii, jednakże dla części towarów taryfy były nadal wysokie. Stąd też rząd czechosłowacki widział duże możliwości dla eksportu towarów w należytym wykorzystaniu naturalnych dróg wodnych.[18] Zasadniczy program czechosłowackiej polityki rozbudowy dróg wodnych przewidywał połączenie trzech umiędzynarodowionych dróg wodnych: Łaby, Odry i Dunaju. Realizację programu powierzono „Dyrekcji dla budowy dróg wodnych" z siedzibą w Pradze.[19]

W pierwszym rzędzie przystąpiono do rozbudowy środkowej Łaby na odcinku Jaromer — Pardubice i skanalizowania Wełtawy między Pragą a Melnikiem. W Pradze i w Melniku założono nowoczesne porty. Wreszcie w 1923 r. wybudowano śluzę Masaryka.[20] Eksport i import wykorzystujący Łabę odgrywał coraz to większe znaczenie w życiu gospodarczym Czechosłowacji.

Duże nadzieje wiązali szczególnie przemysłowcy ostrawsko-morawscy z wykorzystaniem Odry. Na mocy artykułu 331 wersalskiego traktatu pokojowego Odrę umiędzynarodowiono, a sprawy związane z jej administracją przekazano (art. 341) międzynarodowej komisji składającej się z 3 przedstawicieli Prus i po 1 przedstawicielu Polski, Republiki Czechosłowackiej, Anglii, Francji, Danii i Szwecji.[21] W pierwszych latach powojennych rząd niemiecki snuł ciche nadzieje, że Czechosłowacja zainteresowana w żegludze na Odrze wykorzysta swój wpływ w komisji międzynarodowej celem przeforsowania programu budowy kanału łączącego Odrę z Dunajem. Pruski minister spraw wewnętrznych sugerował prezydentowi rejencji opolskiej, że „poprzez budowę kanału Dunaj — Odra Czechosłowacja będzie usiłowała połączyć okręg przemysłowy Morawskiej Ostrawy — Karwiny z Odrą żeglowną pod Koźlem a przez to z Bałtykiem".[22] Sugestie pruskiego ministra nie były bezpodstawne, gdyż kanał taki usprawniłby przewóz rudy żelaza ze Szwecji do hut w okolicach Morawskiej Ostrawy. Z drugiej strony kanałem Odra — Dunaj wywożono by z Czechosłowacji cukier, żelazo, stal, słód, wyroby szklane, drzewo słowackie itp. artykuły.[23] Mimo że nie doszło do utworzenia portu wolnocłowego w Szczecinie z korzyścią dla Czechosłowacji, przyznano jej jednak na Odrze 12 holowników i 81 barek. Zarząd tym taborem powierzono Czechosłowackiemu Towarzystwu Żeglugi na Odrze (CPSO) utworzonemu w 1924 r. z siedzibą w Pradze. Filie towarzystwa założono w Koźlu, we Wrocławiu, Berlinie i Fürstenbergu. Utworzenie czechosłowackich placówek podyktowane było koniecznością usprawnienia wciąż wzrastającego tranzytu towarów przez ówczesne wschodnie prowincje Niemiec. Znaczną część masy towarowej eksportowanej lub importowanej przewożono Odrą ze Szczecina do portu kozielskiego, a stamtąd koleją przez Kędzierzyn i Racibórz do odbiorców czechosłowackich. Z drogi wodnej Odry korzystała Czechosłowacja szczególnie do 1927 r., lata kryzysu gospodarczego natomiast cechowało zmniejszenie się tranzytu. W 1927 r. przewożono na Odrze 428 000 ton towarów czechosłowackich, w 1928 r. tylko 129 000 ton, w 1929 r. 268 000 ton a w 1930 r. 282 000 ton. W następnych latach rozmiary tranzytu kurczyły się gwałtownie.[24] Przyczyną spadku tranzytu, aczkolwiek nie wyłączną, był kryzys ekonomiczny.

Celem przyśpieszenia prac nad projektami połączenia żeglownej Odry pod Koźlem z okręgiem przemysłowym Morawskiej Ostrawy i Karwiny a dalej na południu z Dunajem przeniesiony został do Morawskiej Ostrawy specjalny zespół inżynierów-projektantów. Według zapewnień praskiego radcy ministerialnego J. Meierlego pod koniec lat dwudziestych projekty opracowane przez zespół z Morawskiej Ostrawy były już gotowe. Autor miał prawdopodobnie na myśli projekty kanału na odcinku

morawskim do granicy niemieckiej.[25] Projekty czechosłowackie nie pokrywały się zupełnie ze starymi austriackimi planami budowy kanału Odra — Dunaj. Na południu punktem wyjściowym kanału nie miał być Wiedeń, lecz wykorzystując bieg Morawy kanał zamierzano poprowadzić w kierunku Teb — miejscowości położonej około 40 km poniżej Wiednia. Realizacja ogromnego przedsięwzięcia była oczywiście uzależniona od dotacji finansowych państwa. W literaturze panuje zgodny pogląd, że rząd czechosłowacki nie mógł z własnych rezerw sfinansować całej inwestycji obliczonej w latach dwudziestych na 400 milionów koron. Konieczna była zatem współpraca kilku państw suwerennych, które przyczyniłyby się do pokrycia kosztów związanych z budową i z dalszym utrzymywaniem kanału. Rząd czechosłowacki nie mając środków na sfinansowanie projektów, zabezpieczył na razie ustawą z 27. III. 1931 r. opracowanie wstępnych planów, asygnując na ten cel pewne kwoty z państwowego funduszu uregulowania rzek.[26] Wykonanie całego programu budowy kanału Odra — Dunaj miało według przewidywań praskiego ministerstwa pracy co najmniej potrwać od 25—30 lat (tj. do około 1960 r.). W pierwszym etapie robót zamierzano skanalizować odcinek Łaby pod Pardubicami, stamtąd bowiem prowadzić miał Kanał Łabski wpadający do kanału Odra — Dunaj.

Musimy następnie odpowiedzieć na pytanie, czy także inne państwa wykazywały zainteresowanie planami budowy kanału Odra — Dunaj. Z powyższego nie trudno wywnioskować, że ze względów ekonomicznych właśnie Czechosłowacja ujawniła najwięcej inicjatywy w realizacji projektów. Pewną pomoc mogła oczekiwać Czechosłowacja ze strony pozostałych członków Małej Ententy — Rumunii i Jugosławii. U podstaw sojuszu politycznego tych państw, zmontowanego w latach 1920—1921, leżała bowiem m. in. idea współpracy gospodarczej. Program stworzenia jednolitego związku gospodarczego znalazł także swe odbicie w pakcie organizacyjnym państw tzw. Małej Ententy z 16. II. 1933 r.[27] Wydaje się jednak, że sprawa budowy kanału Odra — Dunaj nie dojrzała jeszcze w latach dwudziestych do rozstrzygnięcia przez Małą Ententę, mimo styczności pewnych interesów gospodarczych jej członków.

Niemcy, jeden z najgorętszych zwolenników budowy kanału Odra — Dunaj, nie wystąpiły po klęsce 1918 r. z nowymi projektami. Niepomyślne położenie ekonomiczne i konsekwencje wojny odsunęły na plan dalszy realizację projektu rozbudowy sieci dróg wodnych, postulowanego przez koła gospodarcze Niemiec środkowych i Śląska. Po podziale Górnego Śląska w 1922 r. ewentualne wykonanie planu przekopania kanału Odra — Dunaj skomplikował ponadto fakt, że na południu zmieniła się granica państwowa. Część powiatu raciborskiego, na której wytyczono przypuszczalną trasę kanału, oraz odcinek Odry między 27,4 a 42,5 km przy-

padły Polsce. Myśl wciągnięcia do współpracy Polski przy ewentualnym zrealizowaniu starych planów nie była przez Niemców brana pod uwagę. Stąd też b. minister Gothein wysunął koncepcję pominięcia terytorium Polski i przeprowadzenia trasy kanału na lewą stronę Odry w okolicach Raciborza. Wykonanie takiej koncepcji wymagałoby rzecz jasna zwiększenia nakładów pieniężnych, co z góry mogło skazać projekt Gotheina na niepowodzenie. Poza tym należało pokonać wiele nowych trudności terenowych, abstrahując już od tego, że kanał musiałby dwukrotnie krzyżować Odrę. Projekt przewidywał bowiem wytyczenie trasy kanału biegnącego równolegle do Odry od Koźla w kierunku południowym na prawobrzeżnych obszarach powiatu kozielskiego i raciborskiego, jego przeniesienie poniżej Raciborza na lewą stronę Odry i poprowadzenie kanału dalej wzdłuż Odry do Bogumina. Kanał Odra — Dunaj na odcinku Koźle — Bogumin o długości 63,7 km musiałby pokonać różnicę poziomów 19,2 m.[28] Jest rzeczą ciekawą, że mimo wielu stron ujemnych takiego projektu, Gothein nie zalecił skanalizować Odry.

Podział Górnego Śląska i odzyskanie przez Polskę wschodnich powiatów górnośląskich wywołał falę niezadowolenia w kręgach wielkoprzemysłowych. Udowadniano, że traktat wersalski a przede wszystkim odstąpienie wschodnich obszarów wraz z kopalniami i hutami wytworzyło wprost katastrofalną sytuację w gospodarce śląskiej. Interpelowano rząd o podjęcie kroków zmierzających do poprawy stosunków górnośląskich. Latem 1924 r. przemysłowcy górnośląscy wysunęli żądanie wybudowania nowej drogi wodnej zastępującej przestarzały Kanał Kłodnicki na odcinku Gliwice — Koźle. Potrzeba budowy nowego kanału — jak twierdzili przemysłowcy — jest tym bardziej nagląca, że zrewidowany system taryf kolejowych uderza eksporterów górnośląskich i wprost uniemożliwia skuteczną konkurencję z innymi okręgami przemysłowymi. Zepchnięcie produkcji górnośląskiej z zagranicznych i wewnątrzniemieckich rynków zbytu podniesiono już w początkach XX wieku, jednakże z chwilą ponownej utraty rynków uzyskanych przejściowo w wyniku dobrej koniunktury wojennej, przemysłowcy podnosili sprawę tę w szerszym aspekcie postępującego zacofania Górnego Śląska. Zarzuty przemysłowców wywołały z kolei ostrą polemikę między ministerstwem komunikacji Rzeszy a Niemieckim Towarzystwem Kolei Żelaznych (Deutsche Reichsbahngesellschaft) zrzucających z siebie winę za hamowanie możliwości eksportowych z Górnego Śląska. Zdaniem ministerstwa komunikacji taryfy ustanowione przez kolej Rzeszy, szczególnie na małych odcinkach, hamują zdolność konkurencyjną artykułów przemysłowych na rynkach. Tymczasem w obecnych trudnych warunkach rząd Rzeszy nie może zrealizować żądania wybudowania wielkiej drogi wodnej

Koźle — Gliwice, tym bardziej że wpierw należało wybudować zaporę wodną w Otmuchowie.[29] Towarzystwo kolei żelaznych uważało zarzut ministerstwa o wysokich taryfach za bezpodstawny, dowodząc, że górnośląskiemu zbytowi węgla na rynku berlińskim szkodzą nie tyle taryfy przewozowe ile przekopanie tzw. kanału śródlądowego.[30] Budowa kanału śródlądowego miała istotny wpływ na zwiększenie przewagi konkurencyjnej zbytu zachodnioniemieckiego nad zbytem śląskim na obszarach środkowych i zachodnich Niemiec. Zbyt produktów przemysłowych na południe utrudniały w pewnej mierze granice celne i taryfy kolejowe Czechosłowacji czy Austrii.

Nietrudno dostrzec, że wbrew intencjom przemysłowców górnośląskich rząd Rzeszy starał się odwlec budowę kanału Odra — Dunaj na późniejszy termin, zasłaniając się przy tym potrzebą wykonania ważniejszych inwestycji. Wyraźnie wskazał minister spraw wewnętrznych Rzeszy prezydentowi rejencji opolskiej w 1924 r.:

„Także realizację projektu kanału Odra — Dunaj nie można by na razie wziąć pod uwagę ze względu na trudność jego sfinansowania." [31]

Podobnie twierdził minister spraw wewnętrznych w piśmie z 8 sierpnia 1924 r.

„W obliczu dużych zadań, które musi wykonać administracja dróg wodnych Rzeszy na Odrze, jak np. budowę zapory wodnej pod Otmuchowem i rozbudowę drogi wodnej Odry poniżej Wrocławia, przy obecnej sytuacji finansowej Rzeszy nie można w bliskiej przyszłości myśleć o budowie kanału Odra — Dunaj." [32]

Zatem, gdy w sąsiedniej Czechosłowacji specjalna placówka opracowywała przy dużym poparciu rządu wstępne plany budowy kanału Odra — Dunaj, rząd niemiecki nie zamierzał jeszcze tej sprawie poświęcić więcej uwagi. W 1929 r. stwierdził czeski radca ministerialny Meierle, że w niemieckim urzędzie budowy rzecznej (Strombauamt) w Raciborzu właściwie tylko jedna osoba — radca budowlany Kruse — pracuje „niestety tylko marginalnie" nad projektem przedłużenia kanału Odra — Dunaj od Bogumina aż do Koźla względnie do Januszkowic.[33] Kontynuacji prac projektowych ani tym bardziej realizacji budowy kanału nie sprzyjał okres długotrwałego kryzysu ekonomicznego ogarniającego całą gospodarkę Rzeszy.

Polska uzyskała w wyniku I wojny światowej pewien wpływ na sprawy związane z Odrą, ewentualnie nawet związane z od dawna projektowanym kanałem Odra — Dunaj. Wspomniany wyżej traktat wersalski zapewnił bowiem Polsce członkostwo w komisji umiędzynarodowionej Odry. Dalszy artykuł traktatu wersalskiego (art. 339) upoważnił Polskę do korzystania z taboru rzecznego na Odrze.[34] Mimo tego upoważnienia Polska nie skierowywała żadnych barek ze Szczecina do portu koziel-

skiego. Nie doszło również do ukonstytuowania się planowanego Polskiego Towarzystwa Żeglugi na Odrze z siedzibą w Katowicach. Bez większego praktycznego znaczenia było dla Polski uzyskanie wspomnianego dostępu do Odry w wyniku podziału Górnego Śląska. Sprawy związane z administracją tego nieużytecznego dla żeglugi odcinka Odry uregulowała polsko-niemiecka umowa z 12 sierpnia 1926 r. podpisana w Koźlu.[35]

Względy gospodarcze przemawiałyby raczej za udzieleniem poparcia przez Polskę realizacji projektów kanału Odra — Dunaj. Współpraca taka nie byłaby oczywiście wygodna dla Niemiec, obawiających się wtedy wzmożenia konkurencji na południowych rynkach zbytu. Wydaje się jednak, że obok względów natury politycznej czynnikiem decydującym o braku współpracy były trudności finansowe państwa. Eksport polski na obszary południowe był dość pokaźny już w pierwszych latach po I wojnie światowej. Nowym rynkiem polskim były głównie Włochy, dokąd skierowano w 1920 r. niemal 10,6% całego wywozu, a w r. 1921 nawet 14,2%.[36] W latach dwudziestych XX wieku podnosiło się szybko wydobycie węgla kamiennego i Polska wysunęła się na czwarte miejsce w rzędzie najpoważniejszych eksporterów świata za Anglią, Niemcami i Stanami Zjednoczonymi AP. W pierwszym roku światowego kryzysu gospodarczego Polska wywiozła 14 371 000 ton węgla, co stanowiło 10,4% zbytu światowego.[37] Wzrastał również eksport wyrobów hutniczych z polskiej części Górnego Śląska do krajów naddunajskich. W 1929 r. hutnictwo żelaza eksportowało do Jugosławii (12,5% całego wywozu), Rumunii (4,9%), Bułgarii (1,06%), Czechosłowacji (0,9%).[38] Z braku dróg wodnych wymienione artykuły wywożono z Polski koleją.

III

Zasadniczą zmianę w zainteresowaniach budową sieci dróg wodnych usprawniających wzajemną wymianę towarową w Europie środkowej, przyniósł światowy kryzys gospodarczy z lat 1929—1932. Szczególnie dotkliwie odczuwały skutki długotrwałego kryzysu kraje o zdecydowanej strukturze agrarnej, m. in. Polska i państwa naddunajskie. Za próbę szukania przezwyciężenia kryzysu można uważać konferencje zorganizowane z inicjatywy tych państw w Bukareszcie, Sinai i w Warszawie. Jednym z zasadniczych wniosków konferencji było uznanie konieczności stworzenia solidarnego związku gospodarczego państw Europy Środkowej.[39] Praktyczna realizacja wniosku w tym okresie nastręczała niewątpliwie wiele trudności, chociażby już ze względu na pewne zróżnicowanie struktury wewnętrznej państw — uczestników konferencji. Współpraca gospodarcza stała się dopiero możliwa w wyniku zmian ustrojowych dokonanych w tych państwach po drugiej wojnie światowej.

Na tle kryzysu gospodarczego z lat 1929—1932 z ponownymi propozycjami nawiązania ściślejszej współpracy przy opracowywaniu ostatecznych projektów kanału Odra — Dunaj występowała ustawicznie Czechosłowacja. Propozycje zmierzały zwłaszcza do osiągnięcia porozumienia z kompetentnymi czynnikami gospodarczymi sąsiedniej prowincji śląskiej. Pewnym sukcesem były wspólne konferencje przedstawicieli czechosłowackich i śląskich izb handlowych i kół gospodarczych odbyte dwukrotnie w ciągu 1931 r. we Wrocławiu i w Ołomuńcu, w 1932 r. w Głuchołazach i w 1935 r. ponownie we Wrocławiu. Osiągnięto zgodę co do realizacji „wspólnego celu" — projektu kanału Dunaj — (Łaba) — Odra.[40] Z biegiem czasu projekt budowy kanału przeniesiono z lokalnych konferencji izb handlowych na wyższe forum centralnych instancji gospodarczych Czechosłowacji i Niemiec. W początkach czerwca 1937 r. problem zbudowania nowoczesnego kanału Dunaj — (Łaba) — Odra był przedmiotem obrad czechosłowackiego komitetu gospodarki wodnej z reprezentantami izb handlowych Rzeszy i organizacji budowy dróg wodnych. Duże zainteresowanie projektami wykazał również prezydent Czechosłowacji podczas przyjęcia reprezentantów niemieckich.[41]

Jeszcze w czasie kryzysu gospodarczego projekty budowy połączenia wodnego z Dunajem zdobyły zdecydowanych zwolenników w kierownictwie przemysłu górniczo-hutniczego w b. niemieckiej części Górnego Śląska. Poparcie przemysłowców podyktowane było koniecznością zabezpieczenia interesów górnośląskiego zbytu na rynkach niemieckich zagrożonych w związku z budową kanału śródlądowego. Połączenie środkowych Niemiec z bazą zaopatrzeniową przemysłu zachodnioniemieckiego wywołało falę niezadowolenia i protestów w kołach przemysłowych na Górnym Śląsku. Rzecznik kapitału, Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych domagał się od kanclerza Rzeszy rekompensaty za kanał śródlądowy w postaci pomocy rządu przy zamierzonej budowie nowej linii kolejowej i kanału łączącego górnośląski okręg przemysłowy z Odrą. Szczegółowe rozmowy toczyły się na temat rekompensat w urzędzie kanclerza Rzeszy w marcu 1931 r. Treść rozmów oddaje pismo Związku Przemysłowców przesłane kilka miesięcy po rozmowach berlińskich na ręce kanclerza Rzeszy.[42] Czytamy w nim:

„Najuniżeniej pozwalamy sobie nawiązać do rozmowy toczonej 31. III. br. w kancelarii Rzeszy w wyżej wyszczególnionej sprawie. W rozmowie tej przedstawiliśmy, że konieczne potanienie połączenia górnośląskiego okręgu górniczego z Odrą można by osiągnąć w sposób najbardziej celowy i pożądany przez budowę kolei ciągnikowej (Schleppbahn), łączącej górnośląski okręg górniczy z Odrą.

Kolej ciągnikową wybudowałyby i utrzymywałyby górnośląskie administracje kopalni pod własnym dozorem jako kolej kopalnianą. Zasadniczą zgodę udzielił rzekomo już pruski minister handlu. Kilkakrotnie przyrzeczona przez rząd Rzeszy we wcześniejszych pertraktacjach rekompensata za szkody poniesione

przez górnośląskie górnictwo z chwilą wybudowania kanału śródlądowego, mogłaby się wyrażać — jako część rekompensat — w udzieleniu pomocy przy budowie... Kolej ciągnikowa zapewniałaby nie tylko potrzebną rekompensatę na przyszłość za kanał śródlądowy — jeśli taka może nastąpić przez potanienie dowozu do Odry — lecz stworzyłaby także dla górnictwa pożądaną możliwość połączenia z planowanym kanałem Dunaj — Odra, z budową którego należy się liczyć w bliskiej przyszłości. Równoważne rozwiązanie znalazłby problem komunikacyjny narzucony okręgowi górnośląskiemu przez budowę kanału śródlądowego — jak przedstawiliśmy — w budowie kanału łączącego górnośląski okręg z Odrą, którą musiałaby zrealizować Rzesza..."

Żądania przemysłowców górnośląskich, podnoszone zresztą wraz z hasłami konieczności udzielenia pomocy „niemieckiemu wschodowi", spotykały się u schyłku kryzysu ekonomicznego z pewnym poparciem sfer rządowych. Wynika to także z przemówienia radcy Kriega z ministerstwa komunikacji Rzeszy, wygłoszonego na posiedzeniu Górnośląskiego Związku Komunikacyjnego (Oberschlesischer Verkehrsband) odbytym (23. V. 1932.) w Raciborzu. W obecnym okresie długotrwałej depresji gospodarczej jedyne szanse realizacji miał zdaniem Kriega projekt kanału Odra — Dunaj.[43] Rozpoczęcie budowy ministerstwo komunikacji uzależniło jednakże od „połączenia" okręgu przemysłowego z Odrą. Według dalszych zapewnień przedstawiciela ministerstwa, regulacja Odry i stworzenie połączenia z Dunajem będzie głównym dążeniem ministerstwa komunikacji Rzeszy w ramach pomocy dla „niemieckiego wschodu". Sfinansowanie tych zamierzeń będzie zabezpieczało przyszłe zarządzenie (tzw. Notverordnung) o pomocy.[44]

Niemniej optymistycznie zapewniał o rychłym rozpoczęciu robót przy kanale Odra — Dunaj, zarząd raciborskiego Urzędu Budowy Wodnej prezydenta rejencji opolskiej (lipiec 1932 r.).[45] Pod Raciborzem Urząd Budowy Wodnej planował zmianę łożyska Odry wynikającą z potrzeb wytyczenia trasy kanału Odra — Dunaj. Powodzenie tych robót obliczonych na 12 milonów marek Urząd uzależniał od ogłoszenia „programu zdobycia pracy" (Arbeitsverschaffungsprogramm). Tymczasem włączenie do programu pracy projektów raciborskich było uzależnione nie tylko od woli Urzędu Budowy Wodnej. W początkach września 1932 r. nadprezydent zawiadomił prezydenta rejencji opolskiej, że ministerstwo komunikacji Rzeszy skreśliło projekty raciborskie z „programu zdobycia pracy" ustalonego przez nadprezydium.[46] Tym samym odsunięto na czas nieokreślony możliwość rozpoczęcia robót pod Raciborzem.

„Programy zatrudnienia" zmierzające do likwidacji ogromnych rozmiarów bezrobocia — efektu długotrwałego kryzysu gospodarczego — były standartowym hasłem partii faszystowskiej, obejmującej w 1933 r. rządy w Niemczech. We wrześniu 1933 r. do programu została włączona budowa Kanału Gliwickiego łączącego Gliwice z Odrą.[47] Został zatem zre-

alizowany postulat przemysłowców domagających się przekopania dużego kanału zastępującego przestarzały Kanał Kłodnicki. Budowa Kanału Gliwickiego oraz projekty kanału Odra — Dunaj miały również prócz względów gospodarczych ważny aspekt polityczny podkreślany zresztą przy każdej okazji przez faszystowskich działaczy gospodarczych.

„Musimy wciąż na to wskazywać — pisał Freymark w organie Brandenburskiego Związku Odrzańskiego — że przezwyciężenie odległości i tanie połączenie z wielkimi szlakami komunikacyjnymi są dla nas wstępnym warunkiem powstrzymania dalszego rozkładu (weiteren Verfalls). Wzmocnienie wschodu jest kwestią losu naszego narodu, a rozbudowa Odry jest jednym z najważniejszych działów pomocy dla wschodu." [48]

Freymark podkreślał z naciskiem:

„... względy samozachowawcze zmuszają nas do kategorycznego postawienia żądania, że wykonanie robót na Odrze nie może w żadnym wypadku pozostać w tyle za realizacją kanału śródlądowego, że trzeba przyspieszyć ze wszystkich sił tempo robót, aby zapewnić obszarowi nadodrzańskiemu realizację przyrzeczeń i zabezpieczyć jego interesy życiowe."

Zarówno Freymark jak i inni niemieccy autorowie podnosili w swych pracach konieczność udzielenia poparcia planom rozbudowy Odry i sieci dróg wodnych, gdyż od nich zależy „nasz los na niemieckim wschodzie". [49]

Program pomocy państwa dla wschodnich prowincji ówczesnej Rzeszy nie zdołał powstrzymać procesu zacofania postępującego tam ustawicznie w porównaniu z rozwojem życia gospodarczego Niemiec zachodnich. Szczególnie szybki regres prowincji górnośląskiej wywołał falę niezadowolenia w kołach rządowych i administracji lokalnej. Okazało się niebawem, że system pomocy państwowej dla Śląska nie przyniósł spodziewanych rezultatów. W okresie przedwojennym, mimo realizowania tzw. planów czteroletnich Śląsk określano powszechnie jako „Notstandsgebiet". Zresztą zarządzenie ministra gospodarki Rzeszy z 9 kwietnia 1936 r. mówiło oficjalnie o śląskim „Notstandsgebiet", któremu należy w pierwszej kolejności zapewnić zlecenia robót publicznych. [50] Stwierdzenie ministra było tym bardziej słuszne, że w 1936 r. znajdowało się na Śląsku 60 000 osób bezrobotnych. Wrocławska izba handlowa podkreślała w sprawozdaniu z sytuacji ekonomicznej:

„Die Arbeitslosigkeit in Schlesien insgesamt und in einzelnen seiner Notstandsgebiete hat bei weitem den Reichsdurchschnitt übertroffen." [51]

Konsekwencją dużego bezrobocia było wzmożone wychodźstwo z Górnego Śląska do prowincji środkowo- i zachodnioniemieckich. W przeciągu 1937 r. Śląsk opuściło około 70 000 osób a w 1938 r. dalsze 42 000 osób. Wychodźstwo z nadgranicznych obszarów na zachód pozbawiło — zdaniem izby handlowej — śląskie rzemiosło najlepszych fachowców. Pociągnęło to także za sobą doniosłe skutki polityczne.

„Im Kampf gegen die anbrennende slawische Flut sind diese Wanderungsverluste besonders bedauerlich" — dodała wrocławska izba handlowa.[52]

Nietrudno spostrzec, że pomoc państwa faszystowskiego dla gospodarki na Śląsku była niewystarczająca nawet w świetle wypowiedzi uczonych niemieckich. Ówczesny profesor politechniki we Wrocławiu, Louis Jänicke, omawiając dorobek Niemiec hitlerowskich w latach 1933—1939, zmuszony był przyznać, że nie zdołano powstrzymać ogromnego odpływu ludności ze Śląska do Niemiec, co było zjawiskiem niekorzystnym „dla interesów niemieckości na wschodzie".[53] Przemawiając na jednym z „dni odrzańskich" L. Jänicke dowodził między innymi:

„Ciekawym jest przy tym, że Śląsk nie dotrzymał kroku w tempie rozwoju z innymi częściami Niemiec. Działalność budowlana w 1937 r. nie była na Śląsku żywsza niż w 1933 r. Śląsk nie osiągnął nawet, jak widzimy, średniej dla Rzeszy, podczas gdy np. w Bawarii budowano w 1937 r. cztery razy więcej niż w 1933 r." [54]

Przyczyna niedorozwoju tkwiła zdaniem Jänickiego m. in. w złych warunkach zbytu produkcji przemysłowej Śląska, w dużej odległości od rynków. Zdystansowanie przemysłu górnośląskiego przejawiło się także w rozbudowie różnych gałęzi przemysłowych w Niemczech środkowych i zachodnich. Upośledzenie Górnego Śląska przejawiało się zwłaszcza w słabszym rozwoju przemysłu chemicznego i maszynowego. Krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej górnośląski przemysł chemiczny partycypował w globalnej produkcji tej gałęzi Niemiec zaledwie w 8%. Z powodu niesprzyjających warunków eksportowych zdecydowano się nawet na przeniesienie części hutnictwa cynku do okolic Magdeburga.[55]

Przytoczone tu przykłady nie wyczerpują oczywiście doniosłego problemu zacofania Śląska w ramach gospodarki ówczesnych Niemiec. Zwróciliśmy tylko uwagę na niektóre momenty charakterystyczne dla życia gospodarczego Śląska na tle stosunków ogólnoniemieckich w latach od kryzysu ekonomicznego (z 1929—1932) do drugiej wojny światowej. Akcent wypowiedzi czołowych działaczy gospodarczych III Rzeszy spoczywał niemal z reguły na żądaniu usprawnienia dróg komunikacyjnych — zwłaszcza tanich szlaków wodnych — łączących ośrodki przemysłowe Górnego Śląska z rynkami zbytu. Niezwykle dogodne warunki zbytu zapewniłby na rynkach południowych projektowany kanał Odra — Dunaj. Potrzebę jego realizacji podkreślał zresztą rosnący niemal z roku na rok handel Niemiec faszystowskich z krajami bałkańskimi, w którym znaczny udział miał Górny Śląsk.

Z chwilą zaprowadzenia tzw. planów czteroletnich Niemcy zaopatrywały się w coraz większym stopniu w artykuły rolne w Rumunii, Bułgarii, Grecji, Jugosławii i na Węgrzech. Duże zainteresowanie wykazy-

wały rolnictwem tych państw niemieckie fabryki chemiczne. Tak np. znany koncern IG-Farbenindustrie zawarł z 48 000 rumuńskich chłopów kontrakty na uprawę soi. W 1937 r. koncern importował z Rumunii 5000 ton soi. O wzroście wymiany towarowej z krajami bałkańskimi świadczy fakt, że w 1937 r. do państw tych Niemcy skierowali 10% swej globalnej eksportowej masy towarowej. Z drugiej strony 34% swego eksportu państwa bałkańskie zbywały na obszarze Niemiec.[56] Dużą rolę odgrywał w stosunkach handlowych Dunaj, na którym przewożono 15% ogólnej masy towarowej importowanej do Niemiec.[57] Wzrost masy towarowej przewożonej Dunajem rokowała budowa kanału Ren — — Men — Dunaj usprawniająca jeszcze bardziej zbyt artykułów przemysłowych zagłębia reńsko-westfalskiego w państwach bałkańskich. Projekty budowy kanału Ren — Men — Dunaj wywołały poważne zaniepokojenie u przedsiębiorców górnośląskich obawiających się zaostrzenia konkurencji tańszych wyrobów zachodnioniemieckich na rynku bałkańskim. Stwarzały one przemysłowcom na Górnym Śląsku również dodatkową okazję do wysunięcia własnych planów stworzenia szlaku wodnego Odra — Dunaj. Przemysłowcy powtarzali przy tym swą argumentację, że kanał zachodnioniemiecki zagroziłby egzystencji wschodnioniemieckiej gospodarki.[58]

W latach trzydziestych XX wieku spore możliwości wywozu do państw naddunajskich miało śląskie górnictwo. Tradycyjnym odbiorcą węgla i żelaza był Wiedeń oddalony od centrum górnośląskiego okręgu przemysłowego zaledwie o 250 km. Było jednak rzeczą znamienną, że nawet na rynku wiedeńskim węgiel górnośląski musiał konkurować ze zbytem zachodnioniemieckim. Kopalnie reńsko-westfalskie, oddalone przecież od Wiednia około 1200 km (drogą wodną), sprzedały w 1937 r. ok. 397 000 ton węgla kamiennego, kopalnie zagłębia Saary ok. 272 000 ton, a znacznie bliższe kopalnie górnośląskie zaledwie 183 716 ton.[59] Do Wiednia eksportowało także zagłębie dolnośląskie (w 1937 r. 23 000 ton węgla kamiennego).

Przed drugą wojną światową Austria była bardzo chłonnym rynkiem zbytu węgla kamiennego. W 1937 r. importowano do Austrii około 880 000 ton węgla z ówczesnej Rzeszy Niemieckiej (w tym także z Górnego Śląska), około 1 599 000 ton z Republiki Czechosłowackiej, około 869 000 ton z polskiej części Górnego Śląska oraz około 130 000 ton z Węgier.[60] Znacznie lepszą pozycję zbytu zapewniłby niewątpliwie górnictwu górnośląskiemu projektowany kanał Odra — Dunaj. Dobre możliwości eksportu miało również górnictwo śląskie w Bawarii, w okolicach Ratyzbony i Norymbergi. Bawaria importowała wprawdzie przeważnie węgiel reńsko-westfalski (w 1937 r. ok. 3 milionów ton), mimo to jednakże rozmiary importu z Górnego Śląska wynosiły w 1937 r. około pół miliona ton.[61] Nieco skromniejsze perspektywy wzrostu miał zbyt

węgla śląskiego w państwach bałkańskich. W 1937 r. państwa te importowały bowiem małe ilości węgla, np. Bułgaria ok. 4 tysięcy ton, Rumunia ok. 68 000 ton. Jugosławia 411 000 ton, Węgry 579 000 ton.

Niemieckie koła gospodarcze spodziewały się po projektowanym kanale Odra — Dunaj usprawnienia importu szeregu surowców sprowadzanych dla przemysłu środkowoeuropejskiego i Śląska z krajów bałkańskich. Dotychczas sprowadzano bowiem głównie koleją rudy z Jugosławii, boksyty z Węgier i Jugosławii, benzynę, benzol, oleje i ropę z Rumunii oraz duże ilości zboża. Według wstępnych obliczeń niemieckich z ogólnej masy pół miliona ton rud importowanych z Jugosławii, około 330 000 ton można by w przyszłości przewozić kanałem Odra — Dunaj. Niemcy importowały w 1937 r. około 1 307 000 ton boksytu, w tym około 472 000 ton z Węgier i około 81 000 ton z Grecji. W perspektywie import boksytu jugosłowiańskiego, zwłaszcza dla zakładów „Lautawerke" koło Chociebuża, miał się odbywać przez kanał Odra — Dunaj. Kanałem zamierzano również importować rocznie około 150 000 ton ropy naftowej z Rumunii. Dotychczas import ropy dokonywał się niemal wyłącznie drogą morską przez Hamburg. Pokaźny udział w eksporcie z państw naddunajskich do Niemiec przed II wojną światową miało zboże (około 1 110 000 ton w 1937 r.). Z chwilą wybudowania kanału Odra — Dunaj import zboża wykorzystujący Dunaj a następnie kanał miał się przypuszczalnie podnieść z 548 000 ton do około 800 000 ton.[62] Biorąc pod uwagę rozmiary wymiany towarowej Niemiec z państwami naddunajskimi ekonomiści niemieccy oszacowali ogólną masę towarów, którą można by wywieźć z Górnego Śląska kanałem Odra — Dunaj na około 1,5 do 2 milionów ton. Nie mniejsze rozmiary miałby import towarów na Górny Śląsk oraz tranzyt do krajów północnych.[63] Transport na kanale Odra — Dunaj przyczyniłby się ich zdaniem do znacznego obniżenia kosztów. Analizując aktualne taryfy kolejowe w 1921 r. Contag doszedł do wniosku, że koszty transportu wodnego byłyby od 40—60% niższe od kosztów transportu kolejowego.[64] Według obliczeń z 1937 r. transport wodny byłby nawet o 60—75% tańszy od przewozu kolejowego.[65]

Projekty budowy kanału Odra — Dunaj z lat trzydziestych musiały także uwzględnić tranzyt towarów innych państw. Po długotrwałym kryzysie ekonomicznym z lat 1929—1932 zaznaczył się pokaźny wzrost wymiany towarowej między państwami środkowoeuropejskimi. Niesłabnące zainteresowanie Czechosłowacji projektem kanału Odra — Dunaj uzasadniał wzrost stosunków handlowych zarówno z krajami naddunajskimi jak i ze Skandynawią. Republika Czechosłowacka pokrywała znaczną część swego zapotrzebowania na rudy importem z państw skandynawskich. W 1937 r. w portach bałtyckich przeładowano około 557 000

ton rudy szwedzkiej dla Czechosłowacji, dalsze 122 000 ton rudy przewożono Odrą ze Szczecina do Koźla, a stamtąd do hut w zagłębiu ostrawsko-karwińskim. Po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech rząd czechosłowacki sprowadzał rudy skandynawskie z pominięciem Szczecina przez Gdynię. W ostatnich latach niepodległości Czechosłowacji import rud przez Szczecin był kilkakrotnie mniejszy niż w 1929 r. W 1935 r. importowano drogą wodną Szczecin — Koźle do odbiorców czechosłowackich zaledwie 122 000 ton surowców i towarów a w 1936 r. 128 000 ton.[66]

W dalszym ciągu pragniemy prześledzić rozmiary wymiany towarowej państw zainteresowanych bezpośrednio względnie nawet pośrednio w budowie kanału Odra — Dunaj. Z braku późniejszych danych prześledzimy wymianę towarową kilku państw podczas światowego kryzysu ekonomicznego. Liczby poniższe nie mogą oczywiście być reprezentatywne dla całego okresu do wybuchu II wojny światowej, niemniej jednak odzwierciedlają one, chociaż ogólnie, znaczenie wzajemnych stosunków handlowych, a w szczególności znaczenie projektowanego kanału Odra — Dunaj. Czechosłowacja zajmowała jeszcze w czasie kryzysu gospodarczego pokaźną pozycję w handlu węgierskim. W imporcie do Węgier Republika Czechosłowacka uczestniczyła:[67]

w 1929 r. w 21,5%
w 1930 r. w 21,0%
w 1931 r. w 9,1%
w 1932 r. w 10,4%

Czechosłowacja wywoziła do Węgier przede wszystkim drzewo, węgiel, wełnę owczą, bawełnę itp.

Eksport towarów z Węgier do Republiki Czechosłowackiej wynosił:

w 1929 r. 16,3%
w 1930 r. 16,8%
w 1931 r. 4,2%

ogólnej eksportowanej masy towarowej. Węgry eksportowały do Czechosłowacji zwierzęta rzeźne i pociągowe, pszenicę, mąkę, kukurydzę, owoce, wina itp. Udział Węgier w handlu zagranicznym Czechosłowacji wynosił:[68]

rok	w imporcie	w eksporcie
1929	4,8%	6,4%
1930	5,9%	5,8%
1931	1,1%	2,2%
1932	1,5%	2,7%
1933	2,7%	3,2%

Polska była partnerem handlowym niemal wszystkich państw naddunajskich. Wyżej wykazaliśmy już, że po pierwszej wojnie światowej

polski przemysł górniczo-hutniczy zdobył nawet rynki południowo-europejskie. W 1930 r. Polska zwołała do Warszawy konferencję omawiającą problem wykorzystania nadwyżek produktów rolniczych. Również z inicjatywy Polski odbyła się w 1932 r. konferencja państw naddunajskich poświęcona kontroli produkcji i przeróbki drzewa. Zainteresowanie Polski rynkami bałkańskimi oddają także następujące liczby. W 1929 r. Polska skierowała 26,7% swej ogólnej eksportowanej masy towarowej do państw bałkańskich. W 1930 r. wartość eksportu na Bałkany osiągnęła sumę 142 milionów dolarów. Trzeba przy tym zaznaczyć, że podczas kryzysu zbyt polskich towarów zmalał do 22,6% w 1930 r. i 20,7% w 1931 roku. Żywe stosunki handlowe utrzymywała Polska z Austrią. Do Austrii wywożono głównie węgiel, żywiec, artykuły konsumpcyjne i naftę. Import z Austrii obejmował natomiast produkty zwierzęce, metale i wyroby metalowe, maszyny elektrotechniczne, tekstylia i odzież. Polsko-austriacka umowa handlowa z 1933 r. przewidywała import 150 gatunków towarów z Austrii. Umacniała się na rynku austriackim pozycja węgla polskiego. W 1937 r. wywożono z polskiego Górnego Śląska około 847 000 ton węgla kamiennego, tzn. pięciokrotnie więcej niż Niemcy z pozostałej części górnośląskiego zagłębia.[69]

Eksport towarów z Polski do Czechosłowacji wynosił w 1932 r. 8,3% ogólnej wywożonej masy towarowej. Polska sprzedawała na rynku czechosłowackim żywiec, węgiel, drzewo i wyroby z drzewa, żywność i ropę naftową. Importowano natomiast tekstylia, maszyny, metale i wyroby z metalu.

Efekty wymiany handlowej Polski z innymi państwami można zamknąć w kilku liczbach. Z Jugosławii importowała Polska tytoń, owoce, jarzyny, wina itp. na sumę (w 1933 r.) 6,8 milionów złotych. Wywożono do Jugosławii metale, asfalt, ropę naftową itp. na sumę 5,6 mln. złotych. Z Rumunii sprowadzała Polska konie, żyto, owoce, orzechy za 7,6 mln. złotych, wywożono natomiast tekstylia, metale, węgiel, koks artykuły perfumeryjne wartości 15,9 mln. złotych. Globalna wartość importu z Węgier do Polski wynosiła (1933 r.) 5,7 mln. złotych, eksportu do Węgier 5,6 mln. złotych. Mały był natomiast obrót towarowy z Bułgarią obejmujący głównie artykuły rolnicze.

Z powyższego nietrudno wywnioskować, że najżywotniej zainteresowana w realizacji projektu budowy kanału Odra — Dunaj była Republika Czechosłowacka, uzależniona od tranzytu przez ówczesne terytorium Niemiec. Czeski projekt połączenia Łaby z Dunajem i Odrą zmierzał również do usprawnienia wymiany wewnątrzkrajowej, do zbliżenia obszaru Czech do centrum morawsko-witkowickiego okręgu przemysłowego. Szczególnie prascy odbiorcy węgla kamiennego wiązali z kanałem Łaba — Dunaj nadzieje na potanienie przywozu z Morawskiej Ostrawy.

Sporo korzyści zapewniłby kanał również czeskim przedsiębiorstwom przemysłowym importującym rumuńską ropę i rudy z państw bałkańskich.[70] Z drugiej strony kanał usprawniłby wywóz czeskich tekstyliów, wyrobów metalowych, maszyn, papieru i szkła.[71]

Bezpośrednie korzyści z kanału Odra — Dunaj czerpałyby regiony przylegające do kanału i Odry, zatem głównie Morawy, Śląsk a w bardzo poważnym stopniu Szczecin. W literaturze przedwojennej panuje niewątpliwie słuszne zdanie, że z chwilą oddania do użytku kanału Odra — Dunaj Szczecin stałby się praktycznie portem dla Wiednia. Kanał powierzyłby Szczecinowi rolę portu tranzytowego dla wymiany handlowej Włoch i Szwajcarii z krajami skandynawskimi i bałtyckimi. Ekonomiści niemieccy podkreślali przy tym znacznie lepsze położenie geograficzne portu szczecińskiego w porównaniu z Gdynią i Gdańskiem. Tak np. odległość ze Szczecina do Pragi wynosi 494 km, do Wiednia 749 km, do Budapesztu 949 km, natomiast odległość z Gdyni do Pragi — 773 km, do Wiednia 908 km, do Budapesztu 1071 km.[72] Wzrost tranzytu wymagał z kolei unowocześnienia portu szczecińskiego, a w poważnej mierze także unowocześnienia taboru pływającego na Odrze. Zwłaszcza tabor rzeczny przedstawiał krótko przed II wojną światową niepomyślny obraz. Flota na Odrze, stanowiąca 18,3% ogólnego taboru rzecznego Niemiec, obejmowała w 1938 r. 3274 barki i holowniki o nośności 985 669 ton.[73] Zadaniem nie cierpiącym zwłoki w wypadku budowy kanału Odra — Dunaj było zastąpienie przestarzałego (91,4% floty) taboru nowymi jednostkami. Nie mogły bowiem sprostać nowym wymogom barki wybudowane przed I wojną światową. Tymczasem 1666 barek pochodziło jeszcze z ostatniego dziesięciolecia XIX lub też z początków XX wieku. Widzimy zatem, że problem budowy kanału Odra — Dunaj pociągnął za sobą konieczność przeprowadzenia dalszych dużych inwestycji np. rozbudowy portów, unowocześnienia taboru rzecznego oraz pogłębienie i skanalizowanie niektórych odcinków Odry. Realizacja problemu przerastała możliwości finansowe jednego państwa i wymagała skoordynowania prac i zmobilizowania rezerw finansowych kilku państw.

IV

1. Przyłączenie Austrii do III Rzeszy w 1938 r. przesunęło południowo-wschodnie granice państwa niemieckiego. Praktycznie oznaczało to także włączenie sieci dróg komunikacyjnych dawnej Republiki Austriackiej do niemieckiego systemu komunikacyjnego, co w dalszej konsekwencji ułatwiło Niemcom ekspansję gospodarczą w państwach naddunajskich. Zarówno kierownicze osobistości w Niemczech jak i prasa nie-

miecka podkreślały konieczność ostatecznego zrealizowania planów budowy kanału Odra — Dunaj, celem zabezpieczenia niemieckich wpływów w państwach bałkańskich.[74] W Niemczech podnoszono równocześnie, że zamierzeniom niemieckim mogłaby się skutecznie przeciwstawić Polska przez budowę w porozumieniu z Rumunią konkurencyjnego kanału łączącego Morze Bałtyckie z Morzem Czarnym. Na łamach pisma fachowego niemieckiej żeglugi śródlądowej niejaki Fryderyk Ross przypomniał, że w 1937 r. ożył w Polsce stary projekt połączenia Bałtyku z Morzem Czarnym poprzez Wisłę i Dniestr. Projekt ten mógł przybrać realne kształty w początkach 1939 r. w związku z wizytą rumuńskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie. Z pełnym niepokojem donosił Ross, że w Polsce ukonstytuował się komitet organizacyjny z pułkownikiem Kowalewskim na czele, który zabiega o kapitały zagraniczne, celem sfinansowania budowy kanału. Zdaniem Rossa projekt połączenia Bałtyku z Morzem Czarnym wysunęły już pewne koła gdańskie w 1636 r. Gorącym jego zwolennikiem był także król Władysław IV, który sprowadził nawet fachowców holenderskich przygotowujących szczegółowsze plany.[75]

Obecne projekty miały, zdaniem Rossa, ogromne znaczenie dla Polski. Realizacja ich byłaby szczególnie korzystna dla eksportu polskiego węgla na Bałkany. Polska zamierzała także zorganizować duże składnice węgla w Rumunii.[76]

Wysunięcie pewnych koncepcji ze strony Polski podyktowane było niebezpieczeństwem zwiększenia zdolności konkurencyjnej Niemiec na rynkach bałkańskich z chwilą wybudowania kanału Odra — Dunaj. W „Polsce Gospodarczej", tygodniku wydawanym przy poparciu kilku ministerstw, pisał St. Szyszkowski:

> „Nie możemy równocześnie zapominać o poważnej sytuacji, jaka powstała czy też powstanie dla naszych portów w wyniku zapadłych decyzji względnie nawet rozpoczętych już prac w kierunku dalszej realizacji wielkiego planu rozbudowy sieci dróg wodnych Rzeszy Niemieckiej, zmierzającego m. in. celami również do ścisłego powiązania Renu i Menu, Wezery oraz Odry i Łaby z Dunajem, a tym samym stworzenia dogodnych i tanich dróg komunikacyjnych pomiędzy portami Morza Północnego i Bałtyku — z jednej strony, oraz Morzem Czarnym i Bliskim Wschodem — z drugiej ...".[77]

Obawy wyrażone przez polskich rzeczoznawców były jeszcze bardziej uzasadnione po zajęciu przez Niemców Czechosłowacji. Polska utraciła bowiem obszar Sudetów i Czech, na którym dosyć skutecznie dotąd konkurowała.

Poparcie udzielane przez pewne koła czechosłowackie niemieckim planom budowy kanału Odra — Dunaj spotkało się z wyraźną dezaprobatą przedwojennej Polski. Przychylny stosunek Czechosłowacji interpreto-

wano w Polsce jako „dążenie do włączenia się do systemu dróg wodnych Rzeszy Niemieckiej, a zarazem chęć zapewnienia sobie taniej drogi transportu i tym samym zwiększenia możliwości zbytu w krajach naddunajskich dla przemysłu górniczo-hutniczego zagłębia morawsko-karwińskiego".[78]

Trudno jeszcze odpowiedzieć na pytanie, czy taka interpretacja była zupełnie słuszna. Choć nie zdaje się budzić wątpliwości twierdzenie o chęci zdobycia rynków zbytu dla Czechosłowacji, to z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę, że po utracie niepodległości w marcu 1939 r. marionetkowy rząd Protektoratu popierał wszelkie dążenia Niemiec faszystowskich.

Ostateczną realizację planów połączenia Odry z Dunajem wyprzedziła intensywna akcja podjęta przez koła gospodarcze Czechosłowacji niemal w przededniu utraty niepodległego bytu państwowego. W obszernym memoriale opracowanym w 1937 r. tzw. Morawsko-Śląski Związek Gospodarczy w Morawskiej Ostrawie postulował między innymi:[79]

1. zabezpieczenie środków celem szybszego podjęcia prac budowlanych przy kanale Łaba — Odra — Dunaj i powołanie specjalnego wydziału wykonawczego;
2. przyśpieszenie prac na Odrze od ujścia Opawy po Bogumin i rozstrzygnięcie sprawy budowy portu w Morawskiej Ostrawie;
3. realizację budowy kilku zbiorników retencyjnych nad Odrą, Ostrawicą, Beczwą i Morawą zasilających w wodę przyszły kanał Dunaj — Odra — Łaba;
4. rozstrzygnięcie szczegółowych projektów dotyczących niektórych odcinków kanału;
5. bezzwłoczne podjęcie rozmów dyplomatycznych naszego (czechosłowackiego, przypis autora) rządu z rządem Rzeszy Niemieckiej na temat budowy kanału Odra — Dunaj na odcinku Bogumin — granica Rzeszy;
6. zabezpieczenie środków finansowych dla prac wstępnych z funduszu dróg wodnych;
7. zawarcie porozumienia z ministrem komunikacji odnośnie dostosowania sieci kolei żelaznej do potrzeb nowego kanału (doprowadzenie sieci do portów itp.);
8. powołanie zespołu doradczego przy ministerstwie prac publicznych zgodnie z ustawą z 1931 r.;
9. informowanie opinii publicznej o postępie prac, projektów itp. oraz uwzględnienie wniosków i opinii organizacji fachowych, izb handlowo-przemysłowych itp.

Z czynnym poparciem projektów wystąpili przemysłowcy morawsko-ostrawskiego zagłębia węglowego. Podczas pobytu w zagłębiu prezydenta

Republiki Czechosłowackiej Benesza przedstawiciele przemysłu przekazali na jego ręce milion koron czeskich na cele sfinansowania prac wstępnych przy kanale Odra — Dunaj. Prezydent Benesz przyrzekł swe poparcie dla ostatecznej realizacji projektu, wspominając równocześnie o niedawnym omówieniu tej sprawy z delegacją niemiecką.[80]

Przyrzeczona pomoc kierownika państwa oraz przemysłowców rokowała pewne nadzieje na zrealizowanie projektu zasadniczego kanału Odra — Dunaj i jego odgałęzienia do Łaby. Według prowizorycznych obliczeń czechosłowackich koszt 250 km kanału Odra — Dunaj miał wynosić około półtora miliarda koron czeskich, a połączony z nim kanał Łaba — Odra (na odcinku Pardubice — Przerów) dalszy miliard koron. Specjaliści niemieccy oszacowali koszt budowy kanału Odra — Dunaj w 1938 r. na około 50 milionów marek. Przypuszczalny czas trwania budowy miał wynosić 6 lat.[81]

Niemal analogiczny termin ukończenia budowy kanału, łączącego Ren z Dunajem, ustaliły Niemcy po zajęciu Austrii w 1938 r. Specjalna ustawa z 16 maja 1938 r. przewidywała zakończenie budowy kanału Ren — Men — Dunaj w ramach tak zwanych planów czteroletnich do 1945 r.[82]

Zabór ziem sudeckich przez Niemcy hitlerowskie we wrześniu 1938 r. dał niemieckiej prasie dodatkową okazję do rozpętania kampanii za energiczną realizacją projektów kanału Odra — Dunaj. Przyłączenie ziem sudeckich i Austrii do Niemiec — dowodziła „Ostdeutsche Morgenpost" — stworzyło bowiem świetne połączenie Górnego Śląska z naturalnymi rynkami zbytu.[83] Wydaje się, że zabór ziem czeskich i austriackich zapoczątkował rzeczywiście ostatni etap na drodze do wykonania projektu budowy kanału Odra — Dunaj. Podczas rozmów niemiecko-czeskich w dniu 19 listopada 1938 r. Niemcy faszystowskie uzyskały zgodę na przeprowadzenie autostrady łączącej Śląsk z Austrią przez terytorium Czechosłowacji oraz na wybudowanie kanału Odra — Dunaj. Mieszanej komisji rzeczoznawców niemieckich i czechosłowackich powierzono kierownictwo robót i opracowanie wszystkich zagadnień technicznych związanych z przekopaniem kanału.[84] Opracowanie wstępnych projektów kanału Odra — Dunaj powierzono następującym instytucjom: niemieckiej administracji budowy rzeki Odry (Oderstrombauverwaltung) z siedzibą we Wrocławiu, ministerstwu robót publicznych w Pradze oraz dyrekcji budów wodnych (Wasserbaudirektion) we Wiedniu. Badania specjalistyczne nad problemem parowania wody, przepuszczalności gleby itp. prowadził zakład hydrologiczny w Podbabie. Jeszcze w 1938 r. radca techniczny dyrekcji dla budowy dróg wodnych inż. Jarosław Hudlicky opracował szczegółowe studium na temat zaopatrzenia projektowanego kanału w wodę.[85] Ministerstwo rolnictwa

(Protektoratu) powierzyło z kolei lokalnym władzom w Brnie prowadzenie studiów nad zaopatrzeniem osiedli i przemysłu morawskiego w wodę.[86]

Władze niemieckie przystąpiły do intensywnego wytyczania trasy przyszłego kanału Odra — Dunaj na obszarze górnośląskich powiatów kozielskiego i raciborskiego. Według zapewnień berlińskiego ministerstwa komunikacji rozpoczęto już w 1939 r. niektóre prace terenowe pod Koźlem, a na południu w okolicach Wiednia.[87] Rozpoczęcie wstępnych prac wywołało duże zainteresowanie zarówno w sferach gospodarczych Niemiec jak i państw bałkańskich. Trzeba bowiem zaznaczyć, że w początkach 1939 r. państwa bałkańskie stały na czele listy importerów niemieckich a ponadto były one najpoważniejszym odbiorcą niemieckich wyrobów przemysłowych.[88] Nie jest wykluczone, że duży wpływ na rozwój wymiany towarowej miało zniesienie granic celnych w wyniku utworzenia tzw. Protektoratu Czech i Moraw w marcu 1939 r.

Podjęcie wstępnych prac przy kanale Odra — Dunaj zbiegło się na Górnym Śląsku z ostatnią fazą budowy czterdziestokilometrowego Kanału Gliwickiego, budowanego od 1933 r. w ramach programu likwidowania bezrobocia.[89] Kanał Gliwicki łączący okręg przemysłowy z Odrą pod Koźlem uważano niejako za pierwsze ogniwo ułatwiające poprzez projektowany kanał Odra — Dunaj dostęp do południowych i zamorskich rynków zbytu.[90] Przekazanie kanału do użytku w końcu 1939 r. spełniło tym samym długoletnie życzenia przemysłowców, zainteresowanych w uzyskaniu rekompensaty za kanał śródlądowy. Odpowiedź na pytanie czy Kanał Gliwicki oddał rzeczywiście duże usługi dla przemysłu wychodzi poza ramy naszej pracy. Trzeba jednakże zaznaczyć, że w pierwszym okresie eksploatacji kanału ocena jego korzyści była raczej mało pochlebna. Cytowany wyżej G. Giesecke doszedł do wniosku, że opłacalność Kanału Gliwickiego stała pod znakiem zapytania w obliczu wysokich taryf kolejowych za przewozy na krótkich odcinkach. Tak np. koszt transportu kolejowego jednej tony węgla z kopalni „Bobrek" do portu gliwickiego (14 km) wynosił 1,50 mk, podczas gdy kilkusetkilometrowy transport wodny na odcinku Szczecin — Koźle Port kosztował 2,90 mk. W takiej sytuacji, biorąc jeszcze pod uwagę koszt przeładunków portowych itp., stwierdzono, że transport kolejowy jest nawet tańszy od transportu wodnego. Okazało się mianowicie, że koszt przewozu kolejowego jednej tony węgla z kopalni „Bobrek" do Szczecina wynosił 4,89 mk. Koszt transportu wodnego natomiast z Gliwic do Szczecina (Kanałem Gliwickim i Odrą) wraz z kosztami dowozu z kopalni „Bobrek" do portu gliwickiego obliczono na 5,64 mk.[91] Rozważania na temat opłacalności nowego Kanału Gliwickiego pozwoliły

Gieseckemu na sformułowanie wniosku, że oddanie do użytku kanału przyczyniło się do dalszego podrożenia transportu górnośląskiego. Stąd też przemysłowcy górnośląscy wszczęli pertraktacje z dyrekcją kolejową, celem osiągnięcia niższych taryf za przewozy na krótkich trasach. Dopiero zmiana taryf kolejowych mogła zepewnić korzystniejsze efekty transportowi wodnemu na Kanale Gliwickim.

Kanał Gliwicki odgrywał dużą rolę w ogólnym problemie rozbudowy projektów kanału Odra — Dunaj. Przy ostatecznym rozpatrywaniu kilku wariantów trasy zwyciężyła bowiem ostatecznie koncepcja wprowadzenia kanału Odra — Dunaj do Kanału Gliwickiego pod Nową Wsią w pobliżu Kędzierzyna. Ostatnie warianty trasy były przedmiotem licznych dyskusji niemieckich organów planujących z jednostkami administracji państwowej. Z reguły projekty budowy przedstawiała tzw. Landesplanungsgemeinschaft Schlesien prezydentowi rejencji i bezpośrednio zainteresowanym landratom, celem uzgodnienia konkretnych szczegółów związanych z planami rozwoju przestrzennego osiedli, lokalizacji fabryk, dróg itp.[92] Dłuższą dyskusję wywołały warianty zmierzające do ściślejszego ustalenia trasy kanału Odra — Dunaj w okolicach Kędzierzyna. W pobliżu kędzierzyńskiego węzła kolejowego miały się bowiem zlokalizować zakłady chemiczne inwestowane przez koncern IG-Farbenindustrie.[93] Na naradzie odbytej w Landesplanungsgemeinschaft Schlesien w styczniu 1939 r. przedstawiono nowe projekty przewidujące wytyczenie trasy kanału w najbliższym sąsiedztwie i równolegle do linii kolejowej Kędzierzyn — Racibórz, bądź w większej odległości od linii kolejowej pozostawiając tam wolny obszar dla rozbudowy przemysłu. Specjalne odgałęzienie od kanału Odra — Dunaj, łączące się z Odrą na południe od Koźla, miało służyć ruchowi przelotowemu. Na naradzie został zarzucony pierwotny projekt wybudowania zbiornika retencyjnego na wschód od Kuźni Raciborskiej. Za bardziej celową uznano widocznie budowę zbiornika na Odrze w okolicach Raciborza. Zamierzano tam również zbudować elektrownię o mocy 100 000 000 kW.[94]

W połowie marca 1939 r. opolskie organy planujące przeprowadzały konsultacje na temat wytyczenia trasy kanału Odra — Dunaj w landraturach raciborskiej i kozielskiej. Na naradzie w Raciborzu przedmiotem dyskusji były trzy warianty wytyczenia kanału w najbliższej okolicy miasta.[95] Jak już wyżej wspomnieliśmy, projekty niemieckie zmierzały tam do ominięcia granicy polsko-niemieckiej biegnącej na Odrze.[96] Dyskusja w landraturze kozielskiej (14. III. 1939 r.) nad planem szczegółowym ujawniła całkowitą zgodność zdań co do wytyczenia trasy kanału na obszarze powiatu.[97] Należy tu zwrócić uwagę, że osiągnięto zgodę co do wytyczenia trasy kanału od jego ujścia do Kanału Gliwickiego w pobliżu Nowej Wsi w kierunku południowym wzdłuż linii kolejowej

Kędzierzyn — Racibórz. Pozostało jednakowoż nadal do opracowania szereg szczegółów, jak np. budowa mostów, zmiana niektórych dróg itp. Pewne wątpliwości budziły nadal warianty kanału w powiecie raciborskim. Uzgadniano je jeszcze znacznie później. Nie budziły poważniejszych zastrzeżeń ogólne założenia budowy. Były one następujące: Długość kanału od ujścia do Kanału Gliwickiego do Dunaju miała wynosić 322 km. Kanał miał być przystosowany do ruchu statków 1000-tonowych. Szerokość lustra wody kanału ustalono na 41 metrów (por. też aneks II). Jeszcze według planów sporządzonych przed najazdem hitlerowskim na Polskę trasę kanału wytyczono od ujścia kanału pod Nową Wsią w kierunku południowym. W okolicach Raciborza kanał miał dwukrotnie przekroczyć Odrę i raz rzekę Opawę celem ominięcia terytorium Polski. Doliną Beczwy kanał prowadzono do Przerowa a następnie doliną Morawy w kierunku Teb do Dunaju. Przewidywano, że kanał będzie także przecinał rzekę Beczwę a dwukrotnie Morawę. Dla pokonania znacznych wzniesień terenowych projekt przewidywał zbudowanie 24 śluz.[98] Z budową kanału nieodzownie związane było pogłębienie Odry, dostosowanie jej dla barek 1000-tonowych.

Długo oczekiwane rozpoczęcie robót ziemnych przy kanale Odra — Dunaj nastąpiło jeszcze w końcu 1939 r. Dnia 8 grudnia 1939 r. minister Rzeszy R. Hess dokonał w Blachowni uroczystego otwarcia ruchu na Kanale Gliwickim. W kilka godzin później dygnitarze faszystowscy ogłosili z dużą pompą rozpoczęcie prac przy kanale Odra — Dunaj w pobliżu Nowej Wsi (pod Kędzierzynem).[99] Według ich przewidywań oddanie do użytku kanału Odra — Dunaj nastąpiłoby w 1945 roku.

Wypadki wojenne zaciążyły w poważnym stopniu na tempie realizacji projektu. Zresztą plan trasy kanału uległ ponownej korekcie z chwilą włączenia do Rzeszy w 1939 roku polskich powiatów Górnego Śląska. Zgoła zbyteczne było przeprowadzanie trasy kanału na lewy brzeg Odry w okolicach Raciborza. Poprawkę taką, jak stwierdziliśmy wyżej, wprowadzili Niemcy do pierwotnego planu z chwilą uzyskania przez Polskę południowo-wschodnich powiatów Górnego Śląska w 1922 r. W połowie 1940 r. zarysowały się już poważne trudności w wykonaniu dalszych prac projektowych. Zarząd raciborskiego urzędu budowy nowych dróg wodnych donosił prezydentowi rejencji opolskiej, że ze względu na brak personelu fachowego nie można było dotychczas dokładniej zbadać ilości potrzebnych mostów itp. Tymczasem wyjaśnienie takich szczegółów jest nieodzowne, ze względu na postępujące naprzód roboty ziemne w pobliżu Kanału Gliwickiego.[100] O ile odcinek Kanału Odra — Dunaj od ujścia do Kanału Gliwickiego do szosy Koźle — Gliwice (w pobliżu Bierawy), można było uważać za ostatecznie ustalony a nawet realizowany, o tyle ożywioną polemikę wywołała wciąż jeszcze projektowana trasa kanału

w okolicy Raciborza.[101] Plany tego odcinka były przedmiotem specjalnej narady zorganizowanej w Raciborzu w październiku 1940 r.

W początkach sierpnia 1940 r. odbyła się w biurze kierownictwa robót w Bierawie dyskusja nad projektem realizowanego kanału Odra — Dunaj. Wysunięte zostały pewne nowe propozycje, do których musiał się ustosunkować wykonawca (tekst tej narady przytoczyliśmy w II aneksie). Ujście kanału Odra — Dunaj do Kanału Gliwickiego miało tworzyć niejako duży trójkąt o ramionach 500 i 400 m. Niedaleko ujścia tzw. Mineral-Ölbaugesellschaft zamierzało założyć przystań i składnicę towarów. Odrzucony został projekt wybudowania specjalnego portu dla Kędzierzyna ze względu na bliskość portu kozielskiego. W projektach uwzględniono także trasę kanału Odra — Wisła przecinającą kanał Odra — Dunaj na północ od rzeki Bierawki. Wysunięta została koncepcja zmiany dotychczas ustalonej trasy kanału w pobliżu Dziergowic i Kuźni Raciborskiej prawdopodobnie ze względu na planowaną lokalizację zakładów przemysłowych na tym obszarze.

W lipcu 1940 r. poddano szczegółowej analizie generalny projekt trasy kanału Odra — Dunaj na odcinku tzw. Protektoratu Czech i Moraw. Dokładnych studiów wymagały zwłaszcza interesy morawsko-ostrawskiego ośrodka przemysłowego. Projekty przewidywały budowę portu dla Morawskiej Ostrawy o 2—3 basenach. Jeden basen załatwiłby przeładunek towarów zakładów witkowickich. Dyrekcje kopalni węgla wysunęły jeszcze projekt wybudowania trzeciego basenu węglowego ze specjalnym połączeniem kolejowym. Projekt uwzględnił również budowę portu w Chałupkach.[102]

W odniesieniu do ówczesnej niemieckiej części Górnego Śląska można zauważyć wyraźny spadek aktywności prac nad realizacją kanału w dalszych latach wojny. Nie osłabło jednak, jak się wydaje, tempo prac przygotowawczych na obszarze tzw. Protektoratu Czech i Moraw. W 1941 r. rząd Protektoratu przeznaczył sumę 25 milionów koron na kontynuowanie dalszych prac projektowych. W ramach programu budowy kanału sprawą nie cierpiącą zwłoki było uregulowanie rzeki Morawy. Według relacji ówczesnego szefa sekcji ministerstwa transportu i techniki przygotowywano w 1941 r. ostateczną wersję biegu kanału Odra — Dunaj i jego odgałęzienia z Przerowa do Ołomuńca. Poszczególne instancje wykonawcze prowadziły prace miernicze, badania geologiczne, hydrotechniczne itp. Wówczas powstały szczegółowe plany odcinków kanału, plany regulacji rzek i budowy. Prowadzenie studiów nad zaopatrzeniem kanału w wodę powierzył rząd Protektoratu „Wydziałowi Specjalnemu" działającego w ramach „Komisji dla budowy i ruchu kanału Odra — Dunaj".[103]

2. Podbój ziem polskich we wrześniu 1939 r. stworzył duże możliwości dla ekspansji gospodarczej Niemiec hitlerowskich na wschód. Dla przemysłowców niemieckich podbite ziemie polskie stanowiły ponadto bazę surowcową szczególnie cenną w okresie narastających trudności wywołanych wojną. Na takim tle ożyły ponownie stare projekty z drugiej połowy XIX wieku przewidujące możliwość połączenia Odry z Wisłą.[104] Zaledwie kilka tygodni po napadzie na Polskę na łamach centralnego pisma niemieckiej żeglugi śródlądowej G. Franzius domagał się przedłużenia nowootwartego Kanału Gliwickiego w kierunku wschodnim „poprzez wyzwolony Wschodni Górny Śląsk do Wisły i poprzez San do granicy".[105] Niedwuznacznie wskazywał autor, że ewentualne dalsze połączenie wodne otworzyłoby nawet rynki ukraińskie aż po Dniepr.[106] Uzyskanie takich rynków leżało wtedy już w interesie zarówno niemieckich importerów zboża jak i przemysłowców.

Uderza niewątpliwie szybkość decyzji, jaką rząd niemiecki przejawił w sprawie budowy kanału Odra — Wisła. Jest ona tym bardziej zastanawiająca, że przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego zwlekano przecież z rozpoczęciem prac przy kanale Odra — Dunaj W tej chwili trudno rozstrzygnąć, czy na decyzji zaważyła wyłącznie chęć zdobycia surowców na okupowanych ziemiach polskich i zapewnienia importu płodów rolnych z Radzieckiej Ukrainy. W każdym razie już w miesiącach letnich 1940 r. badania nad wytyczeniem trasy kanału Odra — Wisła prowadził tzw. urząd dróg wodnych w Gliwicach.[107] W lipcu 1940 r. wysunięto dwa zasadnicze warianty przyszłej trasy. Wariant pierwszy traktował kanał Odra — Wisła jako odgałęzienie od kanału Odra — Dunaj w pobliżu miejscowości Bierawa w powiecie kozielskim. Stamtąd trasa kanału Odra — Wisła miała biec w kierunku wschodnim przez najbliższe okolice Kotlarni, Knurowa, na północ od Mikołowa, przez Stary Bieruń aż do Wisły w pobliżu Oświęcimia. Drugi wariant wytyczył trasę przyszłego kanału bardziej na południe, omijając właściwe centrum górnośląskiego okręgu przemysłowego. Punktem wyjściowym był również kanał Odra — Dunaj, lecz pod Kuźnią Raciborską, stamtąd w kierunku wschodnim przez okolice Rudna, Rybnika i Żor kanał miał wpadać do Wisły pod Oświęcimem.[108] Trzeba stwierdzić, że powyższe warianty nie nawiązywały zatem do koncepcji dziewiętnastowiecznych, przewidujących raczej przedłużenie Kanału Kłodnickiego w kierunku wschodnim poprzez górnośląski okręg przemysłowy.

Plany budowy kanału Odra — Wisła cieszyły się pełnym poparciem przemysłowców górnośląskich. Gliwicki zarząd dróg wodnych zapewnił opolską jednostkę planującą, że wszystkie projekty uzgadnia się z kierownictwem górnictwa węglowego.[109] Jest przy tym prawdopodobne, że

przemysł górnośląski wyasygnował pewne sumy pieniężne na przyśpieszenie prac projektowych. Właśnie przemysł górnośląski spodziewał się po kanale Odra — Wisła ułatwień importowych i eksportowych w handlu z południowymi obszarami Polski i Ukrainy. Spore korzyści zapewniłby także kanał wiślański powstającym wtedy zakładom chemicznym pod Kędzierzynem oraz fabryce papieru i celulozy w Koźlu Porcie. Stąd też projektowaną trasę kanału wytyczono w najbliższym sąsiedztwie zakładów kędzierzyńskich a ujście kanału do Odry na terenie kozielskiej fabryki papieru. Nietrudno także znaleźć odpowiedź na pytanie dlaczego projektanci nie ograniczyli się do przedłużenia Kanału Gliwickiego z portu gliwickiego poprzez okręg przemysłowy do Wisły w okolicach Oświęcimia czy Krakowa. Wytyczenie takiej trasy poprzez miasta, obszary zajęte przez zakłady przemysłowe i kopalnie nastręczałoby niewątpliwie wiele trudności technicznych. Ponadto ruch tranzytowy towarów importowanych bądź to z ziem polskich i ukraińskich, bądź też wywożonych na te ziemie, przeciążyłby bezsprzecznie Kanał Gliwicki na odcinku od Koźla do Gliwic. Tymczasem Kanał Gliwicki miał głównie ułatwić wywóz węgla górnośląskiego poprzez kanał Odra — Dunaj na rynki austriackie i bałkańskie. Z tych względów bardziej celowe było wybudowanie specjalnej drogi wodnej Odra — Wisła, połączonej z Odrą, z Kanałem Gliwickim oraz z kanałem Odra — Dunaj. Tym wymogom odpowiadały już pierwsze projekty z 1940 r.

W miesiącach letnich 1940 r. gliwicki zarząd dróg wodnych prowadził badania terenowe nad wytyczeniem trasy przyszłego kanału. Wierceń próbnych dokonano m. in. w lasach w pobliżu Kotlarni.[110] Badania terenowe pozwoliły na bliższe ustalenie trasy ostatniego odcinka kanału w sąsiedztwie budującego się kanału Odra — Dunaj. Według projektów z października 1940 r. brano pod uwagę dwie możliwości połączenia kanału wiślańskiego z Odrą. Jeden z projektów przewidywał mianowicie doprowadzenie kanału do Odry między fabryką papieru a mostem w Koźlu, drugi natomiast w najbliższym sąsiedztwie Starego Koźla. Obliczono także, że pierwszy projekt odcinka — bardziej korzystny ze względów technicznych — można by zrealizować w ciągu dwóch lat, drugi natomiast w ciągu dziesięciu lat. Za budową odcinka kanału Odra — Wisła w pobliżu kozielskiej fabryki papieru wypowiedziała się dyrekcja dróg wodnych.[111] Wersje takie nie były oczywiście ostateczne, gdyż w kwietniu 1941 r. donosił opolski referat generalny przy prezydencie rejencji landratowi kozielskiemu, że wciąż jeszcze prowadzi się badania nad ustaleniem ujścia kanału wiślańskiego do Odry. Szczegółowszych badań wymagała np. ewentualna lokalizacja portów i składnic.[112]

Plan sporządzony w początkach 1941 r. (1:100 000) ujawnia interesujące nas szczegóły dotyczące zarówno trasy kanału Odra — Dunaj jak

i kanału Odra — Wisła.[113] Kanał Odra — Dunaj wytyczono spod Nowej Wsi w kierunku południowym, na wschód od Bierawy, następnie równolegle do Odry, na zachód od Kuźni Raciborskiej i na wschód od Raciborza. Zarzucony został projekt przeprowadzenia kanału na lewy brzeg Odry w pobliżu Raciborza. Ujście kanału Odra — Wisła znajdować się miało na zachód od miejscowości Brzeżce, następnie trasę wytyczono przez Stare Koźle, przez kanał Odra — Dunaj w pobliżu Bierawy, na południe od Gliwic i Gierałtowic, na północ od Mikołowa, przez lasy pszczyńskie i na północ od Oświęcimia. Przewidywano również budowę odgałęzienia w kierunku Mysłowic celem połączenia kopalń położonych w centrum okręgu przemysłowego z kanałem Odra — Wisła i Odra — Dunaj.

W oficjalnej korespondencji władz planujących z 1941 r. projektowany kanał nazywa się „Oder-Krakau-Kanal". Określenie takie nie było jednakże konsekwentnie stosowane. W każdym razie pojawienie się takiego określenia świadczy wyraźnie, że kanał połączyć miał Odrę pod Koźlem z Krakowem.

Zachowane plany niemieckie dotyczą głównie pierwszego odcinka kanału Odra — Wisła (Kraków) projektowanego na prawobrzeżnym obszarze powiatu kozielskiego. Prócz planu szczegółowego, przewidującego rozwiązanie ujścia kanału do Odry w pobliżu kozielskiej fabryki papieru, zachował się też drugi plan z 1941 r., rozwiązujący skrzyżowanie kanału Odra — Dunaj z kanałem wiślańskim w pobliżu Bierawy.[114]

W notatce służbowej nr 50 z maja 1941 r. stwierdzono, że gliwicki zarząd dróg wodnych ustalił już trasę kanału Odra — Kraków w pobliżu Brzeżec i Starego Koźla w powiecie kozielskim. Raciborski zarząd dróg wodnych prowadził w tym czasie badania nad trasą kanału Odra — Dunaj.[115]

Trzeba podkreślić, że roboty ziemne przy kanale Odra — Dunaj, rozpoczęte w grudniu 1939 r., posuwały się tylko powoli naprzód i zostały wreszcie wstrzymane. Zwalnianie tempa robót ziemnych przy kanale Odra — Dunaj wynikało także stąd, że brak było wciąż jeszcze dokładnych i ostatecznych planów trasy. Tak np. w końcu maja 1941 r. opolski referat generalny dla planowania przestrzennego zawiadomił katowicki urząd planowania, że projekty kanału w okolicach Starego Koźla nie zostały jeszcze uzgodnione a badania kontynuują urzędy dróg wodnych z Gliwic i Raciborza.[116] Ze swej strony gliwicki urząd dróg wodnych zepewnił prezydenta rejencji o kontynuowaniu prac projektowych nad kanałem Odra — Kraków. W ramach tych prac zaplanowano ostatnio budowę dużej śluzy koło Starego Koźla.[117] Zaprojektowano także częściową zmianę biegu rzeki Kłodnicy wpadającej do Odry w pobliżu Koźla.[118]

Bez większego znaczenia było zalecenie nadprezydenta prowincji górnośląskiej z grudnia 1941 r. o koordynacji wszelkich prac projektowych.[118] Ostateczna realizacja projektowanych kanałów Odra — Dunaj i Odra — Wisła (Kraków) była bowiem już niemożliwa w następnych latach wojny.

W pierwszej części rozprawy ogłoszonej w III tomie Studiów Śląskich wspomnieliśmy o szeroko zakrojonych pracach badawczych prowadzonych w czasie wojny w Protektoracie Czech i Moraw. Wyniki badań zamieszczało „Towarzystwo kanału Odra — Dunaj" na łamach „Schiffahrtswege Donau — Oder —Elbe" — czasopisma wychodzącego od czerwca 1940 r. w języku czeskim (800 egzemplarzy) i niemieckim (600 egzemplarzy). Dorobek naukowy dotyczący kanału Odra — Dunaj obejmuje kilkadziesiąt pozycji ogłoszonych w czasopiśmie oraz około 150 dalszych rozpraw wydawanych w ramach tzw. biblioteki. Szeroko uwzględnione zostały m. in. zagadnienia związane z zaopatrzeniem projektowanego kanału w wodę, z melioracją, z warunkami geologicznymi itp. Dorobek naukowy czechosłowackich fachowców może także w przyszłości posłużyć za podstawę przy realizacji projektu kanału Odra — Dunaj.

W zakończeniu pragniemy podkreślić kilka momentów charakterystycznych dla problemu połączeń wodnych Odra — Dunaj i Odra — Wisła w okresie międzywojennym. Projekty połączenia Odry z Dunajem ożyły podczas pierwszej wojny światowej na tle dużych trudności ekonomicznych państw centralnych. Po zakończeniu działań wojennych z inicjatywą budowy kanału wystąpiła najwcześniej Czechosłowacja odcięta zarówno od rynków zbytu jak i od zagranicznych baz surowcowych. Kanał Odra — Dunaj ułatwiłby w dużej mierze import towarów i surowców zamorskich sprowadzanych drogą wodną via Szczecin Odrą do portu kozielskiego a następnie koleją do zakładów ostrawsko-witkowickiego okręgu przemysłowego.

Wykazaliśmy następnie najważniejsze interesy gospodarcze i rozmiary wymiany towarowej kilku państw, ewentualnych czołowych użytkowników kanału Odra — Dunaj. Szczególne znaczenie miały projekty budowy kanału dla gospodarki Górnego Śląska, którą cechowało postępujące zacofanie w porównaniu z innymi prowincjami ówczesnych Niemiec. Kanał Odra — Dunaj miał gospodarce górnośląskiej ułatwić przezwyciężenie zacofania, zapewnić lepsze warunki ekspansji na rynkach bałkańskich oraz złagodzić skutki regresu, objawiające się m. in. w dużych rozmiarach bezrobocia i wychodźstwa. Niemieckie plany budowy połączenia wodnego Odra — Dunaj znalazły żywy oddźwięk w sąsiednich państwach, m. in. w Polsce i w Republice Czechosłowackiej. Ostateczną realizację planów miała gwarantować niemiecko-czechosłowacka

umowa o współpracy zawarta w 1938 r. Częściowo podjęte w 1939 r. prace ziemne przy kanale Odra — Dunaj zostały zaniechane podczas drugiej wojny światowej. Nie doczekały się również ostatecznej realizacji plany połączenia Odry z Wisłą, lansowane po najeździe hitlerowskim na Polskę. Czynnikiem decydującym w okresie międzywojennym o ustawicznym zwlekaniu z budową kanału Odra — Dunaj był brak koordynacji robót i środków finansowych oraz brak szerszej współpracy zainteresowanych państw.

PRZYPISY

1. K. Jonca: Problem budowy kanału Odra — Dunaj w latach 1870—1914. „Studia Śląskie", Seria nowa, t. III. Katowice 1960.
2. F. Ryszka: Kapitał monopolistyczny na Górnym Śląsku. „Studia Śląskie", Poznań 1952; s. 254.
3. A. Karst: Was will der Elbe-Oder-Donau-Verein. Dresden 1918; s. 9.
4. Ibidem.
5. „Schlesische Zeitung", 4. I. 1916. Artykuł pt. Der Donau-Oder-Kanal. Czytamy tam m. in.: „Wie ausschlaggebend eine Wasserstrasse für die wirtschaftlichen Beziehungen der Zentralmächte zu den Balkanländern ist, zeigt sich schon heute bei dem Bezuge von Balkangetreide und Futtermitteln. Um wie viel umfangreicher könnten die Verladungen sein, wenn neben den durch die militärischen Interessen stark in Anspruch genommenen Eisenbahnlinien eine leistungsfähige Wasserstrasse zur Verfügung stände..."
6. „Schlesische Zeitung", 5. I. 1916. Właściwa nazwa związku brzmiała: „Verein selbstfahrender Schiffer zu Cosel-Oderhafen." Związek zrzeszał około 500 członków.
7. „Schlesische Zeitung", 6. II. 1916.
8. Ibidem. Referat radcy budowlanego Contaga z Berlina.
9. Die Gründung des Elbe-Oder-Donau-Vereins. Dresden 1917; s. 7.
10. Ibidem, s. 17. § 1 statutu brzmiał: „Der Elbe-Oder-Donau-Verein hat den Zweck die Herstellung eines Grossschiffahrtsweges zwischen der Elbe und der Donau durch eine Verbindung der kanalisierten kleinen Elbe mit dem geplanten Donau-Oder-Kanal zu bestreiten. Er hat seinen Sitz in Dresden."
11. „Schlesische Volkszeitung". 9. II. 1917.
12. Niederschrift über die Gründungs-Versammlung des österreichischen Arbeitsausschusses für die Herstellung eines Grossschiffahrtsweges Elbe-Oder-Donau. 1917 (bez podania autora).
13. Ibidem, s. 10.
14. Ibidem, s. 13. Na posiedzeniu berlińskim „Deutsch-österreichisch-ungarischer Wirtschaftsverband" wyrażono pogląd: „Das die Mittelmächte, mögen sie wollen oder nicht, sich so eng als möglich zusammenschliessen müssen und sich das wirtschaftliche Bündnis ebenso erspriesslich erweisen wird, wie es beim politischen und militärischen der Fall gewesen ist."
15. Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu (w dalszym ciągu: WAP

Wrocław), zesp. RO I/4249. We Wrocławiu odbył się np. 22. III. 1917 r. odczyt pt. „Die Ausführung der Kanalverbindung von der Donau zur Oder und dem in Aussicht genommenen Anschluss zur Elbe". W Raciborzu dr Neumann wygłosił 20. IX. 1917 r. dłuższy odczyt na temat projektów kanału Odra — Dunaj. Szerzej uwzględnił w nim referent interes miasta Raciborza i jego okolic.

16. Ibidem. Pismo ministra robót publicznych, Berlin 24. X. 1918 r. oraz pismo z 21. X. 1918 r.
17. G. Giesecke: Oderschiffahrts und Oderwirtschaftsfragen. Breslau 1940; s. 81.
18. K. Schoefl: Binnenschiffahrt und Wasserstrassen in der Tschechoslowakei, Gegenwartsfragen und mitteleuropäische Binnenschiffahrt. Berlin 1930; s. 103.
19. J. Kratochvil: Entwicklung und heutiger Stand der Frage der Wasserversorgung des Oder-Donau-Kanals, Schiffahrtswege Donau-Oder-Elbe. Prag 1942; s. 69.
20. J. Meierle: Der Donau-Oder-Elbe-Kanal und seine Bedeutung für die schlesische Industrie. Breslau 1929; s. 12.
21. „Schlesische Zeitung", 10. XII. 1919 r.
22. WAP Wrocław, RO I/4249, pismo ministra spraw wewnętrznych. Berlin, 8. VIII. 1924 do prezydenta rejencji opolskiej (Zur gefälligsten vertraulichen Kenntnissnahme).
23. Schoefl, op. cit., s. 106.
24. Giesecke, op. cit., s. 45. Z inicjatywą budowy kanału Odra — Dunaj wystąpił m. in. znany przemysłowiec Bata. „Tagesbote Brünn" z dnia 2. IX. 1937 r. pisał m. in.: „Nach der Gründung der Tschechoslowakei war es lange Zeit um diese Pläne recht still. Erst der Grossindustrielle Bata griff sie wieder auf und entfaltete eine rege Werbetätigkeit für den Ausbau der Wasserstrassen des neuen Staates."
25. Meierle, op. cit. Autor pisze m. in.: „Um eine tatsächliche Verbindung mit der Oder zu erreichen und so den Kanal zu berechtigten Führung seines Namens „Donau-Oder-Kanal" zu verhelfen, wurde vor einigen Jahren eine Ingenieurabteilung nach Ostrau exponiert, die sich lediglich mit der Lösung des Kanalanschlusses an die Oder zu beschäftigen hatte. Die Projekte für diese Lösung sind unsererseits fertig..."
26. Giesecke, op. cit., s. 81.
27. E. Hantos: Die Neuordnung des Donauraumes. Wien 1935; s. 15—16. (Praca powyższa ukazała się w ramach: Mitteleuropäische Wirtschaftsfragen, Schriftenreihe zur Förderung der mitteleuropäischen Annäherung). Autor, profesor uniwersytetu budapeszteńskiego, pisał m. in.: „Die Wiederherstellung eines grossen Wirtschaftsraumes ist für die Donaustaaten mehr als eine blosse Losung der Zeit... Die durch Staatentrennung und Autarkiebestrebungen zerrissene Arbeitsleistung aufeinander angewiesener, sich gegenseitig ergänzender Länder wiederherzustellen, ist vor allen Spielarten der Blockbildungen gewiss die natürlichste..."
28. Gothein: Oderausbau und Oderverkehr. Zeszyt II. Frankfurt a. O., 1930; s. 20.
29. Zur Frage der Reichswasserstrassenpolitik. Wyd. Reichsverkehrsministerium, 1927; s. 23. Czytamy tam m. in.: „Die traurige und schwierige wirstchaftliche Lage in die Oberschlesien durch den Versailler Friedensvertrag und vor allem durch die Abtrennung Ost-Oberschlesiens an Polen geraten war, liessen das Bestreben nach Abhilfe immer schärfer hervortreten. Bereits im Sommer

1924 ertönte aus allen Teilen Oberschlesiens der Ruf nach Herstellung einer leistungsfähigen Wasserstrasse an Stelle des unzulänglichen Klodnitz-Kanals, zumal da die eingeführten Staffeltarife des Reichs mit den hohen Vorfrachten auf der kurzen Strecke von den Gruben und Hütten bis zum Hafen Cosel einen erfolgreichen Wettbewerb mit anderen Industriebezirken verhinderten."

30. Reichsbahn und Wasserstrassen. Wyd. Deutsche Reichsbahn-Gesellschaft, 1927; s. 19.
31. WAP Wrocław, RO I/4249, pismo ministra spraw wewnętrznych do prezydenta rejencji opolskiej, Berlin 27. VI. 1924. Czytamy tam: „Auch die Verwirklichung des den Oder-Donau-Kanal betreffenden Projekts dürfte mit Rücksicht auf die Schwierigkeit seiner Finanzierung nicht in Frage kommen."
32. Ibidem, pismo ministra spraw wewnętrznych do ministra komunikacji Rzeszy, Berlin 8. VIII. 1924.
33. Meierle, op. cit., s. 8.
34. Gesetz über den Friedensschluss zwischen Deutschland und den allierten und assozierten Mächten, vom 16 Juli 1919. Reichs-Gesetzblatt, 1919; s. 1225, art. 339.
35. Układ między Niemcami a Polską o administracji odcinka Odry stanowiącego granicę, Reichs-Gesetzblatt, 1927, cz. II, s. 152 oraz Bekanntmachung über die Ratifikation des Abkommens zwischen Deutschland und Polen über die Verwaltung der die Grenze bildenden Strecke der Oder, vom 13. Juni 1927. Ibidem, s. 442.
36. J. Popkiewicz i F. Ryszka: Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej (1922—1939). Opole 1959; s. 57.
37. Ibidem, s. 222.
38. Ibidem, s. 247. Do ZSRR skierowano w 1929 r. 65,9% całego eksportu polskiego żelaza, resztę do Niemiec, Japonii, Danii, Szwecji, Litwy i Łotwy.
39. Odertag 1939 zu Gleiwitz (bez autora). Wyd. Breslau 1940; s. 18.
40. WAP Wrocław, RO I/5889, wyciąg z „Ostdeutsche Morgenpost" z 18. VI. 1937.
41. Ibidem.
42. WAP Wrocław, RO I/4249, pismo Oberschlesischer Berg- und Hüttenmännischer Verein EV, Gleiwitz 25. IX. 1931 do kanclerza Rzeszy w Berlinie. Betr. Verbilligung der Verbindung des oberschlesischen Montanreviers mit der Oder als Teil der ihm zugesagten Kompensationen für den Mittellandkanal.
43. Ibidem, wyjątek z „Schlesische Volkszeitung" z 24. V. 1932 (artykuł pt. Oder-Donau-Kanalprojekt nicht aussichtslos).
44. Ibidem.
45. Ibidem, pismo Vorstand des Preussischen Wasserbauamts Ratibor 4. VII. 1932 do prezydenta rejencji opolskiej.
46. Ibidem, pismo nadprezydenta do prezydenta rejencji opolskiej z 7. IX. 1932. „Die von mir in das Arbeitsbeschaffungsprogramm aufgenommenen Bauarbeiten für eine Oderverlegung bei Ratibor sind von dem H. Reichsverkehrsminister gestrichen und werden z. Zt. auch nicht weiterverfolgt."
47. Mitteilungen der Oderstrombauverwaltung für die Jahre 1933—1936. Breslau s. 1.
48. Freymark: Die Oder — das Rückgrat des ostdeutschen Verkehrsnetzes, Schriften des Brandenburgischen Odervereins, Frankfurt a. O. 1933; s. 17.
49. Ibidem, s. 9. Autor pisał m. in.: „Die ganze Entwicklung des Oderverkehrsgebietes, unser Geschick im deutschen Osten, ist von einer leistungsfähigen Wasserstrasse abhängig, und ihre Verbindung mit anderen grossen Verkehrsstras-

sen würde ihre Stellung weiter wesentlich stärken. Man glaubt jedoch vielfach dem Osten durch die landwirtschaftliche Osthilfe abgefunden zu haben, als ob bei uns nicht auch eine ausgebreitete, für ganz Deutschland lebenswichtige gewerbliche Tätigkeit bestände, die der landwirtschaftlichen Osthilfe grosse Opfer hat bringen müssen..."

50. Die Wirtschaftslage des Grenzlandes Schlesien. 1. V. 1937, wyd. Industrie und Handelskammer Breslau; s. 14.
51. Ibidem, s. 2.
52. Ibidem, s. 5—6.
53. Odertag, op. cit. 1940; s. 62.
54. Ibidem.
55. Ibidem, s. 69. Na s. 71 czytamy m. in.: „Ja, die Zinkhüttenindustrie, die in Schlesien zu Haus war, ist aus diesen Gründen sogar nach Magdeburg ins innere Reich verlegt worden."
56. Giesecke, op. cit. s. 86.
57. Ibidem, s. 89.
58. Ibidem, s. 82.
59. Niebuhr: Der Oder-Donau-Kanal, seine verkehrspolitische und volkswirtschaftliche Bedeutung. „Zeitschrift für Binnenschiffahrt") w dalszym ciągu skrót: ZB), Berlin 1939; s. 98. Giesecke w swej pracy przytacza nieco inne dane o rozmiarach zbytu produkcji górnośląskiej we Wiedniu.
60. Giesecke, op. cit., s. 90. Górnośląskiemu zbytowi węgla groził poważny kryzys na rynkach wewnątrzniemieckich, stąd też duże nadzieje wiązali przemysłowcy ze zbytem na rynkach południowych. W 1939 r. pisał K. Beger: „Der Oder-Donau-Kanal wird das Kohlegebiet Oberschlesien an die Ostmark und weiter an den Donauraum anschliessen, was umso nötiger ist, als die oberschlesische Kohle nach der entgültigen Fertigstellung des Mittellandkanals den Wettbewerb auf dem Berliner und mitteldeutschen Markt nur schwer halten kann..." (K. Beger: Der Oder-Donau-Kanal. „Schlesisches Jahrbuch für deutsche Kulturarbeit im gesamtschlesischen Raume", Breslau 1939; s. 88.)
61. Niebuhr, op. cit., s. 98.
62. Ibidem, s. 99—100.
63. Giesecke, op. cit. s. 91.
64. Contag: Welche wirtschaftliche Bedeutung hat für Deutschland eine Wasserstrassenverbindung zwischen der Donau und dem Oder-Elbe-Gebiet gegenüber einer solchen zwischen der Donau und dem Rhein, ZB. 1921, zeszyt 23.
65. Schrader; Zum Bau eines Oder-Donau-Kanals. „Ostsee-Handel", nr 12, z 15. VI. 1937.
66. Niebuhr, op. cit., s. 101.
67. E. Hantos: Die Neuordnung des Donauraumes. Wien — Berlin 1935; s. 41 i 43.
68. Ibidem, s. 42.
69. Niebuhr, op. cit., s. 98.
70. K. Schoefl: Der Elbe-Oder-Donau-Kanal. ZB, 1939; s. 103.
71. Miskowsky: Die Bedeutung des Pardubitz-Prerau-Kanals in der Wirtschaft des Protektorats Böhmen und Mähren und im mitteldeutschen Verkehr, Schiffahrtswege Donau — Oder — Elbe, Prag 1941; s. 6.
72. Giesecke, op. cit., s. 77.
73. Ibidem, s. 22.

74. St. Szyszkowski: Rok 1938 w dziedzinie morskiej „Polska Gospodarcza" (w dalszym ciągu skrót: PG), 1935, zeszyt 5; s. 165/166.
75. F. Ross: Polens „Zwei-Meeres-Kanal — Projekt Ostsee — Schwarzes Meer", ZB, 1939, zeszyt 5; s. 164. Autor wspomniał m. in. o kanałach Ogińskiego i Królewskim, posiadających jednakowoż tylko lokalne znaczenie. Stary projekt z czasów Władysława IV podchwycił w 1800 r. rząd austriacki a w 1815 r. kongres wiedeński. Plany te nie zostały jednak zrealizowane.
76. Ibidem, s. 166.
77. Szyszkowski, op. cit., s. 165.
78. Ibidem, s. 166.
79. WAP Wrocław, RO I/5889, memoriał z 22. V. 1937 r. Treść memoriału przytoczyliśmy w aneksie I, dołączonym do pracy.
80. Ibidem, s. 181, wyjątek z „Tagesbote Brünn" z 2. IX. 1937 r.
81. Ibidem, por. też „Oberschlesischer Wanderer" z 11. V. 1938 r. Dziennik zawiera omówienie referatu inż. Arke z Landesplanungsgemeinschaft Schlesien.
82. WAP Wrocław, RO I/5889, s. 165. Por. też „Ostdeutsche Morgenpost" z 18. V. 1938 r.
83. Ibidem, „Ostdeutsche Morgenpost" z 26. X. 1938 r. artykuł pt. „Nach dem Anschluss des Sudetenlandes an das Reich". Por. też artykuł z 2. XI. 1938 r. pt. „Adolf Hitler und Oder-Donau-Kanal als Helfer des Grenzlandes".
84. Giesecke, op. cit., s. 79 oraz WAP Wrocław, RO I/5889, s. 150.
85. Kratochvil, op. cit., s. 69.
86. W pierwszej części naszej pracy publikowanej w III tomie Studiów Śląskich omówiliśmy już bogaty dorobek naukowy na temat kanału Odra — Dunaj. Dla uzupełnienia można tu jeszcze przytoczyć wartościowe prace Bartovskygo: Der Elbe-Donau-Oder-Kanal im System der mitteleuropäischen Wasserstrassen, Prag 1937 oraz Der Elbe-Donau-Oder-Kanal im Wasserbauprogramm des Reichsprotektorats Böhmen und Mähren; Prag 1939.
87. Odertag 1939 zu Gleiwitz, Wyd. Breslau 1940; s. 13.
88. Ibidem, s. 63.
89. Niebuhr, op. cit., s. 98. Budowę Kanału Gliwickiego rozpoczęto po wydaniu ustawy z 1. VI. 1933 (Gesetz zur Verminderung der Arbeitslosigkeit, § 1, lit. 5 i 7).
90. Niesłuszny jest pogląd jakoby Niemcy zamierzali połączyć projektowany kanał Odra — Dunaj z Kanałem Kłodnickim. Błędnie informują B. Olszewski i N. Słopecki w artykule pt. Kędzierzyńskie Zakłady Przemysłu Azotowego (Studia Śląskie, t. II, Opole 1959; s. 326), że budowę Kanału Kłodnickiego rozpoczęto w 1933 r. W tym bowiem roku przystąpiono do budowy Kanału Gliwickiego (w ówczesnej nomenklaturze Adolf-Hitler-Kanal), który zastąpić miał przestarzały dziewiętnastowieczny Kanał Kłodnicki. Przy budowie nowego Kanału Gliwickiego wykorzystano tylko pewne odcinki łożyska starego Kanału Kłodnickiego.
91. Giesecke, op. cit., s. 51 i 57.
92. WAP Wrocław, RO/I/5889, np. pismo Landesplanungsgemeinschaft Schlesien do prezydenta rejencji opawskiej z 23. XI. 1938 r.
93. B. Olszewski i N. Słopecki, op. cit., s. 325 i 327.
94. WAP Wrocław, RO I/5889, pismo Landesplanungsgemeinschaft Schlesien z 19. I. 1939 oraz protokół z narady z 14. I. 1939 r. Cytujemy ważniejsze fragmenty: „Die Herren Oberbaurat Gaye und Regierungsbaurat Momber legten gemäss dem Stand der Untersuchungen die Linienführung des geplanten Oder-Donau-Kanals zur Erörterung vor. Gegenüber der zuletzt in der Karte 1 : 200 000

angegebenen Führung sind neuerdings 2 Varianten auf der Westseite der Eisenbahnlinie Ratibor — Heydebreck in den Vordergrund getreten, die eine dicht an der Eisenbahnlinie, die andere mit einem gewissen Abstand von dieser, sodass dazwischen Raum für Industrie und gewerbliche Anlagen vorgesehen werden kann. Für den Durchgangsverkehr zwischen Kanal und Oder ist eine besondere Abzweigung von dem Kanal mit einer Einmündung südlich Cosel in Erwägung gezogen worden... Südlich Ratibor ist im Oderlauf ein Staubecken in der Grösse von rd. 150 000 000 cbm Inhalt vorgesehen (das früher einmal in Aussicht genommene Staubecken östlich Ratiborhammer ist fallen gelassen worden). Ein Kraftwerk mit etwa 100 000 000 kW Leistung wird mit dem Bau des Staubeckens erwogen..."

95. Ibidem, protokół z narady, Oppeln 13. V. 1939.
96. Por. też Z. Dziewoński. Projekty i możliwości połączenia Odry z innymi zlewiskami: „Gospodarka Wodna", nr 2, 1947; s. 52.
97. WAP Wrocław, RO I/5889, protokół z 14. III. 1939 r.
98. Giesecke, op. cit., s. 95.
99. „Der erste Spatenstich zum Oder-Donau-Kanal" (bez pod. autora), ZB, zeszyt 12, 1939; s. 346. Por. też Giesecke, op. cit., s. 79.
100. WAP Wrocław, RO I/5889, pismo Vorstand des Wasserstrassenneubauamtes Ratibor-Nord do prezydenta rejencji opolskiej z 29. VII. 1940 r. Czytamy tam m. in.: „Unter den augenblicklichen Verhältnissen, insbesondere wegen des Mangels an geeignetem Personal, war es bisher noch nicht möglich nähere Feststellungen über die notwendigen Brücken, Dücker, usw. für eine grössere Kanalstrecke zu treffen. Im Hinblick darauf, dass die Bauarbeiten auf der Strecke zwischen Adolf-Hitler-Kanal und Landstrasse I. Ord. Cosel-Rehwalde bereits in der Ausführung begriffen sind, ist deshalb beabsichtigt, zunächst die auf dieser Strecke notwendigen Bauwerke zu klären. Nebenbei möchte ich bemerken, dass südlich von Rehwalde der geplante Oder-Weichsel-Kanal in den Oder-Donau-Kanal einmünden soll."
101. Ibidem, s. 51, pismo Generalreferat für Raumordnung do nadprezydenta z 21. VIII. 1940 r. oraz pismo prezydenta rejencji z 26. X. 1940 r. W teczce znajduje się m. in. dokładny plan kanału z 29. VII. 1940 r. uwzględniający okolice Nowej Wsi oraz projekty mostu kolejowego prowadzącego przez kanał na linii Kędzierzyn — Gliwice.
102. Ibidem, pismo Landesplanungsgemeinschaft Schlesien, Breslau 5. VI. 1940 do Bezirksstelle Oppeln. Czytamy tam m. in.: „Die Stadt Ratibor wird keinen Hafen erhalten, sondern höchstens eine Umschlagstelle, die durch Verbreiterung des Kanals geschaffen wird..."
103. Schiffahrtswege Donau — Oder — Elbe, Prag 1942; s. 6—8.
104. Wskazaliśmy już na najważniejsze artykuły powojenne traktujące o kanałach Odra — Dunaj i Odra — Wisła. Problem budowy kanału Odra — Dunaj był aktualny niemal od chwili zakończenia II wojny światowej. Ostatnio wiele miejsca poświęcił mu na łamach „Odry" znany publicysta wrocławski Ignacy Rutkiewicz. Przypomnę jeszcze jego artykuły pt. „Odra popłynie środkiem GOP-u" („Odra", nr 46 z 15. XI. 1959 r.) oraz „Kryzys 1960 minął" (Ibidem, nr z 20. III. 1960 r.).
105. G. Franzius: Zur Betriebseröffnung des Adolf-Hitler-Kanals. ZB, 1939; s. 322.
106. Ibidem. „Denkbar wäre, dass Russland zur weiteren Förderung des naturgegebenen Güteraustausches mit dem Deutschen Reich an diesen Kanal noch weiter anschlösse, durch die Ukraine hindurch bis zum Dniepr." Por. też.

cytowaną wyżej pracę B. Olszewskiego i N. Słopeckiego, s. 327, przypis 25.

107. WAP Wrocław, RO I/5890, pismo Bezirksplaner z 15. VIII. 1940 r. do Wasserbauamt Gleiwitz.
108. Ibidem. Por. plany z m-ca lipca 1940 r.
109. Ibidem, pismo Wasserstrassenamt-Neubaubureau Gleiwitz z 16. IX. 1940 r. do Landesplanungsgemeinschaft Schlesien w Opolu.
110. Ibidem, pismo landrata kozielskiego z 30. VIII. 1940 r. oraz pismo Bezirksplaner Oppeln z 5. IX. 1940 r.
111. Ibidem, pismo Reg. Präs. Generalreferat für Raumordnung, Oppeln 29. X. 1940.
112. Ibidem, pismo Reg. Präs. Generalreferat für Raumordnung, Oppeln 10. IV. 1941 r. do landrata w Koźlu. „Anliegend übersende ich einen Plan 1 : 100 000, in dem die Linienführung des Oder-Weichsel-Kanals eingetragen ist. Der Kanal beansprucht einen Geländeerwerb von rd. 100—120 m Breite, an den Schleusen wird entsprechend mehr Gelände benötigt. Die Vorarbeiten für die genauere Linienführung des Kanals sind im Gange. Landestellen und Häfen bedürfen noch einer eingehenden Untersuchung. Über die Linienführung der Mündung des Oder-Weichsel und des Oder-Donau-Kanals in die Oder schweben noch Untersuchungen..."
113. Por. plan zawarty w teczce RO I/5890 (plan sporządzono prawdopodobnie w kwietniu 1941 r.).
114. Ibidem, plan załączony do Aktenvermerk 50 z 23. V. 1941.
115. Ibidem, Aktenvermerk 50. Betr. Einmündung des Oder-Krakau-Kanals in die Oder bei Cosel und Verbesserung der Hochwasserverhältnisse in Cosel. Radca budowlany Gabriel z gliwickiego zarządu budowy dróg wodnych oświadczył m. in. „... dass die Linienführung bei Birken und Alt-Cosel bereits festliegt. Weiterhin wurde mitgeteilt, dass die Führung des Oder-Donau-Kanals von Liebenbach ab in Richtung Ratibor vom Wasserstrassenamt Ratibor noch weiter untersucht und dass die Führung östlich der Ortslage Oderwalde verlaufen wird."
116. Ibidem, pismo Generalreferat für Raumordnung, Oppeln 27. V. 1941 do H. Oberpräsident-Planungsbehörde in Kattowitz.
117. Ibidem, pismo Wasserstrassenamt-Neubaubureau Gleiwitz, 6. XI. i 23. IX. 1941.
118. Ibidem, Generalreferat für Raumordnung Oppeln 22. XI. 1941.
119. Ibidem, pismo nadprezydenta prowincji górnośląskiej; Kattowitz 10. XII. 1941 do nadprezydenta we Wrocławiu.

ANEKSY

I

Maj 1937

Memoriał Morawsko-śląskiego Związku Gospodarczego w sprawie budowy kanału Odra — Dunaj

WAP Wrocław, RO I/5889.

Der Mährisch-schlesische Volkswirtschaftliche Verband in Mährisch-Ostrau befasste sich über Anregung seiner Wasserstrassen-Sektion sowie der Transportsek-

tion mit der Frage des Donau-Oder-Elbe-Kanals und unterbreitete nach eingehendem Studium des ganzen Fragenkomplexes, der mit dem Ausbau dieser Wasserstrassen zusammenhängt, den berufenen Faktoren ein Memorandum, in welchem folgende Massnahmen zwecks Sicherung einer beschleunigten Aufnahme der Bauarbeiten, ihrer systematischen Durchführung und rechtzeitigen Beendigung empfohlen werden:

1. Errichtung einer selbständigen technischen Abteilung für die vorbereitenden Studien und Projektionsarbeiten an der March, die der Aufsicht der Direktion für Bau von Wasserstrassen unterstellt und mit Fachkräften dieser Direktion und des Landesamtes in Brünn besetzt würde.
2. Beschleunigtes Vorgehen bei den Flussbauten an der Oder im Abschnitt Oppa-Mündung bis Oderberg im Rahmen der Kanalprojekte bei rascher Lösung der Frage eines Hafens in Mährisch-Ostrau.
3. Aufnahme des Baues der grossen Talsperre an der Mohra bei Kreuzberg, beschleunigte Durchführung der Vorbereitungsarbeiten und Projekte für diese Talsperre an der Oder bei Sponau und weitere Talsperren im Flussgebiet der Oder, Oppa, Ostrawica, Betschwa und March zwecks Wasserversorgung des Donau-Oder-Elbe-Kanals in den höheren Abschnitten.
4. Beschleunigte Lösung von Alternativprojekten bezüglich Kanalisierung und Schiffbarmachung der unteren March im Abschnitt Prerau — Göding nach Ausarbeitung eines definitiven Projekts für den Schlussabschnitt Göding — Levin (Theben).
5. Sicherstellung eines ähnlichen Vorgehens beim Bau des Donau-Oder-Kanals in der Richtung donauaufwärts und von Oderberg in der Richtung Mittelmähren, welcher gleicher Vorgang nach den jährlich für den Bau notwendigen Beträgen zu beurteilen ist.
6. Unverzügliche Aufnahme diplomatischer Verhandlungen unserer Regierung mit der deutschen Reichsregierung über den Bau des Oder-Kanals (oder Schiffbarmachung der Oder) im Abschnitt Oderberg — Deutsches Reichsgebiet, zumal die zuständigen reichsdeutschen Kreise eine baldige Aufnahme von Verhandlungen mit den tschechoslowakischen Faktoren in dieser Angelegenheit wünschen.
7. Beschaffung finanzieller Mittel des Wasserstrassenfonds für die vorbereitenden Arbeiten sowie Vorbereitung eines Gesetzes über den Ausbau und die Finanzierung des Donau-Oder-Elbe-Kanals.
8. Vereinbarung eines Abkommens mit dem Eisenbahnministerium zwecks Anpassung der bestehenden Eisenbahnnetze, sowie Bau von neuen Eisenbahnlinien unter Berücksichtigung der neuen Wassertransporte, Entscheidung über die Unterbringung von Häfen, Umschlagplätze, deren Umfang und Ausstattung.
9. Konstituierung eines Beratungskollegiums beim Ministerium für öffentliche Arbeiten im Sinne des § 18, Gesetz Nr 50/1931, in welchem eine angemessene Vertretung der Ufergebiete gefordert wird.
10. Über die bisherigen Arbeiten, Verhandlungen und Projekte, sowie das Programm für die allernächste Zeit, die Öffentlichkeit stets zu informieren, Anregungen, Vorschläge und Gesuche der Fach- und Gewerbekammern u. a. sind seitens der Behörde in Erwägung zu ziehen

II

2 sierpnia 1940

Protokół z posiedzenia poświęconego sprawie budowy kanału Odra — Dunaj

WAP Wrocław, RO I/5889.

Besprechung 2. VIII. 1940 im Büro der Bauleitung des Wasserstrassenneubauamts Ratibor-Nord in Reigersfeld.

Teilnehmer:
Regierungsbaurat Schwenke, Wasserstrassenneubauamt Ratibor-Nord
Regierungsbaumeister a. D. Beck, K. Bezirksplaner
Dipl. Ing. Sabisch, Stellv. Bezirksplaner

Bevor die uns eingereichte Linienführung des Oder-Donau-Kanals in das offizielle Prüfungsverfahren gemäss Erlass des Herrn Oberpräsidenten eingeleitet wird, erschien es notwendig die Trasse zusammen mit der örtlichen Bauleitung durchzusprechen und gewünschte Abänderungen zu erörtern.

Der Kanal liegt in der Haltung zwischen Adolf-Hitler-Kanal und der Schleuse bei Hohenbirken, Kreis Ratibor auf der Kote 182,00 (dieselbe Höhe wie der Adolf-Hitler-Kanal in der Einmündung des Oder-Donau-Kanals) und steigt bei Hohenbirken in einer Schachtschleuse auf 191,30. Die Breiten- und Tiefenabmessungen sind vorgesehen für 1000 Tonnen-Kähne.

Die Wasserspiegelbreite beträgt 41 m. Die Durchfahrtshöhe unter Brücken benötigt 5 m Lichtraum. Die Mindestkurvenradieen betragen 1000 m. Treidelbetrieb ist nicht vorgesehen, die Kähne werden durch Motorschlepper gezogen.

Die Einmündung des Oder-Donau-Kanals am Adolf-Hitler-Kanal erfolgt in einem Dreieck, ostwärtige Kurve 400 m, westliche Kurve 500 m. Das Dreieck wird in seiner Gesamtfläche ausgebaggert und dient als Wendeplatz und Lieghafen für das Zusammenstellen von Schleppzügen nach den verschiedenen Richtungen. Zusätzlich sind Verbreiterungen an den Kurven als Liegestellen vorgesehen. Etwa bei km 0,5 der Trasse soll ein Dücker das Niederschlagwasser aus dem ostwärts liegenden Gelände nach dem Weisswiesenbach abführen. Die von der Mineral-Ölbaugesellschaft vorgesehenen Hafenanlagen und Liegeplätze für deren eigene Zwecke, waren Herrn Baurat Schwenke noch nicht bekannt. Ihre zusätzliche Unterbringung in dem Abschnitt zwischen Adolf-Hitler-Kanal und Eisenbahnlinie Heydebreck — Gleiwitz wird sich schwierig gestalten und mit der Mineral-Öl-AG geklärt werden. Die Anlage eines Hafens für die neue Stadt auf der Westseite dieses Abschnitts wird nicht für notwendig erachtet, da der Umschlagshafen Cosel in erreichbarer Nähe liegt und die Einmündung des Oder-Donau-Kanals zusätzlich belasten würde.

In seiner südlichen Fortführung schwenkt der Kanal nach Westen aus, einerseits auf Grund der Geländeverhältnisse, andererseits um an das I. G. Farbenwerk den Wasseranschluss herbeizuführen. Einzelheiten über die Hafenanlage für das I. G. Farbenwerk mit Wendebecken und Liegestellen längs des Kanals, sind dem Wasserstrassenneubauamt noch nicht bekannt worden.

Weiter südlich unterfährt der Kanal die Landstrasse I. Ordnung, die mit einer Strassenbrücke, entsprechend den Vorschriften mit Radfahrweg überführt werden soll. Die Bierau wird mit einem Dücker unter dem Kanal geführt.

Etwa 1 km südlich der Bierau mündet von Osten her kommend der geplante Oder-Weichsel-Kanal in den Oder-Donau-Kanal ein und verlässt diesen nach Westen hin zur Oder zwischen der Bierau und Landstrasse I. Ordnung.

Ostwärts Liebenbach unterfährt der Kanal die Reichsbahnstrecke Heydebreck — Ratibor und führt zwischen den Ortsanlagen Oderwalde — Salzforst hindurch. Südlich Oderwalde nähert sich der Kanal der vorgenannten Eisenbahnstrecke bis dicht heran und führt so parallel bis zur nächsten Eisenbahnkreuzung bei Markdorf. Um für Neuansetzung von Industrie die äusserst günstigen Verkehrsadern soweit als möglich nutzbar zu machen, erscheint es zweckmässig den Kanal in dem Raume Oderwalde — Ratiborhammer — Buchenau entsprechend nach Westen zu verdrücken. Es würde dann ein Geländestreifen von ca. 800 m auf eine längere Strecke für Industrieplanungen vorrätig bleiben. Grundsätzlich bestanden seitens Herrn Baurat Schwenke gegen die westliche Verschiebung des Kanals keine Bedenken. Lediglich die Einengung des Hochwasserbettes müsste mit dem Wasserwirtschaftsamt in Oppeln besprochen werden. (Dieses ist inzwischen am 7. ds. Mts. mit Herrn Baurat Mensing geschehen. Auch Herr Baurat Mensing hat grundsätzliche Bedenken nicht erhoben, es wird jedoch eine genauere Prüfung seinerseits noch erfolgen).

Südlich Buchenau bis zur Schleuse Hohenbirken am Ende des Bauleitungsbereiches des Wasserstrassenneubauamts Nord bestanden unsererseits keine Bedenken und die Trasse soll, wie bisher uns in Plänen angegeben, verbleiben. Ein Hafen bezw. Liegestellen für die Stadt Ratibor werden zunächst nicht vorgesehen, da Bedürfnisse der dort ansässigen Industrie nicht vorliegen und die Stadt von sich aus die Kosten nicht übernehmen dürfte.

Die Überführungsbauwerke für Strassen und Wege liegen im Einzelnen noch nicht fest und sind zunächst durch Herrn Baurat Schwenke in dem uns eingereichten Plan nur auf Grund seiner persönlichen Anfragen bei den Interessenten eingetragen worden. Die hiesige Bezirksstelle wird baldigst ihre Wünsche für Verkehrsstrassenbrücken zusammentragen und angeben müssen.

Herr Baurat Schwenke wird die nunmehr veränderte Linienführung des Oder-Donau-Kanals nochmals überprüfen und alsbald der Bezirksstelle einreichen, damit das offizielle Prüfungsverfahren, wie im Anfang bereits angedeutet, eingeleitet werden kann.

Die Führung des Oder-Donau-Kanals südlich Hohenbirken, die zum Wasserstrassenneubauamt Ratibor-Süd gehört, wird uns in der z. Zt. bearbeiteten Form noch zugehen.

Do protokołu dołączono plan 1 : 5000 pt. *Mündungsstrecke des Oder-Donau-Kanals*, uwzględniający odcinek kanału w pobliżu Nowej Wsi.

II. MISCELLANEA I MATERIAŁY

JAROSŁAW WIT OPATRNY

LISTY JÓZEFA LOMPY DO JANA EW. PURKYNIEGO

(Wybór)

WSTĘP

Terytorialny rejestr korespondencji Polaków i Polek z Janem Ewangelistą Purkyniem z całego obszaru historycznej Polski — rozszarpanej w XVIII w. i żyjącej w XIX w. pod panowaniem trzech zaborczych mocarstw — mieści około 240 dotąd znanych pozycji. Prawie połowa (ok. 110) pozycji pochodzi ze Śląska, Wielkopolski, Pomorza i Mazur. Reszta pochodzi z Rzeczpospolitej Krakowskiej, b. Galicji i Królestwa Kongresowego. Prawie połowa z tej zachodniej części tj. ok. 50 pozycji przypada na Śląsk, w tym 36 pozycji na Józefa Lompę. Te cyfry mówią o silnych powiązaniach Purkyniego z Polską właśnie przez Lompę i jego rodzinną ziemię, Śląsk.

Gwałtowna pruska germanizacja zadała więzi Śląska z Polską niemało ciosów, ona hamowała celowo rozwój oświaty śląskiego ludu w jego rodzimej mowie, poniżając ją i skazując na wymarcie. Lud Śląska znalazł w sobie jednak dość sił do duchowego współżycia z wielkim, własnym narodem. Cały szereg Ślązaków, znakomitych pisarzy, poetów, uczonych, artystów, pedagogów pierwszej połowy i późniejszych lat XIX wieku z Józefem Lompą na czele, to zjawisko prawdziwie budujące, przypominające losy i przetrwanie pomorskich Kaszubów oraz Mazurów.

Z wrocławskiego seminarium nauczycielskiego, owianego duchem Pestalozziego, wyszedł Józef Lompa (1796—1863) nauczyciel ludowy, literat, publicysta, a nade wszystko zasłużony etnograf Śląska. Na wydziale lekarskim uniwersytetu wrocławskiego pracował równolegle Jan Ewangelista Purkynie (1787—1869), fizjolog o europejskiej sławie oraz słowianofil entuzjasta. Był to przyjacielski doradca i nader życzliwy pomocnik Józefa Lompy w jego całej działalności.

Zbliża się stuletnia rocznica śmierci Józefa Lompy (1863). Miasta, miasteczka i wioski, szkoły, teatry, świetlice, czytelnie, organizacje naukowe, społeczne czy artystyczne poświęcą pamięci Józefa Lompy uroczyste akademie. Wtedy może przypomną one słowa wypowiedziane przez Jana Purkyniego do jednej z wielu delegacji przybyłych do niego z adresem na jubileusz 50-lecia doktoratu: „Tej nieśmiertelności nazwiska nie trzeba brać tak dosłownie, możliwe, że za 100 lat mało kto będzie coś wiedział o Purkyniem, ale to nie szkodzi, my także nie wiemy kto wynalazł pług, a przecież ten oddaje dalej służbę społeczeństwu..."

Na dwa lata przed śmiercią Lompy Janusz Ferdynand Nowakowski, dziennikarz i równocześnie kandydat dyplomu Akademii Medyko-chirurgicznej w Warszawie, odwiedził w r. 1860 obydwóch mężów i napisał w roku 1861 (to znaczy za ich życia) dwa życiorysy: Purkyniego i Lompy.[1]

Józef Lompa, z zawodu nauczyciel szkół elementarnych na Górnym Śląsku, człowiek o szerokich zainteresowaniach, rozwinął w ciągu czterdziestu lat niezwykle bogatą i wszechstronną twórczość piśmienniczą. Obecny stan źródeł i opracowań dotyczących jego epoki zarysowuje oblicze Lompy głównie jako polskiego literata niosącego dla polskiego ludu na Śląsku czystą polską mowę w łatwo zrozumiałych, krótkich opowiadaniach, światło wiedzy i umiłowanie wszystkiego, co szlachetne i dobre, jako nauczyciela-pedagoga, który — żyjąc w państwie zaborczym i wynaradawiającym — wprowadza do świadomości dziecka obraz jego ojczyzny.

Główne znaczenie Lompy leży przeto w tym, że działał wychowawczo na lud przez podnoszenie jego polskiej mowy z głębokiego poniżenia i skazania na wymarcie.

Polska mowo, nędznąś ty sierotą,
Nikt cię słusznie u nas ceni.
Nikt ci mężnie sprzyja swą robotą,
Tobą brzydzą się uczeni...

Od stolecia wojnę masz domową,
(Nie dziw, byś była już trupem.)
Gdyż twój ród cię kaleczy surowo,
A wrogów stałaś się łupem...

Witaj więc ziomku, coś pod Lublińcem
Zanucił wdzięczne swe pienia.
Kiedyś potomność zdobi cię wieńcem,
Chwałą sławnego imienia...

Oto jak wołał Aleksander Prusse z Wołczyna, przyjaciel Lompy, do polskiej mowy na Śląsku, podnosząc, jak to wiersze Lompy ukazały po raz pierwszy oryginalną ludową czystość i zgodność polskiej wzgardzonej mowy na Śląsku z pięknem polskiego języka.

Problematyka listów Józefa Lompy do Jana Ew. Purkyniego wiąże się ściśle z podłożem społecznym ziemi śląskiej w pierwszej połowie XIX stulecia. Publikowany wybór pokaże nam, jak Lompa szamoce się z trudnościami, jak wreszcie usunięty brutalnie ze stanowiska pracuje wciąż niezmordowanie, walcząc z wielką biedą, obarczony wyjątkowo liczną rodziną.

Wybór listów pozwoli nam równocześnie spojrzeć w duchowe oblicze Purkyniego, a nawet — przy całej dysproporcji społecznego stanowiska obydwóch współdziałających mężów — zwrócić uwagę na całkiem wyraźną tu analogię duchową: Lompa był w pewnej cząstce przecież jednak tym samym, kim był w swoim narodzie Purkynie. Purkynie robił w swojej ojczyźnie na większą skalę to, co wśród swoich ziomków robił Lompa. Obaj byli budzicielami. Obydwóch „niepoprawnych separatystów" — mówiąc ówczesnym językiem policyjnym — cechowało całe mnóstwo podobnych poczynań i podobnych rysów charakteru. Obydwaj wychodzili z średniowiecznych ustrojów i pojęć społecznych, otwierając drogę nowym czasom i pojęciom. Na temat pouczających analogii między Lompą a Purkyniem można będzie napisać kiedyś niemałą rozprawę, gdy epoka, w której obaj żyli, będzie z obydwóch stron bliżej niż dotąd poznana.

Sprawy ludowej szkoły na Śląsku były, zgodnie z ówczesnym ustrojem społecznym i politycznym, zawsze jeszcze pod bezpośrednim zwierzchnictwem i kierownictwem władzy duchownej, pod patronatem feudalnej majętności, pod nadzorczym systemem policyjnym państwa, także pod mniej lub więcej oświeconą opieką miejscowej ludności. Chyba żaden z czynników społecznych nie był służbowo a zarazem moralnie tak skrępowany jak zawód wiejskiego nauczyciela na Śląsku, zwłaszcza w feudalnej majętności.

Tymczasem dla Lompy, wychowanka wrocławskich pestaloczystów, izba szkolna mieszcząca powyżej jedną setkę dzieci z Lubszy i okolicy, zmieniających się oddziałami o różnych poziomach, była mu z jednej strony na pewno miłościwym przybytkiem drogiej dziatwy, której Lompa oddawał z dużym poświęceniem swoje dobre serce, szlachetny takt i duże zapasy wiedzy, ale zarazem była mu ona ciężkim, długim znojem, tak psychicznym jak fizycznym. Lompa był bowiem obdarzony z natury niepożytym, poetyckim polotem twórczym, żył bogatą wyobraźnią. Jego „szkołą" była nie tylko ława i czarna tablica, ale nade wszystko „stół pisany". Lompa uczył więcej piórem niż słowem, tym

pięknym archaicznym, śląskim dialektem, zgodnym z dobrą polszczyzną. W listach pisanych do Purkyniego szuka życzliwej rady. Lompa wysyła list, czuje się spokojny, jest pewien, że go Purkynie pouczy, że mu dopomoże.[3]

Obydwóch łączy ta sama idea: mianowicie niezmiernie cenną zawartością listów Lompy jest właśnie on sam, jego charakter, ten czysty obraz pokornego sługi idei zachowania życia swemu narodowi na Śląsku. Ale to nie wszystko. Lompa pisze i działa bezinteresownie. Jeżeli w listach jego pojawia się dość często biadanie czy troska o zdobycie ubogiego grosza, to tego grosza szuka on nie dla użycia, nie dla majątku, nie dla licznej rodziny, nie dla sławy (którą sobie szlachetnie skarbi), ale dla wciąż jednej i tej samej idei — dla umożliwienia sobie nigdy nie kończącego się dzieła dalszej i coraz dalszej służby swemu „zapomnianemu", polskiemu ludowi na Śląsku. Gdy zważymy, jak wielką rolę odgrywał moment bezinteresowności i „oddanie się" Purkyniego swemu narodowi po powrocie do ojczyzny, staniemy przed zagadnieniem możliwości wychowawczego wpływu Lompy na Purkyniego, zwłaszcza w okresie praskim, usłanym cierniami.

Z listów przebijają się ślady walki Lompy o subskrypcje dla swoich wydawnictw. Lompa zdobywa najpierw Śląsk, jak to pokazują listy subskrypcyjne ze Śląska. Opanowuje dalej południe i środek W. Ks. Poznańskiego (Gostyń, Leszno, Poznań), dociera do świeżo zakładanej (1842) Biblioteki Warszawskiej,[4] przeciska się nawet do Rzeczpospolitej Krakowskiej. Prowadzi go kilku przyjaciół Purkyniego (C. Jarochowski, L. Zejszner, W. A. Maciejowski i in.). Ogółem biorąc: rękopis, subskrypcja, druk, ilustracja, nakład, księgarnia, debit, przesyłka, cenzura — słowem wszystko to, co się mieściło w pojęciu „książka", stanowi główną treść listów Lompy do Purkyniego.

Lompa odważa się wytoczyć na forum publiczne w Niemczech, około roku 1841/42, polską kwestię narodową Górnego Śląska. Sprawa broszury „Obrona Górnoślązaków", posłanej za granicę Prus do Lipska i tamtejszego organu słowianoznawczego Łużyczanina Piotra Jordana, powtarza się w korespondencji kilkakrotnie. Tu zaznacza się cicha, pomocnicza rola Purkyniego. Rzecz ta, niebawem głośna, warta jest bliższego zbadania. „Opiekunem mego ducha" nazwał Lompa Purkyniego. Jaka szkoda, że nie mamy ani jednego listu Purkyniego do Lompy, a było ich może więcej niż 10, jak świadczą ślady korespondencji wszystkich 36 listów samego Lompy. Lompa był w dyscyplinarnym śledztwie, może był i rewidowany, czy nie zniszczył niepożądanych śladów?

Ostatnim problemem listów Lompy do Purkyniego jest sprawa wydalenia go ze służby bez żadnego zaopatrzenia. Jeszcze z Pragi Purky-

nie uruchomił mu doraźną pomoc „przyjaciół ludzkości" w Pradze. Najbliżsi jednak przyjaciele milczą. Wołania o pomoc nie odnoszą wielkiego skutku. W końcu i Purkynie zamilkł. Lompa nie przestał jednak pracować.

Każdemu, kto się wmyśli i wczuje w owe czasy hierarchicznego ustopniowania społecznego, wyda się dość dziwnym, że profesor uniwersytetu, do tego uczony o europejskiej sławie interesuje się skromnym nauczycielem — organistą z odległej od Wrocławia wioski. Bądź co bądź kontakty takie mogły być uważane za podejrzane, mogły podpadać uwadze zwierzchnich władz nadzoru, osobliwie kuratora, którego jednym z głównych zadań było śledzenie zachowania się nie tylko młodzieży ale i profesorów uniwersyteckich. Kurator W. Neumann zrobił wielki gwałt i wytoczył dochodzenia przeciw Purkyniemu o jakiś list z Paryża, z polskich kół emigracyjnych w sprawie pomocy dla polskiej młodzieży akademickiej we Wrocławiu.[5] Nie wiemy, czy i w jakim stopniu była roztrząsana w czasie dyscyplinarnego śledztwa działalność Lompy w duchu polskości. Należy w każdym razie przyjąć, że Purkynie mógł działać chyba tylko bardzo ostrożnie i poufnie i że Lompa mógł ślady swoich stosunków z Purkyniem zacierać.

Trudno stwierdzić, od kiedy datuje się przyjaźń między Lompą a Purkyniem. Z pierwszego listu (8. II. 1842)[6] wynika jasno, że kontakt ten był już nawiązany w r. 1841. Kto był sprawcą tego kontaktu i czy był on jawny, czy też bardziej może poufny, nie wiemy.

Bardzo prawdopodobne, że o Lompie dowiadywał się Purkynie czegoś od polskich studentów ze Śląska lub Wielkopolski. Jego informatorem mógł być np. akademik Franciszek Anielewski, który wędrował po Śląsku i ogłosił na tej podstawie interesujący artykuł w poznańskim Tygodniku Literackim.[7]

O Lompie mógł Purkynie posłyszeć również coś od wrocławskich księgarzy (Hirt, Schletter, Korn i in.), a najwięcej od znanego w Wrocławiu pedagoga Feliksa Rendschmidta.[8]

Na pytanie, czy Lompa poznał osobiście Purkyniego, należy dać odpowiedź — tak. Gdy J. F. Nowakowski ogłosił w Bibliotece Warszawskiej swój artykuł „Życie i prace naukowe Jana Purkyniego" (1861), pisał Lompa do J. I. Kraszewskiego w liście z dnia 2. V. 1862 r.: „Co do artykułu... wartoby dodać znajomość moją z tym czcigodnym mężem, który w Wrocławiu był ogniskiem tutejszych Polaków i wszystkich podróżujących Słowianów. Kiedy roku 1841 zbiór wierszy moich wydałem 1 zeszyt po 1 złp, zebrał on w Poznaniu subskrybentów 48 po 1 tal. Chcąc się tymże odwdzięczyć, powiózłem im osobiście egzemplarze. Wstąpiłem u Purkyniego, który mnie bardzo uprzejmie przyjął i na obiad zaprosił. Sprawił mi niespodziankę, bo na obiad był i kandydat

ewangelicki sławny Smolar zaproszony, który mnie bratem w celu zbierania pieśni ludu polskiego powitał. Po obiedzie przedłożył mi Purkynie rękopism Komeniusza: Zbiór przysłowiów ludu czeskiego. Uradowany, że go odczytać potrafiłem, udarował mnie dwiema tomami jego tłumaczenia wierszy Szyllera i jednem egzemplarzem Arnošta Šulce: „Okouzlená Růže" (Zaczarowana Róża). Dwa lata później nawiedziłem p. Purkynie w Wrocławiu w pierwsze święto Zesłania Ducha Świętego. P. Purkynie odebrał list z wielkim puzdrem od pastora Kaczera. Chłopcy jego skakali wołając: taticzku, kolaczki, kolaczki. P. Purkynie podał mi list czeski z temi słowy: »Jeżeli go Pan wyczyta, będzie jeść ze mną kolaczki i pić wino«." — „Z korespondencji mojej z Purkyniem mógłbym Bibliotece Warszawskiej wiele dodatków dostarczyć." — „Purkynie żył w wielkiej przyjaźni z prof. Feliksem Rendschmidtem. Żoną jego była Niemka z Berlina, ale sobie naprzód wymówił, że się ona po czesku ćwiczyć będzie. Z dwiema synami swojemi mówił on w domu tylko po czesku. Gdy w urzędzie moim zawieszony zostałem, posłał mi Purkynie z Pragi na zasiłek 30 tal."[9]

Listy Lompy są bardzo cennym, może najpiękniejszym materiałem dla historyka do charakterystyki osoby Purkyniego. Kiedykolwiek i gdziekolwiek bowiem zauważył jakiś niezasłużony wyrok losu, jakąś krzywdę społeczną, jakąś chorobę czy nędzę, jakąś sponiewieraną godność ludzką, jakąś wyższą potrzebę pomocy lub ratunku, tam był Purkynie w swoim żywiole.[10]

Purkynie, sam często bez pieniędzy, kształcił synów,[11] pomagał wielu, jak pisarce Bożenie Niemcowej,[12] publicyście Karolowi Hawliczce.[13]

Odpowiedź na pytanie, dlaczego Purkynie nie dawał Lompie znaku życia o sobie, jest trudna. Że Purkynie mógł niedługo po powrocie do ojczyzny pospieszyć Lompie wraz z „przyjaciółmi ludzkości" w Pradze z doraźną pomocą, to tego rodzaju akcja mogła być w późniejszych latach trudna i niebezpieczna. Purkynie był w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych pod stałą obserwacją policji austriackiej w Pradze i Wiedniu jako „niepoprawny separatysta". Jego działalność była solą w oku biurokratów austriackich.

Pociągany raz po raz do policyjnych urzędów tropiących „słowiańską rewolucję", stanął w r. 1861 pod zarzutem nieomal zdrady stanu za to, że razem z paru innymi działaczami czeskimi podpisał adres do Komitetu wyborczego w Poznaniu stawiającego sobie za cel walkę o historyczne prawa polskiego narodu w zaborze pruskim.[14]

Na monumentalną postać Józefa Lompy złożyły się obok wszystkich cennych, oryginalnych pierwiastków rodzimych, typowo śląskich, także w pewnej mierze wpływy obce. Pominąwszy inne, np. niemieckie, szwajcarskie, potrącimy tylko o wpływy sąsiedzkie czeskie.

Pracowite dzieła Mariana Szyjkowskiego i Wacława Žáčka (czytaj Žaczka)[15] wykazały na wielu wybitnych postaciach w polskiej literaturze i nauce, jak wielki był wpływ Polski i udział jej w czeskim odrodzeniu przed r. 1848. Brak dotąd systematycznego opracowania zagadnienia: jak poważnym był wpływ na Polskę od strony wybitnych postaci czeskiego odrodzenia, jak się oba te wpływy krzyżowały, dopełniały, co z sobą niosły. Weźmy np. postać Samuela Bogumiła Lindego: z jego słownika języka polskiego korzysta i buduje swój znakomity słownik Józef Jungmann a przecież Linde korzył się głęboko przed Józefem Dobrowskim, widząc w nim swego nauczyciela i wodza.[16] Weźmy Wacława Hankę — cokolwiek powiemy o jego rękopiśmiennych jakoby pomnikach słowiańskiej przeszłości — był to przecież przez kilkadziesiąt lat w całej Polsce ogromnie popularny i wpływowy pisarz (zob. W. Maciejowski, A. Z. Helcel i in.).[17] Ileż węzłów łączyło Pawła Szafarzyka i jego „Starożytności słowiańskie" z polską początkującą slawistyką (W. Surowiecki i in.).[18] Ile węzłów jawnych i tajnych wykazuje walka obydwu narodów o swój byt w XIX wieku.[19] Jakże głęboko żalił się prof. Marian Szyjkowski przed podpisanym tu wydawcą w r. 1950/51, wówczas już ciężko chory, że pracując w Pradze 30 lat nad slawistyczną i literacką wzajemnością Polaków i Czechów w dobie czeskiego odrodzenia nie mógł wkroczyć na teren nauk ścisłych, przyrodniczych, lekarskich i innych. Gdy W. Hanka w Pradze spotkał się ze Ślązakiem, nie zaczynał z nim inaczej rozmawiać jak po polsku, a gdy od gościa nie słyszał odpowiedzi po polsku, przypominał mu grzecznie słowiańskie pochodzenie, zawstydzał go i rumienił. Hanka przypominał samemu Purkyniemu (żonatemu z Niemką) troskę o narodowość nowo narodzonego syna: „Jeśliby to nie miał być Czech, to niech będzie bodaj Polak, jako że się urodził w dawnej Polsce czyli na Śląsku."[20] Purkynie cieszył się i był dumnym z tego, że podczas swojej wycieczki do kolegów z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zobaczył czysto polskie miasto i mógł używać tylko słowiańskiej mowy w rozmowach z kolegami, próbującymi raz po raz z gościem ze Śląska rozmawiać po niemiecku.[21] J. Lompa język czeski rozumiał dość dobrze, skoro był zaprzysiężonym tłumaczem tegoż języka w sądach.[22]

Niniejsze wydanie wyboru 15 listów Józefa Lompy w tłumaczeniu na język polski jest bez mała połową z 36, a jedną szesnastą częścią całej dotąd zebranej (ok. 240 poz.) i do wydania przygotowanej korespondencji Polaków z J. Ew. Purkyniem.

Prace nad zebraniem tych i innych źródeł dotyczących osoby i działalności prof. Purkyniego w czasie jego pracy na Uniwersytecie Wrocławskim (1823—1850) rozpoczęto w Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego jeszcze przed 1950 rokiem.

Zaszczycony tak pięknym zadaniem, poczuwam się do miłego obowiązku złożenia gorących podziękowań za serdeczną zachętę, opiekę i pomoc w zbieraniu i opracowywaniu materiałów: Ministerstwu Szkolnictwa, Oświaty i Informacji ČSRS w Pradze, Ambasadzie ČSRS w Warszawie, Dyrekcji Muzeum Narodowego wraz z Archiwum Literatury Czeskiej w Pradze, Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego PRL w Warszawie, Ambasadzie PRL w Pradze, Władzom Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu, Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Zarządowi Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Zarządowi Polskiego Towarzystwa Historycznego we Wrocławiu.

Przedłożony materiał pochodzi z rękopiśmiennych zbiorów Archiwum Literatury Czeskiej przy Muzeum Narodowym w Pradze. Był on filmowany, reprodukowany, ręcznie przepisywany i parokrotnie kolacjonowany. W tej postaci wchodzi on, wraz ze swoją drugą częścią, do ogólnego wydania całej dotąd zebranej korespondencji Polaków z Purkyniem, która ma być opublikowana przez Wrocławskie Towarzystwo Naukowe.

[1]

Lubsza d. 8. II. 1842.

Wielmożny Mości Panie, Najczcigodniejszy Panie Profesorze!

Odwołując się do mego pisma z d. 8 grudnia ub. r., nie mogę niniejszym zaniechać uprzejmego zawiadomienia WPana, mego najczcigodniejszego Łaskawcy, że w d. 19 marca b.r. podejmę podróż do Poznania kierując się na Wrocław. Oznajmiam też WPanu, że na moje pismo skierowane w d. 29 listopada b.r. do dyrektora Ziemstwa *p. Jarochowskiego* [23] w Poznaniu, nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, co mnie bardzo zasmuca i dziwi.

O tym, jak został przyjęty mój *rkp Najmilsze Zabawy* [24] chciałbym dowiedzieć się przed przystąpieniem do mej podróży, proszę przeto WPana bardzo uprzejmie o łaskawe uradowanie mnie odpowiedzią.

Od *Tow. Literackiego w Gostyniu* [25] otrzymałem 11 tal. za 20 zeszytów moich poezji oraz dyplom na honorowego członka. Drugi zeszyt jest już w druku.

Polecając się wszystkim względom, spiesząc też z największym upragnieniem oddać WPanu moje uszanowanie, pozostaję oddanym WMPanu z powinną czcią

J. Lompa

Wielmożny Król. Profesor i Doktor Medycyny Pan Purkynie we Wrocławiu (N. Miasto, ul. Szeroka 29). Franco Lompa.

[2]

Lubsza w marcu 1842 r.

Zaproszenie do subskrypcji[26]

Ponieważ pierwszy zeszyt moich polskich poezji przyjęty został nie tylko w naszej *Prowincji* ale także w *W. Mieście Krakowie* a osobliwie w *W. Księstwie Poznańskim* z największym uznaniem i pierwszy nakład 1000 egzemplarzy został w tak krótkim czasie zupełnie wyczerpany, oddałem do druku drugi zeszyt, aby przyrzeczone i już ocenzurowane trzy zeszyty innych wzniosłych poematów wkrótce wydać za tamtymi. Oznajmiając o tym najuprzejmiej Przyjaciołom polskiej literatury, proszę o liczne subskrypcje. Wpłaty z góry chętnie się przyjmuje. Zeszyt pięknie broszurowany, na welinowym papierze, będzie kosztował tylko 5 gr. sr. i we wszystkich krajowych księgarniach będzie do nabycia. Józef Lompa, nauczyciel.

[3]

Lubsza pod Woźnikami d. 25. IV. 1843.

WMPanie, Wielce Czcigodny Panie Profesorze!

Spieszę oznajmić najposłuszniej WPanu, że odezwa jakiegoś duszpasterza (mieszcząca się w Nr 14 tegorocznej *Śląskiej Katolickiej Gazety Kościelnej*),[27] który z umiłowania swego ludu wyuczył się polskiego języka, cieszy się jak najlepszym przyjęciem u duchowieństwa tutejszej okolicy.

Osobliwie interesuje się tą sprawą biskupi komisarz *kś. Fitzek* z Niem. Piekar i już poprzedniego poniedziałku miała się tam odbyć narada na konferencji duchowieństwa bytomskiego dekanatu.

Poszukiwano jedynie człowieka, któryby zechciał jako kierownik prowadzić ten zakład. Chciano także wynaleźć miejsce odpowiadające jego przeznaczeniu. *Kś. prob. Purkop* z Woźnik,[28] dobry mówca polski miał zaproponować mnie, jako że oświadczyłem się gotowym urządzić tamże obszerny dom mej żony na polską drukarnię i prowadzić korekturę. Księża pragną założyć stowarzyszenie i na ten dobry cel zbierać dobrowolne datki. Ma się zmierzać głównie ku temu, aby wydawać po możliwie jak najtańszych cenach dobre poprawne podręczniki szkolne i budujące książki w polskim języku. Chodzi tedy o zdolnego polskiego składacza i o takiego *p. Bojanowski* zechce się na pewno postarać.

Chciałbym bardzo załatwić się z podjętymi pracami budowlanymi w wym. domu. Moja nadzieja trochę się mroczy wobec tego, ponieważ księgarz *Stefański* z Poznania odesłał mi moje rękopisy, które miał zamiar wziąć w nakład, a przetrzymywał je ponad jeden rok. Te rękopisy zawierały w trzech zeszytach moje polskie poezje dotąd nie wydane drukiem; dedykację ich przyjął najłaskawiej *p. Jarochowski*, dyrektor Ziemstwa i byłyby mi one przyniosły przyzwoite honorarium.

Raczy wybaczyć i nie wziąć mi za złe WPan i mój najczcigodniejszy Łaskawca, jeśli się ośmielę przesłać Mu te trzy zeszyty z najoddańszą prośbą o jak najżyczliwsze zbadanie, ocenę i zapytanie *p. Schlettera*, czy nie zechciałby wziąć ich w nakład i zapłacić mi honorarium. Zadowolniłbym się w mej potrzebie pieniądza 30 talarami.

Oczekuję najłaskawszego zawiadomienia o pismach ekspediowanych do Lipska.[29]

Załączoną paczuszkę raczy WMPan podać *p. Rendschmidtowi*. Z najgłębszą czcią oddany

J. Lompa

[4]

Lubsza pod Woźnikami d. 19. VI. 1843.

WMPanie, Wielce Czcigodny Panie Profesorze!

Nie mogę zaniechać najposłuszniejszego uwiadomienia WPana, mego najczcigodniejszego Łaskawcy o tym, że po trzechtygodniowej gorączce kwartałowej i szczękowym opuchnięciu cieszę się obecnie zdrowiem.

Mając na uwadze duchowy rozwój mego zupełnie zapomnianego ludu, opracowałem na sposób *Pielgrzyma w Dobromilu* utwór p.t. *Pielgrzym w Lubopolu* i posłałem rękopis memu przyjacielowi, *p. kandydatowi Prussemu* w Wołczynie do przejrzenia. Obyż mnie tylko niebiosa uszczęśliwiły jakimś sumiennym nakładcą na to dziełko oraz na nowsze poezje.[30]

Jestem przekonany, że WPan uczynisz na pewno wszystko możliwe co się tyczy tych ostatnich, załączam przeto jeszcze jeden zeszyt i proszę najposłuszniej o najłaskawsze zawiadomienie mnie o wyniku Pańskich najżyczliwszych starań a zarazem o tym, co dotyczy pisma wysłanego do Lipska (za którym wstawił się *p. pastor Gizewiusz* z Ostródy u redakcji. Zdaje się, jakoby mnie Poznańczycy całkiem zapomnieli. Ja przecież tyle uczyniłem dla zebrania naszych pieśni ludowych, a prawdopodobnie nic mi się za to nie dostanie i będę zmuszony zaprzestać mej literackiej działalności.

Śpiewnik polski, opracowany przez *Perzycha* (u W. Korna),[31] zapewne jest WPanu znany. Mógłbym o wiele pełniejszy wydać, gdyż mój zbiór zawiera ponad 500 najlepszych pieśni; na wydanie jednak możnaby się ważyć tylko przy nadzwyczajnej pomocy wysokiej władzy duchownej.

W Polsce, o jakieś $1^1/_2$ do 2 mil, mieszka ok. 3000 Czechów, którzy tam od r. 1820 osiedli. Nie mają Pisma św. Dwóch ich nauczycieli prosiło mnie, abym im piśmiennie zamówił 2 egzemplarze *katolickiej Biblii* w pełnym wydaniu. Przedtym zamówiłem im także z Berlina, po 15 gr. sr., w oprawie, ale brakowało w nich wielu ksiąg np. Baruch i tp. Ludzie ci proszą przeto o pełne wydanie Biblii. O ile WPan mógłby mi być pomocnym w nabyciu takich egzemplarzy, to potrzebną sumę chciałbym od razu wysłać. — Oczekując z największym upragnieniem łaskawej odpowiedzi, polecam się najlepszej życzliwości WMPana i kreślę się z największym uszanowaniem oddany WPanu

J. Lompa

[5]

Lubsza pod Woźnikami d. 1. VII. 1843.

WMPanie, Wielce Czcigodny Panie Profesorze!

Szanowne pismo WPana z d. 25 ub. m. wraz z pakunkiem bogatym w treść otrzymałem przedwczoraj w 46ym dniu moich urodzin, leżąc już wieczorem w łóżku i ciesząc się tym najserdeczniej. Wielka to była niespodzianka, wielka radość, gdy nadszedł ten od dawna upragniony moment, że i ja także mogę wejść w powiązanie z literatami w Warszawie. To na pewno za Pańską sprawą, dlatego wyrażam WPanu, wychowawcy mego ducha, najserdeczniejszą za to podziękę.

Po przebyciu dopiero co trzechtygodniowego, bardzo bolesnego artretyzmu głowowego, kiedy nie mogłem niczego czytać, dadzą mi nowe pisma pokrzepienie, odżywienie, nowe życie i nową moc ducha.

Propozycja *p. Maciejowskiego* [32] jest mi bardzo przyjemna i aby uczynić zadość jego życzeniu, posyłam przy niniejszym dla niego, ponieważ nie znam jego stanowiska i t.p., celem najłaskawszego przesłania mu przy jakiejś nadarzonej sposobności, po 40 egz. 1go i 2go zeszytu moich poezji i po 4 egz. tytułem rabatu, licząc za wszystko to tylko 9 talarów.

Będę się starał serdecznie jego inne książki w tutejszych stronach sprzedać, o ile będą one miały zezwolenie naszej najwyższej zwierzchności cenzury. Rozliczenie co do obecnej wysyłki może nastąpić dopiero wtedy, gdy będę mógł posłać *p. Maciejowskiemu* pewną

ilość egz. 3go zeszytu moich poezji. Zechce jednak ten dobry pan postarać się o to, aby moje poezje mogły otrzymać imprimatur na debit w Królestwie Polskim. To mogłoby mi wiele dopomóc.

O ile po pewnym czasie przejdę na pensję (po 26 latach służby mógłbym jej już żądać), to jakiś mały handel książkowy byłby mi najmilszy, wtedy bowiem chciałbym troszczyć się głównie o potrzeby mojego ludu. Posłałem WPanu 22 b.m. przez księgarnię *Leukarta* dodatkowo jeszcze jeden zeszyt moich poezji i spodziewam się, że WPan to otrzymał. Moją główną uwagę w tych pracach zwracam tylko na moich rodaków.

Obecnie oddaję się całą duszą tylko *Pielgrzymowi w Lubopolu* i postaram się wysłać go w świat w jak najlepszym wyposażeniu. Skoro tylko przyśle mi go *p. Prusse*, będę go jeszcze jak najstaranniej opracowywał i pozwolę sobie przesłać go najpierw WPanu do łaskawego przejrzenia.

Ponieważ d. 10 b.m. mam główną rewizję szkoły a do tego oczekujemy przybycia ks. biskupa sufragana, przeto dopiero w sierpniowe wakacje będę mógł to uczynić. Jeśli to będzie w ogóle możliwe, to najgorętszym moim pragnieniem byłoby — daj Boże, by się to spełniło — przynieść WPanu z początkiem października b.r. *Pielgrzyma* osobiście i z pomocą Pańską będę szukał na niego nakładcy.

Proszę też łaskawości WPana o zaznajomienie mnie tymczasem z *ustawami* istniejącego w Wrocławiu *Towarzystwa Słowiańskiego*.[33]

Zaznaczam przy tym, że mam chęć przełożenia na polski język *Roczników Pola*. Ale czy tu nie będę może młócił pustej słomy? Sądzę, że u Polaków dzieło to winno wzbudzić wiele zainteresowania.[34] W jaki sposób miałbym dać się poznać prawdziwie wielkodusznemu redaktorowi *Biblioteki Warszawskiej*? Proszę tymczasowo wyrazić mu moją najszczerszą podziękę. Pragnę posłać mu 100 egzemplarzy moich poezji.

I jeszcze jedno. Kupiec *Böhm* w Tarnowskich Górach ma jakiś *czeski stary Herbarz* z drzeworytami. Książka jest większa niż mszał. Nie umie on w niej czytać i trzyma tę książkę tylko ku pamięci po swoim ojcu, który był rodowitym Czechem. Chciałbym tę książkę dla WPana zakupić.

Co się tyczy dobrych pieśni młodzieżowych które chcę opracować, oczekuję jeszcze odpowiedzi od *p. Rendschmidta*, którego serdecznie pozdrawiam. Jaki użytek zrobi *p. Jordan* z mego artykułu,[35] o tym spodziewam się dowiedzieć z czasem od WMPana. Polecając się najuprzejmiej, pozostaję z najgłębszą czcią oddanym WMPanu

Lompa

[6]

Lubsza d. 5. X. 1843.

WMPanie, Wielce Czcigodny Panie Profesorze!

Stosownie do mego pisma z d. 30. VIII b.r. mam zaszczyt przesłać WPanu 10 egz. IIIgo zeszytu moich polskich poezji. Dlaczego nie mogę oddać dziełka na sprzedaż, raczy WPan pomiarkować z załączonego listu, który proszę przekazać p. *Rendschmidtowi.*

Załączony rękopis, który mieści przekład *freisingeńskiego katechizmu* diecezjalnego, jaki mógłby służyć z pożytkiem naszym polskim dzieciom i uczynić zbytecznym stary *katechizm żegański*, posłałem *ks. Gaerthowi* radcy szkolnemu w Opolu do przejrzenia. Ten polecił zbadać moją pracę kilku księżom władającym dobrze polskim językiem i wyraził się o niej z wielkim uznaniem.[36]

Czy nie byłoby możliwym wynaleźć w Wrocławiu, za życzliwym poparciem WPana jakiegoś drukarza lub nakładcę? W przeciwnym razie raczy WMPan w swej łaskawości przesłać ten rękopis okazyjnie p. *Maciejowskiemu.* Załączam też dla niego 1 egz. poezji i także 1 egz. dla p. *Szabrańskiego.*[37] *Biblioteka Warszawska* przyniosła mi leżącemu w chorobie wiele zabawy. Serdecznie dziękuję za to p. *Szabrańskiemu.* Bodaj by mi przysłał ten szlachetny ofiarodawca zeszyty od kwietnia b.r. Skoro tylko moje *Śląsko-polskie pieśni ludowe* ukażą się w druku, odwdzięczę się jemu.

Załączony poemat *Do Warniera* [38] może zechce chętnie przyjąć Redakcja *Biblioteki.* Dwa inne są dla p. *Maciejowskiego*, któremu przyślę jeszcze więcej, aby zbiór pomnożyć. Byłoby dobrze, gdyby p. *Maciejowski* te trzy zeszyty i rękopisy razem zebrał, poezje uporządkował, poprawił i w jednym tomie zechciał wydać. Proszę mu ten projekt przedstawić, oczekuję pisma od WPana i pozostaję z winnym uszanowaniem wdzięcznie oddany WMPanu Lompa jeszcze w łóżku.

PS. O ile się znajdzie nakładca na *Katechizm*, to go jeszcze raz przepiszę.

[7]

Lubsza d. 27. I. 1844.

WMPanie, Wielce Czcigodny Panie Profesorze!

Wysłałem WMPanu z Lublińca w d. 13 b.m. 3 tal. dla p. *Maciejowskiego* a d. 20go 30 egz. III cz. *Zbioru wierszy* dla p. *Jarochowskiego* i spodziewam się że obie paczki dotarły do WMPana. Dzieła *Polska* etc. (5 egz.

otrzymanych na debit) nie byłem w stanie sprzedać za gotówkę. Musiałem przeto wejść na inne drogi. Drukarz *Raabe* wziął jeden egzemplarz à conto kosztów druku moich poezji i odstąpił go *doktorowi Ochmannowi* w Opolu. Drugi egzemplarz złożyłem u rektora *Gruchala* w Rybniku i otrzymałem za to egzemplarze jego *elementarza*, trzeci egzemplarz ofiarowałem na udział do *Tow. Czytelnianego w Gostyniu*, dwa zaś egz. posłałem *p. Gizewiuszowi* w Ostródzie,[39] uprosiwszy sobie za to egzemplarze *Genowefy* i *Wielkanocnych jajek* i otrzymawszy je także.

Po dokonanej sprzedaży tych książek jak spodziewam się do wielkanocnych świąt b.r., będę mógł posłać *p. Maciejowskiemu* resztę 9 talarów i proszę go przy okazji o tym zawiadomić. Wymienione książki z Prus otrzymałem przez *p. Prusse'go* 20 b.m. z listem *p. Gizewiusza* następującej treści.

„Mojemu Nieznanemu ale sercu tak bliskiemu, drogiemu przyjacielowi *Lompie*. Okazałeś Pan już wielokrotnie i w wysokim stopniu swoją łaskawość wobec mnie: nie zwolniłem się jeszcze dotąd z miłego obowiązku odpowiedzenia na Pańskie cenne zwrotki. Proszę, proszę się o to na mnie więcej nie gniewać.

Ciężkie nieszczęście nawiedziło Pana tymi czasy: słyszę o cierpieniach spowodu wypadku złamania nogi.

Jakże boleśnie ugodziła ta wiadomość we mnie. Czyś się Pan już naprawdę podźwignął? Oj, na jakże długo miałyby tak pracowite ręce być odsunięte od tego pola pracy, które wymaga jeszcze dużo takich mężów, tak gorliwych, tak zacnych i pilnych pracowników do jakich Pan należysz — mam tu na myśli pole pracy nad prawdziwym to jest popularnym kształceniem umysłowym ludu bliskiego nam po krwi. O, jakże dziękowałem Bogu, że Pana przynajmniej nie zabrał ze świata. Już sama możliwość takiej straty, jaka przed mymi oczyma w tym nieszczęściu wystąpiła, wstrząsnęła mną do głębi. Niechże więc wszechmocny Pan udzieli Panu przynajmniej od teraz i na ten przyszły rok mnogich radości rodzinnych, i innych, zewnętrznych i wewnętrznych, jako słusznej nagrody za Pańskie śmiałe zamierzenia i działalność. Przy tym życzeniu ściskam Panu w duchu prawicę, a chociaż to nie będzie już „niemiecka prawica" — ma to być przecież jednak rzetelne uciśnienie rąk; bo zaprawdę, żadnym monopolem Niemców nie może być wierność i wiara, tak mało, jakby miało być prawdą to, że polski umysł jest tylko pełen podstępu, zdrady, fałszu i t.p. Jestem i pozostanę z gorącymi dla Pana życzeniami pomyślności i z najpełniejszym poważaniem, trwale bratnie z Panem powiązany *G. Gisevius*. Ostróda we Wsch. Prusach d. 27 grudnia 1843."

Tak to stała się mym udziałem ta największa przyjemność, iż mogę tę najpiękniejszą książeczkę w mym otoczeniu rozszerzać.

20go byłem w Lublińcu, chciałem porozmawiać z drukarzem *Plessnerem* co do wydania *Przewodnika Górnośląskiego*. Powiedział mi: *p. landrat Kościelski* chciał mi być ku temu pomocnym, ale musiałbym bezwarunkowo uzyskać na to koncesję rejencji, wątpi on jednak bardzo, czyby mi była udzielona, bo rejencja zdąża jedynie do tego, aby się żadne polskie pisma nie ukazywały, aby ten język wytępić.[40]

W Rybniku sekretarz powiatowy chciał wydawać tygodnik (wasserpolnisch, osobliwy pomysł), ale nie mógł otrzymać zezwolenia jako państwowy urzędnik, to samo więc i mnie mogłoby spotkać.

Niedawno czytałem w gazecie: znany § ostatniej instrukcji cenzury, podług którego miesięczne periodyki nie potrzebują mieć żadnej koncesji, spotkał się także na Śląsku z uznaniem.[41] Obok *Bauern-Monatsschrift* ukazuje się *Schles. Monatsschrift* etc. Miałżeby więc ten paragraf obowiązywać tylko w stosunku do niemieckich pism? Tyle tymczasem.[42]

Proszę przy sposobności powiedzieć łaskawie *p. Leukartowi*, aby mi zechciał jak najrychlej przysłać na ręce *Plessnera* w Lublińcu jeszcze 10 egz. czytanki przełożonej przez *Rendschmidta*.

Z najgłębszą czcią oddany WMPanu Lompa

Poezje żyjącego (Herwegha) mam i pragnę sobie jeszcze sprawić niemiecko-łużycki *słownik Smolera* oraz 4 zeszyt niemieckich kwartalników za r. 43: *Nauczanie macierzystego języka*.[43]

[8]

Lubsza d. 17. II. 1844.

WMPanie, Wielce Czcigodny Panie Profesorze!

Szacowne pismo WMPana z d. 29 ub. m. przyszło d. 15 bm. Ponieważ obok niego paczki nie było, poleciłem d. 17 bm. zapytać się w tej sprawie na poczcie w Lublińcu, ale ani paczki ani odpowiedzi nie otrzymałem. Dzisiaj drugie pisemne zapytanie odeszło.

Dziękuję WMPanu serdecznie za łaskawe trudy oraz wiadomości i proszę nie troszczyć się o wielkanocną szynkę, pozwolę sobie świeżą nadesłać. Ktoś w Lublińcu rzekł mi, że *p. Hoffmann v. Fallersleben* jest podobno w Hamburgu. Nie jestem zdecydowany co do *Przewodnika*, przeczytawszy w gazecie: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, d. 9. XI. 1843: „Podług obecnie przyjętych zasad udziela się koncesji na wydawanie czasopisma tylko po dokładnie wykazanym uzdolnieniu mającego otrzymać koncesję i przy stwierdzonych pilnych miejscowych potrzebach." Pilnej potrzeby nie będzie się chciało uznać, ponieważ rejencja wierzy,

że polski język musi zginąć wtedy, gdy w nim żadne pisma nie będą wychodziły. Ponieważ my jesteśmy narodem wzgardzonym, należy oczekiwać, że orzeczenie wypadnie podług przysłowia naszego chłopa: „Obejdzie się cygańskie wesele bez muzyki."

P. Maciejowski prosił mnie, aby p. *Prusse* zechciał wypowiedzieć się w niemieckich czasopismach o tym miejscu w jego dziele *Polska*, gdzie jest mowa o Panu. *P. Prusse* wymawia się tym, że się przygotowuje do egzaminu. Ubolewa, że nie może uczynić zadość życzeniu p. M. i mówi: jeśli mnie ktoś w tym względzie nie wyprzedzi, to to będzie natychmiast, skoro tylko tyle czasu znajdę, jedną z pierwszych moich prac. Chciałbym, by ona nie była powierzchowna ale gruntowna, muszę przeto ową książkę jeszcze raz czytać a także przedtym postarać się o zdobycie *Historii literatury Wiszniewskiego*.[44]

Proszę też WMPana o łaskawe podanie p. *Leukartowi* załączonego listu i 2 tal. Przy otrzymywaniu książek może już jest coś u WMPana z przyrzeczonej przez p. *Maciejowskiego* posyłki, tak że porto mogłoby być zaoszczędzone.

Zbiór moich *Śląsko-polskich pieśni ludowych* chce p. *Bojanowski* oddać do druku w Warszawie, chce on też opracować historię mego życia. Dwa z moich polskich artykułów przyjęto dosłownie do *Przyjaciela Ludu*, o czym niechby się dowiedział p. *Leuckart*.

Z najgłębszą czcią oddany WMPanu

Lompa

[9]

Lubsza d. 17. XII. 1844.

WMPanie, Wielce Czcigodny Panie Profesorze!

Z największą radością przeczytałem w listopadowym zeszycie katolickiego Jugendbildner'a wiadomość o mającym powstać seminarium w Czarnowąsach.[45] Tę wesołą nowinę posłałem memu przyjacielowi *p. kandydatowi Prusse*.

Ten mi pisze: „Urządzenie polskiego seminarium w Czarnowąsach cieszy mnie bardzo, o ile by się ono potwierdziło i nie pozostało znów pustym przyrzeczeniem. W razie, gdyby założono seminarium współwyznaniowe, jak ja się spodziewam, mógłbym w razie otrzymania w nim posady znaleźć snać stanowisko, na którym dałoby się dobrze zaprowadzić używanie polskiego języka. Gdyby i Pan tam przyszedł i gdybyśmy obaj mogli wspólnie działać, byłaby to piękna rzecz. Ale to jest tylko zamek

na lodzie, skoro nie wiem, ktoby mnie miał powołać, gdyż nikt mnie nie zna, a przez pracę pisarską, jaką dotąd uprawiałem, jeszcze nie dałem się bliżej poznać. Nie zaszkodziłoby jednak, gdybyś Pan przy swojej dokładnej znajomości z *prof. Purkyniem* skierował jego uwagę w tym względzie na nas obydwóch, on bowiem styka się z wieloma wpływowymi mężami w Wrocławiu i zna mnie także przez *Gizewiusza*."

Będąc przeświadczony o tym, że w tym względzie WMPan wiele mógłby zrobić, proszę o najłaskawszą protekcję i bliższe uwiadomienie, czego można by się spodziewać lub co należało by tu robić.

Proszę przytym bardzo uprzejmie o przesłanie załączonego liściku wraz z 21 egz. mego *Pielgrzyma p. prof. Maciejowskiemu* i liściku do p. nauczyciela *Rendschmidta*. Życząc szczęśliwych i wesołych świąt kreślę się w chorobie, gdy zaledwie z wielkim trudem mogę trzymać pióro, WMPana najoddańszy

Lompa

[10]

Lubsza d. 14. I. 1849.

WMPanie, Wielce Czcigodny Panie Profesorze!

Gdy WMPan byłeś powitany poprzedniego roku na wielkim Zgromadzeniu Przyjaciół Słowian w Pradze, gdy *Palacki*[46] wygłaszał tam ogniste mowy — nabrzmiewała moja pierś, wypełniona najpiękniejszymi nadziejami. Gdy Zgromadzenie skończyło się tak tragicznie, byłem wtedy zatrapiony o pańskie życie. Od tego czasu prosiłem p. nauczyciela *Rendschmidta*, by mi udzielił wiadomości o powodzeniu WMPana. Ponieważ ta mi się nie dostała, uważam za swój obowiązek polecić się szacownej łaskawości i życzliwości i zarazem podać WMPanu wiadomość, że wkrótce ma się ukazać *Opolski Dziennik Urzędowy* także w polskim języku. Ponieważ mam nadzieję, że będę tam zamianowany redaktorem i tłumaczem, przeto chciałbym niniejszym najoddaniej prosić WMPana, abyś łaskawie zechciał polecić mnie *Panu Nadprezydentowi v. Schleinitz*[47] i zaproponować mnie na wymienione stanowisko. Proszę też jeszcze o udzielenie mi łaskawej wiadomości o *p. Bojanowskim* i *Jarochowskim*, od których tak długo nic nie słyszę.

Oddawca tego listu, mój syn przyśle mi odpowiedź. Z najpowinniejszą czcią oddany WMPanu

J. Lompa

[11]

Lubsza pod Woźnikami d. 16. VI. 1850.

WMPanie, Wielce Czcigodny Panie Profesorze!

Okoliczność, że WMPan stoisz w Pradze od paru miesięcy na profesorskiej katedrze, która się stała Pańskim udziałem w uznaniu wielorakich zasług i która będzie na pewno odpowiadała Pańskim życzeniom, cieszy mnie bardzo i czuję się zniewolonym złożyć WPanu z tego powodu życzenia płynące tylko z głębin mego serca. We mnie natomiast ugodziły twarde ciosy losu.

Ponieważ bowiem figurowałem przez jakiś czas jako redaktor *Dziennika Górnośląskiego*,[48] oskarżyli mnie niegodziwie moi przeciwnicy, którym asystowali głównie duchowni dostojnicy. Następstwem tego było, że w d. 11 marca przed południem, zostałem zupełnie niespodzianie suspendowany w mym szkolnym urzędzie, z zachowaniem mieszkania i połowy uposażenia. Po południu otwarto przeciwko mnie wstępne śledztwo, landrat jednak jako komisarz nie chciał z mego usprawiedliwienia niczego przyjąć.

D. 17 kwietnia nastąpiło również nagłe zawieszenie mnie w organistowskim urzędzie, z odjęciem wszystkich dochodów z nim związanych.

Proszę sobie przedstawić moje straszne położenie, które się stało o tyle gorszym, że przedtym byłem 7 miesięcy śmiertelnie chory i ledwie uniknąłem grobu. Mój obecny dochód wynosi dziennie tylko $1^1/_2$ sg, 2 cent. żyta i $1^1/_2$ sąga drzewa, z czego muszę utrzymać siebie i 10 członków rodziny, niestety jednak także i tego nie przyznaje mi się, czyli w samej rzeczy jestem pozbawiony środków do życia.

W mej biedzie zwróciłem się do *p. Rendschmidta* we Wrocławiu. Doradzał mi być mężnym i niewzruszonym, ale mojej prośby o urządzenie zbiórki we wrocławskich związkach nauczycielskich nie uwzględnił. Było mym szczęściem, że mi przysłała *Polska Liga* 30 tal., tak że mogłem się całkiem przyzwoicie ubrać.

D. 22 ub. m. miałem termin przed plenum Król. Rejencji w Opolu. Moje ustne zeznanie trwało od g. 11 r. do g. 1 po poł. Mam dobrą i jak najlepszą nadzieję wyjść z tego szczęśliwie, gdyż landrat musi rozprawie przewodniczyć, moich odciążających świadków przesłuchać i mojej obrony także wysłuchać.

Moi poznańscy przyjaciele wynaleźli mi tymczasem w m. Borku (pow. Krotoszyn) dobrą posadę organisty, bez szkoły, i miałem ją objąć od św. Jana b.r. To jednak unicestwili moi nieprzyjaciele oczerniwszy mnie, że w piątki jadam mięso. Moi łaskawcy i przyjaciele nie spoczęli w działaniu dla mnie. Obecnie mam iść do Ostrzeszowa jako orga-

nista, natomiast władze chciały by mnie mianować inspektorem inkwizytoriatu, bym mógł mieć więcej sposobności do prowadzenia walki z duchowieństwem. Daj to Boże.

Taki jest stan mej sprawy. W najgorszym razie będę musiał rekurować do Urzędu dyscyplinarnego w Berlinie, jeździć tam osobiście, przedtem jednak być obecnym jeszcze na jednym terminie w Opolu. Najgorsze to, że mi brak środków pieniężnych. Od *Maciejowskiego* nie otrzymuję ani joty, od *Bojanowskiego* nie mogę otrzymać za moje *Śląsko-polskie pieśni ludowe* ani pieniędzy ani odpowiedzi, tyleż samo mogę osięgnąć od *p. Weinholda* (obecnie jest w Krakowie) za mój zbiór podań.[49] Tak jestem traktowany za moje niezmordowane i ciężkie służby. Muszę z moją liczną rodziną głodować a najprzykrzejsze jest tu to, że nie mogę sobie kupić ani nawet tabaki do nosa. Proszę wybaczyć, że listu nie opłacam. Gdyby mi WPan mógł przyjść z pomocą małym wsparciem, byłoby mi ono bardzo pożądane.

Jakiś nieznany mi składacz wrocławski przysłał mi z okazji zeszłorocznego targu wełnianego na św. Jana rękopis: „*Chrześcijański Katechizm* podług treści czystego słowa Bożego, młodzieży swej najpierw ustnie wykładany, teraz w druku podany i na swój nakład wydany przez *Józefa Kačera* [50] kaznodzieję reformowanego kościoła Wielko-Taborskiego w Sycowie, drukiem A. Ludwika 1847" — do dowolnego użytku. Jest to jednak dziwna rzecz. WMPanu będzie na pewno wiadomym, czy to dziełko Pańskiego przyjaciela już było drukowane, zresztą gotów jestem ten rękopis WPanu dostarczyć. Niech Bóg ma w swej opiece WPana wraz z Jego Rodziną. A teraz proszę nie zapominać o tym, który sobie poczytuje za szczególne szczęście, że z najgłębszą czcią może się nazywać wiernie oddanym WMPanu

J. Lompa

[12]

Lubsza pod Woźnikami d. 23. VII. 1850

WMPanie, Wielce Czcigodny Panie Profesorze!

Pismo WMPana z d. 13 b.m. nadeszło d. 21. Treść jego i zebrana przez szlachetnych przyjaciół ludzkości zapomoga w kwocie 15 Rt pr. konw., które dzięki pomocy i łaskawego trudu WMPana otrzymałem, ucieszyła mnie niewymownie i podniosła na duchu. Niech Bóg nagrodzi za to WMPanu i innym nieznanym dobroczyńcom. Już bardzo potrzebowałem wsparcia. Teraz mogę wolniej odetchnąć i o moją sprawę z większą odwagą i uporem walczyć.

Jestem najlepszej nadziei, że z pomocą Bożą wydobędę się szczęśliwie spod zadanych mi ciosów, jakkolwiek pomyślny wynik będzie się jeszcze nieco przedłużał. Najchętniej chciałbym zupełnie rozłączyć się ze szkolnictwem o ile bym tylko mógł osiągnąć emeryturę i potym na resztę mego życia oddać się wyłącznie ludowemu piśmiennictwu.

Nie mogę sobie wyjaśnić tego, że mnie p. *Bojanowski* opuścił i że mi także p. *Jarochowski* nic nie pisze. *Maciejowski* zdaje się już zupełnie o mnie zapomniał. *P. Rendschmidt* mógłby wprawdzie dla mnie coś zrobić, po nieoczekiwanych wydarzeniach jednak jest on w smutnym nastroju duchowym. Nie dziwota: nawet najsilniejszy duch słabnie. Mnie się snać nie lepiej powodzi ale nie rozpaczam.

Właśnie co dopiero ukończyłem przekład dzieła *Dzierżonia* o p s z c z e l a r s t w i e, którego druk będzie na św. Michała b.r. ukończony w Niem. Piekarach. Dostanę przy 18 ark. druku, korekty etc. tylko 10 tal. gotówki i 55 wolnych egzemplarzy. Czy ta bardzo pożyteczna książka nie mogłaby być przełożona także na język czeski.?[51]

P. Dr Weinhold pisał d. 17 b.m. z Krakowa i przyrzekł mi w krótkim czasie zapomogę.

Dziękuję najserdeczniej WMPanu, mój najczcigodniejszy Opiekunie, skoro wym. dzieło opuści prasę, przyszlę jeden egzemplarz. Może WMPan będzie mógł znaleźć kilku subskrybentów na nie. Ze L w o w a zamówiono u mnie 6 egzemplarzy.

Z najgłębszym uszanowaniem oddany WMPanu

Lompa

[13]

Lubsza d. 20. III. 1851.

WMPanie, Wielce Czcigodny Panie Profesorze!

Aby dać WMPanu słaby dowód mego uznania za udzielone mi wsparcie wtedy gdy bardzo potrzebowałem pomocy, ośmielam się przesłać WMPanu w załączeniu 1 egz. mego przekładu książki *o pszczelarstwie* z prośbą o łaskawe przyjęcie na pamiątkę.

Gdyby WMPan zechciał spowodować, aby ta znakomita książka była przełożona na czeski język, mogła by ona przynieść wielki pożytek czeskiemu ludowi. Podług orzeczenia, jakie nadeszło d. 1. XI. ub. r., zostałem pozbawiony wszystkich mych urzędów. Rekurowałem do M i n i s t e r s t w a S t a n u, ale rozstrzygnięcia jeszcze nie otrzymałem.

P. Bojanowski, Jarochowski i Maciejowski zapomnieli o mnie zupełnie. Bieda u mnie rośnie z każdym dniem.

Polecając się szacownej łaskawości WMPana, pozostaję z najgłębszym uszanowaniem oddany WMPanu

Lompa

Obok paczki druki z sygn. P.H.J.P. w Pradze. Pieczątka wieńcowa.

[14]

Lubsza pod Lublińcem d. 22. IX. 1851.

WMPanie, Wielce Czcigodny Panie Profesorze!

WMPanu, memu niezapomnianemu Dobroczyńcy i Łaskawcy nie mogę zaniechać podania wiadomości o mym położeniu.

Kiedy na skutek pięcioarkuszowego aktu rozstrzygnięcia Rejencji w Opolu zostałem z mego urzędu usunięty, zaniosłem mą odwoławczą prośbę do Ministerstwa Stanu. Wezwany przez Ministerstwo Wyznań, że mam zapodać wszystko to, co może posłużyć do mego usprawiedliwienia, uczyniłem i to także i cierpliwie oczekiwałem przesłuchania świadków, których zawnioskowałem. To się nie stało. Natomiast d. 28 ub. m. ogłoszono mi rozstrzygnięcie drugiej instancji, które jest wyrokiem pierwszej instancji, tak że po mojej 35-letniej służbie nie mam nawet emerytury pobierać i w następstwie całkowicie zginąć w największej nędzy wraz z moją liczną rodziną. Teraz zostaje mi otworem jedynie jeszcze droga łaski. Wstąpię na nią i będę prosił o zajęcie mnie w jakimś innym zawodzie.

Z nazwiska onegdajszego byłego nauczyciela szkolnego chcę na zawsze zrezygnować i nazywać się tylko zaprzysiężonym tłumaczem. Mieszkam tu w domie, który moja żona zakupiła przed 3 laty i którego materialną wartość można oceniać na 200 talarów.

Żona moja prowadzi kram z jarzyną. Ja piszę nieustannie. Obecnie opracowuje dla redakcji *Czasu* w Krakowie podług mego niemieckiego zbioru: [52] Klechdy, podania, powieści gminne, obyczaje i zwyczaje, zabobony i pieśni ludu szląsko-polskiego, za co mam otrzymać 100 (złp.)*. Za moje *Pieśni Szląskie* nie mogę ani od *Maciejowskiego* ani od *Bojanowskiego* otrzymać honorarium, ba, jakiejś odpowiedzi.

Wezwany przez p. *Wojciecha Lipskiego* z Lewkowa pod Ostrowem,[53] byłem od d. 2 do d. 5 czerwca b.r. w Wrocławiu i wyjechałem z nim do

* W oryginalnym tekście: 100 Poln.

Karłowic koło Brzegu, do sławnego pszczelarza *proboszcza Dzierżonia* i tam także zostałem, aby opisać pasiekę etc. dla *Ziemianina*.

Podczas mego pobytu w Wrocławiu wyjechał *Rendschmidt* w góry, natomiast przypadkowo zawarłem na mej kwaterze (niebieski dom na Nowym Targu) znajomość z miłym *p. Zölfelem*,[54] z czegośmy się nie tylko bardzo ucieszyli, ale kilka razy wzajemnie się odwiedzali i przy tym o Panu tylko najwięcej rozmawiali. *P. Zölfel* wpadał w największy entuzjazm, ile razy mówił o tym, co ma WMPanu do zawdzięczenia. Mój najszlachetniejszy Opiekunie, pomnij łaskawie i na mnie.

P. Zölfel prosił mnie, bym od niego pozdrawiał tysiąckrotnie także jego miłych synów gdy do WMPana piszę. Czynię to właśnie polecając się gorąco życzliwości WMPana.

P. Jarochowski pozostanie w służbie dyrektora Ziemstwa Kredytowego tylko do końca b. r. Pisze mi: Tak teraz idzie: kto przedtem na wozie siedział, musi teraz pod wozem siedzieć. *Stefański* w Poznaniu donosi mi również, że mu chcą zamknąć książkową sprzedaż i drukarnię. Z najgłębszym uszanowaniem oddany

Lompa

[15]

Woźniki (pow. Lubliniec) d. 29. I. 1860.

WMPanie, Wielce Czcigodny Panie Profesorze!

Racz najłaskawiej darować WMPanie, mój wielce czcigodny i wielokrotnie wypróbowany Dobroczyńco, jeśli się zwrócę, żarty swoją nieopisanie wielką biedą, z goryczą i troską zbliżający się do grobu, z tą prośbą.

Od przedwczoraj wieczorem, kiedy już leżałem w łóżku, zaatakowany udarem i ledwie utrzymujący się przy życiu, tak że dzisiaj mogę tylko z wielkim wysiłkiem wodzić piórem — oddaję się tej pewnej nadziei, że mi od WMPana może nadejść jeszcze jakaś materialna pomoc ku złagodzeniu mojej nędzy w domu. Jak czytam w 3 nr *Gwiazdki Cieszyńskiej* z b. r., wyznaczył kupiec *Ferdynand Fingerhut* w Pradze[55] premię 420 guld. (do której przyłączyły się jeszcze dwa dodatki po 100 i 50 g.) za najlepszy dramat z polskiej historii, jaki będzie opracowany w terminie do d. 1 maja b. r. Czy WMPan nie mógłby przy swoich wielorakich i wpływowych znajomościach sprawić, bym i tym także razem nie był puszczony w niepamięć.

Snać dziełko *Ofiara miłości niewczesnej* [56] mogłoby przedstawiać materiał do tego zagadkowego dramatu.

Hr. Józef Załuski, generał brygady w st. sp. z Siedliszowiec w Galicji,[57] kazał wydać broszurę na własny koszt i oddał ją księgarzowi *Friedleinowi* w Krakowie w komis na mój dochód. Ponieważ ten — dziwna to rzecz — po upływie dwóch lat — z 200 egzemplarzy — nawet jednego nie sprzedał, oddano mi je we własny debit wraz z kosztami transportu wynoszącymi 1 tal. 10 srg., których nie jestem w stanie pokryć. Zmiłuj się WMPanie, nade mną pozostającym bez żadnej pomocy i przedstaw je Swym literackim przyjaciołom. Niech Bóg błogosławi Pańskie starania.

W nadziei, że nie zaniosę uchybionej prośby, pozostaję z najgłębszym uszanowaniem i oddaniem WMPanu

J. Lompa

PRZYPISY

1. W opracowaniu wstępu i listów przewodniczyły wydawcy bibliograficzne wskazówki zawarte w sumarycznych próbach: 1. Biblioteka Śląska. Józef Lompa. Katalog Centralny. Redakcja Robocza. Katowice 1960. Cytujemy znacząc KC. — 2. Leokadia Pośpiech, Jerzy Pośpiech: Bibliografia Józefa Lompy. Kwart. Opolski R. III, z. 3, s. 1957, s. 52—76. — Skracamy: Pośp.
2. Przyjaciel Ludu, R. XI nr 8, s. 64, 24/8 1844. Do mowy polskiej w Górnym Szląsku przez Wołczynianina. Z okoliczności wydanych wierszy polskich przez Pana Józefa Lompę. Próba poezji polskiej w Górnym Szląsku.
3. Zob. przypis 29.
4. Zob. list z d. 1. VII. 1843 r; zob. przypisy 29, 30, 35.
5. Zob. J. Jedlička; Jana Ev. Purkyně Korespondence. Praga 1925. T. II, s. 197.
6. Zob. tekst listu z d. 8. II. 1842 r.
7. Zob. Tygodnik Literacki 1842, 303—4.
8. Feliks Rendschmidt (1787—1853), wrocławiamin. Po ukończeniu Katol. Seminarium Nauczycielskiego za dyrekcji dr. D. Krügera przebywał 3½ roku w Yverdon u Pestalozziego. W Wrocławiu pracował około 40 lat jako doświadczony dydaktyk, pedagog, kierownik w szkole ćwiczeń kandydatów nauczycielskiego zawodu przy seminarium nauczycielskim we Wrocławiu. Był on krewnym Lompy, który znów był domniemanym autorem życiorysu R. w Tyg. Ill. nr. 100, 1861 r. Polski język znał dobrze, ale pisał tylko po niemiecku. R. był autorem dużej, encyklopedyczno-naukowej czytanki szkolnej „Lesebuch", która miała szereg wydań w wielotysięcznych nakładach. Ten „Lesebuch" przełożył Lompa na język polski. — Zob. Schles. Lebensbilder; I, 290—292. Przyjaciel Ludu 1843; I, s. 8. — Schles.-Kathol. Kirchenblatt. 1843, 2.
9. K. Dobrowolski: Listy J. Lompy do J. I. Kraszewskiego z lat 1860—1862. Katowice 1931. S. 61—62. — O stosunku J. E. Purkyniego do J. Lompy przynosi dużo cennego materiału praca V. Žáčka: Počátky národního obrození slovanského obyvatelstva ve Slezsku. Ostrava 1950, Sl. Ústav, 8064.
10. Růžena Pokorná-Purkyňová: Život tří generací, vzpomínky na velké Purkyně. Praga 1944. 8°, 391, s. 89, 90, 91 i w. i. Dzieło to jest bogatym zbiorem

wspomnień tak o dziadku jak i o ojcu, Karolu P., znakomitym artyście-malarzu czeskim (1834—1868).

11. Ibid. 115; sporo szczegółów w listach z zagranicy do ojca, op. cit. 127—164.
12. J. Jedlička, op. cit. I. 50, 51, 52, 53, 54, 55, 117, 138.
13. E. Rozsívalová: Život a dílo J.E. Purkyně. Praga 1956. ČSL AV; s. 83, 84, 109, 111, 112.
14. B. Němec — O. Matoušek: Jan Ev. Purkyně. Praga 1955. ČSL AV. — O. Matoušek: Jan Purkyně v Čechách. S. 56—93.
15. M. Szyjkowski: Polská úcast v českém národním obrození. T. I, II. Praga 1931, 1935. — V. Žáček: Čechové a Poláci roku 1848. T. I—II. Praga 1947 do 1948.
16. Zob. B. A. Francew: Polskoje sławianowiedienje k. XVIII i I cz. XIX st. Praga 1906. W dodatkach listy: 26. XII. 1808, 18. VII. 1813, 3. IX. 1814, 24. IX. 1822.
17. M. Szyjkowski, op. cit. I. s. 326—364, 365—372.
18. Idem, op. cit. I-II, s. v. V. Žáček, op. cit. I-II, s. v.
19. V. Žáček, zob. przypis 15.
20. Zob. J. Jedlička, op. cit. II, 68, 80.
21. Zob. list J. E. Purkyniego do W. A. Maciejowskiego z d. 29. VI. 1835 r. Slov. Sborník, 1883, II.
22. J. Ender: Lompa jako nauczyciel. Kwart. Opol. R. III, z. 3, 1957; s. 21—22.
23. Cyprian Jarochowski (1796—1863), obywatel ziemski w W. Ks. Pozn. Walczył w powstaniu 1830/31 r., odznaczony krzyżem Virtuti Militari. Obrany dwukrotnie prowinc. dyrektorem Ziemstwa Kred., sprawował ten urząd w latach 1839—1851. — J. interesował się żywo Łużyczanami i ich wodzem J.A. Smolefem, również jak i J. Lompą. — Zob. Wojtkowski, 2663. — St. Karwowski: Hist. W. Ks. Pozn. I, 238
24. Bibliografie KC, Pośp. nie wykazują wiadomości o rkp „Najmilsze Zabawy".
25. O Kasynie w wkp Gostyniu, jego Wydziale literatury, działań na polu nauki, kultury, folkloru i oświaty — zob. Wojtkowski, 11098.
26. W drugim i trzecim zeszycie Wierszy (Opole 1842, 1843) wyszła drukiem (Opole, E. Raabe) Lista Subskrybentów zawierająca 187 nazwisk osób, zawodów i miejscowości. Materiał ten wart jest opracowania i ogłoszenia.
27. W latach 1835—1885 wychodziło w Moguncji czasopismo „Katholische Kirchenzeitung", nie „Schlesische Katholische Kirchenzeitung" i nie we Wrocławiu, jak by to wynikało ze słów Lompy. To czasopismo było we Wrocławiu w Bibliotece Kapitulnej, ale uległo zniszczeniu w czasie ostatniej wojny. Zupełnie inne pismo wychodziło w latach 1841—1846 we Wrocławiu, mianowicie „Schles. Kirchenblatt, Ztft. f. katholische Stände" 1841—1846, (zob. Keyser IX, 501); ale notatka o konferencji kleru z dekanatu bytomskiego ukazała się nie w tym śląskim ale w tym ogólnoniemieckim organie katolickim.
28. O ks. A. Fitzku i ks. B. Purkopie zob.: K Dobrowolski op. cit. 46—47, 49—55, s.v. — M. Tobiasz: Pionierzy odrodzenia narodowego i politycznego na Śląsku. Katowice 1945, 25—28. — K. Rogalski: Kościół katolicki na Śląsku. Warszawa 1955. — J. Ender: Obrońcy ludu śląskiego. Warszawa 1956.
29. Jan Piotr Jordan (1818—1891), górnołużycki literat, slawista, budziciel narodowy Serbów łużyckich. Kształcił się w Pradze, pozostając tu pod możnym wpływem W. Hanki. Wydawszy gramatykę wendyjskiego języka na G. Łużycach, osiedlił się w Lipsku; złożywszy tu doktorat filozofii, objął lektorat słowiańskich języków i literatur. Tu założył i prowadził czasopismo „Jahrbücher f. slavische Literatur, Kunst und Wissenschaft" (1843). Jemu przesłał Purkynie broszurę Lompy „Obrona Górnoślązaków", którą otrzymał od Rendschmidta w rękopisie.

Wynika to z szeregu krytycznych uwag, jakie Jordan przesłał Purkyniemu, prosząc o poczynienie przez Lompę odpowiednich zmian redakcyjnych. Zob. J. Ev. Purkyně, Sborník (1937), str. 285. Lompa widocznie wysłał przez Purkyniego żądane poprawki redakcyjne i tu zapytuje go o los tej przesyłki.

30. Wcześniejszy „Pielgrzym z Dobromila" Izabelli z Flemingów Czartoryskiej (1746—1835) mieścił „nauki wszystkie" a właściwie były to popularne opowiadania z historii Polski dla ludu (1818 i w. wydań późn.). „Pielgrzym w Lubopolu" J. Lompy zawierał w podtytule „nauki wiejskie szczególniej dla ludu Szląskiego", czyli znów popularne, pracowite, starannie wydane dzieje polskie zwłaszcza Śląska (1844). — Jeśli „Pielgrzym z Dobromila" Czartoryskiej (wydawany m.in. u Günthera w Lesznie), był tak rozchwytywany, zwłaszcza przez młodzież, nawet na Śląsku, i zakupywany do czytelń wiejskich w Wielkopolsce, jak o tym pisze „Przyjaciel Ludu" (1843, t. I, s. 8), to stąd nasuwa się wniosek, że propagatorem „Pielgrzyma z Dobromila" na Śląsku był nie kto inny tylko J. Lompa przez dzieci szkolne i że z niego wysnuł ideę napisania popularnej historii Śląska. Jaką podstawą źródłową rozporządzał Lompa w swoim drogim „Pielgrzymie"? Warto by to zbadać. Czy nie popularnymi Rocznikami Mikołaja Pola? (Zob. o nich przypis 34. Zob. KC 7, Pośp 11. — Roczniki N. Pola posiada Bibl. Un. Wrocł. (Piasek), pod sygn. Ya 90—92). Konstadt jest to Wołczyn (m. w rej. opolskiej).

L. przypomina Purkyniemu znów swoją „Obronę Górnoślązaków" i zaznacza, że i Gizewiusz pośredniczył w tej sprawie w Lipsku u Jordana.

31. Szymon Perżich, pleban w Tworkowie, b. dyrektor seminarium naucz. w G. Głogowie, pisarz teologiczny, wydał katolicki kancjonał we Wrocławiu. Zob. Schles. Kathol. Kirchenblatt 1841, nr 23, s. 180.
32. W. A. Maciejowski (1793—1883), historyk prawa, autor „Historii prawodawstw słowiańskich", I—IV, 1832—1835.
33. Akad. Tow. Literacko-Słowiańskie zawiązało się w r. 1836, statut swój uchwaliło w r. 1842.
34. Pol's Jahrbücher — wydawali J. G. Büsching i J. Kunisch pod głównym tytułem „Zeitbücher der Schlesier", periodyk „Jahrbücher d. Stadt Breslau" a w nim pisma Mikołaja Pola (1564—1632) i jego syna (1598—1633).
35. Widać, jak Lompa wciąż śledzi losy „Obrony Górnoślązaków". — Sprawę poruszył w Jhb. Jordana (1843) jakiś nieznany a żarliwy Górnoślązak podpisany literami „ch"; ze strony niemieckiej polemizowano w Schl. Prov.-Blätter (1844, z. l.); dyskusja toczyła się ok. dwóch lat. Zob. J. Ender: Obrońcy; 26—27.
36. O rkp przekładzie wym. katechizmu brak wiadomości w bgr. Lompy. — O innym, własnym katechizmie Lompy zob. Pośp. 52.
37. Antoni Józef Szabrański (zm. 1882), mgr praw, z zawodu sędzia, z umiłowań literackich poeta, należał do grona założycieli „Biblioteki Warszawskiej" (1842), był przez kilka pierwszych lat jej redaktorem, później współpracownikiem. Napisał: Rys historii literatury niemieckiej do połowy XVIII w. (Warszawa 1876), przełożył Pieśń o Nibelungach (W. 1881). Bibl. Ossol. 372 031 I, 79 348 I.
38. Poematu „Do Warniera" nie notują bibliografie rkp. lub druków Lompy. Przypuszczać można, że „Warnier" Lompy był to Warnery Karol Emanuel (1720 do 1786), rodem z Szwajcarii, wyższy oficer pruski, od r. 1776 generał adjutant króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Przebywał on na Śląsku, koło Oleśna. Był autorem cenionych komentarzy wojen XVIII w. Zob. Dt. Allg. Biogr. s. v.

39. Gustaw Gizewiusz (1810—1848) pastor polskiego ks. ew. w Ostródzie (Prusy Wschodnie), obrońca i pionier narodowego rozwoju odwiecznie polskich Mazurów. — Znane powiastki dziecięce kan. Krzysztofa Schmida (1768—1854).
40. Prosty, mądry, głęboko uzasadniony zamiar (zob. list. z d. 27. XII. 1843 r.) upadł widocznie wobec wrogiego polskości stanowiska pruskiego rządu (zob. list z d. 17. II. 1844 r.).

Kościelski Edward — zob. Wojtkowski 3440. — Zob. Karwowski St.: Monografia o Kościelskich. Bibl. Ossol. 363 871 I.

41. Zob. § 20 Król. prawa prasowego z d. 30. VI. 1843 r., s. 35, w publikacji „Die Preuss. Censur-Instruction u. ihre Declarationen", Altenburg 1845.
42. Schles. Bauern-Monatsschrift wydawał J. G. Elsner w latach 1843—45; Keyser IX, 64. — Schles. Allgem. Monatsschrift wydawał Carlo w latach 1843 do 1844; Keyser X, 105.
43. J. Herwegh (1817—1875) wybitny, popularny poeta-liryk polityczny Niemiec lat czterdziestych XIX w. Proste a mocne wolnościowe „Gedichte eines Lebendigen" (Poezje żywego) wydane w r. 1841, wyszły dwunasty raz w r. 1896. (Lex. M.)

W r. 1843 wydał J. A. Smoleń w Budziszynie swój podręczny Njemsko-Serbski Słownik.

Der Unterricht in der Mutter-Sprache — urzędowy organ szkolnej dydaktyki.

44. M. Wiszniewski wydawał tomy I-VII swojej Historii literatury polskiej w latach 1840—1845.
45. Czarnowąsy, wieś w pow. opolskim. Tamtejsze dobra były własnością klasztoru dominikanek, przez sekularyzację przeszły z pocz. XIX w. na skarb państwa.
46. Franciszek Palacký (1798—1876) historyk, polityk, budziciel, zwany „ojcem narodu czeskiego".
47. A. Schleinitz (1807—1885) pruski mąż stanu.
48. Zob. W. Floryan: Czasopiśmiennictwo polskie na ziemiach śląskich w okresie walki o narodowość (w „Obliczu Ziem Odzyskanych". Wrocław 1948; II, 629—633. — A. Rombowski: Dziennik Górnośląski 1848—1849. Sobótka R. VII, 212—223. — J. Ender: Obrońcy. 77—100.
49. Karol Weinhold (1825—1901) filolog-germanista, niemiecko-śląski dialektolog.
50. Józef Kačer (1802—1871) Czech, teolog, poeta, patriota, serdeczny przyjaciel Purkyniego. Po studiach i krótkiej służbie kaznodziejskiej w ojczyźnie wywędrował w r. 1830 na Śląsk celem objęcia służby pastora ew.-reform. zboru w Sycowie, gdzie się osiedlili czescy emigranci w r. 1749, nadając zborowi nazwę „Wielki Tabor". Tu przez 41 lat walczył K. nieustraszenie o prawo dla czeskiego języka w szkole i kościele oraz o niezależność reformowanego wyznania od urzędowego kościoła czyli od unii protestanckich wyznań w Prusach. Zob. J. Jedlička, op. cit. II, 132—181. Kačer napisał wymieniony katechizm, ale go nie wydał drukiem (II, 134).

Przekład tytułu rkp: Chrześcijański katechizm, podług czystego słowa Bożego swej młodzieży najpierw ustnie wykładany, teraz do druku podany i swoim nakładem wydany przez Józefa Kačera, kaznodzieję reform. kościoła Wielko-Taborskiego w Sycowie. Drukiem A. Ludwika, 1847.

51. Zob. KC 21, 39; Pośp. 23, 42; Z listu wynika, że Lompa w lipcu 1850 r. był z przekładem gotów i już z wiosną 1851 r. dysponował drukowanymi egzemplarzami przekładu dzieła Dzierżonia; wtedy też zamyślał przełożyć je na język czeski. Zob. KC 21. — A. Gładysz: Jan Dzierżoń (Inst. Śl. w Opolu, Komunikaty, nr 11, 1961, 8°, 3—25) i inne prace o Dzierżoniu tegoż autora.

52. Klechdy ludu polskiego w Szląsku ze zbiorów Wydziału literackiego w Gostyniu ogłaszał Lompa w Przyjacielu Ludu (1843—1844), powieści gminne śląskie w Dzienniku Górnośląskim (1848—1849), zob. Pośp. 91, 99; z dalszych lat nie ma tego hasła w cytowanych tu Bbgr. KC i Pośp. Tu jest mowa o klechdach z niemieckiego zbioru Lompy.
53. Wojciech Lipski (1805—1855) ziemianin, zasłużony działacz narodowy, założyciel i redaktor szlachecko-demokratycznego „Ziemianina". Zob. Wojtkowski 4252.
54. Karol Zölfel, Ślązak, mechanik, pierwszy etatowy laborant w zakładzie fizjologii; był przez szereg lat prawą ręką Purkyniego, także w opiece nad jego dziećmi.
55. Ferdynand Fingerhut, Czech, ze starej, mieszczańskiej rodziny praskiej, która nosiła nazwisko Náprstek (po polsku byłoby Naparstek). Niemieckie nazwisko dała jego ojcu wojskowa służba austriacka, niemcząca Słowian. Ferdynand i Wojciech wylegitymowali prawnie swoje nazwisko. Wojciech N. (1826—1894) odegrał dużą rolę budziciela czeskości wśród mieszkańców stolicy Pragi w jej życiu towarzyskim, kulturalnym i gospodarczym. Położył on wraz z Purkyniem duże zasługi około rozwoju emancypacyjnego ruchu kobiecego w czeskim narodzie, był też założycielem wielkiego Muzeum Przemysłu w Pradze. Brat jego Ferdynand Náprstek był miłośnikiem teatru i sztuki dramatycznej i on to założył w r. 1857 nagrodę na najlepszy utwór dramatyczny z dziejów Słowiańszczyzny.
56. Ofiara miłości niewczesnej, KC 33, Pośp. 37.
57. Józef Załuski, generał bryg. wojsk polskich 1830/31 r., zm. 1866 r. Pisarz pamiętników z wojen napoleońskich. EP XVI, 28.

ОЧЕРКИ ПО СИЛЕЗИИ

Том VI

под редакцией

проф. С. Выслоуха

ФРАНЦИШЭК ПОЛОМСКИ

ТЕРРОР НА ОПОЛЬСКОЙ ЗЕМЛЕ ПОСЛЕ ВОССТАНИЯ А ГЕРМАНСКИЕ АДМИНИСТРАТИВНЫЕ ОРГАНЫ

В настоящей работе рассматривается германский террор после восстаний на оставшейся при Германии части плебисцитной территории. Германский террор очень сильно повлиял на позднейшую польскую жизнь в этой части Верхней Силезии.

Основой настоящей статьи являются архивные документы находящиеся во Вроцлавском Государственном Архиве, а прежде всего жалобы польского населения на германский террор. Цитированные рапорты немецкой полиции подтверждают размер и формы террора.

Мы находим в статьи исключительно выразительное мнение высказанное президентом Смешаной Комиссии — Феликсом Калондером по поводу террора во Верхней Силезии после восстаний. Из этого следует, что немецкая полиция не защищала польское население; она была связана с „Selbstschutzem" члены которого мстились на поляках из-за плебисцит и восстания.

Автор этой статьи доказывает, что в антипольской деятельности на Опольской земле после восстаний принимали даже участие немецкие власти.

Безрезультательность жалоб польского населения уже сначала существования Конвенции свидетельствовала о том, что защита меньшинства является иллюзией.

СТАНИСЛАВА БАРОНЧ

РАЗВИТИЕ СЕЛЬСКОГО ХОЗЯЙСТВА НАМЫСЛОВСКОГО РАЙОНА

В настоящей работе дана характеристика способов пользования землей и структурных перемен сельских хозяйств во время господства Германии и в настоящее время. Сопоставление структуры хозяйств по занятой площади в 1895—1930 г. г. указывает на то, что развитие капитализма в сельском хозяйстве вызвало в намысловском районе массовое разорение мелкого крестьянства. Поэтому количество карликовых хозяйств до 2 г пдощади и малых от 2—5 г в упомянутом периоде значительно уменьшилось. Вплоть до окончания II мировой войны в намысловском районе преобладало крупное землевладение, сосредотачивающее свыше 60% общей пахотной земли.

Аграрная структура этих земель и отсутствие отечественной промышленности вызвали массовую эмиграцию населения в западные промышленные районы Рейха.

1945—1960 г. г. были периодом дальнейших серьезных перемен в структуре сельских хозяйств этого района. Сопоставление классификации хозяйств по занимаемой площади 1939 до 1958 г. г., указывает на то, что в послевоенном периоде увеличилось количество средних хозяйств. О том свидетельствует тот факт, что в настоящее время сельские хозяйства от 6—10 г занимают свыше 50% пахотной земли (17% в 1939 г.).

Кроме этого разработан вопрос о перемене в структуре культур, которые произошли в районе после второй мировой войны: уровня урожая основных плодов в послевоенных годах, урожайности из гектара, которая в первом периоде независимости Польщи была невелика по поводу разорения хозяйств, отсутствия скотных дворов и исскуственных удобрений. В послевоенные годы урожайность достигла довоенного уровня, а в настоящее время она постоянно увеличивается.

РУДОЛЬФ ВЕЙНЕР

ИНДУСТРИАЛИЗАЦИЯ А АГРАРНО ДЕМОГРАФИЧЕСКАЯ СТРУКТУРА В КОЗЕЛЬСКОМ РАЙОНЕ

В настоящей работе автор обсуждает перемены какие последовали в козельском районе после его возвращения к Польше.

Указывая в самом начале на экономическую и социальную запущенность козельского района в периоде немецкой власти, автор главным образом занимается размерами эмиграции населения (Ostflucht).

Тоже гитлеровские власти не были в состоянии задержать процесс эмиграции, который продолжался несколько десяток лет.

Локализированные этими властями промышленные заводы в козельском районе (IG Farben Heydebreck и Oberschlesische Hydrierwerke AG Blechhammer) означали прежде всего, специфическое для этого режима стечение политически-экономических целей с подготовлениями ко второй мировой войне.

Лишь создание в Польше одного из самых больших центров химической промышленности на месте разрушенных посленемецких объектов принесло за собой устойчивые перемены прежней обстановки населения.

Изменение производственного профиля является убедительным доказательством совершенно других, социально-экономических принципов.

Общим признаком воздействия развивающегося промышленного центра было передвижение сельского населения в города. При таком же общем количестве населения, как в 1939 году, жило в 1957 году в городах 7135 человек, т.е. на 8,7% больше. Особенно отмечается быстрое развитие города Кендзежина, население которого почти троекратно увеличилось, в сравнении с довоенным периодом.

Одним из дальнейших проявлений влияния индустриализации на послевоенную демографическую структуру — это специфическая связь между сельским населением района, а развивающимся промышленным центром. Среди населения, проживающего в единоличных или кооперативных сельских хозяйствах в деревне, свыше 1/3 человек работает постоянно или дополнительно за пределами этих хозяйств. Часть этого населения в отдельных громадах обнаруживает некоторую дифференциацию в зависимости от отдалённости городских промышленных торговок и комуникационных центров, а тоже от ряда других местных факторов. Разбор вышеупомянутых явлений дал кроме того возможность установить некоторую связь между количеством „крестьян-работников" а аграрной структурой. Около 75% „крестьян-рабочих" состоит из хозяйств с площадью до 2 г.

Влияния промышленного центра на структуру проявились тоже в виде вытеснения мелкого сельского хозяйства из самых близких его окрестностей. Существующие там прежде мелкие хозяйства подвергаются постепенной ликвидации и превращению в строительные участки. Таким образом изменяется способ застройки этих местностей, превращаясь в строительство поселкового типа.

В результате автор утверждает что послевоенная индустриализация разгрузила козельскую деревню от характерных для довоенного периода надмерного количества населения и создал новые места работы для многочисленных единоличников, которые раньше вынуждены были эмигрировать в поисках работы. Благоприятные перемены в экономической и социальной жизни свидетельствуют о положительном влиянии возвращения козельского района к отечеству.

НОРБЕРТ СЛОПЕЦКИ

РОЛЬ ПРУДНИЦКОГО ПРОМЫШЛЕННОГО ЦЕНТРА В ЭКОНОМИЧЕСКОМ РАЗВИТИИ ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ

Правильное развитие промышленности требует удобного уклада 3 факторов: сырье вы и энергетических резервов, содействующие транспорту, достаточных резервов рабочей силы и рынков сбыта. С исторической точки зрения, вышеуказанные факторы подвергаются различным переменам, вытекающих так из естественно-технических, как и социально-политических причин.

В условиях частно-капиталистического немецкого хозяйства локализацию восточносилезских промышленных центров определял критерий прибыли. Это не всегда соответствовало экономически рациональным нормам. Примером того может быть развитие прудницкой текстильной и кожано-обувной промышленности.

Развитие капиталистических форм продукции в традиционных областях производства Силезии началось в тех местностях, в которых раньше сосредотачивалось ремесло. Это было вызвано стремлением к прибыли, чему способствовала возможность использования квалификации рабочих, существующих сырьевых резервов и установленной традиции этих центров. Однако прогресс техники и химических наук, применение новых видов энергии и горючего изменили технологию промышленного производства и перечеркнули роль, какую до сих пор сиграли естественные условия в сосредотачивании старых видов промышленности. Поступающий одновременно рост производства, ускоренный конкуренцией, всё больше нарушал равновесие между спросом а предложением на местном рынке и превышал сырьевые возможности территории. Вследствие того путь привоза сырья и материалов из других источников и расстояние от новых рынков сбыта все время удлинялись, указывая на невыгодное положение восточносилезских центров промышленного производства.

Слабая способность конкуренции прудницкого центра, вытекающая из невыгодного сосредотачивания заводов, привела к тому, что сбыт производства был вытеснен из зарубежных и отечественных рынков и это вызвало сильный регресс производства в междувоенные годы ухудшающиеся условия локализации восточносилезских центров усиливали политические перемены и антагонизмы между государствами. Благодаря присоединении Силезии к Прусии возникла исскуственная граница. Вместе со сменами границ и актуальной международной политикой наступили перемены в таможенной политике, препятствовающие свободному экономическому развитию упомянутых территорий.

После первой мировой войны промышленность Силезии, а особенно ее восточной части, стал связан с немецким государством, хотя по его положению тяготил к Польше.

В условиях Народной Польши силезская промышленность, а в том тоже прудницкий центр получил естественный рынок сбыта и постоянные сырьевые резервы. Одновременно были исключены всякие социально-экономические и политические препятствия, которые в междувоенные годы так сильно повлияли на экономическое развитие рассматриваемого района.

ЕЖИ ЧУПЯЛ

ЛОКАЛИЗАЦИЯ ПРОМЫШЛЕННОСТИ В НЫСКОМ РАЙОНЕ

Пространственный объем анализа, находящегося в настоящей статьи, охватывает ныский район совместно с городом Нысой. Целью настоящей работы является представление специфических черт вышеуказанного экономического подрегиона, в котором локализируется промышленность.

Обособление ныского подрегиона, как территории локализации промышленности, выступает очень чётко на фоне смежных районов (гродковского, немодлинского и прудницкого). Количество рабочих мест, которое приходится на единицу площади сравниваемых районов, хорошо характеризируют выступающие различия в уровне индустриализации. Если количество рабочих мест в промышленности, приходящиеся на единицу площади ныского подрайона принять за 100%, то в 1939 г. прудницкий район насчитывал их только 32,4%, немодлинский — 25,5%, а гродковский — 24,5%. Чёткие различия в индустриализации выше упомянутых районов также в послевоенные годы. В 1956 г. показатель индустриализации, высчитанный согласно с вышеподанным критерием, составлял для прудницкого района 69,9%, немодлинского — 20,9% и гродковского — 22,7%.

Обособление ныского подрайона отражается тоже в темпе развития промышленности. В 1950—1956 г. г. количество рабочих мест в ныской промышленности увеличилось на 28,5%, тогда как в том же периоде в прудницком районе увеличилась только на 3,2%.

Кроме того промышленность ныского подрайона отличается от других, смежных районов структурой своих отраслей.

В ныском подрегионе ведущую роль имеет механическая промышленность. Значительного развития достигла здесь деревообделочная промышленность, а именно: мебельная и бумажная промышленность. Производство в остальных районах характеризуется более односторонней и обособленной специализацией. В прудницком районе почти половина занятых в промышленности и ремесле работает на текстильных заводах, а в немодлинском и гродковском районах относительное преимущество приобрела минеральная и продовольственная промышленности.

Процесс возникновения нинешней пространственной промышленности начался во второй половине XIX в. Специфические условия концентрации капитала в местном сельском хозяйстве привели тогда к быстрому развитию сельскохозяйственной промышленности, которая ускорила дальнейшую интенсификацию сельского хозяйства и сопровождающий её рост спроса на сельскохозяйственные машины. Эти обстоятельства стали основой развития промышленности сельскохозяйственных машин. Процесс концентрации продукции и быстрый технический прогресс в продовольственной промышленности в последствие способствовал перемене профиля продукции самых больших заводов сельскохозяйственных орудий и машин. Они стали специализироваться в производстве оборудований для сельскохозяйственной промышленности и тоже других агрегатов. Кроме того в южно-восточной части района развивались деревообрабатывающая и бумажная промышленности использующие энергетические запасы реки Бялой Глухолазской и тоже сырьевые богатства смежных судетских лесов.

Итак, локализация промышленности в ныском подрегионе сначала руководствовалась сырьевой или энергетическо-сырьевой ориентацией, а позднее — рынковой. Неблагоприятное экономическое положение Опольской Силезии в междувоенные годы значительно затормозило дальнейшее развитие этого района.

В настоящее время, в новых экономически-политических условиях ныские заводы механической промышленности стали производственным центром об отечественном значении.

Вполне были использованы производственные возможности других отраслей промышленности: бумажной и мебельной.

Благодаря капиталовложению и промышленному развитию главных центров ныский район в условиях планового хозяйства достигнет дальнейшего успешного развития.

KAROL BLACHUT

СВЯЗЬ МЕСТНОЙ ПРОМЫШЛЕННОСТИ С СЫРЬЕВОЙ БАЗОЙ (НА ПРИМЕРЕ ОПОЛЬСКОЙ ОБЛАСТИ)

Климатические условия и почвенная структура опольской области содействуют развитию сельского хозяйства, снабжающего население сельскохозяйственными продуктами и сырьем, предназначенным для различных отраслей промышленности. Полезные ископаемые, находящиеся в этом районе, указывают на то, что опольская область обладает полным ассортиментом сырья, необходимого для главных отраслей промышленности.

Отраслевая структура промышленности указывает на сильную связь с местной сырьевой базой. Это относится главным образом к следующим отраслям промышленности: пищевой, строительных материалов и деревообрабатывающей. В 1957 г. они охватывали совместно 68,9% общего количества заводов, 32,3% общего количества рабочих и около 50% стоимости валовой продукции опольской области. Причем, более сильную связь с местной сырьевой базой обнаружила территориальная промышленность. Участие пищевой промышленности и промышленности строительных материалов в отраслевой структуре превысило здесь ключевую промышленность на 7%. В отличии от вышеупомянутых отраслей, деревообрабатывающая промышленность только в небольшой степени была обеспечена сырьем собственной области. Такое состояние было результатом частично отсутствия соответствующих лесопильных оборудований, а частично неправильного функционирования кооперации.

Значительным потенциалом в местной промышленности являлись такие отрасли, как текстильно-швейная, кожевенная и металлообрабатывающая промышленность (около 30% общего количества промышленных заводов). Именно эти отрасли промышленности достигли в послевоенные годы быстрого роста. Сырьевая база текстильной и металлообрабатывающей промышленности находится почти в 100% за пределами области. В этом отношении лучше положение в кожевенной промышленности. Итак вышеупомянутые отрасли промышленности связаны с местной экономикой только посредством локализации и рабочей силы. Недостаток полноценного сырья можно дополнить вторичным — отходами. Количественное состояние этого сырья не может решить вопроса снабжения целых отраслей местной промышленности. Использование местных сырьевых ресурсов — это только одна из многих задач, какие стоят перед мелкой промышленностью (местной) в области развития местных сил производства. Совокупность этих задач говорит о дальнейшем быстром развитии местной промышленности, даже таких отраслей производства, связь которых с местной сырьевой базой слаба.

KAROL IONCA

ПРОЕКТЫ СТРОИТЕЛЬСТВА ВОДНЫХ ПУТЕЙ ОДРА-ДУНАЙ И ОДРА-ВИСЛА 1916—1945 Г. Г.

Проекты постройки канала Одра-Висла, появившиеся в конце XIX и в начале XX века, были предметом обсуждения опубликованного в предыдущем томе „Силезских Исследователей". В настоящее время Карл Ионца оговорил проблему постройки двух водных арте-

рий Одра-Дунай и Одра-Висла, которые обсуждались в хозяйственных кругах Германии и Чехословакии в 1916—1945 годах. Необходимость реализации этих проектов автор оговорил, принимая во внимание экономическое положение этих государств.

В период увеличивающихся продовольственных затруднений во время первой мировой войны в Германии добивались постройки канала, который создал бы благоприятные условия для ввоза из балканских государств продовольственных припасов. Но старания многих центральных и восточно-германских обществ не могли быть осуществлены по поводу недостатка человеческих и финансовых резервов. После окончания первой мировой войны мысль постройки канала соединяющего Одру с Дунаем пропагандировали промышленные круги Чехословакии, которые стремились к тому, чтобы облегчить условия ввоза железных руд из Скандинавии для металлургических заводов Моравии, а также экспорта в Заморские страны.

Указывая на торговые отношения государств центральной Европы (между ними и Польши) автор доказывает, что постройка канала Одра-Дунай считалась интересной тоже в Германии, Австрии и Венгрии, а также и в других странах.

Осуществление проекта постройки канала Одра-Дунай имело особое значение дла хозяйства Верхней Силезии, которую в тридцатых годах XX века характеризовала поступающая отсталость по сравнению с другими районами тогдашнего III Рейха. Постройка канала, объявленная фашистским правительством должна была смягчить отсталость, уменьшить безработицу и эмиграцию, а кроме того в больших размерах облегчить хозяйственную экспансию на балканские рынки. Окончательное исполнение проекта должен был гарантировать чешско-немецкий договор 1938 г. Начатые в 1939 г. около Кендзежина работы по постройке канала были остановлены во время второй мировой войны.

После порабощения гитлеровцами Польши в 1939 году воскресли старые проекты соединения Одры с Вислой. На основании сохранившихся архивных материалов автор воспроизвел отдельные этапы проектированных работ. К концу второй мировой войны намеченные проекты постройки каналов Одра-Дунай и Одра-Висла не были реализированы, несомненно по поводу недостатка тесного содействия заинтересованных государств.

ЯРОСЛАВ ВИТ ОПАТРНЫ

ПИСЬМА ЮЗЕФА ЛЁМПЫ К ЯНУ ЕВ. ПУРКИНЕМУ

При отборе писем Лёмпы к Пуркинему (16 на 36) автор учел вопросы общего характера главным образом письма касающиеся деятельности Лёмпы и отношение к нему его друга и соратника Яна Евангелиста Пуркинего.

Краткое содержание писем

8. II. 1842 г. Отношение Великопольши к литературной деятельности Лёмпы (Цыпрян, Ярховски, Литературное Общество в Гостине).

4. VII. 1842 г. Пуркини и Ярховски помагают Лёмпе распространять II часть сборника стихов, собирать и присылать гонорар из Великопольши.

4. IV. 1843 г. Конференция клерикалов в Бытоме, её издательские планы с возможным участием Лёмпы.

Накладны мероприятия Лёмпы относительно дальнейшего отдельного выпуска его сборника стихов.

Вопрос рукописи — „Защита жителей Верхней Силезии" высланной Пуркиним в Лейпциг. Напоминания Лёмпы в дальнейших письмах.

19. VI. 1843 г. Напоминания, как выше и вмешательство Густава Гизевьюша, автора публикации трудов о проблемме языка во всей Прусии (1845).

1. VII. 1843 г. Начало литературных связей Лёмпы с Варшавской Библиотекой, (Пуркини, Зейшнер, Мацеёвски). Начало сотрудничества Лёмпы в районе Королевства с В. А. Мацеёвским.

5. X. 1843 г. Отношение „Варшавской Библиотеки" к Лёмпе, и наоборот его отношение к библиотеке.

Пуркини предлагает Мацеёвскому план издания всех трёх сборников стихов и других рукописей.

Кем был „Варнер", которому Лёмпа посвятил какую-то поэму, высланную в „Варшавскую Библиотеку"?

27. I. 1844 г. Вопрос связанный с трудностями распространения „Польши„ Мацеёвского в Силезии. Отношение Лёмпы к Гизевьюшу и оценка Гизевьюша деятельности Лёмпы. Отношение властей реенции к намерению Лёмпы издать Горносилезский путеводитель.

17. II. 1844 г. О враждебном отношении властей к польскому языку. Ходатайства Мацеёвского о рекламировании своей „Польши" в немецких журналах. „Песни" перешли из рук Мацеёвского в руки Бояновского.

17. XII. 1844 г. Лёмпа и его друг Пруссе о вопросе польского языка в будущем учительском семинаре в Чарновонсах.

14. I. 1849 г. Лёмпа просит Пуркинего о том, чтобы он его рекомендовал оберпрезиденту Шленицу как переводчика журнала „Dziennik Urzędowy", который должен выпускаться в Ополе тоже на польском языке.

16. VI. 1850 г. Приостановка и её причины. Следствие. Отношение Великопольши. Печальные материальные условия. Друзья молчат, Мацеёвски и Бояновски обманули надежды издать „Силезско-польских" народных песен. Рукопись катехизиса Кацера (богемикум).

23. VII. 1850 г. Пособие „благородных друзей человечества" в Праге собрано и прислано Пуркиним. Перевод произведения Дзержоня о пчеловодстве. Перевести ли его тоже на чешский язык? Он просит о подписчиках.

20. III. 1851 г. Он присылает I экземпляр польского перевода произведения Дзержоня и возобнавляет свое предложение о переводе на чешский язык.

20. III. 1851 г. Решения второй инстанции и отправка без пособия. Мацеёвски и Бояновски не присылают денег за песни и даже не отвечают.

29. I. 1860 г. Он просит помочь ему при конкурсе в добывании награды за найлучшую драму, основанную на фоне польской истории.

14. II. 1861 г. Лёмпа завещает первому биографу Й. Е. Пуркинего — Яну Фердинанду Новаковскому 2 тома „Песней" Ф. Шиллера в чешском переводе, которые получил от Пуркинего и были нужны Новаковскому, как биографу, интересующемуся поэзией, несмотря на свою профессию врача.

Решающим моментом в этом отношении было для Лёмпы печальное сознание, что после его смерти его произведения могли бы подвергатся дешовой продаже с торгов и погибли бы без следа.

SILESIAN STUDIES
VOLUME VI

Editor:
Prof. Dr Seweryn Wysłouch
Wrocław

FRANCISZEK POŁOMSKI

THE AFTER-INSURRECTION TERROR IN THE OPOLE REGION AND THE ATTITUDE OF THE GERMAN AUTHORITIES

The publication deals with the German terror in the plebiscite area which remained with Germany.

This terror had an enormous influence on Polish life in that part of Upper Silesia.

The author's intention is not to prove that terror had actually existed. The fact does not require any proof now. The subject of the article is to describe the forms of the terroristic activity and the attitude of the German authorities towards terror.

The publication is based on records kept in the Wrocław Etate Archive and especially on the complaints of the Polish population against terror.

The extent and the forms of terror are confirmed also by the cited reports of the German police.

The cited opinion of Felix Calonder — the president of The Mixed Commission — regarding the after-insurrection terror in Upper Silesia — is extraordinary significant. It makes obvious that the German police did not its duty to protect Polish population and that it was connected with the members of „Selbstschutz" who were taking vengeance on Poles because of plebiscite and insurrections.

The author proves, moreover, that in these violations against the Polish population the German autorities were engaged too. The passive attitude of the authorities helped the non-office holding persons to commit anti-Polish violations. The resultless complaints of the Polish minority, just at the time when the Geneva Convention began to oblige, pointed at the rather illusory protection of this minority, guaranteed by the Convention.

STANISŁAWA BARĄCZ

THE DEVELOPMENT OF AGRICULTURE IN THE NAMYSŁÓW DISTRICT

The publication describes the methods of agricultural exploitation and the changes in the structure of farms in the period when Silesia was under German reign and at present time. Comparing the structure of farms, as regards the area they occupied in 1895 with that in 1933, the author comes to the conclusion that in the Namysłów district the development of capitalism in agriculture had caused a mass ruin of small farms. In consequence, the number of farms having an area of 2 or 2—5 hectares had considerably decreased in the period reviewed. Until the end of

the Second World War, in the Namysłów district the big estates were prevailing by containing above 60 per cent of the total tillable land. The agrarian structure of this district and the lack of own industry had resulted in a mass emigration of its population to the western industrialized regions of Germany.

The period of 1945—1960 brought further important changes in the agricultural structure of the region discussed. The grouping of farms compared in the years 1939 and 1958 as regards the occupied area, points at the fact that at present the farms of a 5—10 hectares area cover above 50 per cent of the total arable area to 17 per cent in 1939.

The publication discusses further the changes in the structure of cultivation which happened in that district after World War II. In the first years of independence the crops were rather poor and the efficiency to one hectare very low because of the devastation of farms and the lack of manure. Now, it has reached the pre-war level and is still increasing.

RUDOLF WEINER

INDUSTRIALIZATION AND THE AGRARIAN AND DEMOGRAPHIC STRUCTURE OF THE KOŹLE DISTRICT

(Summary)

The author discusses the transformation which ensued in the Koźle district after its return to Poland and incorporation with Polish economy. Pointing at the economic and social backwardness of this region under German reign, the author is chiefly concerned with the extent of emigration (Ostflucht). The Nazi authorities too, could not prevent the process of emigration lasting for years. The industrial plants (I. G. Farben Heydebreck and Oberschlesische Hydrierwerke A. G. Blechhammer) they localized in the Koźle district, had expressed before all the specific for the Nazi regime connection of political and economic aims with the preparations for the Second World War.

A persistent social transformation has been achieved by creating in place of the ruined German plants one of Poland's biggest centres of chemical industry. The changed character of production gives expressive evidence of the now fundamentally different social and economic purposes.

A general feature of the influence which the growing industrial centre exercises upon people is the change of proportion between the rural and the urban population. When taking the same number of population, there were 7.135 town-dwellers more in the year 1957 as compared with year 1939, i. e. 8,7 per cent more. The town of Kędzierzyn, growing especially rapid, has three times more inhabitants now than it had in the pre-war time. A further sign of the influence the industrialization has upon the after-war demographic structure, is the specific connection between the rural population of the district and the growing industrial centre. Above one third of rural people living in private or cooperative farms are working wholly or partly outside their farms. The percentage is different in individual communes depending on the distance from industrial, commercial or transport urban centres and on several other local factors.

The analysis of the mentioned phenomena has allowed, moreover, to find some relation between the number of the „peasant — workers" and the agrarian structure. About 75 per cent of farmers being workers besides, come from farms having a no more than 2 hectares area.

The influence of the industrial centre upon the structure of villages expresses itself also in the process of ousting the small farms from the centre's nearest environs. These small farms underlie a gradual liquidation and transform into lots. In this way the kind of building in these localities is changing too, getting the features of a settlement's architecture.

The author concludes that the after-war industrialization of the Koźle district had delivered the villages of surplus population characteristic for the pre-war time. It could be achieved by creating new working places for the numerous owners of small farms compelled to emigrate for job in former times. The advantageous changes in the economic and social position of the people are a proof of the positive influence which the return to motherland and the principally different economic conditions had upon the Koźle district.

NORBERT SŁOPECKI

THE ROLE OF THE PRUDNIK INDUSTRIAL CENTRE IN THE ECONOMIC DEVELOPMENT OF THE OPOLE REGION

The normal development of industry requires the most profitable accordance of three factors: a local raw material and energetic basis to shorten the transport, the sufficient reserve of labour force and a market capable of absorbing the overall output. From the historical point of view, these factors underlie various changes depending on natural technical as well as social and political reasons.

Under the conditions of Germany's private capitalistic economy the localization of East-Silesian industrial centres was formed by the criterion of profit which cannot coincide with the rational and socially most economic rates. The growth of the textile and the leather footwear industries in the Prudnik centre is giving an evident proof of this statement.

The development of the capitalistic forms of production, as regards Silesia's traditional branches, had its beginning in the already existing localization of handicrafts. It was caused by the possibility of gaining profit from having skilled workers there as well as a ready raw material basis and an already established tradition of these centres. However, the progress of technique and chemical science, the applying of new kinds of energy and fuel, have been changing the technology of production and had effaced the importance of natural conditions for situating old industries. At the same time, the development of production, accelerated by competition, was disturbing the balance between demand and supply at the local market and had been outgrowing the possibility of supplying industry with local raw materials. In consequence, the transport of raw material from distant sources as well as the growing distance to new markets have made the localization of East-Silesian industrial centres rather unprofitable. The Prudnik centre, being unable to compete, also by that disadvantageous situation, had lost its foreign and home markets. This

resulted, among others, in a heavy draw-back of production in the period between the two wars.

The worsening conditions of the East-Silesian industrial centres, as regards localization, have been raising political changes and international antagonism. The annexion of Silesia to Prussia had brought an artificial border into an already developed territorial and economic organism. The changes of borders and international politics were followed by changes of custom politics which hampered the free economic development of the region discussed. After World War I the Silesian industry had been joined with the German State although it gravitated towards Poland as regards localization.

Under the conditions of People's Poland the Silesian industry and thereby the Prudnik centre too, had gained a natural market and a persistent raw material basis. At the same time, all the social, economic and political obstacles, impairing the economic development of the region in the period between the wars, had been elliminated.

JERZY CZUPIAŁ

THE LOCALIZATION OF INDUSTRY IN THE NYSA DISTRICT

As regards territory, the analysis comprises the district and the town of Nysa. The aim of the publication is to show the specific features the economic sub-region has as an area for localizing industry.

This peculiar character of the Nysa sub-region becomes more evident when compared with the neighbouring districts of Grodków, Niemodlin and Prudnik. The differences in the level of industrialization can be well expressed by the number of working places to a unit of area in the districts compared. Taking the number of working places in industry to a unit of the Nysa sub-region area for 100 per cent, we see that in 1939 the Prudnik district had only 32,4 per cent, the Niemodlin district 25,5 per cent and the Grodków district 24,5 per cent of them. The distinct differences in the level of industrialization has maintained also in the after-war period. When taking the same criterion, in 1956 the Prudnik district had 69,9 per cent, the Niemodlin district 20,9 per cent and the Grodków district 22,7 per cent of working places.

The peculiar character of the Nysa sub-region expresses itself also in the tempo of industrialization. In the period of 1950—1956 the number of working places in the Nysa industry had increased by 28,5 per cent, whereas at the same time in the Prudnik district it increased only by 3,2 per cent.

Industry in the Nysa sub-region, moreover, has a different structure of branches than the neighbouring regions have. In the Nysa sub-region the engineering industry is predominant. Other branches, especially those basing on timber, had achieved a high level of industrial activity too, as the furniture and the paper industry. Production in the neighbouring districts has quite a different and a rather more one-sided specialization. In the Prudnik district nearly half of the people employed in industry and handicraft are working at textile plants, and in the districts of Niemodlin and Grodków the mineral and the food industry gained an even greater preponderance.

The development of the territorial structure in the Nysa industry had its beginning in the second half of the nineteenth century. The specific conditions of the concentration of capital in local agriculture have called forth a rapid growth of the local agricultural industry which accelerated the intensification of agriculture and created the demand for farming machinery. In this way the basis for the farming machinery industry was founded.

The concentration of production and the rapid technical progress of the foodstuffs industry helped to change the profile of production in the biggest plants producing farming tools and machinery. They began to specialize in producing establisments for the agricultural industry and later on in aggregates of another type too. In the south-east part of the district the lumber and the paper industries have been developed and were using the energetic resources of the river Biała Głuchołaska and the abundance of raw materials in the neighbouring Sudety Forests.

At the beginning, the localization of industry in the Nysa district had been influenced quite distinctly by the raw material and energetic resources and later on by the market. The disadvantageous economic situation the Opole region had in the period between the wars did mostly restrain its further development.

Under the present political and economic conditions the engineering plants of the Nysa sub-region rank among the country's important industrial centres. The productive possibilities of the other branches as of the furniture or paper industry show a high level of development too. The already achieved degree of investment in the Nysa region and the continuing development of its main industrial centres guarantee, under the conditions of planned economy, a further advantageous economic growth of the Nysa region.

KAROL BŁAHUT

THE CONNECTION OF SMALL INDUSTRY WITH THE LOCAL RAW MATERIAL BASIS IN THE OPOLE REGION

The climatic conditions and the structure of the soil in the Opole region, especially that of the territory lying on the left Odra bank, create advantageous agricultural possibilities to supply the population with agricultural produces and the numerous industrial branches with raw materials. A survey of mineral gangues in the Opole region shows that there is a complete raw material assortment for the most important branches of its industry: the cement, the lime and the gypsum industry.

The structure of the industrial branches points at a strong link between the local raw material basis and industry, especially the foodstuffs, the building materials and the lumber industry. In 1957 they have contained jointly 68,9 per cent of all the industrial plants, 32,3 per cent of total employment and about 50 per cent of the overall output value in the Opole region. The small industry had an even stronger connection with the local raw materials basis. The food and the building materials industries had a 7 per cent greater share in the structure of local small industry branches than in the key industry. Within the local small industry, in contrary to other mentioned branches, the lumber industry covered its demand for raw materials in the Opole region only to a small degree. Such a situation was

caused partly by the lack of fit saw-mills equipment and partly by bad cooperation. A high potential within small industry is also represented by such industrial branches as the textile, clothing, metal and leather branch (about 30 per cent of total industry plants). The rapid growth of these branches was a characteristic feature of after-war industrial development. The raw material basis for the metal and the textile industries is situated nearly in 100 per cent outside the Opole region. The position of the leather industry was somewhat better. In consequence, the mentioned industrial branches are connected with local economy only by its localization and labour force. A greater development of these industries is not to be expected regarding the necessity of making small industry dependent on local raw material sources. The lack of fully valuable raw materials can be compensated by second-rate materials. However, the small quantity of such materials cannot solve the problem of supplying all the small industry branches.

The exploitation of the local raw material resources is only one of the numerous questions which are to be solved by small industry in order to develop the local labour forces. All these problems make a further and rapid growth of small industry necessary, even of branches having a rather weak connection with the local raw material basis.

KAROL JONCA

THE PROJECTS OF THE CONSTRUCTION OF WATERWAYS ODRA — DANUBE AND ODRA — VISTULA IN THE YEARS 1916—1945

(A historical and economic study)

The projects of the construction of the Odra — Danube canal, dating from the end of the XIX and beginning of the XX Century, were already subjects of a treatise in the preceeding volume of SILESIAN STUDIES.

This time Mr. Karol Jonca treats the problem of the construction of two waterways: Odra — Danube and Odra — Vistula, which problem has been a subject of discussion in the economic circles of Germany and Czechoslovakia in the years 1916—1945. The author characterized the necessity to execute the projects against the background of economic interests of the particular states. During the first world war in the time of the increasing food shortage, there has been great demand in Germany, for the construction of the canal that would facilitate the importation of agricultural products from the Balkan States. The endeavours of many Central and East German Companies have shattered however on account of a deficiency of labour reserves and lack of financial resources.

The industrial circles of the Czechoslovakian Republic were lancing the idea of a watercourse joining the river Odra with the Danube; they were interested in the importation of Scandinavian ore to the Moravian Metallurgical Works and in the export trade to overseas. Pointing out the trade relations between a number of Central European countries (Poland included) the author proves, that the building of the Odra — Danube canal was also in the interest of Germany, Austria, Hungary and other countries. The execution of the Odra — Danube canal construction plans

was also of specific importance to the economy of Upper Silesia which had in comparison with other parts of the III Reich in the 30-ties of the XX century a progressively receding tendency.

The proposed building of the canal by the fascist government had in view to dam the down-slope tendency of the economy, diminish unemployment and emigration, and to a great extent facilitate the economic expansion of Germany on the Balkan markets. The ultimate execution of the projects was to be guaranteed by the German-Czechoslovakian agreement from 1938.

Earthworks that were partly undertaken not far from Kędzierzyn, were stopped during world war II.

After the conquest of Poland by Hitler's Germany there came a rivival of the plans to join the Odra with the Vistula. The author reconstructed one by one the stages of the projected works, basing on sources of archival records. Up to the end of the second world war the plans have not beeen executed — no doubt on account of lack of a close cooperation among the interested states.

JAROSŁAW WIT OPATRNY

LETTERS OF JÓZEF LOMPA TO J. E. PURKYNIE

(Summary)

The selection of Lompa's letters (16 out of 36) was done in consideration of affairs having a more general meaning, chiefly in order to bring out some features characterizing Lompa's work and the relations between Lompa and J. E. Purkynie, his friend and adviser.

A short contents of the letters.

8.II.1842 — The attitude of Great Poland (Poland's province Wielkopolska) towards Lompa's literary work (Cyprian Jarochowski, The Literary Society at Gostyń).

4.VII.1842 — Lompa is given help by Purkynie and Jarochowski in distributing the second booklet of poetry, in gathering and dispatching fees from Great Poland.

25.IV.1843 — Conference of the clergy at Bytom, its editorial plans with Lompa as eventual participator. Lompa's endeavours about publishing the further booklets of poems. The affair of the manuscript „Obrona Górnoślązaków" sent by Purkynie to Leipzig. (Several Lompa's admonitions in further letters).

19.VI.1843 — Admonition as above and the intervention of Gustaw Gizewiusz, author of the publication about the linguistic problem in Prussia (1845).

1.VII.1843. — The beginning of the literary connections between Lompa and the „Biblioteka Warszawska" (Purkynie, Zejszner, Maciejowski). The commencement of the collaboration with W. A. Maciejowski — Lompa's disagreable editorial troubles and disappointments connected with Maciejowski.

5.X.1843 — The relations between Lompa and the „Biblioteka Warszawska" („The Warsaw Library"). — Lompa, by help of Purkynie, suggests Maciejowski the edition of all the three booklets of poetry and some other manuscripts. — Who was „Warnier", to whom Lompa had dedicated a poem sent to be published in the „Biblioteka Warszawska"?

27.I.1844 — Lompa describes the difficulties in selling Maciejowski's „Polska" („Poland") in Silesia. — Lompa's relation to Gizewiusz and the latter's opinion

of Lompa's activity. The attitude of the authorities towards Lompa's design to publish the „Przewodnik Górnośląski" („The Upper-Silesian Guide").

17.II.1844 — The hostile attitude of the authorities towards the Polish language, Maciejowski's endeavours about the reclame of his „Polska" in the German periodicals. — The „Pieśni" („The Songs") had passed from Maciejowski's hands to Bojanowski.

17.XII.1844 — Lompa and his friend Prusse regarding the question of the Polish language at the seminary for teachers to arise at Czarnowąsy.

14.I.1849 — Purkynie is asked to propose president Schlenitz (Lord Lieutenant of the province) Lompa's employment as interpreter in the „Dziennik Urzędowy" („Official Journal") which was to be issued at Opole also in the Polish language.

16.VI.1850 — The suspension and its reasons. The trial. The attitude of Great Poland. A bad material situation. The friends are silent. Maciejowski and Bojanowski have disappointed Lompa as regards the publication of the „Silesian-Polish" folk-songs. — The manuscript of heretic's catechism (bohemicum).

23.VII.1850 — Pecuniary aid of „the noble friends of humanity" in Prague, gathered and sent: by Purkynie. The translation of Dzierżoń's book about apiculture. Should it be rendered into Czech too? Lompa asks for subscribers.

20.III.1851 — Lompa sends a copy of the Polish translation of Dzierżoń's work and renews the projekt of rendering it into Czech.

22.IX.1851 — The decision in the second instance and Lompa's dismission without provision. Maciejowski and Bojanowski do not deliver fees for the songs and do not even reply.

29.I.1860 — Lompa makes a request to assist him in the competition for a prize given to the best drama on Polish history.

14.II.1861 — Lompa transfers to J. F. Nowakowski, the first biographer of J.E. Purkynie, a Czech translation of the „Songs" written by F. Schiller (in two volumes), presented Lompa by Purkynie. Nowakowski, though a physician, was exceptionally interested in poetry and wanted to use the translation for Purkynie's biography. Lompa decided upon this affair considering the sad eventuality that, after his death, the work would be sold by auction for a very low price and then perish for ever.

SCHLESISCHE STUDIEN

BAND VI

Herausgegeben

von *Prof. Dr Seweryn Wysłouch*

Universität Wrocław

FRANCISZEK POŁOMSKI

DER TERROR NACH DEN AUFSTÄNDEN IM GEBIET VON OPOLE UND DIE HALTUNG DAZU DER DEUTSCHEN VERWALTUNGSBEHÖRDEN

Der Autor befasst sich mit dem deutschen Terror, der nach den Aufständen in jenem Teil des Abstimmungsgebietes herrschte, der bei Deutschland verblieb. Dieser Terror übte einen grossen Einfluss auf die weitere Entwicklung des polnischen Lebens in diesem Teile Oberschlesiens aus.

Es ist nich die Absicht des Verfassers das Bestehen eines solchen Terrors zu beweisen, da es hier keines Beweises mehr bedarf. Worum es dem Verfasser geht, ist eine dokumentensichere Beschreibung der Formen dieses Terrors und der Haltung der deutschen Behörden dazu.

Der Autor stützt sich auf Archivmaterialien, die sich im Staatlichen Archiv zu Wrocław (Wrocławskie Archiwum Państwowe) befinden und dabei vor allem auf Beschwerden der polnischen Bevölkerung. Der Umfang und die Formen des Terrors werden auch von den zitierten Polizeiberichten bestätigt. Sehr aufschlussreich ist ebenfalls ein in der Abhandlung angeführtes Gutachten von Felix Calonder — dem Präsident der Gemischten Kommision, das den Terror in Oberschlesien nach den Aufständen betrifft. Daraus geht hervor, dass die deutsche Polizei ihrer Pflicht der Beschützung der polnischen Bevölkerung nicht nachkam und mit dem Selbstschutz verzwickt war, der an den Polen für die Abstimmung und die Aufstände Rache nahm.

Der Verfasser bringt Beweise, dass an den Ausschreitungen gegenüber der polnischen Bevölkerung im Gebiet von Opole nach den Aufständen die Behörden selbst beteiligt waren. Eine passive Haltung dieser Behörden gestattete es ebenfalls, dass antipolnische Ausschreitungen von ausserbehördlicher Seite verübt wurden.

Da die von der Minderheit eingebrachten Beschwerden schon am Anfange des Inkrafttretens der Genfer Konvention ohne Wirkung blieben, ist das Illusorische an dieser Konvention, die einen Schutz der Minderheit garantieren sollte, krass zu Tage getreten.

STANISŁAWA BARĄCZ

DIE ENTWICKLUNG DER LANDWIRTSCHAFT IM KREISE NAMYSŁÓW

In der Abhandlung wurden die Arten der Bodennutzung und der Strukturwandel der Landwirtschaften zur deutschen Zeit und heute charakterisiert. Ein Vergleich der Struktur der Landwirtschaften nach der eingenommenen Oberfläche in den

Jahren 1895 und 1933 ergibt, dass durch die Entwicklung des Kapitalismus in der Landwirtschaft die Kleinbauern im Kreise Namysłów massenhaft ruiniert wurden und dadurch die Zahl der kleinen Bauernhöfe mit einer Oberfläche bis 2 ha und von 2—5 ha in diesem Zeitraum wesentlich zurückging. Bis zum Ausbruch des II. Weltkrieges war im Kreise Namysłów der Grossgrundbesitz vorherrschend und er umfasste über 60% der Bodennutzung. Die Agrarstruktur dieser Gegend und das Fehlen einer einheimischen Industrie hatten eine massenhafte Abwanderung der Bevölkerung in den industrialisierten Westen des Reiches zur Folge.

Die Jahre 1945—1960 waren ein Zeitabschnitt weiterer, tiefgreifender Veränderungen in der landwirtschaftlichen Struktur dieser Gegend. Ein Vergleich der Gruppierung der Bauernhöfe nach der eingenommenen Oberfläche ergibt wiederum, dass in den Nachkriegsjahren eine klare Verschiebung zu Gunsten der mittleren Bauernhöfe eingetreten ist, die jetzt mit einer Oberfläche je 5—10 ha über 50% der Bodennutzung einnehmen, wogegen es 1939 nur 17% waren.

Im weiteren Teil der Arbeit wurden folgende Probleme behandelt: der Strukturwandel im Ackerbau nach dem II. Weltkrieg, die Gestaltung der Erträge der wichtigsten Bodenerzeugnisse in diesem Zeitabschnitt und die Ergiebigkeit eines ha, die in den ersten Nachkriegsjahren sehr tief lag, infolge der Verwüstung von Landwirtschaften und da es keinen Dung sowie künstliche Düngemittel gab. In den letzten Jahren dagegen ist die Ergiebigkeit eines ha wesentlich gestiegen, hat das Vorkriegsniveau erreicht und ist weiterhin im Wachsen begriffen.

RUDOLF WEINER

DIE INDUSTRIALISIERUNG UND DIE AGRARISCHE UND DEMOGRAPHISCHE STRUKTUR IM KREISE KOŹLE

Der Autor bespricht die Wandlungen, die im Kreise Koźle nach seiner Rückkehr zu Polen und seiner Eingliederung in den polnischen Wirtschaftsorganismus eingetreten sind. Zunächst deutet der Verfasser auf die wirtschaftliche und soziale Vernachlässigung dieser Gegend unter deutscher Herrschaft hin und befasst sich hauptsächlich mit den Ausmassen der Emigration (Ostflucht). Dieses seit mehreren Jahrzehnten andauernden Prozesses konnten selbst die nationalsozialistischen Behörden nicht Herr werden. Industrieanlagen, die durch diese Behörden im Kreise Koźle („I. G.-Farben Heydebreck" und „Oberschlesische Hydrierwerke AG. Blechhammer") lokalisiert wurden, waren vor allem Ausdruck einer besonderen politisch-wirtschaftlichen Ausrichtung, die auf die Vorbereitung des II. Weltkrieges hinzielte.

Bleibende Veränderungen in der bisherigen Lage der Bevölkerung sind erst durch die Errichtung eines der grössten chemischen Industriezentren Polens in dieser Gegend geschaffen worden, das auf den Trümmern deutscher Objekte enstanden ist. Die veränderte Profillierung der Produktion ist das beste Zeugnis für vollkommen andere wirtschaftlich-soziale Grundsätze.

Die allgemeinen Auswirkungen der Entwicklung dieses Industriezentrums haben ihren Ausdruck in den Verschiebungen der Bevölkerungsaufteilung in ländliche und städtische Bevölkerung, gefunden. Bei gleicher allgemeiner Bevölkerungszahl wie im Jahre 1939 wohnten in Städten im Jahre 1957 7135 Menschen mehr, d. h. um 8,7%.

Besonders rasch ist die Entwicklung der Stadt Kędzierzyn vor sich gegangen, deren Bevölkerung im Vergleich zur Vorkriegszeit um das Dreifache gestiegen ist.

Der Einfluss der Industrialisierung auf die demographische Struktur der Nachkriegszeit kommt ausserdem in der spezifischen Verflechtung zwischen der Landbevölkerung des Kreises und dem sich entwickelnden Industriezentrum zum Ausdruck. Über 1/3 der Menschen, die auf individuellen Bauernhöfen oder in Produktionsgenossenschaften wohnen, arbeitet darüber hinaus beruflich ausschliesslich bzw. dauernd ausserhalb dieser Landwirtschaften. Prozentmässig gibt es hier in den einzelnen Gemeinden gewisse Unterschiede, die davon abhängen, wie weit diese Gemeinden von städtischen Industrie-, Handels- bzw. Verkehrszentren entfernt sind. Auch eine Reihe von lokalen Faktoren spielt dabei eine Rolle.

Eine Analyse der obengenannten Erscheinungen hat es erlaubt, einen gewissen Zusammenhang zwischen der Zahl der „Bauern und Arbeiter" und der Agrarstruktur festzustellen. Ungefähr 75% der „Bauern und Arbeiter" stammen aus Landwirtschaften unter 2 ha.

Der Einfluss des Industriezentrums auf die Struktur des Dorfes hat sich auch in der Verdrängung der kleinen bäuerlichen Landwirtschaften aus der unmittelbaren Nähe des Industriezentrums bemerkbar gemacht. Kleine Landwirtschaften, die vormals dort existierten, werden allmählich aufgelöst und in Baugrundstücke verwandelt. Dadurch verändert sich die Bauart in diesen Ortschaften, die immer mehr in eine Siedlungsbauart hinüberwechselt.

In der Schlussfolgerung stellt der Autor fest, dass die Nachkriegsindustrialisierung eine Erleichterung für das Dorf im Kreise Koźle gebracht hat und zwar dadurch, dass der für die Vorkriegszeit charakteristische Bevölkerungsüberschuss verschwand, weil viele kleine Landbesitzer, die früher zur Erwerbsemigration gezwungen waren, nun neue Arbeitsplätze fanden. Die vorteilhaften Wandlungen in der wirtschaftlichen und sozialen Lage der Bevölkerung können davon zeugen, dass die Rückkehr des Kreises Koźle in sein Mutterland und die wesentlich veränderten wirtschaftlichen Verhältnisse sich positiv ausgewirkt haben.

NORBERT SŁOPECKI

DIE ROLLE DES INDUSTRIEZENTRUMS VON PRUDNIK IN DER WIRTCHAFTLICHEN ENTWICKLUNG DES OPOLER SCHLESIEN

Eine regelmässige Entwicklung der Industrie erfordert ein möglichst vorteilhaftes Zusammenfallen von drei Faktoren: der Roh- und Kraftstoffbasis, wodurch die Zufuhrwege bis auf ein Minimum reduziert werden, genügender Reserven von Arbeitskraft sowie der Absatzmärkte, die fähig sind die ganze Produktion aufzunehmen. In der geschichtlichen Entwicklung erfahren die genannten Faktoren verschiedene Veränderungen, die ihren Grund sowohl in natürlich-technischen als auch in sozial-politischen Aspekten haben.

Zur Zeit der deutschen, privat-kapitalistischen Gesellschaft wurde die Lokalisierung der ostschlesischen Industriezentren vom Kriterium des Gewinns bestimmt, das keineswegs mit den wirtschaftlich rationellen und sozial sparsamsten Normen zusammenfiel. Ein klares Beispiel dafür ist die Entwicklung der Textil- und Leder- sowie Schuhwarenindustrie von Prudnik.

Die Entwicklung der kapitalistischen Erzeugungsformen auf den traditionellen Gebieten der Produktion in Schlesien begann dort, wo bisher das Handwerk loka-

lisiert war. Es sprachen dafür die Gewinnmöglichkeiten, die durch die Ausnutzung der Fähigkeiten der Arbeiter ermöglicht wurden, sowie durch eine ausgeformte Rohstoffbasis und die ausgebildete Tradition entsprechender Zentren. Der Fortschritt der Technik und der Chemiewissenschaften, die Verwendung neuer Kraft- und Brennstoffe veränderten jedoch die Technologie der Industrieerzeugung und haben die Rolle natürlicher Bedingungen bei der Lokalisierung althergebrachter Industrieen eliminiert. Das Anwachsen der Produktion, das durch den Konkurrenzkampf beschleunigt wurde, hat das Gleichgewicht zwischen Angebot und Nachfrage auf dem lokalen Markte immer mehr gestört und die Rohstoffmöglichkeiten der Gegend überschritten. Infolgedessen ist die ungünstige Lage der ostschlesischen Industrieerzeugungszentren immer mehr zu Tage getreten, da die Zufuhr von Rohstoffen und Materialien aus anderen Quellen notwendig und die Entfernung zu neuen Abstatzmärkten immer grösser wurde. Die schwache Konkurrenzfähigkeit des Zentrums von Prudnik, die auch eine Folge der ungünstigen Lage der Betriebe war, hatte zur Folge, dass der Absatz der Produktion von den ausländischen und inländischen Märkten verdrängt wurde, was u. a. einen starken Rückgang der Produktion in der Zwischenkriegszeit bewirkte.

Die immer schlechter werdenden Lokalisierungsbedingungen der ostschlesischen Industriezentren wurden durch politische Veränderungen und zwischenstaatliche Antagonismen noch vergrössert. Die Angliederung Schlesiens an Preussen hatte eine künstliche Grenze zur Folge, die den vorher schon ausgebildeten territorialen und wirtschaftlichen Organismus zerschnitt. Auf die Grenzveränderungen und die aktuelle internationale Politik folgten Veränderungen in der Zollpolitik, die eine ungestörte wirtschaftliche Entwicklung der besprochenen Gebiete erschwerten. Nach dem I. Weltkrieg verblieb die schlesische Industrie, besonders im Ostteil, bei Deutschland, obwohl sie der Lokalisierung nach zu Polen gravitierte.

Unter den Bedingungen Volkspolens hat die schlesische Industrie, darunter auch das Zentrum von Prudnik, einen natürlichen Absatzmarkt und eine dauerhafte Rohstoffbasis erlangt. Gleichzeitig wurden alle sozial-wirtschaftlichen und politischen Hindernisse entfernt, die in der Zwischenkriegszeit die wirtschaftliche Entwicklung der besprochenen Gebiete so stark belasteten.

JERZY CZUPIAŁ

DIE LOKALISIERUNG DER INDUSTRIE IM KREISE NYSA

Die Analyse, die in diesem Artikel durchgeführt wird, umfasst den Kreis Nysa mit der Stadt Nysa. Das Ziel der Arbeit ist die Schilderung der besonderen Merkmale jener wirtschaftlichen Gegend als Gebiet der Industrielokalisierung.

Die Eigenart des Unterbezirks von Nysa, als Gebiet der Industrielokalisierung, tritt beim Vergleich mit den benachbarten Kreisen (Grodków, Niemodlin und Prudnik) sehr klar hervor. Die hervortretenden Unterschiede im Ausmasse der Industrialisierung werden durch die Zahl der Arbeitsposten sehr gut charakterisiert, die auf eine Oberflächeneinheit der verglichenen Gebiete entfallen. Wenn man die Zahl der Arbeitsposten in der Industrie, die auf eine Oberflächeneinheit des Unterbezirks von Nysa entfallen, mit 100% bezeichnet, dann hat der Kreis Prudnik im Jahre 1939 nur 32,4% davon besessen, der Kreis Niemodlin — 25,5% und der Kreis

Grodków — 24,5%. Klare Unterschiede in der Industrialisierung der genannten Kreise haben sich auch nach dem Kriege erhalten. Wenn man den Index der Industrialisierung für das Jahr 1956 nach dem oben angegebenen Kriterium berechnet, dann betrug er in diesem Jahre 69,9% für den Kreis Prudnik, 20,9% für den Kreis Niemodlin und 22,7% für den Kreis Grodków.

Die Eigenart des Unterbezirks von Nysa kommt auch im Entwicklungstempo der Industrie zum Ausdruck. In den Jahren 1950—1956 ist die Zahl der Arbeitsplätze in der Industrie von Nysa um 28,5% gestiegen, derweil im Kreise Prudnik in demselben Zeitabschnitt jene Zahl nur um 3,2% gewachsen ist.

Ausserdem wird der Unterbezirk von Nysa durch eine andere Struktur der Industriezweige charakterisiert als die anliegenden Gebiete. Im Unterbezirk von Nysa spielt die Maschinenindustrie eine beherrschende Rolle. Eine besondere Entwicklungsstufe haben hier ebenfalls Industriezweige erreicht, die auf der Bearbeitung von Holz basieren, so die Möbel- und Papierindustrie. Die Produktion der anderen Kreise zeigt eine mehr einseitige und verschiedene Spezialisierung auf. Im Kreise Prudnik arbeitet fast die Hälfte der in Industrie und Handwerk Beschäftigten in Textilbetrieben, wogegen in den Kreisen Niemodlin und Grodków die Mineral- und Konsumgüterindustrie ein noch grösseres relatives Übergewicht erlangt hat.

Der Entstehungsprozess der aktuellen räumlichen Industriestruktur des Kreises Nysa hat in der zweiten Hälfte des XIX. Jahrhunderts begonnen. Die besonderen Bedingungen der Kapitalkonzentration in der lokalen Landwirtschaft haben damals eine schnelle Entwicklung der lokalen Landwirtschaftindustrie bewirkt, wodurch die weitere Intensifikation der Landwirtschaft erleichtert und beschleunigt wurde, was mit einer anwachsenden Nachfrage nach landwirtschaftlichen Maschinen verbunden war. Dieses Anwachsen der Nachfrage ist zur Basis für die Entwicklung der Industrie für landwirtschaftliche Maschinen geworden. Der Prozess der Produktionskonzentration und der rasche technische Fortschritt in der Konsumgüterindustrie haben dann die Änderung des Produktionsprofils in den grössten unter den Fabriken für Werkzeug und landwirstchaftliche Maschinen ermöglicht. Diese begannen sich in der Produktion von landwirtschaftlichen Einrichtungen, später dann auch von anderen Produktionsagregaten zu spezialisieren. Ausserdem entwickelte sich im südöstlichen Teil des Kreises die Holz- und Papierindustrie, die die Kraftquellen des Flusses Biała Głuchołaska und den Reichtum der anliegenden Sudetenwälder ausnützt.

Die Lokalisierung der Industrie im Unterbezirk von Nysa richtete sich also anfangs klar nach rohstofflichen, bzw. roh und kraftstofflichen Momenten, später dann nach den Erfordernissen des Marktes. Die ungünstige wirtschaftliche Situation des Opolner Schlesiens in der Zwischenkriegszeit hat eine Weiterentwicklung dieses Gebietes in erheblichem Masse gehemmt. Bei den jetzigen sozial-wirtschaftlichen Verhältnissen, haben die Maschinenbaubetriebe von Nysa einen Rang erlangt, der Bedeutung für das ganze Land hat. Auch Produktionsmöglichkeiten in anderen Produktionszweigen wurden völlig ausgenützt, so in der Papier- und Möbelindustrie. Durch den schon erreichten Investitionsgrad in dieser Gegend und durch die Fortsetzung des Ausbaues der Hauptzentren, wird unter den Bedingungen der Planwirtschaft die weitere, gedeihliche wirtschaftliche Entwicklung des Unterbezirks von Nysa möglich gemacht.

KAROL BŁAHUT

DIE VERBINDUNGEN DER LOKALEN INDUSTRIE MIT DER LOKALEN ROHSTOFFBASIS

(Am Beispiel der Woiwodschaft Opole)

Die Klimaverhältnisse und die Bodenbeschaffenheit in der Woiwodschaft Opole, besonders am linken Ufer der Oder, schaffen gute Bedingungen für die Entwicklung der Landwirtschaft, die neben landwirtschaftlichen Produkten für die Bevölkerung auch Rohstoffe für zahlreiche Industriezweige liefert. Eine Übersicht der Bodenschätze dieser Region ergibt, dass die Woiwodschaft Opole ein vollständiges Sortiment von Rohstoffen, die von den wichtigsten Industriegruppen benötigt werden, besitzt.

Die Beschaffenheit der Industriezweige zeugt von starken Bindungen der Industrie mit der lokalen Rohstoffbasis. Es handelt sich hierbei hauptsächlich um folgende Industriezweige: die Nahrungsmittelindustrie, die Baumaterialienindustrie und die Holzindustrie. Im Jahre 1957 waren in diesen Industriezweigen insgesamt 68,9% aller Betriebe, 32,3% aller Beschäftigten und ungefähr 50% des Wertes der Globalproduktion der Woiwodschaft Opole konzentriert. Die stärkeren Bindungen an die lokale Rohstoffbasis zeigte dabei die lokale Industrie. Der Anteil der Nahrungsmittel- und Baumaterialienindustrie in der Struktur des Zweiges, war hier um 7% grösser als in der Schlüsselindustrie. Im Gegensatz zu den erwähnten Industriezweigen, hat die Holzindustrie innerhalb der lokalen Industrie ihren Bedarf an Rohstoffen nur im geringen Masse im Gebiet der Woiwodschaft Opole gedeckt. Dieser Zustand war teilweise die Folge eines Mangels an entsprechenden Sägewerkeinrichtungen, teilweise aber auch die Folge einer mangelhaften Kooperation.

Ein erhebliches Potential in der lokalen Industrie wird auch von solchen Industriezweigen repräsentiert wie die Textil- und Kleiderwarenindustrie, die Metall- und Lederwarenindustrie, (ungefähr 30% aller Industriebetriebe). Das Hauptmerkmal der Nachkriegsentwicklung war ein rasches Anwachsen gerade dieser Industriezweige. Die Rohstoffbasis für die Metall- und Textilindustrie befindet sich zu fast 100% ausserhalb der Woiwodschaft. Im Vergleich dazu sieht die Situation ein wenig besser aus in der Lederindustrie. Man kann folglich sagen, dass die erwähnten Industriezweige mit der lokalen Wirtschaft nur durch die Lokalisierung und die Arbeitskraft verbunden sind. Da man die Notwendigkeit berücksichtigen muss, dass die lokale Industrie gezwungen ist sich auf lokale Rohstoffquellen zu stützen, kann man eine ernstere Entwicklung der erwähnten Industriezweige nicht erwarten. Der Mangel an vollwertigen Rohstoffen kann durch sekundäre oder Abfallrohstoffe ersetzt werden. Durch die gegebene Quantität dieser Rohstoffe kann aber das Versorgungsproblem ganzer lokaler Industriezweige nicht gelöst werden.

Die Ausnutzung der lokalen Rohstoffbasis ist nur eine der vielen Aufgaben, die das Kleingewerbe im Rahmen der Entwicklung von lokalen Produktionskräftenreserven zu erfüllen hat. Alle diese Aufgaben sprechen für eine weitere und rasche Entwicklung der lokalen Industrie selbst in jenen Industriezweigen, bei denen die Bindungen mit der lokalen Rohstoffbasis gering sind.

KAROL JONCA

DIE BAUPROJEKTE DER WASSERSTRASSEN ODER — DONAU UND ODER — WEICHSEL IN DEN JAHREN 1916—1945

Die Bauprojekte eines Oder-Donau-Kanals vom Ende des XIX. und Anfang des XX. Jahrhunderts wurden schon im vorigen Band der Schlesischen Studien besprochen. Diesmal behandelt der Autor ähnliche Projekte, die in den Jahren 1916 bis 1945 debattiert wurden und das Problem zweier Wasserstrassen umfassten und zwar eines Oder-Donau und eines Oder-Weichsel-Kanals. Die interessierten Staaten waren Deutschland und die Tschechoslovakei. Das Problem eines Baues dieser zwei Wasserstrassen hat der Autor unter Berücksichtigung der wirtschaftlichen Interessen der einzelnen Staaten besprochen.

Während des I. Weltkrieges waren es die Aprovisationsschwierigkeiten, die es Deutschland vorteilhaft erscheinen liessen, eine Wasserstrasse zu bauen, die den Import von Lebensmitteln aus dem Balkan erleichtern könnte. Zahlreiche Vorstösse in dieser Richtung wurden von verschiedenen mittel- und osteuropäischen Gesellschaften unternommen, die aber wieder wegen Mangel an Menschen- und Geldreserven fallen mussten.

Nach dem I. Weltkrieg wurde der Gedanke eines Kanalbaues zwischen Oder und Donau von tschechoslovakischen Industriekreisen wieder aufgenommen, wobei vor allem die Aussicht auf Einfuhrerleichterungen von skandinavischen Erzen für die mährischen Hütten, sowie die Verbilligung des Exports nach Überseeländern auf dem Wasserwege, eine grosse Rolle spielten. In seiner Abhandlung deutet der Autor darauf hin, dass der Bau eines Oder-Donau-Kanals auch im Interesse Deutschlands, Österreichs, Ungarns und anderer Länder lag, besonders wenn man die Handelsbeziehungen einer Reihe von Staaten Mitteleuropas berücksichtigt, darunter auch Polen.

Die Bauprojekte eines Oder-Donau-Kanals hatten besondere Wichtigkeit für die Wirtschaftsverhältnisse Oberschlesiens, die in den dreissiger Jahren des XX. Jahrhunderts in einer ständigen Regression, im Vergleich zu anderen Gebieten des damaligen III. Reiches, begriffen waren. Der Beschluss der Hitlerregierung, den Kanalbau zu starten, war als ein Mittel zur Verringerung der Arbeitslosigkeit und Emigration gedacht. Man beabsichtigte dadurch ebenfalls die Regression zum Stoppen zu bringen und die wirtschaftliche Expansion Deutschlands in Richtung auf den Balkan zu erleichtern. Die endgültige Ausführung der Projekte sollte ein deutsch-tschechoslovakisches Abkommen vom Jahre 1938 garantieren. Teilweise schon begonnene Erdarbeiten, in der Nähe von Kędzierzyn im Jahre 1939, wurden im Verlaufe des II. Weltkrieges wieder eingestellt.

Nach der Besetzung Polens durch Hitlerdeutschland erwachten wieder alte Pläne einer Verbindung von Oder und Weichsel. An Hand von erhaltengebliebenen Archivalien hat der Autor die einzelnen Etappen der beabsichtigten Arbeiten rekonstruiert.

Bis zum Ende des II. Weltkrieges sind die Bauprojekte von Wasserverbindungen zwischen Oder und Donau und Oder und Weichsel nicht verwirklicht worden, ohne Zweifel wegen mangelnder Zusammenarbeit der interessierten Staaten.

JAROSŁAW WIT OPATRNY

DIE BRIEFE VON JÓZEF LOMPA AN JAN E. PURKYNE

Zusammenfassung

Die Auswahl der Briefe von Lompa an Purkyne (16 von 36) ist unter Berücksichtigung allgemeiner Probleme getroffen worden. Es ging im Besonderen darum eine allgemeine Charakteristik von Lompas Tätigkeit hervorzuheben und gleichzeitig das Verhältnis zwischen Lompa und Purkyne, der ein grosser Freund und Berater Lompas war, zu beleuchten.

Hier eine kurze Inhaltsangabe der einzelnen Briefe:

8.II.1842. Die Haltung Grosspolens (Gebiet von Poznań) zur literarischen Tätigkeit von Lompa (Cyprian Jarochowski, Literarische Gesellschaft zu Gostyń).

4.VII.1842. Purkyne und Jarochowski helfen Lompa beim Versand seines Dichtungheftes, beim Einsammeln und Übersenden von Honorarien aus Grosspolen.

25.IV.1843. Verlagskonferenz des Klerus in Bytom, ihre Pläne, die eine eventuelle Beteiligung Lompas berücksichtigen. Lompa versucht weitere seiner Poesiehefte zu verlegen. Die Angelegenheit mit dem Manuskript von „Obrona Górnoślązaków" („Verteidigung der Oberschlesier"), das von Purkyne nach Leipzig geschickt wurde. (Lompa erinnert daran mehrmals in weiteren Briefen).

19.VI.1843. Lompa kommt noch einmal auf oben genanntes Problem zurück. Gustav Gisevius, Verfasser einer Arbeit über Sprachprobleme in ganz Preussen, (1845) wird in dieser Angelegenheit vorstellig.

1.VII.1843. Lompa nimmt die ersten Verbindungen mit der Biblioteka Warszawska auf (Purkyne, Zejszner, Maciejowski). Die ersten Anfänge von Lompas Zusammenarbeit mit W. A. Maciejowski im Königreich Polen und in Schlesien. Unangenehmer Verlauf von Publikationsplänen und Lompas ärgerliche Erfahrungen mit Maciejowski.

5.X.1843. Die gegenseitigen Verhältnisse zwischen Lompa und der „Biblioteka Warszawska". Lompa schlägt Maciejowski durch Purkyne eine Veröffentlichung von drei Poesieheften vor, sowie anderer Manuskripte. Wer war „Warnier", dem Lompa ein Gedicht gewidmet hat, das er für die Blätter der „Biblioteka Warszawska" vorgesehen hat.

27.I.1844. Lompa schreibt über Schwierigkeiten im Vertrieb von Maciejowskis „Polska" in Schlesien. Lompas Verhältnis zu Gisevius und die Beurteilung von Lompas Tätigkeit durch Gisevius. Die Haltung des Regierungsbezirks zu Lompas Plänen der Herausgabe des „Przewodnik Górnośląski".

17.II.1844. Über die feindselige Haltung des Regierungsbezirks gegenüber der polnischen Sprache. Maciejowski versucht sein Werk „Polska" in deutschen Zeitschriften zu reklamieren. Der Band „Pieśni" („Lieder") wechselt den Besitzer: aus Maciejowskis Händen zu Händen von Bojanowski.

17.XII.1844. Lompa und sein Freund Prusse äussern sich zum Problem der polnischen Sprache im Lehrerseminar, das in Czarnowąsy entstehen soll.

14.I.1849. Lompa wendet sich an Purkyne, er möchte ihn dem Oberpräsidenten Schlenitz als Dolmetscher beim Amtsblatt, das in Opole, auch in polnischer Sprache erscheinen soll, vorschlagen.

16.VI.1850. Die Suspension und ihre Gründe. Gerichtliche Untersuchung. Die Haltung Grosspolens. Die prekäre materielle Lage. Die Freunde schweigen. Maciejowski und Bojanowski haben Lompas Hoffnungen auf eine Publikation der „schle-

sisch-polnischen" Volkslieder, getäuscht. — Das Manuskript von Kacers Katechismus (Bohemicum).

23.VII.1850. Eine Beihilfe der „edlen Freunde der Menschheit" zu Prag, von Purkyne gesammelt und an Lompa geschickt. Die Übersetzung von Dzierżońs Werk über die Bienenzucht. Ob es wohl auch ins Tschechische übersetzt werden soll? Bitte um Auflagezeichner.

20.III.1851. Sendet ein Exemplar der polnischen Übersetzung von Dzierżońs Werk und erinnert an den Vorschlag einer tschechischen Übersetzung.

22.IX.1851. Die Entscheidung bei der II. Instanz und Abfertigung ohne Versorgung. Maciejowski und Bojanowski senden kein Honorar für „Pieśni" („Lieder"), sie antworten sogar nicht.

29.I.1860. Bittet um Beistand im Wettbewerb um das beste Drama aus der polnischen Geschichte.

14.II.1861. Lompa schenkt J. F. Nowakowski, dem ersten Purkynebiographen, die tschechische Übersetzung von Fr. Schillers „Liedern", die er vom Übersetzer selbst, d.h. von Purkyne erhalten hat. Nowakowski braucht diesen Band für seine Purkynebiographie. Purkyne ist unter den Ärzten eine Ausnahme: er befasst sich mit Poesie. Lompa lässt sich hier von der traurigen Überlegung leiten, dass das Werk nach seinem Tode vielleicht für ein Paar Groschen auf einer Versteigerung für immer verloren gehen könnte.

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO W OPOLU

I. KSIĄŻKI

Dotychczas ukazały się:

1. Studia Śląskie, praca zbiorowa pod redakcją Seweryna Wysłoucha. T. I, str. 280, form. B5, cena 40,— zł. „Ossolineum" — Wrocław 1958.
2. Józef Ligęza: Ludowa literatura górnicza. Str. 134, form. B5, cena 8,— zł. „Śląsk" — Katowice 1958.
3. Stanisław Dąbrowski: „Wywłaszczenie" J. N. Jaronia. Str. 208, form. A5, cena 7,— zł. „Śląsk" — Katowice 1958.
4. Józef Popkiewicz i Franciszek Ryszka: Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej. Str. 504, form. B5, cena 80,— zł. „ Ossolineum" — Wrocław 1959.
5. Kazimierz Orzechowski: Chłopskie posiadanie ziemi na Górnym Śląsku u schyłku epoki feudalnej. Str. 400, form. B5, cena 65,— zł. „Ossolineum" — Wrocław 1959.
6. Oswald Stefan Popiołek: Wykaz instytucji i organizacji polskich na Śląsku Opolskim w latach 1923—1939. Str. 100, form. B5, cena 8,—zł. „Śląsk" — Katowice 1959.
7. Rocznik Ziemi Kłodzkiej 1958, t. III, praca zbiorowa. Str. 272, form. A5, cena 25,— zł. Kłodzko 1959.
8. Stanisław Rospond: Dzieje polszczyzny śląskiej. Str. 480, form. B5, cena 40,— zł. „Śląsk" — Katowice 1959.
9. Karol Głombiowski: Polska literatura polityczna na Śląsku w wiekach XVI—XVIII. Str. 212, form. B5, cena 18,— zł. „Śląsk" — Katowice 1959.
10. Studia Śląskie, praca zbiorowa pod redakcją Seweryna Wysłoucha, t. II. Str. 410, form. B5, cena 65,— zł. „Ossolineum" — Wrocław 1959.
11. Eugeniusz Kuźniewski: Osobliwość przyrody w górnym dorzeczu Odry. Str. 124, form. A5, cena 6,— zł. „Śląsk" — Katowice 1959.
12. Józef Madeja: Elementarze i nauka elementarna czytania i pisania na Śląsku w latach 1763—1848. Str. 316, form. B5, cena 18,— zł. „Śląsk" — Katowice 1960.
13. Stan i potrzeby badawcze w zakresie językoznawczej i historyczno-literackiej problematyki śląskiej, praca zbiorowa (Materiały z konferencji językoznawczej w Opolu). Str. 210, form. A5, cena 35,— zł. Nakład własny, Opole 1960.
14. Ryszard Hajduk: Gorycz ojcowizny. Str. 100, form. A5, cena 12,— zł. „Śląsk" Katowice 1960.
15. Stanisław Rospond: Nazwiska Ślązaków. Str. 114, form. A5, cena 15,— zł. „Ossolineum" — Wrocław 1960.

16. Aleksander Rombowski: Z historii szkolnictwa polskiego na Śląsku od połowy wieku XVI do połowy XVIII (Byczyna — Kluczbork — Wołczyn). Str. 108, form. B5, cena 12,— zł. „Śląsk" — Katowice 1960.
17. Studia Śląskie, praca zbiorowa pod redakcją Seweryna Wysłoucha, t. III, Str. 407, form. B5, cena 50,— zł. „Śląsk" — Katowice 1960.
18. Maria Przywecka-Samecka i Jan Reiter: Bibliografia polskich czasopism śląskich (do 1939 r.). Str. 177, form. A4, cena 40.— zł. Nakład własny. Druk. Naukowa — Wrocław 1961.
19. Oswald Stefan Popiołek: Stan i potrzeby badań nad dziejami ruchu polskiego na terenie byłej rejencji opolskiej. Str. 68, form. A5, cena 6.— zł. „Śląsk" — Katowice 1961.
20. Rocznik Ziemi Kłodzkiej 1959—1960, t. IV i V, praca zbiorowa. Str. 364, form. A5, cena 20.— zł. Nakład własny, Kłodzko 1960.
21. Ludwik Ręgorowicz: Wykonanie w zakresie szkolnictwa Polsko-Niemieckiej Górnośląskiej Konwencji — zawartej w Genewie 15 maja 1922 r. Str. 148, form. A5, cena 12,— zł. „Śląsk" — Katowice 1961.
22. Teodor Musioł: Publiczne szkoły mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim w latach 1923—1939. Str. 236, form. B5, cena 25,— zł. „Śląsk" — Katowice 1961.
23. Studia Śląskie, praca zbiorowa pod redakcją Seweryna Wysłoucha, t. IV. Str. 326, B5, cena 35,— zł. „Śląsk" — Katowice 1961.
24. Jan Piprek: Wacław Scherffer von Scherffenstein — poeta śląski i polonofil XVII wieku. Str. 265, form. A5, cena 15,— zł. „Ossolineum" — Wrocław 1961. Nakład własny.
25. Oświata na Opolszczyźnie w latach 1945—1959, praca zbiorowa pod redakcją Teodora Musioła. Str. 304, form. B5, cena 30,— zł. „Śląsk" — Katowice 1961.
26. Jerzy Lubos: Dzieje Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w świetle dokumentów i wspomnień, str. 281, form. B5, cena 30,— zł. „Śląsk" — Katowice 1961.
27. Marian Haisig: Rzemiosła kowalsko-ślusarskie na Śląsku do połowy XVIII wieku. Str. 161 + XLIV tabl., form. B5, cena 37,— zł. „Ossolineum" — Wrocław 1961. Nakład własny.
28. Praca zbiorowa: W cieniu opolskiej wieży — almanach literacki. Str. 224, form. A5, cena 20,— zł. „Śląsk" — Katowice 1962. Nakład własny.
29. Tadeusz Orłowski: Banki Ludowe na Śląsku Opolskim w latach 1895—1939. Str. 222 + 15 tabl., ilustr., form. A4, cena 35,— zł. Opole 1962. Nakład własny.
30. Bronisław Kortus i Antoni Kuklíński: Materiały do badań nad zmianami w uprzemysłowieniu obszaru dzisiejszego województwa opolskiego w okresie 1832—1856. Str. 21 + 34 tablice, form. A4, cena 10,— zł. Nakład własny. Opole 1962.
31. Stanisław Kolbuszewski: Motywy śląskie w twórczości St. Wyspiańskiego. Str. 104, form. A6, cena 12,— zł. „Ossolineum" — Wrocław 1962.
32. Jan Rajman: Rozwój ośrodków przemysłowych nad Małą Panwią. Str. 91, form. B5, cena 8,— zł. „Śląsk" — Katowice 1962.
33. Studia Śląskie, praca zbiorowa pod redakcją Seweryna Wysłoucha, t. V. Str. 319, form. B5, cena 30,— zł. „Śląsk" — Katowice 1962.
34. Walenty Roździeński: Officina ferraria. Str. 319, form. B5, cena 100,— zł. „Ossolineum" — Wrocław 1962.
35. Ludwik Straszewicz: Śląsk Opolski. Zarys geografii gospodarczej. Str. 334, form. B5, cena 18,— zł. „Śląsk" — Katowice 1962.

Ukażą się:

1. Franciszek Szymiczek: Górnośląskie towarzystwa akademickie we Wrocławiu (1863—1918).
2. Studia Śląskie, praca zbiorowa pod redakcją Seweryna Wysłoucha, t. VI, VII, VIII.
3. Jerzy Czupiał: Lokalizacja i rozwój przemysłu celulozowo-papierniczego.
4. Józef Madeja: Filip Jakub Robota.
5. Prasa polska na Śląsku, praca zbiorowa.
6. Opolszczyzna w latach 1945—1961, album (wydawnictwo okolicznościowe na 20-lecie PPR).
7. Materiały z sesji naukowej Instytutu Śląskiego, poświęcone XX-leciu PPR, praca zbiorowa.
8. Jan Tacina: Zbiór pieśni ludowych regionu opolskiego.

W ramach Biblioteki Pisarzy Śląskich (wydawnictwa wspólne ze Śląskim Instytutem Naukowym w Katowicach) **ukażą się:**

W serii II (nowsza):

1. Jan Nikodem Jaroń: Konrad Kędzierzawy.
2. Konstanty Damrot: Wiersze.

II. KOMUNIKATY

Dotychczas ukazały się:

1. Roman Lutman: Dzieje Instytutu Śląskiego.
2. Władysław Dziewulski: Monografia miast śląskich.
3. Stefan Golachowski: Wznowienie badań socjograficznych na Śląsku.
4. Stanisław Dąbrowski: Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu.
5. Oswald Stefan Popiołek: Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu.
6. Feliks Pluta: Badania dialektologiczne na obszarze powiatu prudnickiego i terenach przyległych.
7. Walenty Dobrzyński: Badania dialektologiczne w powiecie niemodlińskim.
8. Józef Popkiewicz: Terenowe badania ankietowe gospodarki województwa opolskiego.
9. Adolf Dygacz: Opolskie pieśni ludowe.
10. Roman Horoszkiewicz: Kościoły drewniane na terenie woj. opolskiego.
11. Rudolf Weiner: Zmiany w strukturze indywidualnej gospodarki chłopskiej w powiecie raciborskim w latach 1950—1957.
12. Rudolf Jamka: Z badań archeologicznych Zakładu Archeologii Polski U. J. w Krakowie na Górnym Śląsku.
13. Adam Więcek: Postulaty badań naukowych nad sztuką regionu opolskiego.
14. Jerzy Kopeć: Dokumenty czeskie w archiwum Opolszczyzny.
15. Henryk Borek: Stan badań nad językiem Adama Gdacjusza.
16. Józef Madeja: Badania z dziejów elementarzy i szkolnictwa elementarnego na Śląsku XVIII—XIX.
17. Franciszek Szymiczek: Górnośląskie Towarzystwa Akademickie we Wrocławiu w latach 1863—1918.
18. Stefan Golachowski: Różnice w strukturze demograficznej między ludnością miejscową a napływową w województwie opolskim.

19. Stefan Inglot: Badania z dziejów społecznych i gospodarczych Śląska.
20. Maria Michałek: Dramat szkolny na Śląsku w wiekach XVII i XVIII.
21. Kazimierz Orzechowski: Prace Sekcji Dokumentacji przy Instytucie Śląskim w Opolu.
22. Jerzy Czupiał: Ludność rolnicza w powiecie głubczyckim.
23. Stanisława Barącz: O niektórych zmianach w strukturze zasiewów w powiecie głubczyckim.
24. Karol Błahut: Udział rzemiosła w aktywizacji gospodarczej powiatu głubczyckiego.
25. Teodor Musioł: Badania z dziejów szkolnictwa Śląska Opolskiego.
26. Stefan Smak i Tadeusz Stożek: Teatry amatorskie na Śląsku w latach 1900—1917.
27. Marta Musiałowa: Działalność Józefa Łepkowskiego na Śląsku w latach 1848—1849.
28. Bogusław Olszewski: Lokalizacja zakładu I.G. Farben w Kędzierzynie na tle koncepcji geopolitycznych w odniesieniu do Śląska Opolskiego.
29. Jerzy Czupiał: Gospodarka niemieckich monopoli w przemyśle celulozowo-papierniczym Opolszczyzny.
30. Rudolf Weiner: Niektóre wnioski, wynikające z powojennych osiągnięć rolnictwa raciborskiego.
31. Józef Madeja: Filip Jakub Robota — zasłużony nauczyciel i działacz społeczny.
32. Adam Więcek: Muzeum Śląskie w Opawie.
33. Adam Więcek: Utworzenie Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu.
34. Jan Herold: Działalność oświatowa Muzeum Okręgowego w Opolu.
35. Norbert Słopecki: Płynność kadr w Kędzierzyńskich Zakładach Przemysłu Azotowego.
36. Oswald Stefan Popiołek: Piętnaście lat Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej.
37. Stanisław Rospond: Słownik geograficzny Śląska i słownik nazwisk śląskich.
38. Zbyszko Bednorz: Działalność „Kółka Polskiego" we Wrocławiu (1895—1906) w świetle świeżo odnalezionych protokołów z posiedzeń.
39. Wilhelm Szewczyk: Odwetowcy na Parnasie.
40. Józef Popkiewicz: Ogólne kierunki i wyniki badań Sekcji Ekonomicznej Instytutu Śląskiego w Opolu.
41. Jerzy Bałłaban: Jan Łangowski — zasłużony dziennikarz i działacz społeczny.
42. Józef Madeja: Emanuel Imiela, Jan Żemełka, Ryszard Wydra, Bernard Krawczyk — zasłużeni nauczyciele i działacze plebiscytowi.
43. Stanisław Bronicz: Z konferencji socjologicznej Instytutu Śląskiego w Opolu.
44. Janusz Kroszel: Konferencja ekonomiczna Instytutu Śląskiego w Opolu.
45. Franciszek Szymiczek: O Górnym Śląsku.
46. Oswald Stefan Popiołek: Ruch komunistyczny na Opolszczyźnie w latach 1918—1945.
47. Teodor Musioł: Nauczyciel w środowisku autochtonicznym na Opolszczyźnie.
48. Vladimir Marianek: Śląski Instytut Czechosłowackiej Akademii Nauk w Opawie na nowych drogach.
49. Blanka Pitronova i Ladislav Pallas: Czesko-polska konferencja historyków. Opawa 1960 r.
50. Eugeniusz Kuźniewski: Opolski Park Narodowy.
51. Maria Kolbuszewska: Opolska sesja ku czci J. Słowackiego.
52. Teodor Musioł: Z badań nad oświatą i kulturą na Śląsku Opolskim.
53. Stanisław Bąk i Stanisław Rospond: Słownik gwarowy Śląska.

Seria monograficzna

1. Szymon Koszyk: Opolanie w bitwie pod Grunwaldem.
2. Ryszard Hajduk: Fakty nie kłamią.
3. Józef Popkiewicz: Sytuacja gospodarcza Opolszczyzny przed wojną i obecnie.
4. Kazimierz Żygulski: Przemiany społeczne na Opolszczyźnie w ubiegłym 15-leciu.
5. Ryszard Hajduk: Opolskie środowisko literackie.
6. Teodor Musioł: Węzłowe problemy szkoły i nauczyciela w województwie opolskim.
7. Zdzisława Czyżowska: Perspektywy rozwoju województwa opolskiego w świetle istniejących badań naukowych.
8. Józef Buziński: Miejsce Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej.
9. Stefan Golachowski: Zagadnienia demograficzne Opolszczyzny.
10. Franciszek Adamiec: Problematyka ludnościowa Opolszczyzny.
11. Antoni Gładysz: Jan Dzierżoń.
12. Rudolf Jamka: Związek Górnego Śląska z Małopolską i Wielkopolską w pradziejach oraz wczesnym średniowieczu.
13. Zofia Senftowa: Rozwój życia kulturalnego na Opolszczyźnie w latach 1946—1956.
14. 50 lat Banku Rolników w Opolu (1911—1961), praca zbiorowa.
15. Wojciech Wawrzynek: Łużycka mniejszość narodowa w Niemieckiej Republice Demokratycznej.
16. Zofia Senftowa: Ruch amatorski na Opolszczyźnie w latach 1958—1959.
17. Stanisław Śmiełowski: Opolski folklor muzyczny w latach 1958—1959.
18. Henryka Wesołowska: Etnograficzne badania nad młynarstwem wiejskim Opolszczyzny (wiatraki).
19. Piotr Świerz: Szkolnictwo artystyczne w województwie opolskim w latach 1957—1960.
20. Zbigniew Kościów: Życie muzyczne Opolszczyzny w latach 1957—1959.
21. Jadwiga Malinowska: Opolska architektura, plastyka i fotografika w latach 1957—1959.
22. Ryszard Hajduk: Opolskie środowisko literackie (wyd. II poszerzone).
23. Wojciech Wawrzynek, Zbigniew Nietyksza: 25 lat Teatru Lalek w Opolu (1937—1962).
24. Stanisław Rospond: Poemat o hutnikach i górnikach.
25. Tadeusz Gospodarek: Przełom narodowy Karola Miarki.
26. Józef Buziński: Miejsce Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej (wyd. rosyjskie).
27. Józef Buziński: Miejsce Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej (wyd. angielskie).
28. Irena Lasończyk: Zarys historii Lewina Brzeskiego.
29. Jerzy Bałłaban: Rok 1945 w Opolu we wspomnieniach działaczy PPR.

Seria niemcoznawcza

1. Wojciech Wawrzynek: Niemiecka Republika Demokratyczna — sojusznik Polski Ludowej w walce z rewizjonizmem zachodnioniemieckim.
2. Ryszard Hajduk: Przesiedleńcy w nowym Bundestagu.
3. Julian Bartosz: Niemiecka Unia Pokoju.
4. Wilhelm Szewczyk: W nurcie niemieckiego życia kulturalnego.

Seria literacka

1. Zbyszko Bednorz: Urok mowy wyzwolonej.

Instytut Śląski w Opolu
P 3594 II
t 6